

Krakowska Szkoła Wyższa  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

PAŃSTWO, GOSPODARKA,  
SPOŁECZEŃSTWO  
W INTEGRUJĄCEJ SIĘ  
EUROPIE

Materiały konferencyjne  
pod red. Klemensa Budzowskiego  
tom 1

Kraków 2003

Rada Wydawnicza: Klemens Budzowski, Andrzej Kapiszewski,  
Jacek Majchrowski, Zbigniew Maciąg

Opieka wydawnicza: Halina Baszak-Jaroń

Copyright © by Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o., Kraków 2003

ISBN 83-918302-9-2

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Na zlecenie: Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wydawca: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o., Kraków 2003

Skład, łamanie i druk: Meles s.c.



## Spis treści

PRZEDMOWA – Klemens Budzowski . . . . .	9
Część I	
SEKCJA PRAWO I ADMINISTRACJA . . . . .	13
Barbara Stoczewska, <i>Wstęp</i> . . . . .	15
Agnieszka Barcik, <i>Harmonizacja polskiego prawa spółek z przepisami unijnymi</i> . . . . .	17
Arkadiusz Bereza, <i>Zmiany struktury i terytorialnego zakresu działania sądów pionu pokojowego Królestwie Polskim w latach 1876-1915</i> . . . . .	29
Krystyna Daniel, <i>Polityczny aspekt sędziowskiej interpretacji prawa</i> . . . . .	59
Jerzy Konieczny, <i>Problem prywatyzacji bezpieczeństwa</i> . . . . .	69
Grzegorz Smyk, <i>Sylwetki general-gubernatorów warszawskich w Królestwie Polskim w latach 1874-1915</i> . . . . .	77
Krzysztof Tor, <i>Problematyka dostosowania prawa spółek do norm Unii Europejskiej</i> . . . . .	97
Robert Wolański, <i>Opodatkowanie małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej</i> . . . . .	123
Joanna Wyrwa, Anna Łoś-Tomiak, <i>Zabezpieczenie społeczne w świetle przepisów prawa europejskiego</i> . . . . .	139
Część II	
SEKCJA POLITOLOGIA I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA . . . . .	157
Stanisław Kilian, <i>Wstęp</i> . . . . .	159
Andrzej Delorme, <i>Zagrożenia ekologiczne a dobra kultury materialnej</i> . . . . .	161
Bogdan Kosowski, <i>Komunikacja ze społeczeństwem w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi</i> . . . . .	191
Andrzej J. Madera, <i>Zagadnienia sąsiedztwa polsko-ukraińskiego w pierwszych latach XXI wieku</i> . . . . .	203
Mateusz Nieć, <i>Reklama społeczna – geneza i analiza pojęcia</i> . . . . .	211
Anna Stach-Borejko, <i>Spostrzeganie bezrobotnych przez osoby pracujące i studentów</i> . . . . .	225
Bogdan Szlachta, <i>Narodziny francuskiej myśli konstytucyjnej. Claude de Seysssel i jego „Le grant monarchie de France”</i> . . . . .	235
Grzegorz Tokarz, <i>Socjaldemokracja polska wobec Kościoła katolickiego w III RP</i> . . . . .	253

Część III	
SEKCJA NAUKI O RODZINIE .....	265
Zofia Szarota, <i>Wstęp</i> .....	267
Iwona Babuńska, <i>Pedagog specjalny w szkole masowej</i> .....	271
Barbara Józefik, <i>Kryzys współczesnej rodziny a terapia rodzin</i> .....	279
Magdalena Lubińska-Bogacka, <i>Wychowanie w rodzinie – przeobrażenia, stan aktualny i zagrożenia</i> .....	291
Ewa Sierankiewicz, Małgorzata Bielawska, <i>Postawy rodzicielskie ojców względem dorastających córek</i> .....	299
Paweł Tyrała, <i>Kształtowanie kompetencji menedżerskich w kształceniu pracowników socjalnych i pomocy społecznej</i> .....	307
Noty o autorach .....	323

PAŃSTWO, GOSPODARKA,  
SPOŁECZEŃSTWO  
W INTEGRUJĄCEJ SIĘ  
EUROPIE

III MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA  
KRAKOWSKIEJ SZKOŁY WYŻSZEJ  
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

Kraków 1-3 czerwca 2003

RADEŃ NAUKOWĄ III MIĘDZYNARODOWEJ  
KONFERENCJI TWORZYLI:

- Prof. KSW, dr hab. Zbigniew Maciąg – Rektor Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. dr hab. Jerzy Malec – Prorektor Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. dr nauk ped. Anatolij Demiańczuk – Rektor Międzynarodowego Uniwersytetu w Równem, Ukraina,
- Prof. Sergiej Jerochin – Rektor Wyższej Uczelni „Narodowa Akademia Zarządzania” w Kijowie, Ukraina,
- Dr Miklós Galó – Vice-Rektor Nyíregyházi Főiskola, Węgry,
- Prof. György Venter – Rektor Nyíregyházi Főiskola, Węgry,
- Prof. KSW, dr Klemens Budzowski – Kanclerz Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. KSW, dr hab. Bogusława Bednarczyk – Dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. KSW, dr hab. Barbara Stoczewska – Dziekan Wydziału Prawa i Administracji Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. KSW, dr hab. Stanisław Kilian – Dziekan Wydziału Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. KSW, dr Dariusz Fatuła – Dziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
- Prof. KSW, dr Zofia Szarota – Dziekan Wydziału Nauk o Rodzinie Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

## Przedmowa

Rok 2003 jest dla Krakowskiej Szkoły Wyższej czasem szczególnym, zarówno ze względu na 500 rocznicę urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego – patrona Uczelni, jak i na nową siedzibę władz i rozpoczęcie budowy własnego kampusu, a także z uwagi na nową jakość procesów integracyjnych, zachodzących w Europie, które stawiają przed nowoczesnym szkolnictwem wyższym nowe cele i wyzwania.

Kreatywną formą współpracy i wymiany myśli środowisk naukowych, pozwalającą również na większą spójność kształcenia, tak ważną dla budowy jednej Europy są międzynarodowe konferencje naukowe. Z racji swego charakteru umożliwiają one nie tylko prezentację poglądów różnych środowisk naukowych, ale stanowią również okazję do bezpośrednich kontaktów, często owocujących stałą współpracą

Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego zorganizowała w dniach 1-3 czerwca 2003 roku III Międzynarodową Konferencję Naukową, w której udział wzięło ponad stu pracowników naukowych z różnych ośrodków akademickich z całej Polski oraz z Węgier, Słowacji, Ukrainy, Serbii, Czech, Australii, RFN, Szwecji.

Obrady toczyły się w pięciu sekcjach:

- 1) sekcja PA – Prawo i Administracja,
- 2) sekcja MiZ – Marketing i Zarządzanie,
- 3) sekcja SM – Stosunki Międzynarodowe,
- 4) sekcja NoR – Nauki o Rodzinie,
- 5) sekcja PiKS – Politologia i Komunikacja Społeczna

Opublikowany w niniejszym tomie zbiór artykułów został przedstawiony w sekcjach: Prawo i Administracja, Politologia i Komunikacja Społeczna, Nauki o Rodzinie.

*Prof. KSW, dr Klemens Budzowski*  
Kraków, czerwiec 2003 roku.

THE ACADEMIC BOARD OF THE 3<sup>RD</sup> INTERNATIONAL  
CONFERENCE INCLUDED:

- Professor Zbigniew Maciąg, Ph.D. – Rector of Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Jerzy Malec, Ph.D. – Vice-Rector of Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Anatolii Demiańczuk, Ph.D. (Pedagogics) – Rector of the International University in Rowne, Ukraine,
- Professor Sergiy Jerochin – Rector of the “National Academy of Management” in Kiev, Ukraine,
- Miklós Galó, Ph.D. – Vice-Rector of Nyíregyházi Foiskóla, Hungary,
- Professor György Venter – Rector of Nyíregyházi Foiskóla, Hungary,
- Professor Klemens Budzowski, Ph.D. – Chancellor of Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Bogusława Bednarczyk, Ph.D. – Dean of the Faculty of International Relations at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Barbara Stoczewska, Ph.D. – Dean of the Faculty of Law and Administration at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Stanisław Kilian, Ph.D. – Dean of the Faculty of Political Science and Social Communication at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Dariusz Fatuła, Ph.D. – Dean of the Faculty of Management and Marketing at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College,
- Professor Zofia Szarota, Ph.D. – Dean of the Faculty of Family Studies at Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College.



## Foreword

The year 2003 is a special time for Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College, not only because of the 500<sup>th</sup> birth anniversary of the college's patron, its authorities moving to new premises and the construction of the campus being under way, but also owing to the new quality of integration processes which are taking place in Europe, thanks to which the modern higher education finds new objectives and faces new challenges.

International academic conferences are a creative form of cooperation and exchange of views between intellectual circles. They allow a greater uniformity of education, which is of crucial importance to the formation of an integrated Europe. Their nature enables not only the presentation of views of various university circles, but also direct contacts, often resulting in long-term cooperation.

On June 1-3, 2003, Andrzej Frycz Modrzewski Cracow College hosted the 3<sup>rd</sup> International Academic Conference, the participants of which were over one hundred university professors from different centres of higher education in Poland, Hungary, Slovakia, Ukraine, Serbia, The Czech Republic, Australia, Germany and Sweden.

The conference was divided into the following sections:

1. Law and Administration
2. Management and Marketing
3. International Relations
4. Family Studies
5. Political Science and Social Communication

The collection of papers published in this volume was presented in sections: Law and Administration, Political Science and Social Communication, Family Studies.

*Professor Klemens Budzowski, Ph.D.*  
Cracow, June 2003

Cześć I

**Sekcja**  
**PRAWO I ADMINISTRACJA**

## WSTĘP

III Międzynarodowa Konferencja Naukowa, jaką w pierwszych dniach czerwca 2003 roku zorganizowała Krakowska Szkoła Wyższa, poświęcona była uczczeniu wyjątkowego jubileuszu 500-lecia urodzin jej patrona – Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Jednak to nie myśl polityczna tego wielkiego Polaka i reformatora stała się wiodącym tematem konferencji. W centrum zainteresowań znalazły się zagadnienia o wiele bardziej aktualne, dotyczące bowiem integracji europejskiej. Problematyka tym bardziej żywota, gdyż dotykająca bieżącego życia politycznego – zwłaszcza w kontekście referendum akcesyjnego, które odbyło się w równy tydzień po konferencji. Tak więc jej uczestnicy mieli doskonałą okazję do podjęcia interesujących rozważań związanych z perspektywą rozwoju państwa, gospodarki i społeczeństwa w warunkach integracji europejskiej.

Podobnym zagadnieniom poświęcone były obrady toczące się w ramach tzw. sekcji prawniczej. Tutaj uwaga referentów również skupiona była wokół kwestii związanych z państwem i prawem w perspektywie integracji europejskiej. Podjęto wiele interesujących wątków dotyczących głównie problematyki współczesnego państwa i prawa, ale też – choć w znacznie mniejszym stopniu – związanych z historią administracji czy historią doktryn politycznych i prawnych. Te ostatnie zagadnienia zostały między innymi zaprezentowane zarówno w referatach poświęconych systemowi sądownictwa w Królestwie Polskim oraz w referacie przypominającym dokonania Andrzeja Frycza Modrzewskiego w zakresie reformy prawa w Polsce, jak i w referacie prezentującym koncepcję zjednoczonej Europy Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiiego. Część wystąpień ukazała się drukiem w numerze okolicznościowym „Państwa i Społeczeństwa” (2003, nr 3), poświęconym Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu.

Jednak głównym przedmiotem refleksji naukowej referentów stały się zagadnienia związane bezpośrednio z procesami integracyjnymi w dziedzinie prawa. Przyjęty bowiem przez brukselski Konwent projekt konstytucji dla nowej Unii Europejskiej wykazał, jak trudne będzie pogodzenie interesów wszystkich jej członków oraz nie zagubienie idei integracyjnych w decyzyjnym i proceduralnym chaosie. Mając

te względy na uwadze rozważano, co za tym idzie kwestię harmonizacji polskiego prawa spółek z przepisami unijnymi, problem ram prawnych realizacji wolności słowa w kontekście standardów europejskich oraz zagadnienie zbiorowego prawa pracy na tle europejskich uregulowań. W referatach poruszono także kwestie z zakresu prawa podatkowego, bankowego i kryminalistyki. Zaprezentowano interesujący problem politycznego aspektu sędziowskiej interpretacji prawa.

W pierwszych dniach czerwca 2003 roku, gdy toczyły się obrady III Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Krakowskiej Szkole Wyższej, w Polsce trwała intensywna akcja informacyjna i propagandowa związana ze zbliżającym się referendum akcesyjnym. Dzisiaj, gdy publikowane są materiały z tej konferencji znamy wynik unijnego referendum. Polacy – jak już wiadomo – opowiedzieli się za swoją przyszłością w zjednoczonej Europie. Można jednak sądzić, że u podstaw większości tych decyzji, leżała nadzieja na poprawę rodzimej kultury prawnej i politycznej.

Polska bowiem tak naprawdę dołączy do Europy nie wtedy, gdy zdoła bez poważniejszych zastrzeżeń dostosować swoje prawo do unijnych standardów, ale wtedy, gdy odrodzi się w naszym kraju idea społeczeństwa obywatelskiego oraz proste poczucie prawowitości i państwa prawa. Ponadto, ogromne znaczenie ma podkreślana przez Jurgena Habermasa konieczność wykształcenia się wśród wszystkich Europejczyków poczucia ponadnarodowej wspólnoty, otwartości jednego narodu nie tylko na potrzeby i sprawy innego narodu, ale też na jego odmienne poglądy i przekonania. Tak liczny udział w konferencji referentów z innych części Europy, a zwłaszcza z tych, które podobnie jak Polska dołączą wkrótce do Unii, zdaje się być doskonałą okazją do podjęcia pierwszych kroków na drodze ku takiej wspólnotocie.

*Prof. KSW, dr hab. Barbara Stoczewska*

*Agnieszka Barcik*

## **Harmonizacja polskiego prawa spółek z przepisami unijnymi**

### **Wprowadzenia**

Konieczność przeprowadzenia reformy polskiego prawa spółek uzasadniona była dwoma zasadniczymi czynnikami. W pierwszej kolejności wynikała z potrzeb praktyki gospodarczej, przede wszystkim stworzenia atrakcyjnych warunków inwestowania w Polsce, przy jednoczesnym zagwarantowaniu konkurencyjnej pozycji polskich firm; z drugiej strony podyktowana była potrzebą harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym.

Dostosowanie polskiego prawa spółek do prawa europejskiego jest normatywną konsekwencją zawartego w 1991 r. Układu Europejskiego, ustanawiającego stowarzyszenie między Rzeczpospolitą a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi. Polski kodeks spółek handlowych jest wypełnieniem, zobowiązań traktatowych zmierzających do realizacji idei Rynku Wewnętrznego, opartego na fundamentach czterech swobód (swobodnego przepływu towarów, osób, usług i kapitału). Harmonizacja prawa spółek we Wspólnotach jest oparta na kilkunastu dyrektywach i dwóch rozporządzeniach. Polski Kodeks spółek handlowych (k.s.h.) obejmuje materię uregulowaną w większości dyrektyw.

### **1. Zobowiązania wynikające z Układu Europejskiego**

W Układzie Europejskim, ustanawiającym stowarzyszenie między Polską a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, Polska zobowiązała się do stopniowego i systematycznego harmonizowania prawa polskiego z ustawodawstwem obowiązującym we Wspólnotach Europejskich.<sup>1</sup> Artykuł 68 Układu Europejskiego określa, iż „[...] warunkiem wstępnym integracji gospodarczej Polski ze Wspólnotami jest zbliżenie istniejącego i przyszłego ustawodawstwa

---

<sup>1</sup> Układ Europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską, z jednej strony a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi, z drugiej, sporządzony w Brukseli w dniu 16 grudnia 1991r. (Dz. U. z 1994r., nr 11, poz. 38).

istniejącego we Wspólnotach” nałożyl na ustawodawcę polskiego obowiązek dostosowania prawa tak, aby w swoich zasadniczych regulacjach odpowiadało ono standardom wspólnotowym..

Ze względu na procesy trwającej transformacji gospodarczej w Polsce, które z reguły wymagają zasadniczych zmian w systemie prawnym, prawo handlowe stało się dziedziną, której zbliżenie do standardów prawa europejskiego uznano za pilne.<sup>2</sup> Takie założenie wynika z art.69 Układu, który wymienia dziedziny prawa, dotyczące szeroko rozumianej sytuacji prawnej i funkcjonowania podmiotów gospodarczych jako te, w których przede wszystkim powinno następować zbliżanie przepisów. Zgodnie ze wspomnianym artykułem należą do nich: prawo celne, prawo o spółkach, prawo bankowe, rachunkowość przedsiębiorstw, opodatkowanie, własność intelektualna, ochrona pracownika w miejscu pracy, usługi finansowe, zasady konkurencji, ochrona konsumenta, pośredni system opodatkowania, przepisy techniczne i normy, transport i środowisko naturalne. Wymienienie prawa spółek na drugim miejscu w powyższym katalogu, potwierdza priorytetowe znaczenie tej części prawa handlowego, jako jednej z głównych dziedzin przesądzającej o stworzeniu odpowiednich warunków rozwoju gospodarczego Polski, a także o atrakcyjności gospodarczej naszego kraju zarówno dla inwestorów krajowych, jak i zagranicznych.. Założenie powyższe potwierdzają ponadto inne postanowienia Układu Europejskiego. Na uwagę w tym miejscu zasługują postanowienia części IV „Przepływ pracowników, zakładanie przedsiębiorstw, świadczenie usług” zwłaszcza rozdziału II.: Zakładanie przedsiębiorstw” (art. 44-54), które dotyczą wolności prowadzenia działalności gospodarczej i równorzędno traktowania przez Polskę na jej terytorium przedsiębiorstw oraz obywateli Wspólnoty. W ramach zasady wolności tworzenia przedsiębiorstw (*freedom of establishment*) zagraniczne spółki handlowe mają zagwarantowany swobodny dostęp do działalności na terytorium Polski.<sup>3</sup> Mogą tworzyć oddziały i przedstawicielstwa na warunkach określonych w ustawie prawo działalności gospodarczej,<sup>4</sup> która jest obok

---

<sup>2</sup> Tak M. Safjan, *Wprowadzenie* [w:] M. Safjan, I. Hykawy, *Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie*. t.V *Prawo gospodarcze*, Warszawa 2002, s. 9-10.

<sup>3</sup> Szerzej R. Poliński, *Kodeks spółek handlowych a dyrektywy Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2001, nr 7, s. 31.

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej (Dz.U. nr 101. poz.1178 z późn. zm.).

kodeksu spółek handlowych, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, jednym z wyrazów zasadniczego zbliżenia regulacji prawnych, odnoszących się do sfery działalności gospodarczej.

## 2. Europejskie prawo spółek

Polskie prawo spółek zostało poddane procesowi dostosowawczemu do tzw. europejskiego prawa spółek. Należy podkreślić, że pojęcie europejskiego prawa spółek jest pojęciem zbudowanym na gruncie doktryny prawa.<sup>5</sup> Na europejskie prawo spółek składają się normy wydane przez organy unijne w celu harmonizacji lub ujednoczenia wewnętrznych systemów prawa spółek państw członkowskich. Co więcej, prawo spółek nie jest skodyfikowane na szczeblu wspólnotowym, co powoduje, że prawo krajowe nie zostaje w tej materii wyłączone. Adresatem norm europejskiego prawa spółek są nie podmioty indywidualne, takie jak np. spółki, ale państwa, które zostały zobowiązane do wprowadzenia odpowiednich regulacji, zmian w ramach własnego, wewnętrznego prawa spółek. Normy europejskiego prawa spółek mają charakter pochodnego (wtórnego) prawa wspólnotowego i tworzone są przez organy Wspólnoty Europejskiej na podstawie odpowiednich upoważnień, wynikających z prawa pierwotnego (przede wszystkim z traktatów). Prawo pochodne stanowią m.in. opinie, rozporządzenia, zalecenia oraz dyrektywy.

Generalnym instrumentem harmonizacji krajowych systemów prawa spółek w ramach Wspólnoty jest prawna forma dyrektywy.<sup>6</sup> Specyfika prawna dyrektywy polega na tym, że stanowi ona nakaz adresowany do państwa członkowskiego, mający na celu dostosowanie jego wewnętrznych regulacji do „modelu” przewidzianego w dyrektywie.<sup>7</sup> Podkreślić należy, że dyrektywa jest wiążąca dla państwa członkowskiego, co do rezultatu, który ma być osiągnięty, pozostawia-

---

<sup>5</sup> Szerzej na temat europejskiego prawa spółek oraz zbliżania krajowych systemów prawa spółek: M.A. Dausés, *Prawo gospodarcze Unii Europejskiej*, Warszawa 1999, s. 463-468, a także T. Wludyka, *Europejskie prawo spółek* [w:] L. J. Smith, C. de Cussy, C. Taylor, T. Wludyka, *Prawo Spółek w Republice Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoszech*, Kraków 2000, s. 17-18.

<sup>6</sup> Zob. I. Hykawy, *Dyrektywa jako specyficzny środek harmonizacji prawa w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1993, nr 8-9, s. 2.

<sup>7</sup> Tak M. Safjan [w:] M. Safjan, I. Hykawy, *Prawo Wspólnotowe...*, op. cit., s. 15-16.

jąc tym samym państwowemu członkowskim wybór odpowiednich form i metod, które umożliwią jego urzeczywistnienie w porządkach krajowych. Swoboda „uznaniowości” państwa członkowskiego w tym zakresie jest zawsze uwarunkowana obowiązkiem wyboru takiej formy, metody, która będzie najbardziej skuteczna przy osiągnięciu wyznaczonego celu, a więc dostosowaniu prawa wewnętrznego do wymogów dyrektyw. Co więcej interpretacja krajowych norm prawnych musi być zawsze prowadzona zgodnie z literą właściwych dyrektyw. W związku z powyższym europejskie prawo spółek może być rozumiane jako systemy normatywne poszczególnych państw członkowskich, które odzwierciedlają treść dyrektyw harmonizujących prawo w przedmiotowej materii.

W tym miejscu należy wspomnieć również o prawnej formie rozporządzenia, które zostaje wykorzystywane także w ramach europejskiego prawa spółek, jednakże w zakresie znacznie ograniczonym w porównaniu z dyrektywą. Zasadniczą różnicą między dwoma powyższymi kategoriami aktów wspólnotowego prawa pochodnego jest fakt, że normy rozporządzeń obowiązują i są stosowane bezpośrednio, bez potrzeby ich inkorporowania czy transponowania do krajowych porządków prawnych.<sup>8</sup>

Podstawę dyrektyw, dotyczących prawa spółek jest Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (TWE), stanowiący bezpośrednią podstawę harmonizacji prawa spółek w ramach Wspólnoty. Przepisy art.43-48 TWE dotyczą swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Przepis art.48 zawiera szeroką definicję spółki: „przez spółki rozumie się spółki prawa cywilnego lub handlowego, włączając w to spółdzielnie i inne osoby prawne podlegające prawu publicznemu lub prywatnemu, z wyjątkiem spółek, które nie prowadzą działalności nastawionej na zysk”.<sup>9</sup> Definicja ta obejmuje znaczącą większość podmiotów uczestniczących w życiu gospodarczym. Niewątpliwie odpowiada ona polskiemu pojęciu przedsiębiorcy<sup>10</sup>, zwłaszcza ze względu na brak w postanowieniach traktatowych wymogu osobowości prawnej.

---

<sup>8</sup> Szerzej na temat prawnej formy rozporządzenia C. Mik, *Zasady ustrojowe europejskiego prawa wspólnotowego a polski porządek konstytucyjny*, „Państwo i Prawo” 1998, nr 1, s. 26.

<sup>9</sup> Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską w wersji ze zmianami wprowadzonymi na mocy Traktatu Amsterdamskiego.

<sup>10</sup> Por. art. 2.1 ustawy Prawo działalności gospodarczej, op. cit.



W myśl postanowień art. 43 „swoboda prowadzenia działalności gospodarczej obejmuje prawo zakładania i prowadzenia działalności na własny rachunek, jak również prawo zakładania i kierowania przedsiębiorstwami, zwłaszcza spółkami w rozumieniu art. 48.2., zgodnie z przepisami ustanowionymi dla własnych obywateli przez państwo członkowskie, w którym działalność jest podejmowana”. Prawo to jest przejawem jednej z podstawowych zasad unijnych – zasady niedyskryminacji, która nakłada obowiązek jednakowego traktowania podmiotów pochodzących z innych państw członkowskich, na równi z własnymi obywatelami. Spółki aby mogły w pełni korzystać ze swobody prowadzenia działalności gospodarczej, na równi z osobami fizycznymi (obywatelami państw członkowskich) muszą zostać utworzone na podstawie przepisów państwa członkowskiego oraz posiadać statutową siedzibę, zarząd lub główne przedsiębiorstwo na terenie Wspólnoty (art.48.1).

Natomiast przepis art. 44.2 stanowi: „Rada i Komisja wykonują funkcję, które są im powierzone na podstawie powyższych przepisów zwłaszcza [...] g) koordynując w niezbędnym zakresie i w celu zapewnienia ich równoważności gwarancje, jakie są wymagane w państwach członkowskich od spółek w rozumieniu art. 48.2 dla ochrony interesów wspólników i osób trzecich”. Głównym celem cytowanego przepisu jest znoszenie ograniczeń swobody prowadzenia działalności gospodarczej istniejących w państwach członkowskich, poprzez „zrównanie gwarancji” jakie są wymagane dla ochrony interesów wspólników, a także osób trzecich.

Rada Europejska w ciągu trwającego blisko 35 lat procesu harmonizacji unijnego prawa spółek przyjęła następujące dyrektywy i ich projekty oraz rozporządzenia<sup>11</sup>:

*Dyrektywa Pierwsza* (Nr 68/151)<sup>12</sup> z 9 marca 1968 roku o publikacji ogłoszeń, władzy reprezentacyjnej organów i nieważności spółek; tzw. dyrektywa o jawności.

---

<sup>11</sup> Analiza wybranych dyrektyw i rozporządzeń została przedstawiona przez I. Hykawy, J. Kraussa, W. Opalskiego, M. Modrzejewską, J. Modrzejewskiego w części II *Prawo spółek. Dyrektywy i rozporządzenia*, [w:] M. Safjan, I. Hykawy, *Prawo Wspólnot...*, op. cit., s. 83-336.

<sup>12</sup> Official Journal z 14.03.1968r., nr L 65, s. 8.

*Dyrektywa Druga* (Nr 77/91)<sup>13</sup> z 13 grudnia 1976 roku dotyczy zakładania spółek akcyjnych oraz utrzymania i zmiany kapitału; zmieniona dyrektywą z 23 listopada 1992 roku (Nr 92/101)<sup>14</sup>, która rozszerzyła dotychczasowe ograniczenia dotyczące nabywania przez spółkę swych własnych akcji na oddziały spółki emitującej.

*Dyrektywa Trzecia* (Nr 78/855)<sup>15</sup> z 9 października 1978 roku o fuzji spółek akcyjnych, mająca na celu ochronę akcjonariuszy i osób trzecich na wypadek połączenia spółek akcyjnych.

*Dyrektywa Czwarta* (Nr 78/600)<sup>16</sup> z 25 lipca 1978 roku dotyczy rocznych sprawozdań finansowych spółek kapitałowych.

*Propozycja Dyrektywy Piątej* w nowej zmodyfikowanej wersji z 1983 roku<sup>17</sup> i dalszymi zmianami, ma na celu ujednoczenie gwarancji wymaganych wobec spółek w celu ochrony interesów wspólników i osób trzecich, w odniesieniu do struktury spółek akcyjnych oraz uprawnień i obowiązków ich organów.

*Dyrektywa Szósta* (Nr 82/891)<sup>18</sup> z 17 grudnia 1982 roku uzupełnia dyrektywę trzecią w zakresie łączenia spółek akcyjnych, a ponadto reguluje ich podział.

*Dyrektywa Siódma* (Nr 83/349)<sup>19</sup> z 13 czerwca 1983 roku dotyczy rachunkowości spółek oraz zawiera m.in. warunki, na jakich mają być tworzone rachunki zbiorowe przez grupy spółek.

*Dyrektywa Ósma* (Nr 84/253)<sup>20</sup> z 10 kwietnia 1984 roku dotyczy kwalifikacji rewidentów.

*Propozycja Dyrektywy Dziewiątej* nie została oficjalnie ogłoszona w formie projektu w Dzienniku Urzędowym; obejmuje regulacje prawa holdingowego.

*Propozycja Dyrektywy Dziesiątej*<sup>21</sup> przedstawiona Radzie 14 stycznia 1985 roku; dyrektywa o fuzji transgranicznej, rozstrzyga problemy

<sup>13</sup> Official Journal z 31.01.1977r., nr L 26, s. 1.

<sup>14</sup> Official Journal z 28.11.1992r., nr L 347, s. 64.

<sup>15</sup> Official Journal z 20.10.1978r., nr L 295, s. 36.

<sup>16</sup> Official Journal z 14.08.1978r., nr L 222, s. 11.

<sup>17</sup> Official Journal z 29.09.1983r., nr C 240 wraz ze zmianami propozycji z 20.12.1990 Official Journal 1991r., nr C 7/4 oraz projektu z 20.11.1991r. Official Journal 1991r., nr C 321/9.

<sup>18</sup> Official Journal z 31.12.1982r., nr L 378, s. 47.

<sup>19</sup> Official Journal z 18.07.1983r., nr L 193, s. 1.

<sup>20</sup> Official Journal z 12.05.1984r., Nr L 126, s. 20.

<sup>21</sup> Official Journal z 25.01.1985r., Nr C 23/11.

kolizyjne wynikające z łączenia się spółek akcyjnych podlegających właściwości różnych państw członkowskich.

*Dyrektywa Jedenasta* (Nr 89/666)<sup>22</sup> z 21 grudnia 1989 roku o przewidzianej przez prawo handlowe publikacji ogłoszeń przez oddziały spółek; uzupełnia dyrektywę pierwszą i przewiduje stosowanie w stosunku do oddziału tej samej procedury ogłaszania co w stosunku do wspólnotowych spółek kapitałowych.

*Dyrektywa Dzunasta* (Nr 89/667)<sup>23</sup> z 21 grudnia 1989 roku dotyczy jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, harmonizacji regulacji ich tworzenia w ramach Wspólnoty.

*Propozycja Dyrektywy Trzynastej*<sup>24</sup> przedstawiona Radzie 19 stycznia 1989 roku chroni interesy akcjonariuszy i osób trzecich w wypadku oferty publicznej zakupu akcji prowadzącej do przejęcia kontroli nad spółką.

*Propozycja Dyrektywy Czternastej*, wstępny projekt z 1987 roku nie został oficjalnie opublikowany w Dzienniku Urzędowym; przewiduje regulacje problematyki rozwiązywania i likwidacji spółek.

Jeśli chodzi natomiast o rozporządzenia:

*Rozporządzenie* (Nr 2137/85)<sup>25</sup> z 25 lipca 1985 roku dotyczy Europejskiego Ugrupowania Interesów Gospodarczych (European Economic Interest Grouping – EEIG) będącego długoterminową międzynarodową współpracą przedsiębiorstw, przy jednoczesnej gwarancji zachowania ich niezależności i autonomii w znaczeniu prawnym i gospodarczym.

*Rozporządzenie* (Nr 2157)<sup>26</sup> z 8 października 2001 roku dotyczy statusu Spółki Europejskiej (Societas Europea); na jego podstawie zostaje powołana do życia (po blisko 30 latach prac legislacyjnych) Spółka Europejska<sup>27</sup>. Spółka Europejska będąca spółką, którą tworzą połączone spółki zarejestrowane w kilku państwach członkowskich, może

<sup>22</sup> Official Journal z 30.12.1989 r., Nr L 395, s. 36.

<sup>23</sup> Official Journal z 30.12.1989 r., Nr L 395, s. 40.

<sup>24</sup> Official Journal z 14.03.1989 r., Nr C 64 ze zmianami propozycji z 14.09.1990r. Official Journal 1990r., Nr C 240/7.

<sup>25</sup> Official Journal z 31.07.1985 r., Nr L 199, s.1.

<sup>26</sup> Official Journal z 10.11.2001r., Nr L 294, s.1.

<sup>27</sup> Szerzej m.in. J. Napierała, *Societas Europea*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2002, nr 11, s. 23-30 a także A. Szumański, *Spółka Europejska*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1997, z. 2, s. 249-272 oraz B. Kurcz, M. Kurcz, *Spółka Europejska – Societas Europea*, Prawo Unii Europejskiej 2002, nr 1, s. 24-27.

działać na obszarze całej Unii, na podstawie jednakowych reguł i przy ujednoczonym systemie zarządzania i ogłoszeń.

### 3. Polski kodeks spółek handlowych

Ustawa kodeks spółek handlowych<sup>28</sup> jest wyrazem harmonizacji prawa wewnętrznego z prawem unijnym. Harmonizacja polskiego prawa spółek opierała się nie tylko na uwzględnieniu obowiązujących aktów wspólnotowych, w tym w pierwszej kolejności dyrektyw, ale także na czerpaniu wzorców z prawodawstw państw członkowskich. Dostosowanie polskiego prawa spółek do standardów unijnych było jednym z zasadniczych celów przyświecających jego nowelizacji. Ponadto nowy kodeks postawił sobie za cel wspieranie przedsiębiorczości przy jednoczesnej ochronie obrotu gospodarczego, a także stworzenie jak najbardziej dogodnych warunków prowadzenia działalności gospodarczej, w szczególności dla małych i średnich przedsiębiorców.<sup>29</sup> Oczywiście nowy kodeks przejął bardzo wiele rozwiązań, konstrukcji i postanowień z kodeksu handlowego<sup>30</sup>, który chociaż nie zawierał większości nowoczesnych regulacji i instytucji unormowanych w prawie unijnym, stanowił fundament dla nowego aktu prawnego, który go zastąpił.

Nowa regulacja prawa spółek handlowych jest ponadto wyrazem stanowiska, według którego prawo to jest częścią prawa handlowego, zaś prawo handlowe stanowi część prawa cywilnego. Przepis art.2 k.s.h. stanowi, że „jeżeli wymaga tego właściwość (natura) stosunku prawnego spółki handlowej, przepisy kodeksu cywilnego stosuje się odpowiednio”. Tak więc między przepisami kodeksu spółek handlowych i kodeksu cywilnego istnieje stosunek *lex specialis* – *lex generalis*. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w Unii Europejskiej powszechny staje się pogląd o konieczności odrzucenia koncepcji dualizmu prawa handlowego i cywilnego, co jest akcentowane w toku prac nad Europejskim Kodeksem Cywilnym<sup>31</sup>.

---

<sup>28</sup> Ustawa z dnia 15.09.2000r. Kodeks spółek handlowych (Dz.U. nr 94, poz.1037 z późn. zm.).

<sup>29</sup> Por. Kodeks spółek handlowych. Projekt, Ministerstwo Sprawiedliwości. Departament Legislacyjno-Prawny, Warszawa 1999; Druk Sejmowy Nr 16870.

<sup>30</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934r. Kodeks Handlowy ( Dz.U. nr 57, poz. 502 z późn. zm.).

<sup>31</sup> Przykładowo, w systemach prawnych: włoskim, szwajcarskim i holenderskim prawo spółek jest regulowane przepisami kodeksu cywilnego.

Polski kodeks spółek handlowych poszerza katalog spółek handlowych regulując dwa nieznane kodeksowi handlowemu typy spółek: spółkę partnerską i spółkę komandytowo-akcyjną, które to spółki występują w ustawodawstwach państw Unii Europejskiej. W szczególności spółka partnerska, wzorowana m.in. na niemieckich Partnerschaftsgesellschaft umożliwia tworzenie przedsiębiorstw w formie spółek osobowych przez przedstawicieli wolnych zawodów, dzięki czemu będą one mogły sprostać wymogom konkurencji w poszczególnych sektorach usług, na rynku unijnym i międzynarodowym.

Najdalej idące zmiany dotyczą spółki akcyjnej, a przede wszystkim wprowadzenia możliwości dobrowolnego i przymusowego wykupu akcji, co jest wyrazem dostosowania do standardów unijnych. Wprowadzono także, wzorem ustawodawstwa francuskiego i angielskiego możliwość statutowego wzmocnienia uprawnień prezesa zarządu spółki akcyjnej. Wzorowana na prawie niemieckim jest natomiast instytucja warunkowego podwyższenia kapitału zakładowego, której celem jest udzielenie szerokich uprawnień zarządowi w zakresie emisji akcji przeznaczonych dla obligatariuszy obligacji zamiennych i obligacji z prawem pierwszeństwa oraz akcji przeznaczonych dla pracowników spółki. Powyższe rozwiązanie umożliwia skuteczniejszą ochronę interesów pracowników spółki akcyjnej. Ponadto w celu zwiększenia bezpieczeństwa obrotu gospodarczego podwyższone zostały minimalne wysokości kapitału zakładowego spółek kapitałowych: do 50 tys. zł. dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art.154§1) i do 500 tys. zł. dla spółki akcyjnej (art.308§1). Przyjęta minimalna kwota kapitału zakładowego spółki akcyjnej jest zgodna z art.6 drugiej dyrektywy, ustalającym jako minimalną wielkość kapitału akcyjnego kwotę 25 tys. euro.

Na uwagę również zasługuje unowocześnienie regulacji dotyczących łączenia, podziału i przekształcania poszczególnych typów spółek. Kodeks umożliwia łączenie się spółek kapitałowych między sobą oraz ze spółkami osobowymi, jednakże spółka osobowa nie może być spółką przejmującą lub nowo zawiązaną. Spółki osobowe mogą łączyć się ze sobą tylko przez zawiązanie spółki kapitałowej (art.491). Przewidziano dwa sposoby łączenia spółek: przez przejęcie spółki (inkorporację) oraz przez zawiązanie nowej spółki (fuzję). Regulacje powyższe uwzględniają postanowienia trzeciej dyrektywy o łączeniu się spółek akcyjnych, a nawet rozszerzają ich zastosowanie na łączenie się spółek z ograniczoną

odpowiedzialnością oraz łączenie się spółki akcyjnej ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Przepis art.12 trzeciej dyrektywy wymaga natomiast zapewnienia ochrony pracownikom łączących się spółek. Polski kodeks spółek handlowych pozostawił regulację tej kwestii kodeksowi pracy.

Jeśli chodzi o podział spółek to dopuszczalny jest podział tylko i wyłącznie spółek kapitałowych. Konieczność regulacji podziału spółek przewiduje dyrektywa szósta, zgodnie z którą postępowanie w sprawie podziału spółek stanowi odwrotność procesu łączenia. Chodzi tutaj o analogię faz i czynności, a także przepisów o ochronie wspólników i wierzycieli. Kodeks spółek handlowych w pełni zastosował się w tym zakresie do wspomnianej dyrektywy.

Przekształcenie w świetle kodeksu jest możliwe dla wszystkich typów spółek. Przekształcać się mogą spółki osobowe w kapitałowe, spółki kapitałowe w osobowe, spółki osobowe w inne spółki osobowe i spółki kapitałowe w inne spółki kapitałowe. Regulacje w tym zakresie nawiązują do postanowień trzeciej dyrektywy.

Kodeks spółek handlowych nie zawiera kompleksowej regulacji prawa holdingowego (dotyczącego koncernów). Prawne możliwości tworzenia i funkcjonowania struktur holdingowych w Polsce wynikają z zawartej w kodeksie cywilnym, zasady swobody umów. Do tej pory prawo holdingowe nie jest również przedmiotem kompleksowej regulacji w świetle ustawodawstwa unijnego. Wspomniany wyżej projekt dyrektywy dziewiątej nie został nawet oficjalnie opublikowany w Dzienniku Urzędowym Wspólnot.

Zrezygnowano także w polskim kodeksie z regulacji instytucji Europejskiego Ugrupowania Interesów Gospodarczych (tzw. zrzeszenia gospodarczego). Podstawowym argumentem przemawiającym za tym rozwiązaniem była okoliczność, że postanowienia wspólnotowego rozporządzenia Rady dotyczącego EEIG staną się częścią nowego porządku prawnego z chwilą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

### **Podsumowanie**

Transformacja gospodarcza w Polsce i kształtowanie się w jej ramach gospodarki wolnorynkowej zrodziły konieczność korzystania z dorobku prawnego krajów rozwiniętych gospodarczo. Głównym punktem odniesienia w tym zakresie jest dorobek prawny Unii Europejskiej

i jej krajów członkowskich. Polski kodeks spółek handlowych jest niezaprzeczalnie konsekwentną próbą harmonizacji prawa wewnętrznego z ustawodawstwem unijnym. Idea „europeizacji”, na której oparto nowe polskie prawo spółek niewątpliwie wpłynęła na jakość i przejrzystość jego rozwiązań, a także uwzględnienie potrzeb szeroko rozumianego obrotu gospodarczego.

#### Streszczenie

Prawo spółek jest jedną z części prawa handlowego, której dostosowanie do ustawodawstwa Unii Europejskiej uznano za priorytetowe ze względu na stworzenie atrakcyjnych warunków gospodarczych w Polsce dla przedsiębiorców zagranicznych i krajowych. W artykule ograniczono się do przedstawienia głównych zobowiązań, wynikających z Układu Europejskiego oraz zasadniczych zmian w kodeksie spółek handlowych, będących wyrazem dostosowania polskiego prawa spółek do standardów europejskich. Ponadto, omówiono podstawowe założenia europejskiego prawa spółek zawarte przede wszystkim w dyrektywach.

#### Summary

The commercial companies' law is the part of the commercial law which adaptation to the European Union legislation was regarded as a priority and necessity on account of creating attractive economic conditions for foreign and Polish entrepreneurs in Poland.

The content of the elaboration on account of editorial requirements is limited to presenting the main obligations for Poland resulting from the European Agreement and crucial amendments to the Commercial Code which are the means of adaptation of Polish law to the European standards.

The basic rules of the European commercial law which are mainly included in the European directives were presented in addition.

#### Bibliografia

- Dauses M. A., *Prawo gospodarcze Unii Europejskiej*, Beck, Warszawa 1999.
- Hykawy I., *Dyrektywa jako specyficzny środek harmonizacji prawa w Europejskie Wspólnocie Gospodarczej*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1993, nr 8-9.
- Kurcz B., Kurcz M. *Spółka Europejska - Societas Europea*, „Prawo Unii Europejskiej 2002”, nr 1.
- Mik C., *Zasady ustrojowe europejskiego prawa wspólnotowego a polski porządek konstytucyjny*, „Państwo i Prawo” 1998, nr 1.
- Napierała J., *Societas Europea*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2002, nr 11.
- Polński R., *Kodeks spółek handlowych a dyrektywy Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2001, nr 7-8.

Safjan M., Hykawy I., *Prawo Wspólnot Europejskich a prawo polskie. Prawo gospodarcze*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Smith L. J., Cussy C., Taylor C., Wludyka T., *Prawo spółek w Republice Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoszech*, Universitas, Kraków 2000.

Szumański A., *Spółka Europejska*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1997, z. 2.



## Zmiany struktur i terytorialnego zakresu działania sądów pionu pokojowego w Królestwie Polskim w latach 1876–1915

System sądownictwa Królestwa Polskiego oparty w swych podstawach na modelu francuskim nadal funkcjonował po powstaniu styczniowym, mimo intensywnej polityki unifikacyjnej caratu w Królestwie Polskim. Poważnym impulsem dla przyśpieszenia prowadzonych prac przygotowawczo-legislacyjnych było wprowadzanie w guberniach Imperium Rosyjskiego nowoczesnej organizacji sądownictwa przewidzianej w ustawach sądowych Aleksandra II z 20 XI / 2 XII 1864 r., które mogły stanowić ramy prac organów powołanych do przygotowania reformy sądownictwa w Królestwie Polskim.

Ostatecznie na mocy aktów prawnych zatwierdzonych przez cesarza Aleksandra II w dniu 19 II / 3 III 1875 r. (ogłoszonych ukazem Senatu Rządzącego z 6/18 III 1875 r.) i kolejnych aktów wykonawczych wprowadzono w Królestwie Polskim rosyjski model sądownictwa. Reforma nie polegała jednak na recepcji wprost regulacji rosyjskich na ziemiach polskich, gdyż szereg jej rozwiązań instytucjonalnych i proceduralnych było nie do zaakceptowania dla caratu z przyczyn natury politycznej. Dalsze odstępstwa od rosyjskiej organizacji sądownictwa wynikały z przesłanek społecznych i odmiennych warunków prawnych Królestwa Polskiego.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> *Zbiór Praw, Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 r. urzędowego wydania Dziennika Praw Królestwa Polskiego, zebrał i przełożył Stefan Godlewski, (dalej: *Zbiór Praw*), t.VI, Warszawa 1881, s.73-243. Oryginał w języku rosyjskim znajduje się w urzędowym zbiorze *Sobranije Uzakonienij i Rasporiaženij Prawitielstwa izdawajemoje pri Prawitielstwujuszczem Senatje* (dalej: *SUiRP*), 1875, nr 20, st.254. Przygotowanie reformy, polityczne jej przesłanki oraz przebieg prac legislacyjnych szczegółowo przedstawia A.Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876-1915*, Lublin 1995, s.15-79. Różnice modelu sądownictwa pokojowego Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego patrz: A.Bereza, *Das Modell der Friedensgerichtsbarkeit im Königreich Polen im Hintergrund des Russischen Reiches in den Jahren 1876-1915*, [w:] Sachsen im Spiegel des Rechts, Ius Commune Propriumque, Böhlau verlag Köln, Weimar, Wein 2001, ss. 355-370.*

Nowa organizacja zakładała podział na pionowy sądownictwa ogólnego i sądownictwa pokojowego, które nie były ze sobą instancyjnie powiązane. Podział ten opierał się na założeniu oddzielenia jurysdykcji w sprawach mniejszej wagi, należącej do sądownictwa pokojowego i w sprawach poważniejszych rozpatrywanych przez sądy ogólne. Do pionu ogólnego należały sądy okręgowe oraz Warszawska Izba Sądowa, zaś organami jurysdykcji pokojowej były sądy gminne, sędziowie pokoju oraz instancja apelacyjno-kasacyjna w postaci zjazdu sędziów pokoju. Nad nimi istniał jeszcze Senat Rządzący w charakterze najwyższego sądu kasacyjnego czuwającego nad jednolitością orzecznictwa sądów niższych.

Pion sądownictwa pokojowego wyróżniał się niezwykle różnorodnością form organizacyjnych sądu. Sąd gminny dla ludności wiejskiej orzekał kolegialnie pod kierunkiem wybieranego – co do zasady – sędziego gminnego, zaś w miastach wyrokował jednoosobowo sędzia pokoju, urzędnik służby cywilnej pochodzący z nominacji Ministra Sprawiedliwości.<sup>2</sup> Postępowanie przed sądami pionu pokojowego zgodnie z duchem reformy miało być szybkie i pozbawione w dużej części formalizmu procesowego. Instancją wyższą w okręgu pokojowym był zjazd sędziów pokoju reprezentowany i kierowany przez pochodzącego z nominacji Ministra Sprawiedliwości prezesa zjazdu. Był on sądem orzekającym kolegialnie w kompletach złożonych z prezesa zjazdu oraz zasiadających w równej liczbie sędziów gminnych i sędziów pokoju z okręgu pokojowego.<sup>3</sup> Zjazd sędziów pokoju spełniał również niezwykle poważną rolę jako instytucja spajająca strukturę sądownictwa w ramach okręgu pokojowego ze względu na swoje kompetencje w zakresie nadzoru administracyjnego. Uzupełniały je uprawnienia prezesa zjazdu do przeprowa-

---

<sup>2</sup> Na temat statusu urzędniczego sędziego pokoju i sędziego gminnego patrz: A. Bereza, G. Smyk, *Stanowisko prawne urzędników administracyjnych i sądowych w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, CPH, 2001, LIII, z.1, 245-262; A. Bereza, *Sędzia gminny w Królestwie Polskim w latach 1876-1915 jako urzędnik służby obywatelskiej*, [w:] *Administracja, zarządzanie i handel zagraniczny w warunkach integracji*, Materiały Konferencyjne – Administracja, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2002, ss.11-48.

<sup>3</sup> Ze względu na skład orzekający na posiedzeniach zjazdu, być może właściwszą nazwą byłaby – zjazd sędziów pokoju i sędziów gminnych. Pozostałem jednak przy tradycyjnych określeniach znajdujących się w aktach prawnych, materiałach archiwalnych i ówczesnej prasie prawniczej, a więc: zjazd sędziów pokoju, zjazd pokojowy czy – chociaż rzadko – zjazdowy sąd pokoju. A. Bereza, *Zjazd sędziów pokoju I okręgu pokojowego w Lublinie w latach 1876 – 1915 (ustrój, organizacja wewnętrzna i obsada personalna)* – artykuł oddany do druku.

dziania rewizji oraz kontroli finansów sądów niższych. Skupienie wielu spraw dotyczących administracji sądowej w rękach prezesa i zjazdu sędziów pokoju świadczyło o dominującej roli tych organów w okręgu pokojowym. Nowe sądy zaczęły formalnie funkcjonować w guberniach Królestwa Polskiego od dnia 1 lipca 1876 r. i utrzymały się w tym kształcie aż do ewakuacji rosyjskiej w czasie I wojny światowej.

## I.

Sąd gminny sprawował swoją jurysdykcję w nowo utworzonych okręgach sądowych, które nie mogły liczyć więcej niż 4 gminy.<sup>4</sup> W okręgu każdego sądu gminnego wybierany był przez zgromadzenie gminne sędzia gminny oraz co najmniej trzech ławników i ich zastępców (tzw. kandydatów) na okres trzech lat. Tworząc okręgi sądów gminnych przestrzegano podstawowego podziału dla celów administracyjnych. W skład okręgu sądowego wchodziły więc tylko gminy należące do tego samego powiatu. Drugim kryterium branym pod uwagę była powierzchnia gmin i stopień zaludnienia.

Struktura wszystkich okręgów sądów gminnych została zatwierdzona ukazem Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r.<sup>5</sup> Na jego mocy podzielono 1299 gmin Królestwa Polskiego na 369 okręgów sądowych, których budowa nie była jednolita. Nie było okręgu sądu gminnego, który obejmowałby tylko jedną gminę, a niewiele, bo tylko 12 okręgów sądowych złożonych było z dwóch gmin. Znacznie liczniejszą grupę stanowiły okręgi sądowe obejmujące po trzy gminy – aż 153, ale przeważały okręgi czterogminne w liczbie 204.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> Art. 4 postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych z 20 XI 1864 r. do Warszawskiego Okręgu Sądowego. W pierwszych projektach reformy sądowej zakładano ograniczenie jurysdykcji sądu gminnego do granic jednej gminy, nie zakładając utworzenia odrębnych okręgów sądowych. Patrz szerzej na ten temat - A. Korobowicz, *Sądy gminne w Królestwie Polskim w świetle reformy po powstaniu styczniowym*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd* pod redakcją H. Brodowskiej, Warszawa 1989, s. 247.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: *APL*). Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Włościańskich (dalej: *LGUdsWi*) 477, General-gubernator warszawski (dalej: *GGW*) do gubernatora lubelskiego (dalej: *GL*) z 15 V 1876 r., k. 303-303v, Rozpisanie gminnych okręgów sądowych dla Królestwa Polskiego, k. 311-313; *LGUdsWi* 478, Ukaz Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r., k. 693; *Lublińska Gubernialna Wiadomości* (dalej: *LGW*) z 1876 r., Dodatek do nr 21.

<sup>6</sup> Zatwierdzone 15/27 VI 1876 r. postanowienie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego (dalej: *KdsKP*) – *Sbornik prawitielstwiennych razporiazenij po krestijanskomu dietu w guberniach Carstwa Polskiego s 25-go marta 1871 po 1-e julia 1876 g.*,

W zależności od liczby gmin, wchodzących w skład powiatu, był on dzielony na okręgi sądowe, których liczba wahała się od dwóch do siedmiu. Najczęściej dzielono powiat na trzy (zwłaszcza w guberni warszawskiej i łomżyńskiej), cztery lub pięć okręgów sądów gminnych, lecz były również niewielkie powiaty podzielone jedynie na dwa okręgi (górnokalwaryjski i skierniewicki guberni warszawskiej oraz makowski guberni łomżyńskiej). Obok nich występowały powiaty, w których funkcjonowało nawet siedem sądów gminnych (wieluński guberni kaliskiej, noworadomski (Radomsko) guberni piotrkowskiej czy ilżecki guberni radomskiej).

Najwięcej sądów gminnych w 1876 r. funkcjonowało w I okręgu pokojowym guberni: warszawskiej, kaliskiej, lubelskiej, piotrkowskiej i siedleckiej.

Wszelkie późniejsze zmiany dotyczące przeniesienia powiatów pomiędzy okręgami pokojowymi tej samej guberni oznaczały zmianę zjazdu sędziów pokoju – jako instancji wyższej dla sądów gminnych, sprawujących jurysdykcję w okręgach sądowych tych powiatów. Przeniesienie powiatu skierniewickiego w 1877 r. wraz z dwoma sądami gminnymi z II do I okręgu pokojowego guberni warszawskiej, zwiększyło liczbę sądów gminnych w I okręgu pokojowym guberni warszawskiej z 25 do 27.<sup>7</sup> Niewiele ustępował mu I okręg pokojowy guberni lubelskiej, który po przeniesieniu całego powiatu chełmskiego wraz z czterema sądami gminnymi z II do I okręgu pokojowego guberni lubelskiej w 1879 r. obejmował aż 25 okręgów sądów gminnych.<sup>8</sup>

---

S. Peterburg 1876, s.80. A.Suligowski (*O reformie sądowej w Królestwie Polskiem*, odbitka z Niwy, Warszawa 1875, s.7) podaje przewidywaną liczbę 428 okręgów sądów gminnych, opierając się na statystycznej kalkulacji jeszcze sprzed wprowadzenia reformy. Podobną kalkulację przeprowadza W.Miklaszewski, (*Rys organizacyi władz sądowych podług ustaw z 20 listopada 1864 r. i postanowienia o wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie Polskiem z dnia 19 lutego 1875 r.*, Warszawa 1876, s.46-48) przypuszczając, że powstanie około 545 sądów gminnych. Obaj autorzy opierali się na sprawozdaniu Ministra Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) o zarządzie gminnym w guberniach Królestwa Polskiego za 1873 r. (*Gazeta Sądowa Warszawska* (dalej: GSW) z 1875 r., nr 31, s. 244) zakładając powstanie większej liczby okręgów sądowych zbudowanych z dwóch gmin.

<sup>7</sup> Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w S. Petersburgie (dalej: RGIAP), F.1149, op. 9T.1882, nr 78, Minister Sprawiedliwości (dalej: MS) do Rady Państwa z 27 VIII 1882 r., k.5.

<sup>8</sup> APL, LGUdsW1 478, GL do LGUdsW1 z 16 VII 1879 r., k.804-804v i Kopia ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 VI 1879 r., k.805-807.

Natomiast w guberni kieleckiej dokonano wtedy zamiany pomiędzy okręgami pokojowymi tejże guberni przenosząc powiat włoszczowski z 4 sądami gminnymi do I okręgu pokojowego, zaś powiat pińczowski z 6 sądami gminnymi do II okręgu pokojowego.

Tab. 1. Liczba sądów gminnych w Królestwie Polskim w roku 1876, 1901 i 1914

Gubernia	Okręg Pokojowy	Liczba sądów gminnych		
		1876	1901	1914
Warszawska	I	25	27	29
	II	19	17	17
Piotrkowska	I	25	22	22
	II	18	12	12
	III	-----	11	11
Lubelska	I	21	25	26
	II	20	16	16
Łomżyńska	I	13	17	17
	II	12	13	13
Kielecka	I	17	15	15
	II	18	21	21
Kaliska	I	23	23	24
	II	18	17	17
Radomska	I	23	23	23
	II	17	17	17
Suwalska	I	15	15	16
	II	12	13	13
Płocka	I	17	17	17
	II	16	16	16
Siedlecka	i	24	24	25
	II	16	16	16
<b>RAZEM</b>		<b>369</b>	<b>377</b>	<b>383</b>

Powazne zmiany miały miejsce również w guberni piotrkowskiej, co związane było z wydzieleniem w 1888 r. z I okręgu pokojowego, nowego III okręgu pokojowego złożonego z dwóch powiatów: łódzkiego i łaskiego, na których terenie funkcjonowało 11 sądów gminnych. W okrojonym w ten sposób I okręgu pokojowym guberni piotrkowskiej, w którym do 1888 r. funkcjonowało aż 26 sądów gminnych pozostało jedynie 15. Dziesięć lat później liczba sądów gminnych w I okręgu pokojowym guberni piotrkowskiej została powiększona do 22 po przyłączeniu powiatu noworadomskiego, który dotychczas wchodził w skład II okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej.<sup>9</sup>

Oprócz opisanych wyżej translokacji sądów gminnych pomiędzy okręgami pokojowymi, powiększyła się także do końca lat osiemdziesiątych ogólna liczba sądów gminnych Królestwa Polskiego. Utworzono dziewięć nowych okręgów sądów gminnych przez reorganizację dotychczasowych, zaś zlikwidowano jeden. Przez pierwszych 15 lat funkcjonowania sądownictwa pokojowego w Królestwie Polskim liczba sądów gminnych powiększyła się do 377.

W 1879 r. w II okręgu pokojowym guberni kaliskiej zlikwidowano sąd gminny VI okręgu powiatu kolskiego. Następne zmiany w latach 80. prowadziły do wzmocnienia sądownictwa gminnego. W 1884 r. powstały sądy gminne: V okręgu powiatu olkuskiego (II okręg pokojowy guberni kieleckiej) i V okręgu powiatu mariampolskiego (II okręg pokojowy guberni suwalskiej). Dwa lata później sąd gminny VII okręgu powiatu piotrkowskiego (I okręg pokojowy guberni piotrkowskiej), zaś w 1889 r. sąd gminny VI okręgu powiatu będzińskiego (II okręg pokojowy guberni piotrkowskiej).<sup>10</sup> Największa reorganizacja sądownictwa gminnego miała miejsce w guberni łomżyńskiej, gdzie utworzono aż pięć nowych sądów gminnych. Spośród nich, aż cztery powstały w I okręgu pokojowym (V okręg powiatu łomżyńskiego i IV okręg powiatu szczuczyńskiego w 1884 r. oraz IV okręg powiatu mazowieckiego i IV okręg powiatu

---

<sup>9</sup> *Zbiór Praw*, t. XXXV, Najwyżej zatwierdzone w dniu 18/30 I 1888 r. zdanie Rady Państwa (dalej: NZZRP). Warszawa 1888, s.153-155; *SUiRP* z 1888 r., nr 17, st. 164, *GSW* z 1888 r., nr 14, s. 236.

<sup>10</sup> *Kratkija swiedienija o sudiebnych ustanowienijach Warszawskiego Sudiebnaogo Okruga i dielatelnosti ich za wremia c 1876 po 1901 god*, Warszawa 1901., s. 18; *Zbiór Praw*, t. XLI, NZZRP z 29 XII 1889 r. / 10 I 1890 r., Warszawa 1890 r., s. 69; A. Bereza, *Obsada kadrowa sądów gminnych w Królestwie Polskim w latach 1875-1915. Zasady prawne i praktyka* [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości* pod red. T. Maciejewskiego, Koszalin 1999, s. 293, 296.

kolneńskiego w 1890 r.), zaś jeden (IV okręg powiatu ostrowskiego w 1884 r.) w II okręgu pokojowym guberni łomżyńskiej.<sup>11</sup>

Liczne zmiany w latach 80-tych można uzasadnić wprowadzeniem nowych przepisów dotyczących budowy okręgów sądów gminnych. Szytywne uregulowanie z postanowienia z 19 II / 3 III 1875 r. zastąpione zostało bardziej elastyczną regulacją wprowadzoną najwyżej zatwierdzonym zdaniem Rady Państwa z 30 III / 11 IV 1882 r. Od tego czasu przy tworzeniu nowych granic okręgów sądowych wymagano jedynie, aby gmina nie uległa podziałowi pomiędzy kilka okręgów.<sup>12</sup>

Dzięki temu możliwe stały się korekty granic okręgów sądowych poprzez przeniesienie gmin z jednego okręgu sądowego do drugiego, w celu ułatwienia miejscowej ludności dostępu do sądu gminnego. Na skutek tych działań powstawały okręgi sądów gminnych, liczące nawet 5 gmin, co dotychczas było niemożliwe.<sup>13</sup>

Od 1890 r. przez okres 20 lat nie nastąpiły żadne zmiany w strukturze sądownictwa gminnego. Dopiero w 1910 r. utworzono nowy sąd gminny VII okręgu powiatu warszawskiego w I okręgu pokojowym guberni warszawskiej.

Poważniejsze zmiany nastąpiły w okresie ostatnich dwóch lat przed wybuchem I wojny światowej. W 1912 r. pojawił się sąd gminny VIII okręgu powiatu warszawskiego w I okręgu pokojowym guberni warszawskiej.<sup>14</sup> W 1913 r. rozpoczęto przygotowania do uruchomienia

---

<sup>11</sup> *Zbiór Praw*, t. XLIII, NZRP z 6/18 XI 1890 r., Warszawa 1891 r., s. 59; *SUiRP* z 1891 r., nr 9, s. 75 i 79; *GSW* z 1891 r., nr 12, s. 182 i z 1892 r., nr 2, s. 18; A.Bereza, *Obsada kadrowa...*, s. 296.

<sup>12</sup> *Sbornik prawitelstwiennych razporiazenij po krestijanskomu dielu...*, t. IV, s.222-223; *SUiRP* z 1882 r., nr 40, st.240.

<sup>13</sup> Np. IV okręg powiatu grójeckiego (I okręg pokojowy guberni warszawskiej), I okręg powiatu sieradzkiego (I okręg pokojowy guberni kaliskiej) czy II okręg powiatu piotrkowskiego (I okręg pokojowy guberni piotrkowskiej). Na podstawie spisów w: *Gmina i wojt, Rukowodstwo dla gminnych wojtow, upothonocziennych, pisariej i drugich dołżnostnych lic gminnago i sielskago samouprawlieniija, a rawno dla czynow ujezdnoj administracji w guberniach Carstwa Polskogo, czetwertoje dopołniennoje i isprawlienneje izdanije*, s. 444-478, 480, 482, 485. Wydanie to (lub wcześniejsze) miało charakter nieoficjalny, lecz w praktyce traktowane było jak wydanie urzędowe (APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: KGL), 1912:17 st. III, Raport naczelnika powiatu janowskiego do GL z 21 IV 1912 r., nfoI; Zamojski zarząd powiatowy 39, Cyrkularz naczelnika powiatu zamojskiego z 28 I 1899 r., k.2; Rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, nr 1845, k.276).

<sup>14</sup> *Pamjatnaja kniżka Warszawskago Sudiebnaego Okruga* (dalej: PK WSO) na 1915 g., s. 38; *Oczerk krestijanskoj reformy w Priwislinskih guberniach*, S. Peterburg 1914, s. 114.

nowych sądów gminnych w I okręgu pokojowym guberni: kaliskiej, lubelskiej, suwalskiej i byłej siedleckiej. Spośród nich pełną działalność rozpoczęły sądy gminne w guberniach wschodnich, a mianowicie: VI okręgu nowoaleksandryjskiego guberni lubelskiej, IV okręgu powiatu augustowskiego guberni suwalskiej i VI okręgu powiatu garwolińskiego byłej guberni siedleckiej.<sup>15</sup> Nie znalazłem potwierdzenia otwarcia nowego sądu gminnego guberni kaliskiej, co z pewnością miało związek z przygotowaniami do wojny, ewakuacją instytucji sądowych z tego terenu, który stał się pierwszym celem ataku wojsk niemieckich w 1914 r.

Całkowicie niemożliwym okazało się otwarcie projektowanych nowych sądów gminnych z dniem 1 I 1915 r. Zakładano powstanie 6 sądów gminnych: po jednym w powiatach warszawskim, kieleckim i makowskim (gubernia łomżyńska) oraz trzy w powiecie będzieńskim guberni piotrkowskiej.

Podobny los spotkał plany wielkiej reorganizacji sądownictwa pokojowego w związku z utworzeniem nowej guberni chełmskiej i jej wydzieleniem z general-gubernatorstwa warszawskiego. W skład nowej guberni weszły całe wydzielone powiaty, części powiatów, a nawet części gmin z guberni lubelskiej i ze zlikwidowanej guberni siedleckiej. Pozostałe tereny guberni siedleckiej włączono do guberni lubelskiej z wyjątkiem powiatu węgrowskiego, który wchłonięty został przez gubernię łomżyńską.<sup>16</sup> Gubernia chełmska stanowiła nowy okręg sądowy włączony do okręgu Kijowskiej Izby Sądowej, jednakże w zakresie sądownictwa pokojowego pozostawiono na tym terenie sądy gminne, które w takiej formie nie były znane na terenie Cesarstwa.

Ustawa o strukturze sądownictwa w guberni chełmskiej i o zmianie etatów niektórych stanowisk sądowych wywołanej utworzeniem tej

---

<sup>15</sup> Rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, nr 1255, s. 27v; APL, KGL 1911:18st.III. Pismo LGUdsWl do GL z 16 IX 1911 r. Pismo GL do II Departamentu MS z 3 IV 1912 r., nfol.; KGL 1913:10 st. III, PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej do GL z 16 I 1913 r., nfol.; *PK WSO na 1915 g.*, s. 157-166; *GSW z 1910 r.*, nr 16, s. 254 i z 1911 r., nr 26, s. 398 i nr 35, s. 535; A. Bereza, *Obsada kadrowa...*, s. 300.

<sup>16</sup> Ustawa „o utworzeniu ze wschodnich części guberni lubelskiej i siedleckiej odrębnej guberni chełmskiej z wyjęciem jej spod zarządu general-gubernatora warszawskiego” została uchwalona przez Dumę Państwową 14/27 VI 1912 r., zaś sankcję cesarza Mikołaja II uzyskała 23 VI / 6 VII 1912 r. *SUiRP z 1912 r.*, nr 128, *odtąd pierwszy*, st. 1120. Szeroko na ten temat: A. Wrzyszczyński, *Gubernia chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997.



guberni na skutek przedłużającego się procesu legislacyjnego została zatwierdzona przez cesarza dopiero 12/25 VII 1914 r. z tym, że liczne jej postanowienia dotyczące struktury sądownictwa pokojowego miały być wprowadzone w życie od 1/14 stycznia 1915 r.<sup>17</sup> Zmiany szły w kierunku powiększenia liczby sądów gminnych, co było z punktu widzenia funkcjonowania sądownictwa gminnego zabiegiem właściwym. Zmniejszeniu uległy okręgi sądów gminnych i obciążenie poszczególnych sądów. Zbliżało to sąd do stron procesowych oraz zapobiegało wzrostowi zaległości w rozpoznawaniu spraw sądowych. Były to spore zmiany, gdyż na tych samych terenach obejmujących dawną gubernię lubelską i siedlecką miały powstać aż 22 nowe sądy gminne.

Na terenach nowej guberni chełmskiej przewidywano dodatkowo 9 sądów gminnych zwiększając ich ogólną liczbę do 41. W I okręgu pokojowym miało funkcjonować 17 sądów gminnych, w tym aż 5 nowo utworzonych (3 w powiecie chełmskim, i po jednym w powiatach włodawskim i hrubieszowskim). W II okręgu pokojowym miało być 14 sądów gminnych, z czego 2 nowe w powiecie tomaszowskim. W III okręgu pokojowym miało być tylko 10 sądów gminnych, a zmiany ilościowe były identyczne jak w II okręgu pokojowym guberni chełmskiej, gdyż przewidywano utworzenie 2 dodatkowych sądów gminnych w powiększonym nowym powiecie bialskim.<sup>18</sup>

Okręgi pokojowe nowej guberni lubelskiej liczące już na wstępie aż 51 okręgów sądów gminnych zostały powiększone o dodatkowe 13 i miały osiągnąć – jak na warunki Królestwa Polskiego – zawrotną liczbę 64. Projektowano znaczne zasilenie I okręgu pokojowego guberni lubelskiej przez utworzenie aż 12 nowych sądów gminnych: 1 w powiecie krasnostawskim, 2 w powiecie lubartowskim, 3 w powiecie lubelskim i aż 6 nowych sądów gminnych w powiecie janowskim. W II okręgu pokojowym guberni lubelskiej zakładano utworzenie jednego tylko dodatkowego sądu gminnego w powiecie siedleckim.<sup>19</sup>

---

<sup>17</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odt. I, st. 1952, art. XVIII. APL, Chełmski Gubernialny Urząd do spraw Włościańskich (dalej: ChGUdsWj) 119, k. 53-54v Treść ustawy i jej realizację przedstawia: A. Korobowicz, *Projekt i przygotowania do organizacji sądownictwa w guberni chełmskiej*, Annales UMCS, sectio G, vol. XXXV, 1988, s. 183-199.

<sup>18</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odt. I, st. 1952, art. III, pkt I.

<sup>19</sup> *Ibidem*, art. III, pkt 2; GSW z 1913 r., nr 24, s. 367.

Projekty reorganizacji sądownictwa pokojowego na tych terenach nie weszły w stadium realizacji, a w obliczu działań militarnych I wojny światowej, termin wprowadzenia w życie ustawy został przesunięty na okres późniejszy tj. do czasu wydania odrębnego w tym przedmiocie postanowienia.<sup>20</sup>

## II.

Sędziowie pokoju sprawowali swoją jurysdykcję w rewirach utworzonych w miastach. Etat władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego przewidywał 85 rewirowych sędziów pokoju w powiatach, 11 sędziów pokoju w Warszawie - tworzących miejski zjazd sędziów pokoju oraz jeszcze po jednym w Lublinie, Suwałkach, Płocku i Łodzi.<sup>21</sup> Strukturę rewirów sędziów pokoju w poszczególnych guberniach Królestwa Polskiego wraz z umiejscowieniem powiatowych wydziałów hipotecznych funkcjonujących u boku rewirowych sędziów pokoju zatwierdzono ukazem Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r.<sup>22</sup>

Mimo że w Królestwie Polskim istniało 85 powiatów (a więc tyle co etatów rewirowych sędziów pokoju w powiatach), nie w każdym z nich mógł urzędować sędzia pokoju, co skomplikowało nieco strukturę ich rozmieszczenia. Wynikało to z faktu, że na terenie niektórych powiatów nie było miejscowości o statusie miasta, w którym sędzia pokoju mógł sprawować swoją jurysdykcję.<sup>23</sup> Do takich powiatów należały: nowoaleksandryjski w guberni lubelskiej, powiat ilżecki guberni radomskiej, powiat konstantynowski guberni siedleckiej oraz powiaty jędrzejowski i włoszczowski guberni kieleckiej. Wydziały hipoteczne dla tych powiatów urządzono przy sędziach pokoju funkcjonujących w rewirach sąsiednich powiatów. Np. w guberni kieleckiej u boku sędziego pokoju miasta

<sup>20</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 264, odtąd pierwszy, st. 2417, A. Korobowicz, *Projekt i przygotowania...*, s. 197.

<sup>21</sup> *Zbiór Praw*, t. VI, Etat władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego z 19 II / 3 III 1875 r., s.241. Miasta, w których dodatkowo utworzono rewirowych sędziów pokoju należały wtedy do największych w Królestwie Polskim. W kolejności: Warszawa (315 tys.), Łódź (42 tys.), Lublin (29 tys.), Płock (22 tys.) i Suwałki (18 tys.) – W. Załęski, *Materyaly statystyczne do stanu ekonomicznego Królestwa Polskiego, cz. IV, Ludność miast Królestwa Polskiego i jej zmiany w okresie pięcioletnim od 1872 do 1877 r.*, Niwa, 1879, t. XIV, s. 766.

<sup>22</sup> APL. LGUdsw1 478, Kancelaria GGW do p.o.GL z 23 VI 1876 r., k.229, Ukaz Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r., k.693.

<sup>23</sup> Art.5 postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych z 20 XI 1864 r. do Warszawskiego Okręgu Sądowego.

Miechowa funkcjonował wydział hipoteczny dla powiatu miechowskiego oraz dla powiatu jędrzejowskiego, zaś u boku sędziego pokoju miasta Olkusza – wydział hipoteczny powiatu olkuskiego i włoszczowskiego.

Zachowane w ten sposób pięć etatów rewirowych sędziów pokoju przyznano najbardziej zurbanizowanym powiatom, w których tym samym urzędowało po dwóch sędziów pokoju. Sytuacja taka miała miejsce w powiatach radzyńskim w guberni siedleckiej, koneckim i sandomierskim guberni radomskiej oraz kieleckim i pińczowskim guberni kieleckiej. Jeden z urzędujących tam rewirowych sędziów pokoju miał siedzibę w mieście, które nie miało statusu stolicy powiatu. U boku tych sędziów pokoju nie tworzono powiatowych wydziałów hipotecznych.<sup>24</sup>

Przy organizacji rewirów należy zwrócić uwagę na zasięg terytorialny jurysdykcji rewirowych sędziów pokoju. Jedynie trzy miasta Królestwa Polskiego zostały podzielone na odrębne rewiry sędziów pokoju. W Warszawie było jedenaście rewirów oraz po dwa w Lublinie i Suwałkach. W tych dwóch ostatnich miastach sądzili w odrębnych rewirach: sędzia pokoju ustanowiony dla miasta i sędzia pokoju dla powiatu, np. w Suwałkach I rewir należał do sędziego pokoju miasta Suwałk, zaś II rewir do sędziego pokoju powiatu suwalskiego, przy którym znajdował się wydział hipoteczny.

Pozostałe dwa miasta: gubernialny Płock i powiatowa Łódź – dla których etat władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego przewidywał odrębnego sędziego pokoju stanowiły tylko jeden rewir, gdyż sędzia powiatu płockiego orzekał w Wyszogrodzie, zaś powiatu łódzkiego w Zgierzu. Sytuację komplikował fakt, że u boku tych powiatowych sędziów pokoju funkcjonowały wydziały hipoteczne, które miały siedzibę dla powiatu płockiego w Wyszogrodzie, zaś dla powiatu łódzkiego w Łodzi. Tym samym sędzia pokoju powiatu łódzkiego, był jedynym w Królestwie Polskim, który w jednym miejscu rozstrzygał sprawy cywilne i karne, zaś w drugim załatwiał sprawy związane z funkcjonowaniem wydziału hipotecznego.<sup>25</sup>

<sup>24</sup> Z wyjątkiem sędziego pokoju Międzyrzecza (powiat radzyński) w II okręgu pokojowym guberni siedleckiej, u którego boku działał wydział powiatowy dla powiatu konstantynowskiego.

<sup>25</sup> *Podręcznik dla sądów pokoju Królestwa Polskiego zawierający wszystkie te postanowienia, którymi winny się kierować sądy pokoju i istniejące przy Sędziach Pokoju Wydziały hipoteczne, a które nie zostały pomieszczone w „Podręczniku dla sądów gminnych Królestwa Polskiego” z objaśnieniami F. Jeziorańskiego*, Warszawa 1878, s. 19, 23; GSW z 1879 r., nr 12, s. 93.

Rewir sędziego pokoju w powiecie najczęściej obejmował jedno miasto, lecz zdarzało się, że w skład rewiru wchodziły dwa miasta leżące na terenie powiatu, a nawet wyjątkowo trzy. Spośród wszystkich 85 sędziów pokoju w powiatach: 2 sprawowało jurysdykcję w części miasta (Lublin i Suwałki), 55 w rewirze złożonym z jednego miasta (z reguły powiatowego), zaś 27 miało rewiry złożone z dwóch miast. Ostatni sędzia pokoju w Wołkowysku w II okręgu pokojowym guberni suwalskiej sądził w rewirze złożonym wyjątkowo aż z trzech miejscowości.

Oprócz rewirowych sędziów pokoju w 1876 r. utworzono etaty dla 10 sędziów dodatkowych, którzy urzędowali przy zjazdach sędziów pokoju I okręgu pokojowego każdej guberni. Jedynym wyjątkiem był zjazd sędziów pokoju I okręgu guberni siedleckiej, przy którym nie było dodatkowego sędziego pokoju, gdyż przewidziany tam etat przeniesiono do miejskiego zjazdu pokojowego miasta Warszawy.<sup>26</sup>

Szybkość rozwoju gospodarczego i demograficznego poszczególnych ośrodków miejskich determinowała liczba zmian w strukturze sądownictwa pokojowego.

Najszybciej rozwijała się gubernia warszawska i piotrkowska, a właściwie Warszawa i Łódź. W obu tych wielkich miastach nastąpiło najwięcej zmian, zmierzających do wzmocnienia etatowego organizacji sądownictwa pokojowego w obliczu rosnącej liczby spraw.

Drugą grupę, biorąc pod uwagę liczbę zmian etatowych, stanowiło sądownictwo pokojowe guberni lubelskiej oraz w nieco mniejszym zakresie – guberni kieleckiej, kaliskiej i radomskiej.

Trzecią, ostatnią grupę stanowiły gubernie: siedlecka, suwalska łomżyńska i płocka, w których liczba rewirowych sędziów pokoju nie uległa zmianie przez cały okres funkcjonowania modelu sądownictwa rosyjskiego na ziemiach polskich. Jedynym zastrzykiem etatowym w tych guberniach było powołanie dodatkowych sędziów pokoju przy tych zjazdach sędziów pokoju, gdzie – w świetle etatu władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego z 1875 r. – ich nie było. W 1884 r. pojawił się dodatkowy sędzia pokoju przy zjeździe sędziów pokoju I okręgu guberni siedleckiej, w 1886 r. w II okręgu pokojowym guber-

---

<sup>26</sup> RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.2.

ni suwalskiej, a w 1893 r. w drugich okręgach pokojowych guberni siedleckiej, łomżyńskiej i płockiej.<sup>27</sup>

Warszawa w całości stanowiła jeden miejski okręg pokojowy, na którego terenie w 1876 r. rewiry posiadało jedynie 11 sędziów. Już na wstępie było to stanowczo za mało i nie przystawało do wielkości miasta.<sup>28</sup> W niektórych rewirach warszawskich sędziów pokoju zamieszkiwało dwukrotnie więcej mieszkańców niż np. w rewirach nie tak małego przecież Lublina. W 1878 r. powołano tymczasowo 3 rewirowych sędziów pokoju na okres trzech lat, mimo że Minister Sprawiedliwości wystąpił z wnioskiem o powiększenie etatu sądownictwa pokojowego w Warszawie o 5 rewirowych sędziów pokoju.<sup>29</sup> Dopiero w 1881 r., gdy okazało się, że liczba spraw cywilnych wzrasta rocznie o 12 % (liczba spraw karnych nie ulegała tak znacznym zmianom) zrealizowano postulat Ministerstwa Sprawiedliwości, powołując w miejsce tymczasowo ustanowionych 3 sędziów pokoju, 5 stałych rewirowych sędziów pokoju w Warszawie.<sup>30</sup> Zmiana ta okazała się niewystarczająca, gdy w 1882 r. rozszerzono zakres jurysdykcji sędziów pokoju. Efektem tego był rosnący wpływ spraw, a w dalszej kolejności ponowne zasilenie sądownictwa pokojowego w Warszawie 4 kolejnymi etatami w 1884 r. Wówczas powołano również drugiego dodatkowego sędziego pokoju w okręgu pokojowym miasta Warszawy.<sup>31</sup>

---

<sup>27</sup> *Zbiór Praw*, t. XXV, NZZRP z 10/22 I 1884 r., s. 118-121; GSW z 1884 r., nr 6, s. 97; RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.2; *SUiRP* z 1893, nr 33, st.301; *Zbiór Praw*, t. XXXI, NZZRP z 28 V/9 VI 1886 r., Warszawa 1887, s. 491; GSW z 1886 r., nr 35, s. 569; *Zbiór Praw*, t. XLVII, NZZRP z 2/14 II 1893 r., Warszawa 1893, s. 203; GSW z 1894 r., nr 1, s. 27.

<sup>28</sup> A. Korobowicz, *Sądownictwo...*op. cit o., s. 130.

<sup>29</sup> *Zbiór Praw*, t. XIV, NZZRP z 30 V/11 VI 1878 r., Warszawa 1883, s. 59-61; A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 131.

<sup>30</sup> *Zbiór Praw*, t. XIX, NZZRP z 26 V / 7 VI 1881 r., s. 287-289; LGW z 1881 r., nr 28, s. 1. Wzrost obciążenia warszawskich sędziów pokoju wiąże się z dynamiką rozwoju demograficznego miasta. O ile w 1877 r. miasto liczyło 320 tysięcy mieszkańców, to pięć lat później w 1882 r. już 383 tysiące (J. Banzemer, *Ludność Królestwa Polskiego wedle najnowszych danych urzędowych*, Niwa 1884, t. XXVI, s. 700). Obciążenie jednego rewirowego sędziego pokoju w Warszawie w 1880 r. wynosiło 3022, zaś rok później 3406 spraw – GSW z 1883 r., nr 1, k.12.

<sup>31</sup> *Zbiór Praw*, t. XXVI, NZZRP z 8/20 V 1884 r., s. 55-57; LGW z 1884 r., nr 26, s. 1; GSW z 1884 r., nr 21, s. 341, nr 33, s. 534 i z 1885 r., nr 7, s. 110; RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.2.

W II połowie lat osiemdziesiątych wraz z rozwojem połączeń kolejowych i rozwojem przemysłowym miasta wzrastała lawinowo liczba spraw o odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy i tzw. *spraw kolejowych*, dotyczących zwrotu sum pobranych ponad stawki taryfowe za przewóz towarów przez kolej żelazną. Zwiększenie wpływu do warszawskich instancji pokojowych spowodowane również było rozszerzeniem granic administracyjnych miasta o podmiejskie tereny (wioski Nowa Praga, Szmulowizna, Targówek i Kamionki) znane z licznych kradzieży i napadów rabunkowych.<sup>32</sup> W tej sytuacji kolejne wzmocnienie etatowe w 1888 r. o czterech, a w 1890 r. jeszcze o jednego rewirowego sędziego pokoju okazało się niewystarczające.<sup>33</sup> Obciążenie sędziów pokoju w Warszawie było najwyższe w Królestwie, porównywalne jedynie do sędziów pokoju miasta Łodzi. Każdy sędzia pokoju miasta Warszawy w 1896 r. musiał dziennie rozpoznawać średnio 35 spraw.<sup>34</sup> Jediną pomocą dla nich byli – ale jedynie na podstawie delegacji prezesa zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy – trzech dodatkowi sędziowie pokoju (trzeci dodatkowy sędzia pokoju miejskiego zjazdu sędziów pokoju miasta Warszawy został ustanowiony w 1894 r.).<sup>35</sup>

Tak niewielka liczba sędziów pokoju w Warszawie świadczyła o niezwykle oszczędnej polityce etatowej zaborcy w sądownictwie pokojowym. Dyskryminację Królestwa Polskiego pod tym względem wykazuje porównanie wydatków na sądownictwo pokojowe Petersburga i Warszawy w 1897 r. O ile różnica w liczbie spraw wpływających do sędziów pokoju była niewielka, o tyle środki finansowe przeznaczone na utrzymanie sądownictwa pokojowego w Petersburgu były trzykrotnie wyższe niż w Warszawie.<sup>36</sup>

<sup>32</sup> *Zbiór Praw*, t.XLI. Najwyżej zatwierdzone postanowienie Komitetu Ministrów z 22 XII 1889 r. / 3 I 1890 r., Warszawa 1890, s. 75; S. Milewski, *W świecie występku i zbrodni*, Warszawa 1996, s. 71-72. Prawdziwą zgorą warszawskich sędziów pokoju była rosnąca liczba spraw tzw. „nożowników”. Patrz szerzej na ten temat: H. Kiepuska i Z. Pustuła, *Raporty warszawskich oberpolicmajstrów (1892-1913)*, Wrocław 1971, s. 14, 16, 22, 30, 38.

<sup>33</sup> NZZRP z 25 V / 6 VI 1888 r. - GSW z 1888 r., nr 33, s. 555; *Zbiór Praw*, t.XLI. NZZRP z 27 III / 8 IV 1890 r., s. 301; A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 132. Patrz również GSW z 1898 r., nr 31, s. 509.

<sup>34</sup> GSW z 1898 r., nr 39, s. 637.

<sup>35</sup> *Zbiór Praw*, t.XLIX, NZZRP z 25 I / 6 II 1894 r., Warszawa 1894, s. 139; *SUiRP* z 1894 r., nr 27, s. 206; A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 132; GSW z 1894 r., nr 13, s. 206 i z 1895 r., nr 2, s. 29.

<sup>36</sup> GSW z 1898 r., nr 31, s. 509.

Tab. 2. Przykładowe zestawienie liczby spraw a kosztów utrzymania.

Miasto	Liczba spraw u sędziów pokoju	Koszt utrzymania
Petersburg	136.111	341.325 rubli 42 kopiejki
Warszawa	107.733	128.264 rubli

Rosnące obciążenie sędziów pokoju, a co za tym idzie pośpieszne i niedbałe rozstrzyganie sporów przed sędziami pokoju w Warszawie, często z naruszeniem procedury sądowej zmuszały do prób uzdrowienia sytuacji, przez ustanowienia nowych rewirowych sędziów pokoju. Już w 1899 r. starszy prezes Warszawskiej Izby Sądowej proponował powołanie 11 rewirowych sędziów pokoju i jednego dodatkowego. Wniosek taki został przesłany przez kancelarię general-gubernatora warszawskiego do magistratu miasta Warszawy, w celu uzgodnienia ewentualnych źródeł finansowania nowych etatów.<sup>37</sup> Radykalne wzmocnienie etatowe nastąpiło jednak dopiero po rewizji przeprowadzonej w pokojowym okręgu miasta Warszawy w 1903 r., która przedstawiła katastrofalne warunki pracy sędziów pokoju.<sup>38</sup> Szybko ustanowiono wtedy 10 rewirowych i 2 dodatkowych sędziów pokoju. Tym samym ustalony został podział Warszawy na 35 rewirów sędziów pokoju, który utrzymał się aż do 1915 r.<sup>39</sup>

Projektowano jeszcze utworzenie w Warszawie z dniem 1/14 I 1915r. 10 rewirowych i 2 dodatkowych sędziów pokoju. Jednak wy-

<sup>37</sup> GSW z 1899 r., nr 41, s.653.

<sup>38</sup> Alarmujące wiadomości na temat przestrzegania procedury w sprawach rozstrzyganych przez sędziów pokoju miasta Warszawy i sytuacji sądownictwa pokojowego w warszawskim miejskim okręgu pokojowym przedstawił w swoim raporcie do Ministerstwa Sprawiedliwości przeprowadzający rewizję w 1902 r. na tym terenie prokurator naczelny Ogólnego zebrania i połączonych składów I i kasacyjnych departamentów Senatu Rządzącego tajny radca Krassowski – RGIAP, F.1405, op. 545, nr 15864, Raport do MS z 31 V/13 VI 1902 r., k.1-17; A.Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 133-135; NZZRP z 23 XII 1902 r. / 5 I 1903 r. - *SUiRP* z 1903 r., nr 11, st. 123; GSW z 1903 r., nr 11, s. 162. Ponadto w 1903 r. rozszerzono nieco granice administracyjne miasta przyłączając folwark Mokotów-Murowanka – A.Borkiewicz, W.Trzebiński, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815-1918 r.*, Dokumentacja geograficzna, Warszawa 1956, zeszyt nr 4a, s.95.

<sup>39</sup> *PK WSO na 1915 g.*, s. 36-37; GSW z 1902 r., nr 37, s. 594 i z 1913 r., nr 43, s. 654; A.Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 135; S.Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 14-15.

buch I wojny światowej i postępy wojsk państw centralnych w Królestwie Polskim uniemożliwiły realizację tych planów.<sup>40</sup>

W pozostałych okręgach pokojowych guberni warszawskiej zmiany były niewielkie. Od 1877 r., na skutek przeniesienia powiatu skierniewickiego z II do I okręgu pokojowego, sędzia pokoju miasta Skierniewice znalazł się w I okręgu guberni warszawskiej. Liczba sędziów pokoju w I okręgu powiększyła się do 8, lecz na krótki okres czasu, gdyż po utracie statusu miasta przez Górę Kalwarię, uległo likwidacji stanowisko urzędującego tam rewirowego sędziego pokoju.<sup>41</sup>

W II okręgu pokojowym guberni warszawskiej zmian też było niewiele. W 1898 r. pojawił się dodatkowy sędzia pokoju przy zjeździe sędziów pokoju, który jako jedyny w Królestwie Polskim takiego jeszcze nie posiadał.<sup>42</sup> Jedyna poważna zmiana zaszła dopiero w 1911 r., gdy miasto Włocławek zostało podzielone na dwa rewiry sędziów pokoju. Była to zmiana jak najbardziej pożądana, gdyż dotychczas we Włocławku – który był siedzibą sądu zjazdowego – urzędował jeden sędzia pokoju, do którego rewiru należał jeszcze Brześć Kujawski.<sup>43</sup>

Podobne problemy występowały w guberni piotrkowskiej, w skład której wchodził, gwałtownie rozwijający się łódzki okręg przemysłowy. Zmiany struktury sądownictwa pokojowego miasta Łodzi odzwierciedlały dynamikę rozwoju tego ośrodka, który na przestrzeni 40 lat przekształcił się z miasta liczącego 40 tys. mieszkańców w potężne prawie półmilionowe centrum przemysłowo-handlowe.<sup>44</sup> Gwałtowny rozwój miasta stawiał rosnące wymagania przed sądownictwem pokojowym, nie tylko w zakresie rosnącej liczby sporów, ale również stopnia ich zawłości, co jest charakterystyczne dla rozwijających się miast przemysłowych.

---

<sup>40</sup> *SUIRP* z 1914 r., nr 168, odtąd pierwszy, st.1953, art. I, A, I, pkt s oraz t ustawy o wzmocnieniu etatów niektórych instytucji sądowych zatwierdzona 3/16 VII 1914 r.; APL, ChGUdswI 119, k.53-54.

<sup>41</sup> *Zbiór Praw*, t. XXV, NZZRP z 10/22 I 1884 r., s. 118-121. Powiat górno-kalwaryjski uległ już likwidacji w 1879 r. - *Zbiór Praw*, t.XV, Ukaz Senatu Rządzącego z 21 III/ 2 IV 1879 r., Warszawa 1883, s. 149.

<sup>42</sup> *Zbiór Praw*, t. LVII, NZZRP z 15/27 XII 1897 r., Warszawa 1898, s. 71; *SUIRP* z 1898, nr 11, st. 136; GSW z 1898 r., nr 17, s. 273.

<sup>43</sup> *PK WSO na 1908 g.*, s. 77 i na 1912 g., s. 41-42.

<sup>44</sup> Najbardziej dynamiczny rozwój Łodzi przypada na lata 90-te XIX wieku i pierwszą dekadę wieku XX. W.Grabski, *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego, Rok 1914*, Warszawa 1915, s. 34-35; E.Strasburger, *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich, Rok 1915*, Warszawa 1916, s. 48-48a; W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1876, s. 36-37.



Łódź – mająca status miasta powiatowego na terenie I okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej, stanowiła w 1876 r. rewir jednego sędziego pokoju. Szybko okazało się, że sam jeden nie był w stanie rozpatrzeć wszystkich spraw z terenu miasta. Już w 1878 r. przyznano Łodzi drugiego sędziego pokoju, na skutek czego Łódź stała się jedynym miastem powiatowym w Królestwie podzielonym na dwa rewiry.<sup>45</sup> Duża liczba spraw cywilnych i rosnące (zwłaszcza w I rewirze) zaległości zmusiły do powołania w 1884 r. dwóch kolejnych rewirowych sędziów pokoju.<sup>46</sup> Było to jednak niewystarczające, gdyż rozwój zakładów przemysłowych powodował stały wzrost spraw z zakresu stosunków pracowniczych.<sup>47</sup> Powołanie dwóch kolejnych rewirowych sędziów pokoju w Łodzi (w 1890 i 1895 r.) stanowiło tylko prowizoryczne rozwiązanie istniejącej sytuacji.<sup>48</sup>

Wszyscy sędziowie pokoju miasta Łodzi należeli wtedy już do nowego (utworzonego w 1888 r.) III okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej wraz z sędziami pokoju: powiatu łódzkiego i miasta Łask. W 1892 r. powołano również dodatkowego sędziego pokoju przy łódzkim zjeździe sędziów pokoju III okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej.<sup>49</sup>

Jednak sytuacja wymagała nieco radykalniejszych posunięć, gdyż po 1895 r. liczba spraw trafiających do sędziów pokoju nie tylko nie uległa zmniejszeniu, lecz drastycznie wzrosła. Niezależnie od osobistych zdolności sędziów i ich zaangażowania niemożliwym było roz-

---

<sup>45</sup> *Zbiór Praw*, t. XIV, NZZRP z 16/28 V 1878 r., s. 261-263; GSW z 1879 r., nr 12, s. 93; RGIAP, F.1149, op.9T.1882, nr 78, MS do Rady Państwa z 27 VIII 1882 r., k.5. Nie było to dziwne, ponieważ już w 1877 r. Łódź posiadając 42 tysiące mieszkańców ustępowała w Królestwie tylko 320 tysięcznej Warszawie. Trzecim miastem pod względem zaludnienia był 28-tysięczny Lublin, zaś szereg miast gubernialnych zamieszkiwało niewiele ponad 10 tysięcy mieszkańców. W. Załęski, *Materyały statystyczne...*, s. 766.

<sup>46</sup> *Zbiór Praw*, t. XXVI, NZZRP z 20 XI / I XII 1884 r., s. 371-373; GSW z 1885 r., nr 9, s. 139-140.

<sup>47</sup> RGIAP, F.1151, op.11 (1890), nr 4, k.2; F.1149, op.10, nr 80 (1887), k.3-7.

<sup>48</sup> *Zbiór Praw*: t. XLI, NZZRP z 21 III / 2 IV 1890 r., s. 238-239 i t. LI, NZZRP z 9/21 I 1895 r., s. 91; *SUiRP* z 1895 r., nr 38, st. 247; A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 138-139; GSW z 1896 r., nr 3, s. 37. Porównaj dane dotyczące obciążenia sędziów miasta Łodzi - *PK WSO na 1895 g.*, cz. II, s. 17 i *na 1896 g.*, cz. II, s. 19.

<sup>49</sup> *Zbiór Praw*, t. XLVI, NZZRP 10/22 VI 1892 r., Warszawa 1892, s. 180-183; *SUiRP* z 1892, nr 74, st. 783; GSW z 1893 r., nr 2, s. 22; RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.2.

poznanie takiej liczby sporów, w wyniku czego narastała grupa spraw zaległych. Dlatego w latach 1897-1898 utworzono 6 sędziów rewirowych, podwajając tym samym liczbę rewirów do 12 w mieście Łodzi i drugiego dodatkowego sędziego pokoju przy zjeździe sędziów pokoju III okręgu guberni piotrkowskiej.<sup>50</sup>

Ta struktura sądownictwa pokojowego w Łodzi utrzymała się aż do końca rządów rosyjskich na ziemiach polskich, mimo znacznego poszerzenia granic administracyjnych miasta.<sup>51</sup> Zakładano powołanie z dniem 1 I 1915 r. nowych 6 rewirowych sędziów pokoju, lecz projekt ten nie został zrealizowany ze względu na zajęcie Łodzi przez wojska niemieckie.<sup>52</sup>

Zmiany spowodowane wydzieleniem III okręgu pokojowego odbiły się wkrótce na organizacji okrojonego I i II okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej. W 1888 r. w I okręgu pokojowym guberni piotrkowskiej było 2 sędziów pokoju w miastach powiatowych i 2 rewirowych sędziów miasta Piotrkowa (drugi rewirowy sędzia pokoju w tym mieście gubernialnym został ustanowiony w 1884 r.) oraz urzędujący przy zjeździe I okręgu pokojowego dodatkowy sędzia pokoju.<sup>53</sup> W II okręgu pokojowym liczba 3 rewirowych sędziów pokoju nie uległa zmianie, a jedynie przy zjeździe ustanowiono w 1884 r. dodatkowego sędziego pokoju.<sup>54</sup>

Poważniejsze zmiany zaszły dopiero w latach 90-tych XIX wieku. W 1893 r. pojawił się drugi rewirowy sędzia pokoju miasta Częstochowy (w II okręgu pokojowym), zaś w 1899 r. rozpoczął urzędowanie nowy oddzielny sędzia pokoju miasta Tomaszowa Rawskiego (w I okręgu pokojowym), który nie miał nawet statusu miasta powia-

---

<sup>50</sup> *Zbiór Praw*, t. LV, NZZRP z 12/24 V 1897 r., Warszawa 1897, s. 27-629; GSW z 1897 r., nr 33, s.522, z 1898 r., nr 4, s. 54; SUIRP z 1899 r., nr 13, st. 145 - NZZRP z 9/21 XII 1898 r.; GSW z 1900 r., nr 7, s. 101; A.Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 139.

<sup>51</sup> Granice miasta Łodzi rozszerzono w 1906 r. przyłączając wsie: Zubardź, Doły, Karolów, Dąbrówkę Małą, Bruss oraz część Widzewa, Dąbrowy, Chojny, Rokicic Starych i Rokicic Nowych - *Rocznik Informacyjny o nowych prawach w Królestwie Polskim obowiązujących*, wyd. S.Godlewski, t. I, 1906, s. 57.

<sup>52</sup> *SUIRP* z 1914 r., nr 168, odtąd pierwszy, st.1953, art. I, A, I, pkt s ustawy o wzmocnieniu etatów niektórych instytucji sądowych zatwierdzona 3/16 VII 1914 r.; APL, ChGUdswI 119, k.53-54.

<sup>53</sup> *Zbiór Praw*, t.XXVI, NZZRP z 20 XI / 2 XII 1884 r., s.371-373.

<sup>54</sup> *Zbiór Praw*, t.XXV, NZZRP z 10/22 I 1884 r., s.118-121.

towego.<sup>55</sup> Wtedy też wobec przeniesienia powiatu noworadomskiego z II do I okręgu pokojowego zmienił swoją przynależność urzędujący tam sędzia pokoju. Ostatnie zmiany miały miejsce w II okręgu pokojowym, na terenie którego było dużo szybko rozwijających się miast. W 1904 r. powołano dwóch nowych rewirowych sędziów pokoju w gwałtownie rozwijającym się wtedy ośrodku górniczo-hutniczym Sosnowcu, zaś w 1910 r. pojawił się trzeci rewirowy sędzia pokoju Częstochowy.<sup>56</sup>

Projekty zasilenia sądownictwa pokojowego guberni piotrkowskiej przez dwóch nowych sędziów pokoju dla miasta Będzina i Sosnowca w roku 1915, nie zostały zrealizowane podobnie jak w guberni warszawskiej.<sup>57</sup>

Zmiany dotyczące struktury rewirów sędziów pokoju w guberniach zaliczonych do drugiej grupy tzn.: lubelskiej, kieleckiej, kaliskiej i radomskiej nie miały tak dużego zasięgu i dotyczyły raczej pojedynczych przypadków. W guberniach tych na początku lat 90-tych pojawili się również dodatkowi sędziowie pokoju przypisani do zjazdów sędziów pokoju II okręgu pokojowego każdej z wymienionych wyżej guberni (w 1892 r. dla trzech pierwszych, zaś w 1893 r. dla guberni radomskiej).<sup>58</sup>

W guberni lubelskiej w 1879 r. nastąpiła zmiana granic okręgów pokojowych, w wyniku czego sędzia pokoju miasta Chelma zmienił

---

<sup>55</sup> *Zbiór Praw*, t. XLVII, NZZRP z 2/14 II 1893 r., s. 203; *SUiRP* z 1893, nr 33, st. 301; GSW z 1894 r., nr 1, s. 27; RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k. 6-7. Miasto Tomaszów należało do 1898 r. do rewiru sędziego pokoju powiatu brzezińskiego I okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej. *Zbiór Praw*, t. XXXIX, NZZRP z 24 IV / 6 V 1889 r., Warszawa 1889, s. 68-69; *SUiRP* z 1899 r., nr 13, st. 149 - NZZRP z 28 XII 1898 r./ 9 I 1899 r. i *SUiRP* z 1899 r., nr 70, st. 928 - Rozporządzenie MS z 10/22 VI 1899 r.; GSW z 1899 r., nr 11, s. 174, nr 37, s. 577-578 i z 1900 r., nr 7, s. 101-102.

<sup>56</sup> Sosnowiec uzyskał status miasta na podstawie NZZRP z 10/22 VI 1902 r. - *SUiRP* z 1902 r., nr 62, st. 626; GSW z 1902 r., nr 33, s. 519. Dwóch rewirowych sędziów pokoju i wydział hipoteczny powołano na podstawie NZZRP z 6/18 XII 1904 r. - GSW z 1905 r., nr 17, s. 263; *PK WSO na 1912 g.*, s. 96-97.

<sup>57</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odziel pierwszy, st. 1953, art. I, A, I, pkt s oraz t ustawy o wzmocnieniu etatów niektórych instytucji sądowych zatwierdzona 3/16 VII 1914 r.

<sup>58</sup> *Zbiór Praw*, t. XLVI, NZZRP z 10/22 VI 1892 r., s. 180-183; *SUiRP* z 1892, nr 74, st. 783; *Zbiór Praw*, t. XLVII, NZZRP z 2/14 II 1893 r., s. 203; *SUiRP* z 1893, nr 33, st. 301; GSW z 1894 r., nr 1, s. 27 i z 1893 r., nr 2, s. 22. RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.2.

przynależność z II na I okręg pokojowy. Dalsze zmiany dotyczyły jedynie I okręgu pokojowego guberni lubelskiej. W 1896 r. pojawił się trzeci rewiry sędzia pokoju miasta Lublina, a w 1911 r. utworzono posadę sędziego pokoju w Nowej Aleksandrii.<sup>59</sup>

W guberni kieleckiej – podobnie jak w guberni lubelskiej – w 1879 r. dokonano korekty budowy okręgów pokojowych przenosząc powiat pińczowski wraz z dwoma urzędującymi sędziami pokoju (w miastach: Pińczowie i Działoszycach) z I do II okręgu pokojowego. Liczący wtedy jedynie 3 sędziów pokoju I okręg pokojowy guberni kieleckiej został zasilony w 1893 r. drugim rewiryowym sędzią pokoju miasta Kielc.<sup>60</sup>

Także w guberni kaliskiej zmiany były niewielkie i sprowadzały się do utworzenia dodatkowo jednego stanowiska rewiryowego sędziego pokoju. Na początku jednak zlikwidowano w 1892 r. sędziego pokoju w Słupczy w II okręgu pokojowym guberni kaliskiej, ale za to w 1893 r. pojawił się drugi rewiryowy sędzia pokoju w Kaliszu.<sup>61</sup> Podział stolicy guberni na dwa rewiry sędziów pokoju okazał się przedwczesny, ze względu na mniejszą, niż oczekiwano liczbę spraw sądowych. Dlatego trzy lata później etat jednego sędziego pokoju w Kaliszu zlikwidowano i utworzono stanowisko sędziego pokoju dla rewiru złożonego ze Zduńskiej Woli i Warty w I okręgu pokojowym guberni kaliskiej. Do koncepcji utworzenia drugiego rewiru w gubernialnym Kaliszu powrócono dopiero w 1911 r., dzieląc ponownie miasto na dwa rewiry.<sup>62</sup>

---

<sup>59</sup> *SUiRP* z 1896, nr 17, st. 210; GSW z 1896 r., nr 12, s. 178 i z 1897 r., nr 3, s. 36; APL, Rząd Gubernialny Lubelski A I 1893:142, Kopia dziennika połączonych departamentów Prawa i Ekonomii Rady Państwa z 2 XII 1895 r. i ogólnego zebrania z 8 I 1896 r., k.26-26v; *SUiRP* z 1911 r., nr 114, st. 1058; GSW z 1910 r., nr 16, s. 254 i z 1911 r., nr 26, s. 398; RGIAP, F.1405, op. 545, nr 16077, k.42.

<sup>60</sup> *Zbiór Praw*, t. XLVII, NZZRP z 2/14 II 1893 r., s. 203; *SUiRP* z 1893, nr 33, st. 301; GSW z 1894 r., nr 1, s. 27; RGIAP, F.1152, op. 1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.6-7.

<sup>61</sup> *Zbiór Praw*, t. XLVI, NZZRP z 10/22 VI 1892 r., s. 180-183; *SUiRP* z 1892, nr 74, st. 783; GSW z 1893 r., nr 2, s. 22; *Zbiór Praw*, t. XLVII, NZZRP z 2/14 II 1893 r. s. 203; *SUiRP* z 1893, nr 33, st. 301; GSW z 1894 r., nr 1, s. 27; RGIAP, F.1152, op.1892, nr 449, MS do Rady Państwa z 1 XII 1892 r., k.6.

<sup>62</sup> Rkps Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im.H.Lopacińskiego w Lublinie, nr 1255, s. 27v; GSW z 1910 r., nr 16, s. 254 i z 1911 r., nr 26, s. 398; *PK WSO na 1912 g.*, s. 49. Miasto wtedy miało znacznie szersze granice administracyjne po wcieleniu w 1906 r. 8 przylegających wsi - *Rocznik Informacyjny o nowych prawach...*, t. I, 1906, s. 50.

Tab. 3. Dane dotyczące liczby etatów rewirowych i dodatkowych sędziów pokoju w poszczególnych okręgach pokojowych Królestwa Polskiego w roku 1876, 1901 i 1914.

Rok Gubernia	Okręg	1876		1901		1914	
		Rewirowi	Dodatkowi	Rewirowi	Dodatkowi	Rewirowi	Dodatkowi
Warszawska	miejski	11	1	25	3	35	5
	I	7	1	7	1	7	1
	II	6	-----	5	1	6	1
Piotrkowska	I	6	1	6	1	6	1
	II	3	-----	3	1	6	1
	III	-----	-----	14	2	14	2
Lubelska	I	5	1	7	1	8	1
	II	5	-----	4	1	4	1
Kielecka	I	5	1	4	1	4	1
	II	2	-----	4	1	4	1
Kaliska	I	4	1	5	1	6	1
	II	4	-----	3	1	3	1
Radomska	I	5	1	6	1	6	1
	II	3	-----	3	1	3	1
Suwalska	I	5	1	5	1	5	1
	II	3	-----	3	1	3	1
Łomżyńska	I	4	1	4	1	4	1
	II	4	-----	4	1	4	1
Płocka	I	5	1	5	1	5	1
	II	4	-----	4	1	4	1
Siedlecka	I	5	-----	5	1	5	1
	II	4	-----	4	1	4	1
RAZEM		100	10	130	25	145	27

W guberni radomskiej jedyną zmianą było ustanowienie w 1892 r. drugiego rewirowego sędziego pokoju dla miasta Radomia w I okręgu pokojowym guberni radomskiej po rozszerzeniu granic administracyjnych miasta.<sup>63</sup>

Z dniem 1/14 stycznia 1915 r. planowano utworzenie kilku nowych etatów rewirowych sędziów pokoju w miastach guberni lubelskiej i nowo utworzonej guberni chełmskiej. Przewidziano czwartego sędziego pokoju w Lublinie oraz drugiego w Chełmie, Zamościu, Białej i Siedlcach.<sup>64</sup> Projekty te nie weszły jednak w stadium realizacji (patrz wyżej).

<sup>63</sup> *Zbiór Praw*, t.XLV, NZZRP z 28 I / 9 II 1892 r., Warszawa 1892, s. 116-117; *SUiRP* z 1892, nr 20, st. 229; *GSW* z 1892 r., nr 13, s. 194-195 i z 1893 r., nr 2, s. 21-22; A.Borkiewicz, W.Trzebiński, *op.cit.*, s. 95.

<sup>64</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odtąd pierwój, st. 1952, art. IV ustawa o strukturze sądownictwa w guberni chełmskiej i o zmianie etatów niektórych stanowisk sądowych

Przy rewirowych sędziach pokoju w powiatach istniały jeszcze powiatowe wydziały hipoteczne z sekretarzami na czele. Początkowo zgodnie z etatami Warszawskiego Okręgu Sądowego było ich 85.

W ciągu pierwszych dziesięciu lat w wyniku połączenia lub likwidacji niektórych mniejszych wydziałów, liczba ich uległa zmniejszeniu do 82. Od samego początku wydział hipoteczny powiatu nowoaleksandryjskiego był połączony z wydziałem hipotecznym powiatu lubelskiego pod zarządem jednego sekretarza. W 1884 r. po zlikwidowaniu stanowiska sędziego pokoju w Górze Kalwarii, przestał istnieć również funkcjonujący tam wydział hipoteczny, którego archiwum połączono z archiwum wydziału hipotecznego powiatu grójeckiego. W tym samym roku zlikwidowano niewielki wydział hipoteczny powiatu iłżeckiego guberni radomskiej, łącząc go z wydziałem hipotecznym powiatu opatowskiego u boku sędziego pokojów Opatowie.<sup>65</sup>

Potem sytuacja uległa zmianie, gdy powołano nowych rewirowych sędziów pokoju w miastach, które świeżo otrzymały prawa miejskie. Przy nich, w celu odciążenia powiatowego wydziału hipotecznego pojawiły się dodatkowe wydziały hipoteczne. Dotyczyło to zwłaszcza guberni piotrkowskiej, gdzie archiwa powiatowych wydziałów hipotecznych były przepełnione. W ten sposób powstały: w 1899 r. wydział hipoteczny w Tomaszowie Rawskim, zaś w 1904 r. w Sosnowcu, przy nowo powołanych sędziach pokoju w tych miastach. Do nich przesłano część akt z wydziałów hipotecznych powiatu brzezińskiego i będzińskiego, do których miasta te należały administracyjnie.<sup>66</sup> Na tych samych zasadach

---

wywołanej utworzeniem tej guberni 12VII 1914 r. i *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odtąd pierwój, st. 1953, art. I, A, 1, pkt s ustawy o wzmocnieniu etatów niektórych instytucji sądowych zatwierdzona przez cesarza 3 VII 1914 r. (APL, ChGUdsW1 119, k. 53-54). Powołanie drugiego rewirowego sędziego pokoju w Chełmie spowodowane było nie tylko zmianą statusu miasta po utworzeniu guberni chełmskiej, ale również jego znacznym obszarem i zaludnieniem. Tuż przed I wojną światową Chełm był już drugim co do wielkości miastem regionu lubelskiego. Patrz S. Wiśniewski, *W czasach zaborów. 1795-1918* [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach* pod redakcją R. Szczygła, Chełm 1996, s. 76-77, 92; W. Grabski, *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego, Rok 1914...*, s. 34-35.

<sup>65</sup> *Zbiór Praw*, t. XXV, NZZRP z 10/22 I 1884 r., s. 118-121; W.H., *Wydziały hipoteczne...*, s. 643; APL, LGUdsW1 478, Ukaz Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r., k. 693; *PK WSO na 1896 g.*, s. 25.

<sup>66</sup> *SUiRP z 1899 r., nr 13, st. 149* - NZZRP z 28 XII 1898 r.; *SUiRP z 1899 r., nr 70, st. 928* - Rozporządzenie MS z 10 VI 1899 r.; *PK WSO na 1901 g.*, s. 236-237; *GSW z 1899 r., nr 11, s. 174, nr 37, s. 577-578, z 1900 r., nr 7, s. 101-102 i z 1905 r., nr 17, s. 263.*

utworzono wydział hipoteczny w 1903 r. u boku sędziego pokoju miasta Zduńskiej Woli powiatu sieradzkiego guberni kaliskiej.<sup>67</sup>

Po tych wszystkich zmianach liczba wydziałów hipotecznych w Królestwie Polskim wynosiła 85. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w 1913 r. rozpoczął działalność jeszcze jeden nowy powiatowy wydział hipoteczny. Miało to miejsce w Nowej Aleksandrii guberni lubelskiej, co możliwe było po utworzeniu tam stanowiska rewirowego sędziego pokoju.<sup>68</sup>

### III.

Zjazd sędziów pokoju sprawował jurysdykcję w okręgu pokojowym, w skład którego wchodziły miasta, osady i gminy. Przy podziale na okręgi pokojowe nie naruszano podstawowego podziału administracyjnego do szczebla powiatu.

Początkowo etat władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego z 19 II / 3 III 1875 r. przewidywał jedynie 20 zjazdów sędziów pokoju, lecz dodano jeszcze jeden na mocy zatwierdzonego 1/13 VI 1876 r. postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego.

Ustalenie granic okręgów pokojowych nastąpiło na podstawie ukażu z Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r.<sup>69</sup> Każda z dziesięciu guberni Królestwa Polskiego została podzielona na dwa okręgi pokojowe. Oddzielny miejski zjazd sędziów pokoju powstał dla miasta Warszawy.

Zjazd sędziów pokoju I okręgu pokojowego każdej z guberni posiadał siedzibę w stolicy guberni. Natomiast siedziby II okręgu pokojowego były umiejscowione w większych miastach powiatowych guberni, położonych w centrum danego okręgu pokojowego. Były to: Włocławek (gubernia warszawska), Koło (gubernia kaliska), Miechów (gubernia kielecka), Częstochowa (gubernia piotrkowska), Pułtusk (administracyjnie od 1893 r. na terenie guberni warszawskiej, lecz nadal należał do II okręgu pokojowego guberni łomżyńskiej), Zamość (gubernia

<sup>67</sup> PK WSO na 1904 g., s. 81, 215 i na 1905 g., s. 81, 215.

<sup>68</sup> APL, Rząd Gubernialny Lubelski A II 1911:358. Protokół posiedzenia magistratu Nowej Aleksandrii z 18 II 1913 r., Raport magistratu miasta powiatowego Nowej Aleksandrii do naczelnika powiatu nowoaleksandryjskiego z 24 I 1912 r., nfol;

<sup>69</sup> *Zbiór Praw*, t.VI, s. 241 i t.IX, s. 103-105; APL, LGUdswI 478, Kancelaria GGW do p.o. z 23 VI 1876 r., k. 229 Ukaz Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r., k.693; LGW z 1876 r., Dodatek do nr 21.

lubelska), Mława (gubernia płocka), Sandomierz (gubernia radomska), Mariampol (gubernia suwalska) i Biała (gubernia siedlecka).<sup>70</sup>

Okręgi pokojowe utworzone w ramach jednej guberni były mniej więcej równe pod względem powierzchni i zaludnienia. W skali natomiast całego Królestwa Polskiego występowały znaczne różnice zwłaszcza pod względem zaludnienia. W okręgach pokojowych guberni piotrkowskiej i lubelskiej zamieszkiwało prawie dwukrotnie więcej ludzi niż w okręgach guberni płockiej, łomżyńskiej czy suwalskiej. Natomiast okręgi pokojowe guberni warszawskiej znacząco odbiegały od innych, stopniem zurbanizowania. O ile w I okręgu pokojowym guberni warszawskiej było 10 różnej wielkości miast, to w II okręgu guberni kieleckiej leżały tylko 2. Te czynniki legły również u podstaw przyszłych zmian dotyczących liczby sędziów pokoju i sędziów gminnych w tych okręgach pokojowych.

Późniejsze zmiany podziału administracyjnego w zasadzie nie wpływały na ustalone w 1876 r. granice okręgów pokojowych. W 1879 r. powiat górno-kalwaryjski został włączony do powiatu grójeckiego w ramach I okręgu pokojowego guberni warszawskiej.<sup>71</sup> Podobna sytuacja miała miejsce w 1893 r., gdy powiat płoński guberni płockiej i powiat pułtuski guberni łomżyńskiej zostały wcielone do guberni warszawskiej. Ta zmiana podziału administracyjnego nie spowodowała żadnej reorganizacji podziału dla celów sądowych. Mimo, że te powiaty wchodziły do guberni warszawskiej należały nadal odpowiednio do II okręgu pokojowego guberni płockiej i II okręgu pokojowego guberni łomżyńskiej.<sup>72</sup>

Poważniejsze znaczenie dla funkcjonowania zjazdów sędziów pokoju miały zmiany, które prowadziły do określenia nowych granic okręgów pokojowych w guberniach: warszawskiej, lubelskiej, kieleckiej i piotrkowskiej.

---

<sup>70</sup> N. N. Majewskij, *Gmina i wojt.....*, Peterburg 1913, s. 479. Biała to dzisiejsza Biała Podlaska.

<sup>71</sup> *Zbiór Praw*, t. XV, Ukaz Senatu Rządzącego z 21 III/ 2 IV 1879 r., s. 149.

<sup>72</sup> *Zbiór Praw*, t. XXV, NZZRP z 10/22 I 1884 r., s. 118-121 i t.XLIX, NZZRP z 14/26 XII 1893 r., s. 25-27; *SUiRP* z 1894 r., nr 13, st. 71; GSW z 1893 r., nr 48, s. 825. Zmiany te były preludeum do realizacji projektu MSW Makowa utworzenia w general-gubernatorstwie warszawskim sześciu dużych guberni. Planom reorganizacji administracji zapobiegł ostatecznie general-gubernator warszawski J.Hurko - GSW z 1911 r., nr 31, s. 476.



Pierwsza zmiana z 1877 r. dotyczyła przeniesienia powiatu skierniewickiego z II do I okręgu pokojowego guberni warszawskiej. Tym samym, okręg ten składał się z 8 powiatów, aż do 1879 r. gdy liczba ich zmniejszyła się do 7 na skutek połączenia dwóch powiatów w jeden (przyłączenie powiatu górnokalwaryjskiego do grójeckiego). Następne zmiany przeprowadzone zostały w 1879 r. w guberni lubelskiej i kieleckiej. W guberni lubelskiej został przeniesiony powiat chełmski z II do I okręgu pokojowego, który od tej pory liczył 6 powiatów i należał do grupy największych okręgów w Królestwie Polskim.<sup>73</sup> Natomiast w guberni kieleckiej dokonano zamiany pomiędzy okręgami pokojowymi teje guberni, przenosząc powiat włoszczowski do I okręgu pokojowego, zaś powiat pińczowski do II okręgu pokojowego.

Tab. 4. Podział guberni Królestwa Polskiego na okręgi pokojowe w 1876 r.<sup>74</sup>

Gubernia	Nr	Powiaty wchodzące w skład okręgu pokojowego
Lubelska	I	Lubelski, lubartowski, krasnostawski, janowski, nowoaleksandryjski
	II	Zamojski, hrubieszowski, tomaszowski, biłgorajski, chełmski
Płocka	I	Płocki, lipnowski, rypiński, sierpiecki
	II	Płoński, ciechanowski, mławski, przasnyski
Warszawska	I	Warszawski, radzyński, nowomiński (Mińsk Mazowiecki), górnokalwaryjski, grójecki, błoński, sochaczewski
	II	Skierniewicki, łowicki, kutnowski, gostyniński, włocławski, nieszawski
Kaliska	I	Kaliski, sieradzki, turecki, wieluński
	II	Stupiecki, koniński, kolski, łęczycy
Piotrkowska	I	Piotrkowski, łódzki, rawski, brzeziński, łaski
	II	Noworadomski, częstochowski, będziński
Suwalska	I	Suwalski, sejneński, augustowski, kalwaryjski
	II	Mariampolski, wołkowyski, władysławowski
Radomska	I	Radomski, kozienicki, konecki, opoczyński
	II	Sandomierski, opatowski, iłżecki
Łomżyńska	I	Łomżyński, szczuczynski, kolneński, wysokomazowiecki
	II	Ostrołęcki, makowski, pułtuski, ostrowski
Siedlecka	I	Siedlecki, sokołowski, węgrowski, łukowski, garwoliński
	II	Biały, radzyński, konstantynowski, włodawski
Kielecka	I	Kielecki, stopnicki, pińczowski
	II	Miechowski, olkuski, jędrzejowski, włoszczowski

<sup>73</sup> APL, LGUdSWI 478, GL do LGUdSWI z 16 VII 1879 r., k.804-804v i Kopia ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 VI 1879 r., k.805-807; A. Bereza, *Zamojski zjazd sędziów pokoju w latach 1876-1915*, [w:] Zamojskie studia i materiały, rok wydania II, zeszyt 1, Zamość 2000, s.13.

<sup>74</sup> APL, LGUdSWI 478, Ukaz Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r., k. 693; A. Borkiewicz, W. Trzebiński, op. cit., s. 91-93.

Bardziej skomplikowany charakter miała sprawa podziału na okręgi pokojowe guberni piotrkowskiej. Do 1888 r. funkcjonowały tam dwa zjazdy sędziów pokoju, z których I zjazd sędziów pokoju z siedzibą w Piotrkowie był obciążony ponad swoje możliwości. Spowodowane to było lawinowym wzrostem liczby spraw sądowych przed coraz liczniejszymi sędziami pokoju w Łodzi, a co za tym idzie rosnącym wpływem do zjazdu sędziów pokoju I okręgu guberni piotrkowskiej spraw zaskarżanych w drodze apelacji i kasacji. Pierwsza inicjatywa wydzielenia Łodzi z I okręgu pokojowego i utworzenia z niej oddzielnego okręgu z odrębnym zjazdem sędziów pokoju pojawiła się w 1882 r. Generalgubernator warszawski J. W. Hurko uznał jednak, że utrzymanie zjazdu byłoby zbyt dużym obciążeniem dla Łodzi i poprzestano na wzmocnieniu składu osobowego sądownictwa pokojowego i kancelarii zjazdu I okręgu guberni piotrkowskiej.<sup>75</sup> Było to rozwiązanie tymczasowe, gdyż wpływ systematycznie wzrastał przekraczając w 1886 r. 2.800 spraw pochodzących w znacznej części z miasta Łodzi. Była to dodatkowa trudność dla procesujących się stron, które na posiedzenia zjazdu musiały dojeżdżać z Łodzi do Piotrkowa. Wobec takiej sytuacji utworzony został w 1888 r. nowy III okręg pokojowy guberni piotrkowskiej z siedzibą zjazdu sędziów pokoju w Łodzi.<sup>76</sup> Składał się z dwóch powiatów: łódzkiego i łaskiego, które wyłączono z I okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej. W jego skład wchodziło 6 sędziów pokoju (4 w Łodzi, 1 dla powiatu łódzkiego – w Zgierzu, potem w Łodzi i 1 w Łasku) oraz 11 sądów gminnych.

Ponadto 10 lat później powiat noworadomski wyłączono z granic II okręgu pokojowego, włączając go do I okręgu pokojowego guberni piotrkowskiej.

Tab. 5. Struktura guberni piotrkowskiej (po zmianach w r. 1888)

Gubernia piotrkowska	I okręg	Piotrkowski, rawski, brzeziński, noworadomski
	II okręg	Częstochowski, będziński
	III okręg	Łódzki, łaski

<sup>75</sup> RGIAP, F.1149, op.10, nr 80 (1887), Pismo GGW do MS z 29 X/10 XI 1883 r., k.2-7; A.Korobowicz, *Sądownictwo...*, s.138.

<sup>76</sup> *Zbiór Praw*, t.XXXV, NZZRP z 18/30 I 1888 r., s. 153-155; *SUiRP* z 1888 r., nr 17, st. 164. GSW z 1888 r., nr 14, s. 236 i nr 36, s. 619. Inaczej K. Grzybowski, *Historia Państwa i Prawa Polski, t. IV, Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa...*, s. 218.

Tym samym ustalili się ostatecznie podział na okręgi pokojowe w Królestwie Polskim, gdyż dalszych zmian dotyczących ich struktury nie było aż do 1915 r. Największymi pod względem powierzchni okręgami w Królestwie Polskim był I okręg pokojowy guberni lubelskiej (9.220,5 wiorst<sup>2</sup>- 10.493,5 km<sup>2</sup>) i I okręg pokojowy guberni warszawskiej (7.672,3 wiorst<sup>2</sup>- 8.731,6 km<sup>2</sup>), zaś najmniejsze: III okręg guberni piotrkowskiej (2.057,8 wiorst<sup>2</sup>- 2.341,9 km<sup>2</sup>) i II okręg guberni radomskiej (4.125,4 wiorst<sup>2</sup>- 4.695 km<sup>2</sup>). Na podstawie danych z 1/13 I 1890 r. najwięcej ludzi zamieszkiwało również I okręg guberni lubelskiej (625.758 mieszkańców) i I okręg guberni warszawskiej (577.233 mieszkańców). Natomiast najslabiej zaludnione były okręgi pokojowe guberni suwalskiej (zwłaszcza II okręg pokojowy, który zamieszkiwało jedynie 269.929 mieszkańców) i plockiej (zwłaszcza II okręg pokojowy, który zamieszkiwało 296.799 mieszkańców).<sup>77</sup>

Dużą reorganizację budowy okręgów pokojowych przewidziano skutkiem politycznej decyzji o utworzeniu guberni chełmskiej i jej wydzieleniu z general-gubernatorstwa warszawskiego. Ustawa o strukturze sądownictwa w guberni chełmskiej i o zmianie etatów niektórych stanowisk sądowych wywołanej utworzeniem tej guberni zatwierdzona 12/25 VII 1914 r. zakładała podział guberni chełmskiej na trzy okręgi pokojowe. Okręg I z siedzibą zjazdu w Chełmie powstał z połączenia powiatów należących wcześniej do różnych okręgów pokojowych i obejmował powiaty chełmski, włodawski i hrubieszowski. Okręg II powstał z II okręgu pokojowego guberni lubelskiej i obejmował powiaty: biłgorajski, zamojski i tomaszowski. Jego siedziba znajdowała się w Zamościu. Okręg III odpowiadał znacznie okrojonomu II okręgowi pokojowemu guberni siedleckiej. Zjazdowi III okręgu pokojowego guberni chełmskiej z siedzibą w Białej podlegało sądownictwo w powiatach bialskim i konstantynowskim.<sup>78</sup>

---

<sup>77</sup> *Swiedienija Warszawskiego Statistycznego Komiteta za PK WSO na 1894 g.*, cz. II, s. 45-46; I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, cz. I, Warszawa 1967, s. 36. Liczbę mieszkańców podaje razem z ludnością nie posiadającą kart stałego pobytu.

<sup>78</sup> Zaznaczenia wymaga, że nowe powiaty, o których mowa nie odpowiadają powierzchni tych samych powiatów sprzed wydzielenia guberni chełmskiej np. powiat bialski składał się z dawnego powiatu bialskiego i północno-wschodniej części dawnego powiatu radzyńskiego.

Natomiast nowa gubernia lubelska miała utrzymać podział na dwa okręgi pokojowe. Okręg I z siedzibą zjazdu sędziów pokoju w Lublinie pozostał bez zmian, jeśli nie liczyć wyłączenia powiatu chełmskiego do I okręgu pokojowego guberni chełmskiej. Okręg II guberni lubelskiej odpowiadał dawnemu I okręgowi guberni siedleckiej (powiaty: garwoliński, łukowski, sokołowski, siedlecki i węgrowski) z dołączonym powiatem radzyńskim.<sup>79</sup>

Nowy podział na okręgi pokojowe oznaczał, iż na tym samym terenie na którym dotychczas funkcjonowały 4 zjazdy sędziów pokoju (dwa w guberni lubelskiej i dwa w guberni siedleckiej) obecnie przewidziano aż 5 zjazdów sędziów pokoju. Etaty funkcjonujących dotychczas zjazdów sędziów pokoju zostały utrzymane, a tylko I zjazd sędziów pokoju guberni chełmskiej musiał być utworzony od podstaw.

Przez cały okres funkcjonowania sądownictwa pokojowego w Królestwie Polskim nie doszło do zmiany systemowej. Długotrwałe prace nad gruntowną reformą ustroju sądownictwa w Rosji zostały zakończone w 1912 r., lecz uchwalone przepisy nie zostały wprowadzone na terenach Królestwa Polskiego, mimo że w memoriale uzasadniającym całą reformę wspomniano o celowości wprowadzenia nowej regulacji w całym państwie rosyjskim.<sup>80</sup>

Wszelkie zmiany dotyczące struktury sądownictwa pokojowego określonej ukazem Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r. spowodowane były wzrastającą liczbą sporów rozstrzyganych na forum sądu gminnego i przed sędzią pokoju. Proces ten nie przebiegał równomiernie we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego. W niektórych guberniach nie wprowadzono żadnych zmian, zaś w niektórych, gdzie burzliwy rozwój demograficzny i gospodarczy przeżywały ośrodki miejskie, zmian tych było najwięcej. Przemiany te skutkowały wzrastającym obciążeniem sądów pionu pokojowego. To powodowało narastające

---

<sup>79</sup> *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odtiel pierwyj, st.1952, art.V. Przynależność administracyjna powiatu węgrowskiego do guberni łomżyńskiej nie wpływała na podział dla celów sądowych.

<sup>80</sup> Ustawa z 15/28 VI 1912 r. o przekształceniu sądownictwa miejscowego (*SUiRP* z 1913 r., nr 138, st.1194); *Zakon o prieobrazowanii miestnago suda i o rasprostranienii diejstwij siego zakona na gubernii Carstwa Polskago* (z komentarzem I.I.Gawelskiego), Warszawa 1913. Patrz również: H.Konic. *Zmiany proceduralne w ustawie postępowania cywilnego w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1914, s. 3-4, 15.

zaległości w rozpoznawaniu spraw i zmuszało zaborcę – mimo prowadzonej przez niego niezwykle oszczędnej polityki etatowej w Królestwie Polskim – do utworzenia nowych sądów pionu pokojowego I instancji. Tempo zmian nabrało przyspieszenia zwłaszcza po zwiększeniu kompetencji sędziów pokoju, co uczyniono w celu odciążenia sądownictwa ogólnego. Zmiana jurysdykcji sędziów pokoju wpłynęła również na określenie nowego zakresu właściwości miejscowej sędziów pokoju, którzy rozpatrywali określoną kategorię spraw z terenów leżących poza miastami. Niekiedy reorganizacja sądownictwa pokojowego miała na celu jedynie usprawnienie pracy sądów lub była konsekwencją zmian podziału administracyjnego, ewentualnie utraty przez miejscowość statusu miasta, w którym urzędował sędzia pokoju.

Działalność sądowa zjazdu opierała się natomiast na wzywanych na posiedzenia sędziach pokoju i sędziach gminnych. Ze względu na taką specyfikę organizacji pracy zjazdów nie było konieczne zwiększenie liczby okręgów pokojowych, a jedynie wzmocnienie etatowe sądów I instancji i kancelarii zjazdu. Wzrost obciążenia wymagał jedynie usprawnienia pracy zjazdu sędziów pokoju pod względem organizacyjnym (np. podział na wydziały), jak i szybkości obsługi kancelaryjnej. Jedyny nowy zjazd sędziów pokoju dla III okręgu guberni piotrkowskiej powstał – w wyjątkowych okolicznościach gwałtownego rozwoju miasta Łodzi – w celu zapewnienia mieszkańcom dogodniejszego dostępu do sądu instancji wyższej. Natomiast pozostały projekty, mające podłoże polityczne i będące konsekwencją wydzielenia nowej jednostki administracyjnej w postaci guberni chełmskiej nigdy nie weszły w życie.

### Streszczenie

W 1876 r. wprowadzono w Królestwie Polskim nową organizację sądownictwa, wzorowaną na modelu rosyjskim, z ustaw sądowych Aleksandra II. Zakładała ona podział na piony: sądownictwa ogólnego dla spraw poważniejszych oraz sądownictwa pokojowego rozpoznającego sprawy mniejszej wagi. Organami jurysdykcji pokojowej były sądy gminne (w kształcie nieznanym w Rosji), sędziowie pokoju oraz instancja apelacyjno-kasacyjna w postaci zjazdu sędziów pokoju i sędziów gminnych.

Sąd gminny orzekał kolegialnie pod kierunkiem wybieranego – co do zasady – sędziego gminnego w nowo utworzonych okręgach sądowych. Na mocy ukazu Senatu Rządzącego z 17/29 V 1876 r. ustanowiono 369 okręgów sądowych, których budowa nie była jednolita. Na przestrzeni blisko 50 lat pojawiło się jedynie 14 nowych sądów gminnych, zaś plany wielkiej reorganizacji u progu I wojny światowej nigdy nie zostały wprowadzone w życie. W miastach wyrokował jednoosobowo rosyjski sędzia pokoju, urzędnik służby cywilnej, pochodzący z nominacji Ministra Sprawiedliwości. Etat Warszawskiego Okręgu Sądowego z 1876 r. przewidywał jedynie 100 rewirowych sędziów pokoju, co

stanowiło liczbę całkowicie nieprzystającą do istniejących potrzeb. Do 1915 r. utworzono 45 nowych stanowisk sędziowskich w dużych i szybko rozwijających się ośrodkach miejskich (np. w Warszawie utworzono 24, zaś w Łodzi 11 etatów) i miejscowościach, które otrzymały status miasta (np. w Puławach). Najbardziej stabilna była budowa okręgów pokojowych, w których orzekał sąd zjazdowy (w każdej guberni istniały dwa okręgi pokojowe i jeden miejski okręg w Warszawie), funkcjonujący w oparciu o wzywanych na posiedzenia sędziów gminnych i sędziów pokoju okręgu pokojowego. Jedyny nowy zjazd sędziów pokoju dla III okręgu guberni piotrkowskiej powstał w 1888 r. – z uwagi na wyjątkowo gwałtowny rozwój miasta Łodzi – w celu zapewnienia mieszkańcom dogodniejszego dostępu do sądu instancji wyższej.

*Krystyna Daniel*

## **Polityczny aspekt sędziowskiej interpretacji prawa**

Problematyka związana z wykładnią prawa należy do podstawowych zagadnień nie tylko prawoznawstwa, ale przede wszystkim praktyki prawniczej. Zdaniem Macieja Zielińskiego „wszystko, co się w nauce i w praktyce prawniczej czyni, albo wprost polega na wykładni, albo jej dotyczy, albo wykładnię rozwija, albo wykładnię przejawia, albo wykładnię uwzględnia, albo ją po prostu warunkuje.”<sup>1</sup> Dzieje się tak ponieważ tekst prawny rzadko, o ile w ogóle, charakteryzuje się wystarczającą jasnością dla uczestników procesu stosowania prawa, pozwalającą na ich bezpośrednie rozumienie i stosowanie. Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że procesy wykładni stanowią podstawowe zajęcie prawników i polegają na odnajdowaniu i precyzowaniu znaczenia i zakresu stosowania interpretowanych przepisów prawnych. Mówiąc inaczej, dopiero w procesie wykładni poznajemy sens obowiązującego prawa i wobec tego możemy je stosować. Szczególne miejsce w procesie interpretacji przypada sędziom, którzy obok urzędników pełnią funkcję „legitymowanych interpretatorów obowiązującego prawa”.<sup>2</sup>

Krótko mówiąc, w ramach tak zwanej wykładni operatywnej, zwanej także sądową, a więc wykładni związanej ze stosowaniem prawa i dokonywanej zawsze w związku z rozpoznawaniem konkretnej sprawy, to właśnie od sędziów zależy ustalenie jaka jest treść i zakres obowiązującego prawa.<sup>3</sup> W odniesieniu do prawa stanowionego wykładnia jest nieodzownym elementem umożliwiającym precyzyjne odkrywanie norm prawnych ustalonych przez prawodawcę i zakodowanych w tekście prawnym. Jest narzędziem pozwalającym znaleźć odpowiedź na kluczowe pytanie: jaka jest kwalifikacja prawna sprawy rozpoznawanej przez sędziego.<sup>3</sup> Współczesny teoretyk prawa, J. Wal-

---

<sup>1</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Wyd. Prawnicze, Lexis Nexis, Warszawa 2002, s.13 .

<sup>2</sup> H. Rabbault, *Granice wykładni sędziowskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s.7.

<sup>3</sup> Na temat wykładni pragmatycznej m. in. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, PWN, Warszawa 1988, s. 120 i n.; T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistyki*, Kraków 1986 s. 116 i n.

dron przyrównuje interpretacyjną działalność sędziego do pasa transmisyjnego, przekazującego treści uchwalone przez parlament zainteresowanym stronom, czy szerzej społeczeństwu.<sup>4</sup>

Problematyka dotycząca wykładni prawa zawsze była i jest pasjonująca dla prawników, tak teoretyków jak praktyków, zagadnienie to jednak nabiera szczególnego znaczenia w obliczu ożywionej działalności legislacyjnej polskiego ustawodawcy, rozpoczętej w czerwcu 1989 r. Zmiana systemowa, połączona z procesem akcesyjnym, mającym na celu włączenie Polski do Unii Europejskiej, wymusza przyspieszoną zmianę prawa ustanowionego obowiązującego przed 1989 r. Świadczy o tym bardzo duża liczba nowo uchwalonych ustaw. Przykładowo Sejm obecnej kadencji uchwalił około 300 nowych regulacji ustawowych.<sup>5</sup> Niestety, to przyspieszone tempo wymiany starego, socjalistycznego systemu prawa na nowe, skutkuje nie tylko pozytywnymi konsekwencjami. Do największych mankamentów owej gorączki legislacyjnej należy uchwalanie merytorycznie nieprzemyślanych, niedopracowanych i niespójnych aktów prawnych. W tym miejscu należy podkreślić, że tworzenie prawa jest procesem skomplikowanym, wymagającym odpowiedniej staranności i przemyślenia, w którym wszystkie eksperymenty, uproszczenia i nadmierne przyśpieszenie przynoszą efekty odwrotne od oczekiwanych. Poważnym mankamentem ustawodawstwa tworzonego po 1989 r. jest ponadto jego aksjologiczne rozchwianie, a w niektórych przypadkach wyraźny brak określonych celów, które ustawodawca zamierza osiągnąć.<sup>6</sup> W konsekwencji zdarza się, że tak tworzone prawo jest do pewnego stopnia przypadkowe i w związku z tym nie przystaje do pozostałych elementów systemu, stwarzając poważne problemy interpretacyjne. Należy również zasygnalizować przypadki zamierzonej niejasności, którą umożliwia ów brak wyraźnie określonych podstaw aksjologicznych systemu prawa lub jego poszczególnych gałęzi. Ten rodzaj zamierzonej niejasności, połączony zazwyczaj z ogólnikowością tekstu prawnego, stanowi charakterystyczną cechę pewnego typu regulacji prawnych, które zasadniczo nie powinny być w ogóle uchwalone, ze względu na ich dużą kontrowersyjność, uniemożliwiająca przyjęcie wersji kompromisowej

<sup>4</sup> J. Waldron, *The Law*, London-New York, 1992, s. 146.

<sup>5</sup> Podaję za J. Piłczyński, *Gorączka legislacyjna*, „Rzeczpospolita” 19. 05. 2003.

<sup>6</sup> Por. K. Palecki, *Zmiany w aksjologicznych podstawach prawa jako wskaźnik jego tranzycji [w:] Dynamika wartości w prawie* (red.) K. Palecki, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997 s. 15 i n.



przez liczące się w parlamencie ugrupowania. W takiej sytuacji nieudolność legislacyjna ustawodawcy staje się nieudolnością zamierzoną i stanowi, w zastępstwie nieosiągniętego kompromisu politycznego, specyficzny instrument rozwiązywania impasu legislacyjnego. Jest to jednak instrument wielce ryzykowny, który daje co prawda, nie pogodzonym adwersarzom, nadzieję na korzystne dla nich doprecyzowanie prawa w procesie interpretacji, ale stwarza inne poważne trudności.<sup>7</sup> W obliczu trudności z uzgodnieniem kompromisowych regulacji prawnych na poziomie legislacyjnym taka sytuacja, w której ustawodawca pozostawia interpretatorom nadmierną przestrzeń interpretacyjną, może podważać zaufanie do obowiązującego prawa.

Wypada podkreślić, że wykładnia prawa tworzonego począwszy od czerwca 1989 r. ma fundamentalne znaczenie, ze względu na walor nowości tego prawa oraz zasygnalizowane poprzednio niedoskonałości. Niezależnie od tego należy pamiętać o znaczącej roli wykładni sędziowskiej, której przedmiotem jest niederogowana część prawa uchwalonego przed czerwcem 1989 r. A jeśli tak, to proces wykładni sędziowskiej, stanowiącej immanentny element procesu sądowego stosowania prawa, wymaga wnikliwej uwagi, celem uchwycenia i wyeliminowania wszelkich działań budzących poważne wątpliwości i stanowiących przekroczenie granic uznawanych za dopuszczalne dla wykładni operatywnej. U podstaw prezentowanych uwag znajduje się więc pytanie o granice usprawiedliwionej wykładni, dokonywanej w procesie stosowania prawa. Istotne jest ustalenie jaka decyzja jest decyzją interpretacyjną prowadząca do odczytania (bardziej lub mniej twórczego) obowiązującego prawa w odniesieniu do rozpatrywanego w sądzie przypadku, a jaka decyzja powinna być uznana za wykraczającą poza akceptowane ramy wykładni, ze względu na swój *par excellence* polityczny charakter.

Jakkolwiek złożona materia wykładni znajduje swoje odbicie w wielu zróżnicowanych koncepcjach filozoficznych i teoretycznoprawnych, to dla potrzeb problemu rozważanego w referacie, wystarczy ograniczyć się do dwóch zasadniczych rodzajów wykładni, wyróżnionych ze względu na metodę jej dokonywania, która w tym przypadku oznacza stosowanie określonych dyrektyw interpretacyjnych, stanowiących swoistą argumentację, przyjmowaną przez interpretatora

---

<sup>7</sup> Por. A. Kozak, *Granice prawniczej wykładni dyskrejonalnej*, Kolonia Limited, Milicz 2002, s.118.

i usprawiedliwiająca rezultat wykładni.<sup>8</sup> Tradycyjnie w literaturze prawniczej wyróżnia się 3 rodzaje dyrektyw interpretacyjnych: językowe, systemowe i funkcjonalne, w zależności od kontekstu, którym posługuje się interpretator.

Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że zastosowanie kryterium metody wykładni pozwala na wyróżnienie klasycznej wykładni egzegetycznej oraz wykładni zwanej swobodną, twórczą. Pierwszy rodzaj wykładni związany jest z pozytywistyczną filozofią prawa i eksponuje językowe dyrektywy wykładni. Najkrócej rzecz ujmując egzegetyczna, koncepcja wykładni, zakłada prymat legislatury nad judykaturą czyli prymat ustawodawcy na sędzią. Ponieważ ustawodawca wyraża i komunikuje swoją wolę w tekście prawnym, oznacza to tym samym, że tekst prawny stanowi nie tylko centralny, ale zarazem dominujący element wykładni prawa. Egzegetyczną koncepcję wykładni obrazowo ilustruje Monteskiusz, wskazując na podporządkowanie sędziów ustawie.<sup>9</sup> Stosownie do tego postulatu, tradycyjny model wykładni egzegetycznej wyznacza sędziom stosunkowo wąskie ramy dla interpretowania przepisów prawnych. Zadaniem sędziego, jak również innych interpretatorów, będzie jak najdokładniejsze odczytanie intencji ustawodawcy, zawartych w ustawie i niewiele ponadto. W związku z tak wyznaczonymi ramami wykładni, właściwą techniką interpretacyjną, pozwalającą na ustalenie znaczenia poszczególnych zwrotów tekstu prawnego oraz zrekonstruowanie, obowiązującej z woli ustawodawcy, normy postępowania, jest językowy kontekst wykładni. Tradycyjna wykładnia egzegetyczna dopuszcza ponadto stosowanie systemowych reguł interpretacyjnych, które wskazują między innymi na konieczność uwzględnienia w procesach interpretacji postulatu zgodności interpretacji z zasadami systemu prawa, postulatu zupełności i niesprzeczności systemu prawa. Reguły wykładni językowej i systemowej są powszechnie przyjmowane w doktrynie prawa i w większości jasno sformułowane. Warto podkreślić, że podstawowym elementem egzegetycznej koncepcji wykładni prawa jest założenie, że w samym tekście prawnym zawarte są wszystkie niezbędne informacje pozwalające na jasne sformułowanie obowiązującej normy prawnej.

---

<sup>8</sup> L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*. Wyd. Dom Organizatora, Toruń 1988, s. 107 i n.

<sup>9</sup> Monteskiusz, *O duchu praw*, Wyd. Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 74.

W sytuacji wątpliwej dopuszczalne jest odwołanie się do kontekstu systemowego. Natomiast nie jest dopuszczalne „uzupełnianie” brakującego, względnie niejasnego, tekstu prawnego elementami znajdującymi się poza systemem prawa. Interpretator zawsze pozostaje w obrębie prawa pozytywnego. Niewątpliwą zaletą wykładni egzegetycznej jest gwarancja pewności interpretowanego prawa.

Przedstawiona powyżej koncepcja wykładni prawa budzi jednak poważne wątpliwości związane przede wszystkim z przeświadczeniem, że nie zawsze można i należy dokonywać wykładni opierając się jedynie na regułach wykładni językowej i systemowej. Praktyka stosowania prawa dostarcza wielu przykładów, z których wynika, że proces interpretacji jest znacznie bardziej złożony i bynajmniej nie ogranicza się do kontekstu językowego i systemowego. A to już oznacza to, że rola sędziów w procesie interpretacji jest bardziej aktywna, niż to wynika z założeń wykładni egzegetycznej.

Przystępując do zarysowania konkurencyjnej koncepcji interpretacji prawa należy podkreślić, że jest ona znacznie bardziej zróżnicowana w porównaniu z tradycyjną koncepcją egzegetyczną tak, że należałoby raczej mówić o wielu koncepcjach nieegzegetycznej czy niepozytywistycznej interpretacji prawa. Punktem wyjścia tych nie do końca jednorodnych koncepcji, określanych jako twórcza, dyskrecyjonalna, swobodna, a czasem po prostu aksjologiczna interpretacja prawa, jest zakwestionowanie tezy, według której tekst prawny, a także system prawny jest wystarczającym źródłem pozwalającym sędziemu na sformułowanie decyzji interpretacyjnej czyli ustalenie, wiążące dla danej sprawy, jaka jest treść i zakres stosowania obowiązującej normy prawnej. W efekcie sędzia w poszukiwaniu treści obowiązującej normy prawnej musi wyjść nie tylko poza interpretowany fragment tekstu prawnego, ale także poza system prawny. Ten rodzaj interpretacji nakłada na sędziów obowiązek uzgadniania treści obowiązującego prawa także z rzeczywistością pozaprawną np. z wartościami i normami moralnymi, z założonymi lub realizowanymi celami społecznymi i politycznymi. Oznacza to, że sędzia przestaje być tylko wykonawcą woli ustawodawcy i staje się jego partnerem. M. Villey mówi obrazowo o przełamaniu monopolu ustawodawcy.<sup>10</sup>

---

<sup>10</sup> M. Villey, *Philosophie du droit*, Dalloz, Paryż 1984, s. 10.

Zapotrzebowanie na ten rodzaj wykładni wiąże się z rozpatrywaniem tak zwanych *hard cases* to jest spraw, co do których ustawodawca nie wypowiedział się wystarczająco jasno i które w związku z tym trudno rozstrzygnąć nie posiłkując się interpretacją, w której ujawnia się twórcza rola sędziego.<sup>11</sup> Podkreślić należy, że zapotrzebowanie na swobodną czy dyskrecjonalną wykładnię wiąże się także z samym charakter stanowienia prawa. Im częściej ustawodawca stanowi prawa ogólnikowe, niejasne, im częściej posługuje się klauzulami generalnymi i zwrotami niedookreślonymi tym większe zapotrzebowanie na taką wykładnię. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że sam ustawodawca niejako zaprasza sędziego do współdziałania stanowiąc teksty prawne, których nie da się odczytać bez odwołania się do elementów pozatekstowych (pozaprawnych). Sens posługiwania się wykładnią swobodną jest związany z postulatem maksymalnego dostosowywania obowiązującego prawa do warunków, w których prawo jest stosowane.

Wykładnia określana jako swobodna, twórcza, a więc wykładnia dopuszczająca funkcjonalny kontekst interpretacji prawa, wzbudza znacznie więcej kontrowersji w porównaniu z wykładnią egzegetyczną, opierającą się głównie na dyrektywach językowych. Z pewnego punktu widzenia pojawia się bowiem obawa, że twórcza interpretacja prawa może oznaczać samowolę sędziów, co w konsekwencji prowadzi do zasadniczego podważenia pewności prawa. Dlatego mówiąc o wykładni swobodnej należy podkreślić, że w każdym przypadku centralnym elementem, do którego interpretator musi się odnosić pozostaje tekst prawny. Oznacza to, że sędzia niezależnie od przyjętego sposobu interpretowania nie może zlekceważyć woli ustawodawcy, wyrażonej w przepisie prawnym. Nie może jej również modyfikować jeśli jest ona zarysowana na tyle wyraziście, iż nie ulega wątpliwości jakie są cele i intencje ustawodawcy. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zwolennik interpretacji egzegetycznej podporządkowuje się ustawodawcy. Ale także zwolennik interpretacji twórczej, swobodnej wcale nie może działać samowolnie i arbitralnie, a jedynie, o ile zajdzie taka potrzeba może tylko uzupełniać i doprecyzować wolę ustawodawcy. Należy jeszcze raz podkreślić, że do pewnego stopnia sam ustawodawca przesądza o rodzaju interpretacji. I tak jeśli tworzy prawa niedookreślone, kiedy posługuje się klauzulami

---

<sup>11</sup> Pojęcia *hard case* używam w rozumieniu zaproponowanym przez Ronalda Dworkina, R. Dworkin, *Law's Empire*. Fontana Press, U.K. 1991 s. 265 i n.

generalnymi i zwrotami wartościującymi to niejako zaprasza osoby stosujące prawo do aktywnego współdziałania w procesie odnajdowaniu najbardziej adekwatnego do sytuacji znaczenia i zakresu norm prawnych. Czyni tak również kiedy, naruszając zasady poprawności legislacyjnej, stanowi prawa niejasne, wieloznaczne, nie obejmujące całego zakresu normowanego zjawiska, lub po prostu zbyt ogólne.

Wśród innych ważnych czynników składającym, czasami wręcz przymuszających do posługiwania się wykładnią twórczą swobodną, dyskrejonalną należy zaliczyć społeczny kontekst stosowania, a więc i interpretowania obowiązującego prawa. W czasach przyspieszonej zmiany społecznej, pojawia się szczególne zapotrzebowanie na interpretacyjne dostosowanie nie znowelizowanego prawa do nowych, zmieniającej się rzeczywistości. Píše o tym Marek Safjan, pełniący funkcję przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego. Jego zdaniem proces stosowania prawa, a więc także interpretacji powinien uwzględniać „przestrzeń społeczną”. Należy jednak podkreślić, że Safjan, uznając zasadność wykładni, dynamizującej system prawny, wyraźnie odcina się od działań wykraczających poza dopuszczalne ramy wykładni twórczej. „Wyrażam głębokie przeświadczenie, – pisze Safjan – że dostrzeganie kontekstu społecznego otoczenia w jakim jest stosowane prawo, baczenie na konsekwencje, jakie przynosi zastosowanie tej lub innej reguły, stanowi postulat uniwersalny, obejmujący także normy najwyższego rzędu: konstytucyjne. Nie powinno to oznaczać relatywizmu prawniczego, lecz jedynie wrażliwość na skomplikowanie, złożoność materii, umiejętność odnajdywania w normie prawnej takich treści, które pozwalają na zachowanie spójności również w sferze aksjologii z innymi normami systemu, unikanie wykładni pozornie poprawnej formalnie ale prowadzącej do skutków określonych przez zabieg *reductio ad absurdum*.”<sup>12</sup> Cytat ten wskazuje jednoznacznie na ograniczenia jakim podlega dyskrejonalna wykładnia prawa. Otóż swoboda sędziego posługującego się wykładnią twórczą, nie jest swobodą nieograniczona. Nieprzekraczalną granicę wyznacza sam tekst prawny. Każdy przypadek lekceważenia prawa stanowionego i przeciwstawienia mu w sposób bardziej lub mniej wyraźnych, określonych wartości, celów lub norm znajdujących się poza system prawa, należy uznać za wynaturzenie procesu wykładni prawa. Działający w ten sposób sędzia tylko z pozoru

<sup>12</sup> M. Safjan, *Czy warto znać skutki orzeczeń*, „Rzeczpospolita” z 4.11.2002 s. C2.

dokonuje wykładni tekstu prawnego, w rzeczywistości nadaje normom prawnym arbitralny sens, stosownie do własnych preferencji. Działanie takie prowadzi w rzeczywistości do podejmowania przez samego sędziego decyzji o celach, którym prawo ma służyć i wartościach, które ma realizować. Jest więc działaniem politycznym, w którym sędzia, a nie legislator, wyznacza cele i wartości dla obowiązującego prawa.

Konkludując, każdy etap historyczny wytwarza określony system prawny, wymagający określonych procesów interpretacyjnych. Prawo obowiązujące w Polsce na przełomie wieku XX i XIX wieku jest prawem interpretacyjnie trudnym. Zasygnalizowane wyżej cechy i niedoskonałości tego prawa z pewnością często wymagają od sędziów posługiwania się dyrektywami nie tylko językowymi i systemowymi ale także funkcjonalnymi. W związku z tym konieczne jest wyraźne zasygnalizowanie, że w żadnym wypadku swobodna wykładnia nie powinna oznaczać dowolności interpretacyjnej, przejawiającej się w polityzacji sędziowskich decyzji interpretacyjnych. Sędziemu z pewnością nie wolno, przy wykorzystaniu dyrektyw wykładni funkcjonalnej, modyfikować wyraźnie sformułowanych tekstów prawnych, zasadniczo nie wolno mu także dopisywać tego co ustawodawca przemilczał lub pominął, ponieważ w kontynentalnym systemie prawa stanowiącego to parlament, a nie sąd, pełni funkcje legislacyjne. Tezy te nie budzą wątpliwości. Problem jednak w tym że niejednokrotnie w praktyce sądowego stosowania prawa trudno odróżnić uprawnione działanie interpretacyjne, dostosowujące prawo do aktualnych warunków społ. ekonomicznych a nawet politycznych, od nieuprawnionej polityzacji decyzji interpretacyjnych. Linia demarkacyjna pomiędzy tym co uprawnione i nieuprawnione w wykładni twórczej nie jest wyraźnie zarysowana. Linia ta jeszcze bardziej zaciera się w okresie zmiany systemowej, kiedy najczęściej zachodzi potrzeba wyjścia poza interpretację egzegetyczną. W związku z tym bardzo ważne staje się podkreślenie centralnego charakteru tekstu prawnego oraz ustalenie w miarę klarownego kontekstu funkcjonalnego, z wyraźnie zarysowaną hierarchią wartości i celów, którym prawo ma służyć.

Kluczowa teza przedstawiona w artykule zakłada, że w odniesieniu do prawa obowiązującego we współczesnej Polsce, pojawia się często konieczność posługiwania się w procesie stosowania prawa trudną sztuką wykładni odwołującej się do dyrektyw funkcjonalnych, wzbogacających i precyzujących sens normy prawnej stosownie do wymagań i wa-

runków społecznych. Nawet pobieżna analiza obowiązującego prawa uzasadnia tak sformułowaną tezę. Tym niemniej należy uważać, aby dostosowywania prawa do otaczającej rzeczywistości nie przekształciło się w samowolę stosujących prawo, o co szczególnie łatwo w okresach zmiany społecznej i chaosu ustawodawczego. Problem jednak w tym, że bardzo trudno wskazać wyraźną linię demarkacyjną, oddzielającą to co pożądane i usprawiedliwione od tego co całej rozciągłości zakotwiczone w polityce, a więc nieuprawnione w wykładni prawa.

W związku z rozważanym tematem pojawiają dwa istotne pytania. Pierwsze dotyczy ustosunkowania się samych sędziów do swobodnej, kreatywnej interpretacji prawa. Drugie odnosi się do społecznych poglądów na ten sam temat. Interesujących danych w tym zakresie dostarczają wyniki badań empirycznych (z 2002 r.) przeprowadzonych pod kierunkiem profesor Marii Boruckiej-Arctowej w Katedrze Socjologii Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W oparciu o wyniki uzyskane z wywiadów, przeprowadzonych z celowo wybranymi sędziami sądów rejonowych, okręgowych i apelacyjnych można zauważyć, że sędziowie dostrzegają trudności interpretacyjne jakie wiążą się ze stosowaniem prawa uchwalonego po rozpoczęciu zmiany systemowej. Osąd ten, z charakterystycznym dzieleniem prawa na „stare” uchwalone przed czerwcem 1989 r., które rzadko wymaga wyrafinowanych zabiegów interpretacyjnych oraz „nowe” prawo, powstające od połowy 1989, które sprawia wiele trudności interpretacyjnych, w pełni potwierdza założenie o zwiększonym „zapotrzebowaniu” interpretacyjnym w okresie zmiany społecznej. Warto podkreślić, że większość sędziów znacznie surowiej ocenia „nowe” prawo, dostrzegając w nim wiele błędów legislacyjnych. W kluczowej kwestii preferowanego rodzaju wykładni, poglądy sędziów różnicują się. Wbrew oczekiwaniom związanym z krytyczną oceną prawa stanowionego od połowy 1989 r., okazuje się jednak, że nie wszyscy sędziowie uznają potrzebę wychodzenia w procesie wykładni poza wąsko zarysowany kontekst językowy. Można przy tym zaobserwować wyraźny podział opinii na ten temat w zależności od wieku i stanowiska sędziego. I tak najmlodszy sędziowie, sądzący w sądach rejonowych, stosunkowo rzadko dopuszczają odchodzenie od rutynowego paradygmatu egzegetycznej interpretacji prawa. Związane jest to z obawą przed naruszeniem zasady bezpieczeństwa prawnego oraz z przekonaniem o ograniczonych kompetencjach interpretacyjnych sędziego w kontynentalnym systemie prawa, w którym sędzia jest podporządkowany ustawodawcy.

Bardziej zróżnicowane są opinie sędziów sądzących w sądach okręgowych i apelacyjnych. Jak się okazuje, sędziowie wyższych sądów znacznie częściej skłonni są dopuszczać kreatywną wykładnię, pozwalającą na uzgadnianie litery prawa z elementami pozasystemowymi (pozaprawnymi). Najbardziej rozpowszechnionym poglądem jest przekonanie, że wykładnia twórcza, swobodna, oparta na dyrektywach funkcjonalnych może być stosowana pod warunkiem, że nie przekształci się w podejmowanie arbitralnych decyzji interpretacyjnych.

Jeśli idzie o społeczne poglądy na temat wykładni to uzyskanych wyniki już na pierwszy rzut oka jest coś zaskakującego. Okazuje się bowiem, że jedynie co czwarty respondent (24,5% w tym przypadku podstawa wynosi 714 respondentów) uważa, że sędzia powinien kierować się wąsko interpretowaną literą prawa, natomiast zdecydowana większość (66,7%) wskazuje na konieczność uzupełniania stanowionego prawa elementami pozaprawnymi. Nie analizując dokładnie udzielonych odpowiedzi należy podkreślić, że według znaczącej części społeczeństwa polskiego sędzia powinien, o ile zachodzi taka potrzeba, chronić obywateli przed ustawodawcą, poprzez odwoływanie się do wartości pozatekstowych np. do sprawiedliwości, słuszności i innych wartości powszechnie aprobowanych w społeczeństwie w momencie stosowania prawa, a więc także podejmowania decyzji interpretacyjnej. W wielu odpowiedziach pojawia się wprost oczekiwanie, że to sędzia powinien decydować o tym co jest słuszne dla społeczeństwa i jego poszczególnych przedstawicieli. Na uwagę zasługuje też niewielka co prawda zbiorowość respondentów eksponujących konieczność interpretowania polskiego prawa w świetle prawa wspólnotowego (7,3% z 714 respondentów). Wszystko to oznacza, że zdecydowana większość badanych Polaków oczekuje od sędziów nie tylko aktywnej i twórczej interpretacji prawa, ale także polityzacji wykładni<sup>13</sup>.

Przekonanie to wyraźnie dominuje nad oczekiwaniami, że sędziowie powinni jedynie przekazywać wolę ustawodawcy i stosować prawo, ograniczając się do wąskiej egzegetycznej wykładni.

Oczywiście takie podejście nakłada na sędziów wyjątkową odpowiedzialność, odpowiedzialność, którą nie zawsze chcą przyjąć i której nie zawsze potrafią sprostać.

---

<sup>13</sup> Badania te zostały przeprowadzone na reprezentatywnej próbie 1070 dorosłych Polaków oraz w celowo dobranej próbie sędziów, adwokatów i prokuratorów z Krakowa i Warszawy. Całość wyników zostanie opracowana w formie książkowej.



*Jerzy Konieczny*

## **Problem prywatyzacji bezpieczeństwa**

Współczesny problem prywatyzacji bezpieczeństwa w krajach demokratycznych pojawił się w II połowie XX wieku. Prywatyzację, jako aprobatę dla rynkowego działania w zakresie bezpieczeństwa firm komercyjnych, uzasadniano głównie niezdolnością państwa do zapewnienia bezpieczeństwa na poziomie satysfakcjonującym każdego obywatela. Pojawienie się komercyjnego systemu bezpieczeństwa wywołało nieprzychylnie reakcje ze strony służb publicznych, mimo licznych zalet firm prywatnych. W wielu krajach tarcia te należą do przeszłości, a standardem jest wszechstronna współpraca obu sektorów. Współpraca taka, zwłaszcza w zakresie zapobiegania przestępczości, jest również zalecana w Unii Europejskiej, co powinno wyznaczać kierunki rozwoju komercyjnego sektora bezpieczeństwa w Polsce.

Wydaje się, że dobrym punktem wyjścia do rozważań nad prywatyzacją bezpieczeństwa stanowić będą dwa, wolno sądzić – niekontrolowane stwierdzenia:

1) zadania państwa w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego mają zasadniczo charakter władczy, dlatego ich całkowita prywatyzacja jest niemożliwa, i

2) każda osoba jest uprawniona do troski o swoje bezpieczeństwo, a zatem monopol państwa w tej dziedzinie jest wykluczony [Ahlf, s.335].

Zauważmy, iż termin „prywatyzacja bezpieczeństwa” w obu wymienionych punktach ma nieco inne znaczenie; z grubsza biorąc w (1) chodzi o to, że realizację części, (ale tylko części) „władczych funkcji państwa” można przekazać organizacji niepaństwowej, na przykład prywatnej, która zrealizuje podobne lub identyczne przedsięwzięcia, jak te, które wykonałaby jednostka państwowa, działając jednak komercyjnie, dla osiągnięcia zysku. Tego rodzaju „prywatyzacji” dokonać może tylko państwo, w każdym razie jakaś forma akceptacji z jego strony jest niezbędna. W (2) natomiast dorozumiane jest, iż to konkretna osoba podejmuje jakieś działania (lub zaniechania) dla poprawy poziomu swego bezpieczeństwa, np. starannie zamyka drzwi, wychodząc z domu, unika przebywania w ciemnych zaułkach ( i państwu na ogół nic do tego), ale

także wynajmując pracowników ochrony lub instalując profesjonalną aparaturę alarmową, co może wymagać jakiegoś rodzaju zgody (i kontroli) ze strony państwa na działalność owych ochroniarzy czy instalatorów. Myślę, że ta różnica znaczeniowa w niczym nie utrudni rozumienia niniejszego, bardzo propedeutycznego szkicu.

Zatrzymajmy się chwilę (i dla przykładu) przy interakcjach pomiędzy właścicielami rzeczy „wymagających ochrony”, a ich potrzebami w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa oraz dostarczania dóbr, które zmniejszają ryzyko nastąpienia skutecznego ataku i wzmocnią bezpieczeństwo posiadanych rzeczy. Przyjmuje się, że wspomniane potrzeby wynikają najczęściej z subiektywnie odczuwanych lęków i obaw, mając charakter „ontologiczny”, związany z sensem życia i z dążeniem do jego wzmocnienia. Generowane zatem przez obywateli oczekiwania co do zgody na możliwość wnoszenia własnego wkładu we własne bezpieczeństwo jest refleksem ich życiowych potrzeb, kryzysów i lęków o osobistą tożsamość i pozycję społeczną [Hope, s. 84]. W każdym zatem społeczeństwie, uznającym za wartość legitymizację prawa własności, prawo do troski o bezpieczeństwo własności prywatnej uznać trzeba za prawo obywatelskie, odzwierciedlające ludzkie potrzeby. Łatwo zauważyć, że podobne spekulacje przeprowadzić można w odniesieniu do takich wartości, jak życie, zdrowie i związane z nimi potrzeby. Ponieważ zagrożenia dla zaspokojenia tych potrzeb mogą powstać na skutek akcji innych członków społeczeństwa, potrzeba bezpieczeństwa ma sens istotnie społeczny; ochrona prawa własności wymaga, w ten lub inny sposób, zapobiegania działaniom ludzi, zmierzających do zamachu na prawo własności. Co więcej, ponieważ prawo do ochrony własności przysługuje każdemu, można je określić jako zbiorowe dobro obywatelskie.

O ile państwo, na drodze legislacyjnej, uznaje prawo własności, o tyle nie może ono zagwarantować w każdym przypadku praktycznego dostarczenia środków, zapewniających jego nienaruszalność, może jedynie rozważać sposób ich sprawiedliwej dystrybucji. W tej sytuacji owa dystrybucja, podobnie jak podział wielu innych dóbr społecznych, staje się zadaniem politycznym. Nawet, jeśli przyjąć, że dostęp do środków bezpieczeństwa, rozumiany – jak wspomniano – jako zbiorowe dobro obywatelskie, jest nieograniczony i niepodzielny, to jednak różne czynniki sprawiają, iż praktycznie bywa on i ograniczany i niewystarczający. Wobec tego, jeśli nie liczyć indywidualnych, przemysła-

nych zachowań (jak owo unikanie ciemnych zaułków), prywatnie dostępne środki bezpieczeństwa stają się towarem.

Państwu pozostają dwie strategie. Pierwsza obejmuje wzrost nakładów budżetowych na środki bezpieczeństwa i służby publiczne, doskonalenie prewencji kryminalnej, polityki karnej, ich konsekwencji itd., druga natomiast polega na stwarzaniu warunków dostępności komercyjnych środków bezpieczeństwa, przy jednoczesnym nakładaniu odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo na określone podmioty. Sensem obu strategii jest nadzieja, że w którymś momencie jedne i drugie wysiłki dadzą wspólny, pożądany społecznie rezultat [Hope, s. 86 – 87].

Wyjaśnianie genezy i rozwoju komercyjnego systemu bezpieczeństwa bywa także dokonywane poprzez (niezależne) wskazanie dwóch czynników. Pierwszy z nich, określany jako swego rodzaju fiskalna słabość państwa i będący oczywistym ograniczeniem każdego państwa suwerennego ma konsekwencję w postaci niemożności zapewnienia bezpieczeństwa na poziomie zgodnym z wolą każdego obywatela, co potoczna intuicja oddaje powiedzeniem, że policja nie może być wszędzie. W rezultacie jednak obywatel musi mieć prawo do ponoszenia, wedle swych możliwości i uznania, dodatkowych ciężarów dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa [Cunningham, Taylor, s. 250]. Czynnik drugi wiązany jest z charakterystycznym dla II połowy XX wieku bardzo szerokim rozwojem obszarów, stanowiących własność prywatną, jednakże z publicznym do nich dostępem (centra handlowe, osiedla mieszkaniowe, instytucje edukacyjne, parki, biura, centra rozrywki). Rodzaj własności spowodował powierzenie bezpieczeństwa tych obszarów firmom komercyjnym, istotnie zresztą wpływając tym samym na ich rozwój. Przy okazji tego zjawiska podkreśla się także wystąpienie dwóch innych prawidłowości: (a) firmy komercyjne swoim działaniem likwidują sprzeczność pomiędzy wolą właściciela, dążącego do zapewnienia możliwie najszerszego dostępu wspomnianych obszarów dla publiczności, a ograniczeniem tego dostępu dla pewnych kategorii osób (przestępców, włóczęgów) i (b) faktyczne i poniekąd naturalne wchodzenie pracowników firm komercyjnych w rolę funkcjonariuszy służb publicznych, gdy np. ujmują złodzieja, albo zgodnie z prawem reagują na demonstrację, odbywającą się na terenie prywatnym. W przypadkach takich granice pomiędzy metodami wykonywania obowiązków

ków i granice pomiędzy rolami służb publicznych i prywatnych są coraz słabiej określone, ze względu na ich rosnące podobieństwo czy wręcz identyczność [Morgan, Newborn, s. 68 – 69].

Ostatecznie jednak uznaje się, że rozwój komercyjnego systemu bezpieczeństwa nastąpił w wyniku rosnącej obawy przed przestępczością, wzrostu przestępczości w miejscach pracy i rosnącej równoległej świadomości możliwości użycia we własnym zakresie środków i skorzystanie z usług związanych z bezpieczeństwem. Dochodzą do tego ograniczone możliwości działania policji i innych służb publicznych, zniżki ubezpieczeniowe dla podmiotów stosujących określone środki bezpieczeństwa, konieczność neutralizacji zagrożeń płynących z braku lojalności zatrudnianego personelu, wzrost popularności zastosowania monitoringu systemów alarmowych, wyposażanie w cechy „budynków inteligentnych” coraz większej liczby obiektów, rosnąca oferta rynkowa środków bezpieczeństwa i wreszcie, w niektórych krajach, ulgi podatkowe dla osób inwestujących we własne bezpieczeństwo [Cunningham, Taylor, s. 250 – 251].

Uważa się ponadto – i to jest może najważniejsze w rozpatrywanym tu kontekście – iż w porównaniu ze służbami publicznymi przedsiębiorstwa komercyjne mają następujące silne strony:

- nabywca określonych usług w prywatnym sektorze bezpieczeństwa może łatwo zmienić usługodawcę, jeśli ten nie spełnia oczekiwań klienta; „wymiana” policji czy straży miejskiej na „inną”, lepszą, nie byłaby taka prosta,

- kierownictwo prywatnej firmy usługodawczej może znacznie łatwiej niż w strukturach służby publicznej zwolnić z pracy osobę nie spełniającą wymagań etycznych czy profesjonalnych,

- procedury działania w służbach publicznych zazwyczaj nie sprzyjają efektywnej alokacji środków budżetowych,

- przedsiębiorstwa komercyjne są silnie motywowane do spełniania specyficznych wymagań klienta, na jego potrzeby reagują szybko i elastycznie, w odróżnieniu od struktur zbiurokratyzowanych,

- przedsiębiorstwa komercyjne są otwarte na innowacje w działaniu i gotowe do podejmowania ryzyka w stopniu większym niż służby publiczne,

- profesjonalna obecność firm komercyjnych na określonych obszarach zwykle odciąża służby publiczne w ich obowiązkach na tych obszarach,

– firmy komercyjne mogą szybciej i taniej niż służby publiczne dostarczyć niektórych usług, np. wielu różnych prac eksperckich [Forst, s. 20-21].

Żadna lista przewag jednego sektora nad drugim nie może oczywiście przesądzać, iż w każdym przypadku dany typ zadań będzie wykonany lepiej (taniej, skuteczniej) przez jednych niż przez drugich – o ile prawo w ogóle dopuszcza taki wybór. Decyzja zależała będzie od wielu czynników – aktualnej polityki danego samorządu, bieżących cen, sytuacji na rynku pracy, uwarunkowań społecznych itd. Błędem byłoby natomiast doktrynerskie pomijanie przedstawionej listy i dokonywanie wyborów według kryteriów irracjonalnych.

Nie można też nie dostrzegać – w krajach o długich tradycjach demokratycznych należących do przeszłości, a u nas, niestety, czasem jeszcze żywych – animozji pomiędzy oboma sektorami. Pozytywnego, uchodzącego za pierwszy, przykładu współdziałania na szeroką skalę dostarczył Nowy York, gdzie świadome, aktywne łączenie i koordynację wysiłków rozpoczęto w roku 1985. Po wstępnych pracach studyjnych wdrożono program obejmujący stałe informowanie przez policję firm komercyjnych o tendencjach w rozwoju przestępczości i konkretnych przestępstwach, poszukiwanych osobach, skradzionych przedmiotach itp. W zamian, ze swej strony, szefowie bezpieczeństwa w firmach prywatnych dzielili się swoimi spostrzeżeniami, w tym także o przestępstwach na swoim terenie. Ustalono także system stałych spotkań, na różnych szczeblach i z różną częstotliwością, odpowiedzialnych osób z obu sektorów. Owocem programu była nie tylko znacząca poprawa wzajemnych relacji, ale też konkretne wyniki wykrywcze. Wkrótce w ślad za Nowym Yorkiem poszły inne miasta amerykańskie [Forst, Manning, s. 35].

Przyjmuje się, iż misja policji w demokratycznym społeczeństwie obejmuje, mówiąc luźno, cztery główne cele: zwalczanie i zapobieganie przestępczości, stanie na straży prawa, doprowadzanie przed wymiar sprawiedliwości osób łamiących prawo oraz świadczenie pomocy i wspieranie społeczeństwa. Wszystkie te funkcje, w różnym stopniu, realizuje też prywatny sektor bezpieczeństwa. Zdecydowana większość produktów tego sektora ma na celu zapobieganie przestępczości, a także wspieranie przestrzegania prawa, nie tylko reguł lokalnie obowiązujących u usługobiorcy, ale także w całym państwie, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe. Pracownicy ochrony mają obowiązek ujmowania

osób łamiących prawo, w celu przekazania ich policji. Wiele innych czynności, podejmowanych przez tych pracowników, wspiera wymiar sprawiedliwości, np. dostarczanie materiałów dowodowych w postaci zapisów wewnętrznej telewizji, dokumentujących określone zdarzenia. Pracownicy ochrony wykonują też szereg zadań polegających na świadczeniu pomocy i wspieraniu swych usługobiorców, w tym także w ochronie zatrudnionych osób. Zauważalna jest rosnąca rola patroli firm prywatnych, czasem w ścisłym współdziałaniu z policją, na ulicach, w centrach handlowych, terenach rekreacyjnych itd. Prywatni detektywi są aktywni w wykrywaniu rozmaitych nadużyć, przestępstw ubezpieczeniowych, kryminalnych, a także w prowadzeniu wywiadu gospodarczego (i nie tylko gospodarczego, często również na użytek agend państwowych; nb. w USA nie należy do rzadkości wykorzystywanie firm prywatnych w procedurach analogicznych do postępowań sprawdzających, w rozumieniu naszej ustawy o ochronie informacji niejawnych). Specjaliści w zakresie audytu bezpieczeństwa, zarządzania ryzykiem, zarządzania kryzysowego i ciągłości działania przedsiębiorstw z powodzeniem współpracują z biznesem, często reprezentując wyższą klasę profesjonalizmu, niż funkcjonariusze publiczni. W niektórych krajach działają z powodzeniem prywatne zakłady karne, firmy prywatne uczestniczą w różnych formach wykonywania kary ograniczenia wolności, a konwojowanie aresztantów powierza się także sektorowi prywatnemu. Wiele znanych osobistości ze świata polityki, biznesu i kultury powierza swe bezpieczeństwo firmom prywatnym. Niejednokrotnie bardzo cenione bywają, wykonywane przez firmy prywatne, ekspertyzy na użytek wymiaru sprawiedliwości. Praktycznie biorąc niewiele jest takich obszarów działań policji, które w podobnej lub wręcz identycznej formie nie byłyby oferowane przez sektor komercyjny [Button, s. 105 – 106]

Sytuacja ta, powtórzę, nie może wytwarzać żadnych tendencji konfrontacyjnych pomiędzy sektorami, przeciwnie, powinna ona rodzić wzajemne korzyści. Raz jeszcze odwołam się do danych amerykańskich. Otóż w USA przyjęto (po, przypomnę, dziesiątkach lat ostrych tarć), że podział zadań pomiędzy służbami publicznymi a prywatnym sektorem bezpieczeństwa jest normalnym, funkcjonalnym podziałem pracy. Przesłankami tego wniosku są konsekwencje dwóch obserwacji. Przede wszystkim widoczna jest coraz dalej idąca specjalizacja zadań policyjnych, obejmująca np. problem narkotyków, terroryzmu, prze-

stępczości zorganizowanej itd., zaś firmy prywatne mogą policję odciążyć w wykonywaniu innych obowiązków. Po drugie, prowadzenie przez policję swoich spraw w żadnym stopniu nie wyklucza poszukiwania i stosowania przez nią różnych sposobów ograniczania przestępczości, w tym także wykorzystania działań firm komercyjnych. Zatem celem wspólnym służb publicznych i firm komercyjnych, działających w dziedzinie bezpieczeństwa jest partnerstwo, czy, jak chcą inni, twórczy sojusz. Wspólne zespoły bezpieczeństwa, ratowanie ofiar katastrof, wymiana informacji w najróżniejszych polach, współpraca z lokalnymi władzami, instytucjami edukacyjnymi – możliwości twórczej współpracy doprawdy nie brakuje [Hess, Wroblewski, s. 67 i n.].

Spróbujmy na koniec zastanowić się, czy w Polsce możemy mówić już o komercyjnym systemie bezpieczeństwa jako części systemu bezpieczeństwa narodowego. Otóż sądzę, że odpowiedź pozytywna byłaby przedwczesna, z następujących powodów: (a) cała branża jest jeszcze zbyt młoda i wykazuje sporo objawów niedojrzałości, (b) prawo, regulujące działalność sektora dopiero się kształtuje, nie bezboleśnie, (c) zawód, czy raczej zawody związane z branżą są in statu nascendi, do powstania szerokiej kadry profesjonalistów, zwłaszcza „liniowych”, droga jest daleka, (d) wzajemne uprzedzenia, i to zarówno ze strony państwowej, jak i społecznej, bywają bardzo silne. Zastrzeżenia te, co prawda, z roku na rok słabną, ale proces tego osłabiania, należy znacząco wesprzeć. Z dwóch powodów. Pierwszy: panujący wokół prywatnego sektora bezpieczeństwa klimat w Unii Europejskiej został wytworzony już dawno przez Radę Europy, mianowicie w zaleceniu R(87)19, w którym stwierdza się wyraźnie, iż rządy mają obowiązek wspierać relacje pomiędzy służbami publicznymi a firmami prywatnymi, w uznaniu, iż celem nadrzędnym jest zapobieganie przestępczości. Powód drugi natomiast wynika z odpowiedzi na pytanie: czy zdołamy poprawić sytuację kryminologiczną kraju, licząc tylko na działanie aparatu państwa?

**Bibliografia**

Ahlf E.-H., *Prawne problemy prywatyzacji zadań policyjnych w Niemczech; obecny stan prawny a problemy sporne*, [w:] J. Widacki, J. Czapska (red.), *Bezpieczny Obywatel – Bezpieczne Państwo*, Lublin 1998.

Button M., *Private security and its contribution to policing: Under-researched, under-utilised and under-estimated*, "International Journal of Police Science and Management", 1999, vol. 2, nr 2.

Cunningham C., Taylor T. H., *Private Security and Police in America*, Boston – Wellington 1985.

Forst B., *Policing with Legitimacy, Equity and Efficiency*, [w:] Forst B., Manning P.K., *The Privatization of Policing. Two Views*, Washington 1999.

Hess K. M., Wroblewski H. M., *Introduction to Private Security*, Minneapolis – San Francisco 1996.

Hope T., *Inequality and the Clubbing of Private Security*, [w:] Hope T., Sparks R., (ed.) *Crime, Risk and Insecurity. Law and Order in Everyday Life and Political Discourse*, London – New York 2000.

Morgan R., Newborn T., *The Future of Policing*, Oxford 1997.



Grzegorz Smyk

## Sylwetki generał-gubernatorów warszawskich w Królestwie Polskim w latach 1874–1915

Wybuch i klęska powstania styczniowego wywołały w Rosji wzrost nastrojów antypolskich oraz spowodowały zasadniczą zmianę polityki władz carskich wobec Królestwa Polskiego. Po krótkim okresie ustępstw politycznych Aleksandra II w czasie tak zwanej „odwilży sewastopolskiej” i fiasku reform Aleksandra Wielopolskiego zmierzających do odbudowy autonomii Królestwa, w Petersburgu podjęto decyzje o konsekwentnym i ostatecznym zniesieniu wszystkich odrębności prawno - ustrojowych Królestwa i unifikacji tych ziem z wewnętrznymi prowincjami Cesarstwa. W przekonaniu polityków rosyjskich ścisłe zespolenie Królestwa z Rosją miało skutecznie zapobiec w przyszłości dążeniom niepodległościowym Polaków i próbom odzyskania przez Polskę choćby ograniczonej suwerenności. Realizacja planów unifikacyjnych w praktyce przybrała formę bezwzględnych działań rusyfikacyjnych, którymi zostały objęte wszystkie dziedziny życia publicznego i społecznego Królestwa, w tym i aparat zarządu cywilnego. W okresie zaledwie dziesięciu lat po upadku powstania styczniowego likwidacji uległy wszystkie centralne instytucje administracyjne Królestwa, a zreorganizowaną według wzorów rosyjskich administrację terenową podporządkowano właściwym resortowo ministrom i kierownikom urzędów centralnych w Petersburgu<sup>1</sup>. W zamierzeniach

---

<sup>1</sup> G. Smyk, *Likwidacja odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego po powstaniu styczniowym*, Zamojskie Studia i Materiały, Zamość 1999, z. 2, s. 189-212; A. Korobowicz, W. Witkowski, *Ustrój i prawo na ziemiach polskich. Od rozbiorów do odzyskania niepodległości*, Lublin 1994, s. 79-80; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV. Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa, Warszawa 1982, s. 62-67; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1920, t. III, s. 139-142; B. Winiarski, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX w.*, Poznań 1923, s. 135-139. Dążenie władz carskich do likwidacji odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego pozostawało w ścisłym związku z procesami unifikacyjnymi wewnątrz imperium rosyjskiego. Objęły one także i te prowincje, które jak Wielkie Księstwo Finlandzkie nie przejawiały tendencji niepodległościowych czy choćby separatystycznych - B. Szordykowska, *Rola języka rosyjskiego*

władz carskich przekształceniom ustrojowym w organach zarządu cywilnego Królestwa miała towarzyszyć równoczesna wymiana całej miejscowej kadry urzędniczej. Polaków zajmujących dotąd niemal wszystkie stanowiska służbowe w administracji cywilnej planowano szybko zastąpić lojalnymi wobec rządu urzędnikami pochodzenia rosyjskiego, sprowadzonymi do służby w Królestwie z wewnętrznych guberni Cesarstwa<sup>2</sup>.

W ramach działań unifikacyjnych w Królestwie wprowadzono nowy podział terytorialny i wzorowany na istniejącym w Cesarstwie ustrój organów zarządu gubernialnego i powiatowego. Organy te przyjęły model działania administracji rosyjskiej, dla którego charakterystyczne były zasada jednoosobowego kierownictwa urzędów i system biurokratyczny, typowy w monarchiach absolutnych. Przekształceniom zarządu cywilnego w Królestwie towarzyszyło dalej idące niż w Rosji jego upolitycznienie. Generał-gubernator warszawski i gubernatorzy zostali wyposażeni w szerokie kompetencje policyjne w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego na podległych im terytoriach, które to uprawnienia w praktyce często wykorzystywali dla ograniczenia praw i wolności mieszkańców Królestwa. Zreorganizowany po powstaniu styczniowym aparat administracyjny funkcjonował w oparciu o rosyjskie przepisy procedury administracyjnej, językiem urzędowym stał się wyłącznie język rosyjski. W konsekwencji funkcjonowanie organów zarządu cywilnego w Królestwie w omawianym okresie nie odbiegało od spo-

---

w planach unifikacji Finlandii z Rosją na przełomie XIX i XX w., *Przegląd Humanistyczny* (dalej P. Hum) 1990, nr 1, s. 99-123; J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1990, s. 386-390. w planach unifikacji Finlandii z Rosją na przełomie XIX i XX w., *Przegląd Humanistyczny* (dalej P. Hum) 1990, nr 1, s. 99-123; J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1990, s. 386-390.

<sup>2</sup> G. Smyk, *Rusyfikacja obsady personalnej organów zarządu gubernialnego Królestwa Polskiego w latach 1867-1915*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 1999, t. LI, z. 1-2, s. 239-264; K. Groniowski, *Walka Milutina z Bergiem. Spór o reorganizację Królestwa Polskiego po roku 1863*, *Kwartalnik Historyczny* (dalej KH) 1962, r. LXIX, nr 4, s. 892-899; S. Krzemiński, *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863-1888)*, Lwów 1892, s. 118-124; J. Targowski, *Komitet Urządzący i jego ludzie*, *Przegląd Historyczny* (dalej PH) 1937, t. XIV, z. 1, s. 11-18; W. Śliwowska, *Petersburg i społeczeństwo rosyjskie wobec kwestii polskiej w przededniu i w czasie powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1990, s. 541-566; P. Wandycz, *Pod zaborami*, Warszawa 1994, s. 217; J. Feldman, *Sprawa polska w latach 1864-1894*, [w:] *Pamiętnik V powszechnego zjazdu historyków polskich w Warszawie*, Lwów 1930, t. I, s. 440-441.

sobu działania administracji w Cesarstwie. Samowładność i praktyczny brak kontroli nad postępowaniem poszczególnych urzędników, tak obce polskiej tradycji, stały się cechami charakterystycznymi popowstaniowej administracji cywilnej w Królestwie Polskim<sup>3</sup>.

Najwyższym przedstawicielem władz administracyjnych w Królestwie Polskim do 1874 r. był namiestnik. Po objęciu tego urzędu przez gen. F.F.Berga i zniesieniu stanowiska Naczelnika Rządu Cywilnego jesienią 1863 r., w ręku namiestnika powtórnie została skoncentrowana cała zwierzchnia władza wykonawcza cywilna i wojskowa<sup>4</sup>. W następnych latach wraz z likwidacją komisji rządowych i innych organów centralnych Królestwa, jego kompetencje uległy znacznemu ograniczeniu. Z tego powodu jak i na skutek dążeń unifikacyjnych władz rosyjskich, ukaz z 29. II. / 12. III. 1868 r. podporządkował namiestnika w poszczególnych dziedzinach powierzono mu zarządu administracyjnego właściwym resortowo ministerstwom w Petersburgu<sup>5</sup>. Jednocześnie powyższy ukaz polecił stosować wobec niego przepisy ogólnorosyjskiej ustawy gubernialnej, tak jak do innych „głównych naczelników guberni w Cesarstwie”<sup>6</sup>. Od tego momentu zmienił się charakter urzędu namiestnika i jego usytuowanie w systemie władz Królestwa. Namiestnik przestał być bezpośrednim reprezentantem cesarza na podległym mu terytorium, co świadczyło dotąd o odrębności prawno-ustrojowej Królestwa od Rosji. Stał się jednym z organów rosyjskiej administracji terenowej.

Po śmierci ostatniego namiestnika gen. F. F. Berga w styczniu 1874 r., tytuł ten nie został już nadany jego następcom. Najwyższy

---

<sup>3</sup> Z. Chmielewski, *Przejawy upolitycznienia administracji polskiej w XIX i XX wieku*. Zarys problemu, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego* (dalej ZN Uszcz.) 1992, nr 98. s. 63 oraz 72-73; tegoż, *Narodziny i rozwój biuralizmu na ziemiach polskich w okresie zaborów*, ZN Uszcz 1993, nr 113, s. 26-27; L. Jaśkiewicz, *Administracja carska a samorząd terytorialny w epoce Aleksandra III*, *Kwartalnik Historyczny* 1978, nr 2, s. 288-290; H. Izdebski, *Kolegialność i jednoosobowość w zarządzie centralnym państwa nowożytnego*, Warszawa 1975, s. 66-68; P. A. Zajonczkowskij, *Prawitielstwiennyj aparat samodierżawnoj Rossiji w XIX w.* Moskwa 1978, s. 192-217;

<sup>4</sup> I. Koberdowa, *Wielki Księżę Konstanty w Warszawie*, Warszawa 1962, s. 228 i 253; G. Smyk, *Likwidacja odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego...*, s. 190-192; S. Krzemiński, op. cit., s. 100; K. Grzybowski, op. cit., s. 62.

<sup>5</sup> *Dziennik Praw* (dalej DPKP), t. 68, s. 19, art. 2.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 19; G. Smyk, *Likwidacja odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego...*, s.192; A. Okolski, op. cit., s. 69.

imienny rozkaz z 11. / 23. I. 1874 r. w miejsce namiestnika wprowadził urząd General-Gubernatora Warszawskiego (Warszawskiej General-Gubernator). Jednocześnie kancelarię przyboczną namiestnika przemianowano na kancelarię general-gubernatora, zachowując jej dotychczasową organizację i skład osobowy<sup>7</sup>. Zmiany te miały przede wszystkim charakter polityczny, gdyż w rezultacie reorganizacji zarządu cywilnego Królestwa po powstaniu styczniowym, a zwłaszcza od ukazu z 29. II. / 12. III. 1868 r., stanowisko i kompetencje namiestnika zostały faktycznie upodobnione do uprawnień general-gubernatorów w Rosji. Obniżenie rangi najwyższego urzędu w Królestwie Polskim miało oznaczać, iż odtąd władze w Petersburgu traktowały to terytorium jako integralną część Imperium Rosyjskiego.

Według przepisów ogólnorosyjskiej ustawy gubernialnej general-gubernator był „najwyższym przedstawicielem rządu na podległej jego władzy części państwa”<sup>8</sup>. Pełnił jednocześnie funkcję zwierzchnika administracji cywilnej i dowódcy wojskowego, stąd też w Królestwie Polskim general-gubernator nosił także tytuł „Głównodowodzącego Wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego” (Komandujuszczij Wojskami Warszawskiego Wojennago Okruga), chociaż okręg ten nie pokrywał się z obszarem Królestwa<sup>9</sup>. W Królestwie Polskim, tak jak w innych prowincjach Cesarstwa, general-gubernator warszawski był zwierzchnikiem gubernatorów w poszczególnych guberniach, oraz sprawował „ogólny nadzór” nad działalnością pozostałych władz administracyjnych, stanowiąc ogniwo łączące je z władzami centralnymi w Petersburgu. W tym znaczeniu general-gubernator był zwierzchnikiem rządów gubernialnych, służby lekarskiej, organów administracji rolnictwa, przemysłu i handlu. Do niego należało podejmowanie ostatecznych decyzji w sprawach dotyczących dozoru policyjnego i straży ziemskiej, o ile przekraczały one kompetencje gubernatorów. Wszelkie

---

<sup>7</sup> Zbiór Praw Królestwa Polskiego (dalej ZPKP), t. 4, s. 91; S. Askenazy, *Sto lat zarządu w Królestwie Polskim (1800–1900)*, Lwów 1901, s. 56; S. Kutrzeba, op. cit., s. 142-143.

<sup>8</sup> Zbiór Praw Cesarstwa Rosyjskiego (dalej Zbiór Praw) 1876, t. II, cz. I, s. 232, art. 416; K. Grzybowski, op. cit., s. 72; E. Amburger, *Geschichte der Behördenorganisation Russlands von Peter dem Grossen bis 1917*, Leiden 1966, s. 369-79.

<sup>9</sup> Na mocy ukazu z 25. III. / 7. IV. 1875 r. gubernia suwalska została włączona do Wileńskiego Okręgu Wojennego, a twierdzę Brześć podporządkowano okręgowi warszawskiemu. A. Okolski, op. cit., s. 68; K. Grzybowski, op. cit., s. 72.

zarządzenia administracyjne wydawane przez władze ministerialne, a odnoszące się do Królestwa Polskiego były komunikowane rządowi gubernialnym za jego pośrednictwem. Bezpośrednio władzy general-gubernatora podlegał Zarząd Teatrów Warszawskich, zaś na podstawie ustawy o cenzurze z 1869 r. sprawował on zwierzchni nadzór nad działalnością Warszawskiego Komitetu Cenzury<sup>10</sup>.

Powierzone sobie obowiązki general-gubernator warszawski wykonywał przy pomocy trzech zastępców i kancelarii. Ponadto w jego dyspozycji znajdowała się pewna liczba urzędników do specjalnych poruczeń. Bezpośrednie dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojennego sprawował jego pomocnik do spraw wojskowych (Pomocznik Warszawskiego General-Gubernatora po Wojskowej Czasti), który był jednocześnie szefem sztabu wojsk stacjonujących w Królestwie. W celu ujednoczenia zwierzchniego zarządu organów policji i żandarmerii, ukazem cesarskim z dnia 23. V. / 5. VI. 1896 r. został utworzony urząd Pomocnika General-Gubernatora Warszawskiego do Spraw Policyjnych (Pomocznik Warszawskiego General-Gubernatora po Policyjskiej Czasti), z oddzielną kancelarią<sup>11</sup>. Cztery lata wcześniej, ukazem z 2. / 14. IV. 1892 r. został przydany general-gubernatorowi pomocnik do spraw zarządu cywilnego (Pomocznik Warszawskiego General-Gubernatora po Administratywnej Czasti)<sup>12</sup>. Organem, w którym koncentrowały się wszystkie sprawy administracji cywilnej należące do general-gubernatora (za wyjątkiem policji), była osobna kancelaria kierowana przez dyrektora. Przy kancelarii działało Archiwum Akt Dawnych<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> DPKP, t. 69, s. 439.

<sup>11</sup> Mienny Ukaz Najwyższy o utworzeniu posady Pomocnika General-Gubernatora Warszawskiego do Spraw Policyjnych, ZPKP, t. 53, s. 5-9; E. Kaczyńska, D. Drewniak, *Ochrona*, Warszawa 1994, s. 38-39; A. Próchnik, *Z dziejów „ochrony” warszawskiej. Szkic ustrojowy i organizacyjno-historyczny*, [w:] *Studia i szkice 1864-1918*, Warszawa 1962, s. 106-107; H. Rappaport, Rewindykowane z ZSRR w roku 1964 akta pomocnika general-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych (Pomocznika Warszawskiego General-Gubernatora po Policyjskiej Czasti) z lat 1897-1917 jako źródła do dziejów ówczesnego Królestwa Polskiego, *Archeion* 1968, r. L, s. 157-169; S. Askenazy, op. cit., s. 64.

<sup>12</sup> Najwyższy Rozkaz objawiony Rządzącemu Senatowi przez Ministra Spraw Wewnętrznych o utworzeniu posady Pomocnika General-Gubernatora Warszawskiego, ZPKP, t. 45, s. 242-251; Najwyższe Zatwierdzone Zdanie Rady Państwa o określeniu położenia służbowego Pomocnika General-Gubernatora Warszawskiego, ZPKP, t. 53, s. 913 - 915; S. Askenazy, op. cit., s. 61.

<sup>13</sup> K. Grzybowski, op. cit., s. 163; S. Askenazy, op. cit., s. 61.

Zgodnie z nadal obowiązującymi postanowieniami ukazu z 29. II. / 12. III. 1868 r., generał-gubernator warszawski był „najwyższym stróżem porządku publicznego”, obowiązany „czuwać nad ścisłym wykonaniem praw i rozporządzeń rządu”. Generał-gubernator warszawski został wyposażony w szerokie uprawnienia policyjne. Miał on prawo samodzielnego wydawania rozporządzeń wykonawczych „w celu zapobieżenia nadużyciom prawa lub zapewnienia bezpieczeństwa i porządku cywilnego”, wymierzania kar administracyjnych, a nawet ogłaszania stanu wojennego<sup>14</sup>. Tak znaczne atrybuty władzy administracyjnej i policyjno-wojskowej generał-gubernatora warszawskiego wyróżniały go spośród analogicznych urzędów w Cesarstwie. Faktycznie generał-gubernator warszawski był organem politycznym o dużej samodzielności, który w zamiarze władz carskich miał nadzorować i koordynować działania rusyfikacyjne podległych mu urzędów. Sposoby realizacji tej polityki, trwającej w Królestwie Polskim z różnym natężeniem aż do wybuchu I wojny światowej, zależały w dużej mierze od osób zajmujących to stanowisko.

Pierwszym generał-gubernatorem warszawskim został mianowany 11. / 23. I. 1874 r. gen. hr. Paweł Jewstafjewicz Kotzebue<sup>15</sup>. Kotzebue urodził się 10. / 22. VIII. 1801 r. w Petersburgu<sup>16</sup>. Był synem znanego na przełomie XVIII i XIX wieku niemieckiego pisarza i dramaturga Augusta Kotzebue, który w 1780 r. wstąpił do służby w dyplomacji rosyjskiej i był między innymi długoletnim konsulem rosyjskim w Królewcu. Paweł Kotzebue początkowo pobierał naukę w gimnazjum w Petersburgu, a następnie wstąpił do szkoły wojskowej w Moskwie. Po jej ukończeniu w 1819 r. rozpoczął karierę wojskową w stopniu porucznika. W latach 1821 – 1828 został odkomenderowany do korpusu wojsk gen. Jermołowa, wraz z którym tłumił powstanie górali kaukaskich. Podczas tej kampanii szybko awansował i po pięciu latach osiągnął stopień majora. W 1831 r. został przeniesiony do armii feldmar-

<sup>14</sup> DPKP, t. 68, s. 23; S. Kutrzeba, op. cit., s. 14; K. Grzybowski, op. cit., s. 72; N.N., *Administracja rosyjska w Królestwie Polskim*, Wiedeń 1915, s. 9-11.

<sup>15</sup> Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863 – 1915. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 318; S. Krzeziński, op. cit., s. 162-163; I. Ichnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, t. II, s. 170; A. Askenazy, op. cit., s. 56.

<sup>16</sup> Biografię oraz informacje o przebiegu służby wojskowej i cywilnej gen. P.J. Kotzebue opracowano na podstawie jego listy stanu służby zawartej – jak podaje wydawca – w *Russkim Biograficznym Słowniku*. Sankt Petersburg 1903, t. IX, s. 358-361.

szalka Paskiewicza i brał udział w ostatniej fazie wojny polsko-rosyjskiej. Odznaczył się podczas szturmów Warszawy 6 i 7 września, za co został uhonorowany przez cesarza złotą szablą „za odwagę” i stopniem pułkownika. Po zakończeniu tej kampanii powrócił na Kaukaz, gdzie w 1837 r. został szefem sztabu korpusu. Stopień generała majora otrzymał w 1839 r. W 1843 r. ponownie znalazł się w Królestwie Polskim mianowany w 1845 r. generalnym kwatermistrzem stacjonującej tu Pierwszej Armii Czynnej. W 1847 r. awansował do stopnia generała lejtnanta. Do służby liniowej powrócił podczas wojny krymskiej. Powierzono mu dowództwo korpusu w armii walczącej z wojskami tureckimi nad Dunajem. Podczas tej wojny wslawił się zajęciem Sylistrii, za co otrzymał stanowisko szefa sztabu Armii Południowej<sup>17</sup>. Do służby cywilnej przeszedł w 1862 r. W grudniu tego roku mianowano go generał-gubernatorem w Besarabii. Dał się tu poznać jako dobry administrator, gorący zwolennik rozwoju kolei i rozbudowy portu w Odessie. W uznaniu dotychczasowych zasług w 1863 r. został członkiem Rady Państwa. Po śmierci ostatniego namiestnika Królestwa Polskiego, gen. F. F. Berga, Kotzebue został mianowany generał-gubernatorem warszawskim. Wówczas też otrzymał od cesarza tytuł hrabiowski<sup>18</sup>.

Sześćcioletni okres sprawowania urzędu generał-gubernatora warszawskiego przez gen. Kotzebue był kontynuacją polityki rusyfikacyjnej i unifikacyjnej w Królestwie Polskim, rozpoczętej za namiestnictwa Berga. Kotzebue był wykonawcą postanowionej w 1875 r. likwidacji chełmskiej diecezji greckokatolickiej i przymusowego narzucenia prawosławia wyznawcom tego obrządku. Opór unitów i części kleru parafialnego na Podlasiu złamano wówczas brutalnymi metodami administracyjno-policyjnymi, nie wahając się użyć pacyfikacyjnych oddziałów Kozaków. W 1876 r. Kotzebue nadzorował wprowadzenie w Królestwie wzorowanej na rosyjskiej organizacji sądownictwa i rosyjskich ustaw sądowych<sup>19</sup>. Współcześni pamiętnikarze oceniali gen.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 359; Ł. Chimiak, op. cit., s. 318.

<sup>18</sup> *Russkij Biograficzeskij Slowar...*, t. IX, s. 360; Ł. Chimiak, op. cit., s. 318; I. Ichnatowicz, op. cit., s. 170; S. Askenazy, op. cit., s. 56.

<sup>19</sup> J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku greckokatolickiego w Królestwie Polskim w latach 1874-1875*, Annales UMCS 1960, sectio F, vol. XXI, s. 220-223; A. Korobowicz, *Stosunek władz świeckich do obrządku greckokatolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815-1875)*, Annales UMCS 1965, sectio F, vol. XX, nr 9, s. 145-158; Tegoż, *Reforma ustroju sądownictwa w Królestwie Polskim po 1863 r. Przygotowanie i treść*, Lublin 1976, s. 94-98 oraz *Sądownictwo w Królestwie Polskim 1976-1915*, Lublin 1995, s. 71-83.

Kotzebue negatywnie, widząc w nim kontynuatora polityki represji wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego. Zgodnie jednak przyznawali, że Kotzebue przez cały okres swego urzędowania starał się przestrzegać obowiązujących praw i twardą ręką likwidował samowolę podległej mu biurokracji: "czynownicy siedzieli jak myszy pod miotłą"<sup>20</sup>. Postrzegano go raczej jako Niemca-ewangelika na służbie rosyjskiej, posłusznie i ściśle wykonującego polecenia władz zwierzchnich, niż jako inicjatora kolejnych represji wobec Królestwa Polskiego<sup>21</sup>. Ze względu na planowaną przez Aleksandra II liberalizację polityki wobec Królestwa, w dniu 18. / 30. V. 1880 r. Kotzebue otrzymał dymisję z zajmowanego stanowiska i został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł 19. IV. / 1. V. 1884 r. w Rewlu<sup>22</sup>.

Na miejsce zdymisjonowanego gen. Kotzebue car Aleksander II mianował generał-gubernatorem warszawskim gen. Piotra Pawłowicza Albedyńskiego. Albedyński urodził się w 1826 r. w guberni smoleńskiej<sup>23</sup>. Pochodził ze średniozamożnej, prawosławnej rodziny szlacheckiej, dla której wojskowa kariera syna stanowiła atrakcyjną drogę awansu. Albedyński wstąpił do korpusu paziów w Petersburgu, który ukończył w 1843 r. W tym samym roku rozpoczął służbę wojskową i po dziesięciu latach w 1853 r. awansował do stopnia fligel adiutanta. W czasie wojny krymskiej został oficerem do specjalnych poruczeń przy głównodowodzącym armią rosyjską na Krymie. Brał udział w bitwie z wojskami anglo-francuskimi pod Akermanem, w której został ranny. W uznaniu zasług wojennych został nagrodzony przez cesarza złotą szablą „za odwagę” i awansował do stopnia pułkownika. W 1856 r. znalazł się w składzie delegacji rosyjskiej na kongres w Paryżu, gdzie wraz z hr. Orłowem brał udział w rokowaniach pokojowych. W służbie dyplomatycznej w Paryżu pozostał do 1858 r.<sup>24</sup> Po powrocie do Rosji otrzymał dowództwo pułku grenadierów konnych gwardii w Petersburskim Okręgu Wojskowym i po dwóch latach dosłużył się stopnia generał majora. Do służby cywilnej przeszedł w 1865 r. Został

---

<sup>20</sup> A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez baronową XYZ*, Warszawa 1971, s. 88

<sup>21</sup> S. Krzemiński, op. cit., s. 168-169; A. Zaleski, op. cit., s. 86-89 i 93-96.

<sup>22</sup> *Russkij Biograficzeskij Słownik...*, t. IX, s. 360.

<sup>23</sup> *Russkij Biograficzeskij Słownik*, Sankt Petersburg 1900, t. II, s. 68-70; I. Ilnatowicz, op. cit., s. 170; S. Askenazy, op. cit., s. 58

<sup>24</sup> *Russkij Biograficzeskij Słownik...*, t. II, s. 69.



mianowany wówczas general-gubernatorem inflanckim i jednocześnie dowodzącym wojskami Ryskiego Okręgu Wojskowego. W 1870 r. złożył prośbę o dymisję i przez cztery lata przebywał na urlopie. Do służby powrócił w 1874 r. obejmując po dymisji gen. Aleksandra L. Potapowa urząd general-gubernatora wileńskiego. W Wilnie Albedyński urzędował do 18. / 30. V. 1880 r. W tym dniu ukazem cesarskim został mianowany general-gubernatorem warszawskim<sup>25</sup>.

Nominację Albedyńskiego na to stanowisko wiązano z planowaną przez otoczenie Aleksandra II zmianą polityki wobec Królestwa i objęciem urzędu ministra spraw wewnętrznych przez cieszącego się opinią liberała hr. Michaiła Tarijelowicza Loris-Melikowa. Stanisław Krzemiński tak oddawał ówczesne nadzieje w Królestwie związane z osobą Albedyńskiego: „Przybywał Albedyński do Warszawy ze świadectwem człowieka łagodnego, i przez czas swych rządów w Królestwie opinii tej nie zawiódł. Wykształcony i europejczyk, uwzględniał położenie Polaków z ludzkiego stanowiska i jeżeli na Litwie po Potapowie za jego czasów lżej oddychano, w Królestwie też nie potrzeba było obawiać się rozmyślnego prześladowania.”<sup>26</sup> Urzędując w Królestwie Albedyński chętnie otaczał się Polakami. Przedstawiciele elit politycznych i gospodarczych Królestwa byli częstymi gośćmi na Zamku Królewskim. Nie pozostało to też bez wpływu na działalność Albedyńskiego. W lutym 1881 r. przedstawił on Aleksandrowi II memoriał, w którym proponował odejście od bezwzględnej rusyfikacji w szkolnictwie. Postulował, aby zgodnie z ustawą z 1869 r. powołującą Cesarski Uniwersytet w Warszawie, wprowadzić katedrę języka i literatury polskiej wykładaną po polsku. Zamiar ten spotkał się z ostrym sprzeciwem kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Apuchtina, który starał się mu przeciwstawić w Petersburgu. Ostatecznie katedra literatury polskiej powstała, ale z językiem wykładowym rosyjskim. Udało się natomiast Albedyńskiemu przeforsować zwiększenie do osiemnastu liczby godzin języka polskiego w gimnazjach Królestwa, ale i tu Apuchtin spowodował, że przedmiot ten stał się nadobowiązkowy<sup>27</sup>. Wyrażnie osłabiła działalność cenzury, co umożliwiło polskim publicystom podjęcie polemiki z polakożerczymi artykułami Katkowa w „Moskow-

<sup>25</sup> Ibidem, s. 69-70; S. Askenazy, op. cit., s. 58.

<sup>26</sup> S. Krzemiński, op. cit., s. 172.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 173-175.

skich Wiedomościach”. W 1882 r. rząd carski zawarł negocjowany przez cztery lata konkordat ze Stolicą Apostolską. Do Królestwa powrócili po dwudziestoletnim zesłaniu arcybiskup warszawski Feliński i biskup wileński Krasieński. Dzięki wstawiennictwu Albedyńskiego w konkordacie zastrzeżono, iż językiem nauczania w katolickich seminariach duchownych w Królestwie będzie język polski<sup>28</sup>. Pół roku po zawarciu konkordatu, 19. / 31. V. 1883 r. Albedyński zmarł w Warszawie, złożony ciężką chorobą. Trzyletni okres sprawowania przez niego urzędu generała - gubernatora warszawskiego przyniósł przejściowe zahamowanie zapędów rusyfikacyjnych rządu carskiego w Petersburgu i działaczy rosyjskich w Królestwie. Albedyński był jedynym z generałów - gubernatorów, który zyskał względną sympatię społeczeństwa Królestwa Polskiego<sup>29</sup>.

Po śmierci gen. Albedyńskiego trzecim generałem - gubernatorem warszawskim został gen. Josif Władimirowicz Hurko (ur. w 1828 r., zm. w 1901 r.)<sup>30</sup>. Pochodził on ze zrusyfikowanej rodziny polsko-białoruskiej Romejków-Hurków. Jego ojciec Władimir Hurko był generałem rosyjskim w czasie wojen napoleońskich. Josif Hurko, śladem ojca, wstąpił do służby w armii carskiej w 1847 r. i po ukończeniu nauki w Korpusie Paziów, powoli wspinał się po stopniach kariery oficerskiej. Zasłynął podczas wojny rosyjsko - tureckiej w latach 1877- 1878. Już na samym jej początku jako dowódca awangardy wojsk rosyjskich rozgromił oddziały tureckie pod Kazanlykiem i Szypką oraz opanował ważne strategicznie przełęcze górskie na Bałkanach. Podczas walk o Plewnę, Hurko na czele gwardii cesarskiej pokonał Turków pod Górnym Dubniakiem i Teliszem. Po upadku Plewny dokonał bardzo trudnego zimowego przejścia przez Bałkan Entropolski i w styczniu 1878 r. zajął Sofię. Jednak największym osiągnięciem wojskowym Hurki w tej wojnie było rozbitcie armii Sulejmana-Paszy pod Bellastycą koło Filipopola i dotarcie nad Morze Marmara. Zwycięstwo to otworzyło wojskom rosyjskim drogę do Konstantynopola i przesądziło o ostatecznej klęsce Turcji. Za kampanię bałkańską Hurko otrzymał najwyższe odznaczenia wojskowe i złotą szablę z brylantami od cesarza. Obok

<sup>28</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>29</sup> Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, Warszawa 1927, t. 1, s. 97; S. Askenazy, op. cit., s. 58; A. Zaleski, op. cit., s. 96.

<sup>30</sup> Ł. Chimiak, op. cit., s. 316; I. Ilnatowicz, op. cit., s. 170.

zdobywcy Plewny gen. Skobieleva był wśród generałów rosyjskich najpopularniejszą postacią w Rosji. W uznaniu zasług wojennych otrzymał w 1879 r. nominację na prestiżowy urząd general-gubernatora petersburskiego, a w 1882 r. został general-gubernatorem w Odessie. Po śmierci gen. Albedyńskiego car Aleksander II mianował go 7. / 19. VI. 1883 r. general-gubernatorem warszawskim i dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego<sup>31</sup>.

Rządy Hurki w Królestwie zbiegły się z latami panowania Aleksandra III (1881 – 1894). Nowy monarcha rosyjski zahamował wszelkie reformy swojego ojca, które zmierzały do przekształcenia Rosji w nowoczesne państwo burżuazyjne i zdecydowanie powrócił do rządów reakcji. Od władzy odsunięci zostali dawni współpracownicy Aleksandra II – minister spraw wewnętrznych hr. Michaił T. Loris-Melikow, minister wojny hr. Dymitr Milutin i minister finansów Aleksander A. Abazy. Decydujący wpływ na Aleksandra III i na podejmowane przez niego decyzje w polityce wewnętrznej zdobyli zwolennicy nieograniczonej monarchii absolutnej: Konstanty Pobiedonoscew, od 1882 r. ober prokurator Świętego Synodu, minister spraw wewnętrznych hr. Michaił Tołstoj, minister oświaty Iwan P. Deljanow i gen. Sergiusz Stroganow, dawny wychowawca nowego cara. Zasady swojego panowania Aleksander III ogłosił w manifeście z 29. IV. / 11. V. 1881 r. o nienaruszalności samodzielnego państwa. Przyjmował w niej, iż najlepszą i jedyną formą rządów w Rosji jest autokratyczna monarchia wspierana przez Cerkiew Prawosławną. W polityce wewnętrznej manifest carski oznaczał wzmoczenie ucisku rusyfikacyjnego wszystkich mniejszości narodowych i religijnych, w imię nacjonalizmu wielkoruskiego. Szczególnie wyraźnie odczuły to społeczeństwa Królestwa Polskiego, krajów bałtyckich, a nawet ciesząca się dotąd szeroką autonomią Finlandia. Gorącym zwolennikiem i propagatorem idei „obrusienija” narodów znajdujących się pod panowaniem dynastii Romanowów był redagujący nadal „Moskowskie Wiadomości” Michaił Katkow<sup>32</sup>.

Wykonawcą tej polityki w Królestwie Polskim był od 1883 r. przez jedenaście lat gen. Hurko, wspomagany przez kuratora Warszawskiego

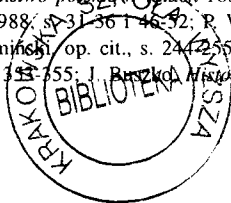
<sup>31</sup> Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, Warszawa 1931, t. IV, s. 662-663; S. Krzemiński, op. cit., s. 177; A. Zaleski, op. cit., s. 109-112.

<sup>32</sup> L. Bazylow, *Historia Rosji*, Warszawa 1985, t. II, s. 385-391; W. Serczyk, *Poczet władców Rosji* (Romanowowie), Londyn 1992, s. 214-221; W. G. Czernucha, *Aleksander III*, [w:] *Dynastia Romanowów*, Warszawa 1993, s. 375-379.

Okręgu Naukowego Apuchtina. Wnikliwy obserwator ówczesnego życia politycznego Warszawy Antoni Zaleski tak charakteryzował następcę gen. Albedyńskiego na stanowisku general-gubernatora warszawskiego: „Jako żołnierz ostry, surowy, rygorysta, wygląda raczej na służbistę, powolne narzędzie cesarza, a nie na człowieka koterii czy stronnictwa. Tymczasem jest on czystej krwi diejatelem, który nie poprzestaje na roli wykonawcy rozkazów, ale sam się o nie doprasza, sam występuje z inicjatywą.”<sup>33</sup> Przez cały okres urzędowania w Warszawie Hurko dążył do pełnej i bezwzględnej rusyfikacji Królestwa, często odwołując się do brutalnych metod policyjnych. Z jego inicjatywy narzucono język rosyjski jako urzędowy kolejom prywatnym i bankom. Na szerszą niż dotąd skalę rugowano Polaków z administracji i sądownictwa, zastępując ich urzędnikami sprowadzonymi z wewnętrznych guberni Cesarstwa. Za przyzwoleniem Hurki wzrosła samowola urzędów, a nade wszystko policji i żandarmerii. Wzmogły się prześladowania unitów. Szerokie represje objęły tajne nauczanie języka polskiego. W przynębnym społeczeństwie polskim posłuch znalazły wówczas hasła „pracy organicznej”. Jednocześnie powstawały i rozwijały się tajne organizacje socjalistyczne. Prześladowano je z bezwzględną surowością, np. w sprawie „Proletaryatu” sąd wojenny skazał w 1884 r. kilku oskarżonych na karę śmierci, a kilkudziesięciu na zesłanie. W czasach Hurki więzienie i X pawilon cytadeli warszawskiej były stale przepelnione więźniami politycznymi. Metody stosowane przez Hurkę i Apuchtina w Królestwie, spotykały się z powszechnym potępieniem, tak w Europie, jak i w samej Rosji. Pomimo tego Hurko zachował swój urząd aż do śmierci Aleksandra III. Nowy cesarz rosyjski Mikołaj II w dniu 6. / 18. XII. 1894 r. odwołał z Królestwa Hurkę, a dwa lata później także Apuchtina, łudząc społeczeństwo polskie „nową erą” w polityce rosyjskiej wobec mniejszości narodowych zamieszkujących prowincje Cesarstwa. Zdemisjonowany Hurko otrzymał od cesarza tytuł feldmarszałka, ale przeszedł w stan spoczynku i do służby cywilnej już nie powrócił. Zmarł w Petersburgu 2. I. 1901 r.<sup>34</sup>

<sup>33</sup> A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie*, Warszawa 1971, s. 140-141.

<sup>34</sup> A. Tuszyńska, *Rosjanie w Warszawie*, Warszawa 1992, s. 67-68; I. Ichnatowicz, *Spółczesność polska w latach 1864-1914*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa 1988, s. 31-36 i 46-52; R. Wandycz, *Pod zaborami*, Warszawa 1994, s. 292-300; S. Krzemieński, op. cit., s. 244-255; A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Wrocław 1988, s. 353-355; J. Baran, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1984, s. 72-74.



Ukazem z 13. / 25. XII. 1894 r., car Mikołaj I mianował kolejnym generałem - gubernatorem warszawskim gen. hr. Pawła Andrejewicza Szuwałowa. Następca Hurki pochodził ze starej rosyjskiej rodziny arystokratycznej, której przedstawiciele od czasów Piotra I zawsze znajdowali się w najbliższym otoczeniu cesarzy. Paweł A. Szuwałow urodził się 13. / 25. XI. 1830 r. w Petersburgu. Po ukończeniu gimnazjum i wyższej szkoły wojskowej rozpoczął karierę w elitarnym siemionowskim pułku piechoty gwardii. Dzięki swemu pochodzeniu szybko awansował na wysoki stopień oficerski. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877-1878 był już generałem dowodzącym dywizją piechoty gwardii. W kampanii bałkańskiej odznaczył się podczas trzydniowej bitwy pod Filipopolem (15-17. I. 1878 r.). Po zakończeniu wojny z Turcją został komendantem korpusu gwardii cesarskiej. W połowie lat osiemdziesiątych Szuwałow przeszedł do służby dyplomatycznej i w latach 1885-1894 był posłem rosyjskim w Berlinie. Stąd, po odwołaniu Hurki, został mianowany generałem-gubernatorem warszawskim i dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego<sup>35</sup>.

Nominacja Szuwałowa została przyjęta w Królestwie jako zapowiedź powstrzymania bezwzględnych poczynań rusyfikacyjnych ekipy Hurki. Nadzieje te podtrzymywał pojednawczy ton ukazu nominacyjnego nowego general-gubernatora. Szuwałow cieszył się w Królestwie opinią liberalną, „europejczyka”, zwolennika reform ustrojowych w Rosji i ścisłego sojuszu z Francją i Anglią. Jednakże po blisko trzydziestu latach działań unifikacyjnych w Królestwie proces rusyfikacji był już tak zaawansowany, że krótki, bo niespełna dwuletni okres urzędowania Szuwałowa w Warszawie, poza złagodzeniem cenzury, nie przyniósł istotnych zmian. Sam Szuwałow nie podejmował żadnej inicjatywy, aby zmienić stosunki panujące w Królestwie po okresie rządów Hurki. Dotknięty ciężką chorobą ograniczał swoje działania do bieżącego nadzoru nad podległą mu administracją, a i w tym od połowy 1896 r. zastępował go pomocnik general-gubernatora do spraw cywilnych Aleksandr I. Pietrow. Ze względu na stale pogarszający się stan zdrowia w końcu 1896 r. Szuwałow złożył cesarzowi prośbę o dymisję z zajmowanego stanowiska. Otrzymał ją w dniu 12. / 24. XII. 1896 r. Zmarł 20. IV. 1908 r. w Jalcie<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Ł. Chimiak, op. cit., s. 326; Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, Warszawa 1939, t. X, z. 6, s. 356; S. Askenazy, op. cit., s. 62-63; I. Ichnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>36</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, Okres 1864-1914*, Gdańsk 1991, s. 18 oraz 278-280; S. Askenazy, op. cit., s. 62-63; I. Ichnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

Po ustąpieniu hr. Szuwałowa piątym general-gubernatorem warszawskim został mianowany 1. / 13. I. 1897 r. gen. ks. Aleksandr Konstantynowicz Imeretyński (ur. w 1837 r., zm. w 1900 r.)<sup>37</sup>. Imeretyński pochodził ze zrusyfikowanej rodziny gruzińskich książąt, panujących do 1801 r. w Imertii na Kaukazie. Znakomite pochodzenie i lojalność wobec Rosji umożliwiły mu szybką karierę wojskową. W 1855 r., po ukończeniu nauki w Korpusie Paziów, wstąpił do gwardii cesarskiej i już rok później został odkomenderowany do armii tłumiącej kolejne powstanie górali kaukaskich. W 1863 r. został przeniesiony do Królestwa i brał tu czynny udział w pacyfikacji kraju podczas powstania styczniowego. Największe sukcesy wojskowe odniósł Imeretyński podczas wojny rosyjsko - tureckiej na Bałkanach. Jako dowódca elitarnej drugiej dywizji piechoty w dniu 31. X. 1877 r. zdobył miejscowość Łowacz, przez co zablokował odwrót wojsk tureckich spod Plewny. Wyróżnił się podczas szturmów Plewny 10. XII. 1877 r., za co otrzymał od cara Aleksandra II osobiste pisemne podziękowanie. Po wojnie bałkańskiej Imeretyński pozostał w służbie wojskowej, piastując kolejne wysokie stanowiska dowódcze – naczelnika sztabu gwardii i szefa sztabu Petersburskiego Okręgu Wojskowego. Do służby cywilnej przeszedł w 1897 r. i został mianowany generałem - gubernatorem warszawskim<sup>38</sup>.

Nominacja Imeretyńskiego wzbudziła w Królestwie nadzieję na ograniczone ustępstwa władz carskich w polityce wobec Królestwa. Mikołaj II zezwolił na postawienie pomnika Mickiewicza w Warszawie w stuletnią rocznicę urodzin poety, a ofiarowany sobie przez społeczeństwo Królestwa milion rubli przeznaczył na założenie politechniki, jednak z językiem rosyjskim jako wykładowym. Dynamicznie rozwijał się przemysł Królestwa i stale wzrastał eksport i wymiana handlowa z Rosją. W tych warunkach, z inicjatywy Zygmunta Wielopolskiego i przy poparciu arystokracji i plutokracji Królestwa, powstało stronnictwo ugody z Rosją tzw. „realiści”. W duchu pojednania między obu narodami ukazywały się artykuły Erazma Piltza w pismach „Kraj”, „Słowo” i „Kurier Polski”. Zwolennicy ugody z Rosją liczyli na to, że młody monarcha rosyjski powróci do rozpoczętych przez Aleksandra II reform ustrojowych w Rosji i zarzuconych planów konstytu-

<sup>37</sup> E. Chimiak, op. cit., s. 316-317; I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>38</sup> *Encyklopedia Powszechna Ultima Thule*, t. IV, s. 720; I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 170; S. Askenazy, op. cit., s. 63-64.

cyjnych z czasów Loris - Melikowa. Mogłoby to przynieść społeczeństwu polskiemu swobody narodowe, a może i autonomię Królestwa Polskiego w ramach imperium Romanowów. Rachuby te szybko okazały się płonne. Pod presją otoczenia car zrezygnował z planów reform, a w Królestwie nadal trwał ucisk rusyfikacyjny. Sam Imeretyński przy pozorach przychylności dla sprawy polskiej przygotował dla Mikołaja II tajny memoriał, w którym nie tylko odradzał cesarzowi jakiegokolwiek ustępstwa polityczne w Królestwie, przestrzegał przed skłonnością Polaków do buntu, ale wręcz nakłaniał cara do wzmocnienia prac unifikacyjnych. Po trzech latach urzędowania w Królestwie Imeretyński zmarł nagle 18. / 30. XI. 1900 r. w Warszawie<sup>39</sup>.

Po niespodziewanej śmierci ks. Imeretyńskiego urząd general-gubernatora warszawskiego przez cztery miesiące pozostawał nieobsadzony. W tym czasie obowiązki general-gubernatora pełnił przejściowo jego pomocnik do spraw cywilnych Iwan Grigoriewicz Podgorodnikow, który ograniczał się swą działalność do koniecznych bieżących czynności administracyjnych. Dopiero 25. III. / 6. IV. 1901 r. car Mikołaj II mianował nowym general-gubernatorem warszawskim gen. Michaiła Iwanowicza Czertkowa<sup>40</sup>. Następca ks. Imeretyńskiego urodził się w 1829 r. i tak jak wszyscy dotychczasowi general-gubernatorzy warszawscy, po ukończeniu nauki w Korpusie Paziów, karierę rozpoczął w służbie wojskowej. Jako oficer kawalerii brał udział w tłumieniu powstania styczniowego na Litwie. W 1864 r. wstąpił do służby cywilnej i został mianowany wojennym general-gubernatorem wołyńskim. W latach 1867 – 1868 Czertkow sprawował urząd pomocnika general-gubernatora wileńskiego, mińskiego i kowieńskiego do spraw cywilnych. Z całą surowością praw wojennych ścigał wszelkie przejawy nieprawomyślności Polaków, zamieszkujących terenach podległych jego władzy. W 1868 r. został mianowany atamanem Wojsk (Kozaków) Dońskich. W latach 1877–1881 był general-gubernatorem kijowskim, podolskim i wołyń-

---

<sup>39</sup> K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 1987, s. 260-261; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 276-286. Memoriał księcia Imeretyńskiego został przypadkiem zdobyty przez petersburską organizację PPS i następnie ogłoszony w 1899 r. w Londynie. Wstęp do tej publikacji przygotował Józef Piłsudski ukazując w nim całą obłudę postępowania Imeretyńskiego w Królestwie – J. Piłsudski, *Księżę Imeretyński o sprawie robotniczej*, [w:] *Pisma Zbiorowe*, Warszawa 1937, t. I, s. 218-222.

<sup>40</sup> S. Askenazy, op. cit., s. 67-68; I. Ichnatowicz, *Vademecum...* t. s. 170.

skim oraz dowódcą Kijowskiego Okręgu Wojskowego. W 1901 r. został mianowany generał-gubernatorem warszawskim i urząd ten piastował przez cztery lata<sup>41</sup>.

Urząd generał-gubernatora warszawskiego obejmował Czertkow w wieku siedemdziesięciu dwóch lat, co było rzadkością nawet w warunkach biurokracji rosyjskiej. Swoim urzędowaniem, a właściwie jego inercją, zdawał się potwierdzać pogląd, że swoją nominację traktuje raczej jako swoistą emeryturę niż służbę administracyjną. Swoje obowiązki urzędowe Czertkow traktował niefrasobliwie, a często wręcz je zaniedbywał, czym rychło doprowadził do chaosu w podległej mu administracji Królestwa. Większość czasu spędzał w swoich dobrach na Ukrainie, bardziej interesując się swoimi dochodami niż biegiem spraw w guberniach Królestwa Polskiego. Tym niemniej, był Czertkow zwolennikiem kontynuacji twardego kursu rusyfikacyjnego wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego. Dążył do narzucenia języka rosyjskiego jako urzędowego w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, a w 1902 r. wprowadził obowiązkowy egzamin z języka rosyjskiego dla alumnów seminariów duchownych. Nie potrafił jednak skutecznie przeciwdziałać narastającej fali niezadowolenia z rządów carskich po przegranej przez Rosję wojnie z Japonią i pierwszym wystąpieniu proletariatu w Królestwie. Na wieść o wybuchu rewolucji w Rosji i w Królestwie Polskim, stary i schorowany Czertkow umiał odpowiedzieć tylko ogłoszeniem 16. / 29. I. 1905 r. stanu ochrony wzmocnionej. Za brak bardziej stanowczych działań 20. II. / 4. III. 1905 r. otrzymał dymisję. Wyjechał do Rosji, gdzie niebawem zmarł<sup>42</sup>.

Równocześnie z dymisją gen. Czertkova jego następcą w Królestwie Polskim został mianowany gen. Konstantin Kławdiewicz Maksymowicz (ur. w 1849 r., zm. w 1917 r.). Kariera kolejnego wielkorządcy Królestwa Polskiego była typowa dla osób sprawujących dotąd tę funkcję. Po ukończeniu nauki w Korpusie Paziów i Nijkołajowskiej Akademii Sztabu Generalnego, Maksymowicz szybko piął się po szczeblach kariery wojskowej. W 1893 r. został atamanem Wojsk (Kozak-

---

<sup>41</sup> Ł. Chimiak, op. cit., s. 313; Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, Warszawa 1928, t. II, s. 669-670; I. Ichnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>42</sup> F. Tych, *Rok 1905, Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa 1990, s. 24-30; Encyklopedia Powszechna Ultima Thule....., t. II, s. 670; S. Kutrzeba, op. cit., s. 175-177.



ków) Uralskich i wojennym gubernatorem Uralskiego Okręgu Wojskowego a w 1899 r. – atamanem Wojsk (Kozaków) Dońskich<sup>43</sup>.

Nominacja Maksymowicza na urząd generał-gubernatora warszawskiego nie była przypadkowa. Rozszerzające się w Królestwie Polskim wystąpienia robotnicze groziły, w opinii władz carskich, wybuchem kolejnego powstania. W przekonaniu tym utwierdzał je fakt, że demonstranci w Królestwie, obok żądań socjalnych coraz częściej domagali się przywrócenia swobód narodowych. Od następcy Czerkowa, długoletniego atamana kozaków dońskich (1889–1905), oczekiwano w Petersburgu zdecydowanych działań pacyfikacyjnych. Nowy generał-gubernator warszawski nie potrafił jednak wywiązać się skutecznie z powierzonej mu misji. Po nieudanej próbie zamachu bombowego na ulicy Miodowej 6. / 19. V. 1905 r. przeprowadzonej przez Organizację Bojową PPS, zastraszony Maksymowicz schronił się w obozie wojskowym w Zegrzu. Miejsca tego nie opuszczał już do końca swego urzędowania, tracąc coraz bardziej kontrolę nad rozwojem wypadków w Królestwie. W tej sytuacji, ukazem z 15. / 28. VIII. 1905 r. car Mikołaj II odwołał go z Warszawy, a władzę cywilną i wojskową w Królestwie Polskim powierzył gen. Skalonowi<sup>44</sup>.

Georgij Antonowicz Skalon urodził się 24. X. / 5. XI. 1847 r. w rodzinie francuskich protestantów osiadłych w Rosji (pierwotna pisownia nazwiska – Scalon) Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do służby wojskowej w Nikolajewskiej Szkole Junkrów Kawalerii. Brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej na Bałkanach. Do Królestwa przybył w 1893 r. i przez rok pełnił funkcję oficera do specjalnych poruczeń przy dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Szybko awansował. W latach 1895 - 1900 był już zastępcą dowódcy wojsk stacjonujących w Królestwie. Po pięcioletniej przerwie powrócił do Warszawy, mianowany 15. / 28. V. 1905 r. pomocnikiem generał-gubernatora warszawskiego do spraw wojskowych. W Petersburgu Skalon cieszył się opinią człowieka zdecydowanego, zwolennika radykalnych metod po-

<sup>43</sup> L. Chimiak, op. cit., s. 320.

<sup>44</sup> Dymisja z urzędu generał-gubernatora warszawskiego nie oznaczała końca kariery Maksymowicza. W czasie I wojny światowej, w latach 1915–1917, Maksymowicz był zastępcą komendanta cesarskiej Kwatery Głównej. Encyklopedia Powszechna Ultima Thule. Warszawa 1937, t. VII, s. 263-264; F. Tych, op. cit., s. 31; A. Czubiński, J. Topolski, op. cit., s. 353-355; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 510-511.

licyjnych i wojskowych w zwalczaniu ruchu robotniczego w Rosji i w Królestwie. Po dymisji gen. Maksymowicza 15. / 28. VIII. 1905 r. objął urząd generała - gubernatora warszawskiego<sup>45</sup>.

Od początku swojego urzędowania Skalon dał się poznać jako sprawny i bezwzględny uśmierzyciel wystąpień robotniczych w Królestwie. Już 8. XI. 1905 r. alarmował telegraficznie Petersburg: „Ruch rewolucyjny w powierzonym mi kraju widocznie i szybko się wzmacnia, ogarnia wciąż coraz szersze kręgi ludności i przenika nawet do mas chłopskich. Sytuacja jest krańcowo poważna i widzę z niej tylko jedno wyjście - natychmiastowe ogłoszenie stanu wojennego w całym Królestwie Polskim. Każdą zwłokę uważam za niebezpieczną.”<sup>46</sup> Car przychylił się do wniosku Skalona i 28. X. / 10. XI. 1905 r. nakazał wprowadzić w całym Królestwie stan wojenny. Władzę we wszystkich guberniach przejęli specjalnie mianowani spośród wyższych dowódców wojskowych tymczasowi generał-gubernatorzy wojenni. Przekazując im specjalne pełnomocnictwa Skalon zwracał uwagę na art. 12 przepisów o stanie wojennym, który zezwalał im na wymierzanie kary śmierci bez sądu, pod warunkiem doniesienia o tym carowi. W dniu 29. X. / II. XI. 1905 r. zatwierdził specjalne instrukcje w sprawie „ochrony Kraju Przywiślańskiego na wypadek powstania”, a trzy dni później zalecił tymczasowym generał-gubernatorom wojennym „uważać wszystkie manifestacje i zebrania za bandy buntowników i rozstrzeliwać bez sądu, konfiskować wszelkie nielegalne druki, a ich redaktorów i wydawców natychmiast aresztować”. Zwolennikiem takich metod postępowania w Królestwie Skalon pozostał nawet po wygaśnięciu rewolucji, będąc nadal bardziej żandarmem niż administratorem podległego mu kraju. Zmarł w Warszawie 1. / 14. II. 1914 r. Jego niespełna dziesięcioletnie rządy były w Królestwie okresem najcięższych represji od czasów powstania styczniowego<sup>47</sup>.

Po śmierci gen. Skalona należące do niego obowiązki urzędowe zostały tymczasowo powierzone pomocnikowi generał-gubernatora do

---

<sup>45</sup> Ł. Chimiak, op. cit., s. 324; Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, Warszawa 1938, t. IX, s. 652; F. Tych, op. cit., s. 31; I. Ihmatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>46</sup> F. Tych, *Rok 1905, Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa 1990, s. 38.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 31-40; S. Kalabiński, *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905-1907 w Królestwie Polskim*, Warszawa 1956, s. 301; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 544-546.

spraw cywilnych Iwanowi G. Podgorodnikowowi, który sprawował je do czerwca 1914 r. Tuż przed wybuchem I wojny światowej nominację na wakujące od czterech miesięcy stanowisko general-gubernatora warszawskiego otrzymał gen. Jakow Grigoriewicz Żilinskij<sup>48</sup>. Żilinskij urodził się w 1853 r. (data śmierci nieznana). Karierę wojskową rozpoczął w Nikolajewskiej Szkole Junkrów Kawalerii i na początku XX w. osiągnął stanowisko general-kwaternistrza. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905 pełnił funkcję naczelnika sztabu polowego armii rosyjskiej na Dalekim Wschodzie (Mandżuria). Był to najkrócej urzędujący general-gubernator w Królestwie Polskim. Po niespełna czterech miesiącach od nominacji – w związku z wybuchem pierwszej wojny światowej – Żilinskij został 25. IX. / 8. X. 1914 r. odwołany z Warszawy i objął dowództwo wojsk rosyjskich frontu północno – zachodniego. Jego obowiązki przejął w tym dniu jego pomocnik do spraw cywilnych Antonij Ottonowicz Essen<sup>49</sup>.

Ostatnim general-gubernatorem warszawskim został mianowany 25. I. / 7. II. 1915 r. gen. ks. Paweł Nikolajewicz Jengalyczew (ur. w 1864 r., zm. w 1944 r.)<sup>50</sup>. Według ustaleń Ł. Chmiaka, nominację na stanowisko general-gubernatora warszawskiego Jengalyczew zawdzięczał temu, że pełniąc od 1905 r. obowiązki komendanta pałacowego należał do kręgu najbardziej zaufanych osobistości w kręgach dworskich otaczających cara Mikołaja II<sup>51</sup>. Pomimo wybuchu pierwszej wojny światowej i nieśmiałyh zabiegów kół petersburskich o poparcie przez społeczeństwo Królestwa Polskiego strony rosyjskiej w jej zmaganiach z germańską koalicją państw centralnych, postępowanie Jengalyczewa w Warszawie przypominało pierwsze dziesięciolecie rządów rosyjskich w Królestwie Polskim po stłumieniu powstania styczniowego. Jako general-gubernator warszawski, Jengalyczew był zdecydowanym przeciwnikiem jakichkolwiek przejawów aktywności społeczeństwa polskiego w Królestwie, które mogłyby prowadzić do traktowania tych ziem jako odrębnej części państwa rosyjskiego. Stąd też przeciwstawiał się wszelkim inicjatywom politycznym i wojskowym, takim jak np. próba utworzenia wojska polskiego (tzw.

<sup>48</sup> I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>49</sup> Ł. Chmiak, *op. cit.*, s. 328.

<sup>50</sup> I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 170.

<sup>51</sup> Ł. Chmiak, *op. cit.*, s. 220.

Legionu Puławskiego) przy boku armii rosyjskiej, które mogłyby rozbudzić dążenia autonomiczne lub niepodległościowe Polaków zamieszkujących tak Królestwo Polskie jak i zachodnie gubernie Cesarstwa. Jengalyczew urzędował w Warszawie do ewakuacji wojsk rosyjskich z Królestwa w sierpniu 1915 r., ale formalnie zachował stanowisko general-gubernatora warszawskiego aż do rewolucji lutowej w 1917 r. Jego krótkie, bo trwające tylko pół roku rządy w Królestwie świadczyły o tym, iż pomimo zmiany sytuacji międzynarodowej i wybuchu wojny światowej, władze rosyjskie nie są skłonne dokonać jakichkolwiek zmian w swojej polityce wobec aspiracji narodowych Polaków zamieszkujących Imperium Rosyjskie<sup>52</sup>.

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 221.

*Krzysztof Tor*

## **Problematyka dostosowania prawa spółek do norm Unii Europejskiej**

Z chwilą ratyfikacji przez Polskę umowy stowarzyszeniowej w 1994 r. stało się oczywiste, że zbliżenie norm prawa krajowego do standardów europejskich nie jest tylko teoretycznym postulatem doktrynalnym, ale stało się także prawnym obowiązkiem ciążącym na polskim ustawodawcy. Wykonanie tego obowiązku powinno się odbywać w określonych terminach i winno obejmować dziedziny prawa określone w Układzie o stowarzyszeniu.

Biorąc pod uwagę znaczenie procesów transformacji gospodarczej zachodzącej w naszym kraju i wymagającej przeprowadzenia zmian w polskim systemie prawnym oczywistym wydaje się postulat preferencyjnego traktowania dziedziny prawa handlowego jako tej dziedziny, której dostosowanie do standardów prawa europejskiego jest najbardziej pilnym zadaniem<sup>1</sup>.

Przemawiają za tym stwierdzeniem postanowienia samego Układu Europejskiego zawarte w części IV Układu, a które dotyczą wolności prowadzenia działalności gospodarczej i równorzędnego traktowania przez Polskę na jej terytorium przedsiębiorców z państw Wspólnoty Europejskiej. Realizacja tego zadania wymaga jednakże zbliżenia regulacji prawnych odnoszących się do całej sfery działalności gospodarczej.

### **1. Zakres i sposoby dostosowania systemu prawa w zakresie prawa spółek**

Celem niniejszego opracowania jest charakterystyka najważniejszych dyrektyw Wspólnoty Europejskiej oraz ocena na tym tle obowiązujących u nas przepisów prawa spółek czyli nowego kodeksu spółek handlowych.

---

<sup>1</sup> Na temat kwestii stosowania norm traktatowych i ich stosunku do prawa wewnętrznego zob. m.in. K. Skubiszewski, *Wzajemny stosunek i związki pomiędzy prawem międzynarodowym i prawem krajowym*, RPEiS 1986 nr 1, s. 4 i nast. także A. Wyrozumska, *Metody wprowadzania prawa międzynarodowego w porządek krajowy*, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Iuridica 41, 1989, s. 45 i nast.

Dyrektywy Wspólnoty Europejskiej stanowią najważniejszy fragment regulacji wspólnotowych w zakresie prawa handlowego.

Wymóg zbieżności prawa wspólnotowego w tej dziedzinie ma swoją podstawę bezpośrednio w Traktacie Rzymskim ustanawiającym Wspólnotę Europejską. Podstawą dla tych regulacji prawnych jest przede wszystkim art.54(3)g który stanowi podstawę dla „dyrektyw spółkowych”<sup>2</sup>. Celem tego przepisu jest wprowadzenie w ramach Wspólnoty równorzędnych gwarancji jakie są wymagane od spółek dla ochrony interesów zarówno wspólników, jak i osób trzecich. Bardziej ogólnie został ujęty ten cel jako upoważnienie w artykułach 100-100A Traktatu, które przewidują wydawanie dyrektyw w celu zbliżenia systemów prawnych w zakresie takich regulacji, które mają bezpośredni wpływ na ustanowienie i funkcjonowanie wspólnego rynku.

Podstawowym instrumentem dostosowania regulacji prawa spółek we Wspólnocie Europejskiej są dyrektywy<sup>3</sup>.

Mają one charakter wiążący dla każdego państwa członkowskiego, ale pozostawiają jednak w świetle art.189 Traktatu znaczną swobodę władzom krajowym co do wyboru formy i metod wprowadzenia ich do porządku prawa wewnętrznego. Jest to więc nakaz skierowany pod adresem państwa członkowskiego aby dostosowało swe regulacje wewnętrzne do modelowego rozwiązania przyjętego w dyrektywach. Dostosowanie prawa wewnętrznego powinno nastąpić w określonych w dyrektywie terminach, a naruszenie tego obowiązku może nawet powodować w pewnych sytuacjach konsekwencje w formie obowiązku odszkodowawczego po stronie państwa wobec przedsiębiorców, ze względu na ujemne konsekwencje nie wprowadzenia w życie dyrektywy. Przedsiębiorca może np. wystąpić ze skargą do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciw państwu, które nie wywiązało się z obowiązków nałożonych przez dyrektywę.

W odróżnieniu od dyrektywy rozporządzenie jako akt prawa wspólnotowego jest bezpośrednio obowiązujące, a więc państwo członkowskie nie ma tutaj obowiązku wydawania regulacji dostosowawczych.

---

<sup>2</sup> Tekst Traktatu opublikowany w zbiorze – Dokumenty Wspólnot Europejskich, Lublin 1994.

<sup>3</sup> Zob. I. Hykawy *Dyrektywa jako specyficzny środek harmonizacji prawa w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej* PUG 1993 nr 8-9, s. 2 i nast.

W dziedzinie prawa spółek do najważniejszych można zaliczyć następujące dyrektywy:

Dyrektywa pierwsza (nr 68/1510) przyjęta w 1968 roku, która ma najszerszy zakres zastosowania bowiem dotyczy ujawniania danych i rejestracji spółek, jak też bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony uczestników obrotu związanego z funkcjonowaniem wszystkich w zasadzie spółek.

Dyrektywa druga (nr 77/910) przyjęta w 1976 roku dotyczy tworzenia spółek akcyjnych, a także utrzymania i zmian w kapitale zakładowym następujących w wyniku jego obniżenia lub podwyższenia. Dyrektywa ta została zmodyfikowana przez dyrektywę nr 92/101 z 1992 roku dotyczącą ograniczenia możliwości nabywania przez spółkę swych własnych akcji.

Dyrektywa trzecia (nr 78/855) przyjęta w 1976 roku dotycząca łączenia się spółek akcyjnych.

Dyrektywa szósta (nr 82/891) przyjęta w 1982 roku dotycząca podziału spółek.

Dyrektywa jedenasta (nr 89/666) przyjęta w 1989 roku dotycząca ogłaszania danych o oddziałach utworzonych w państwie członkowskim przez pewne typy spółek podlegające prawu innego państwa.

Dyrektywa dwunasta (nr 89/667) przyjęta w 1989 roku w zakresie prawa spółek dotycząca jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Poza obowiązującymi już dyrektywami należałoby także pamiętać o istotnym tutaj projekcie dyrektywy piątej, gdyż ma on bardzo istotne znaczenie dla reguł funkcjonowania spółek akcyjnych w państwach Unii Europejskiej.

W niniejszej pracy pominię omawianie dyrektywy pierwszej gdyż dotyczy to rejestracji różnych przedsiębiorców, pominię także dyrektywy dotyczące spraw rachunkowości i kontroli finansowej spółki (dyrektywy czwarta, siódma i ósma) które są przedmiotem odrębnych opracowań.

Obok wymienionych wyżej instrumentów prawnych dostosowania prawa spółek, należy wymienić jeszcze akty prawne należące do prawa wspólnotowego, które pośrednio są związane z dyrektywami dla spółek. Chodzi tu przede wszystkim o dyrektywy odnoszące się do publicznego obrotu papierami wartościowymi oraz do funkcjonowania

gielny jak np dyrektywa nr 89/592 z 1989 roku dotycząca transakcji z wykorzystaniem informacji poufnych.

Analiza omawianego materiału normatywnego wskazuje, że w wielu zasadniczych punktach obowiązujące przepisy prawa polskiego oraz rozwiązania zawarte w dyrektywach Unii są zbieżne. Co więcej, należy podkreślić, że porównanie przepisów obowiązujących prawa polskiego oraz prawa wspólnotowego wskazują na to, że prawo polskie wykracza wielokrotnie poza minimum określone prawem wspólnotowym. Ta wstępna ocena potwierdza wysoką wartość merytoryczną uregulowań dawnego kodeksu handlowego jak też nowego kodeksu spółek handlowych.

Można jak się wydaje wyrazić tutaj nadzieję, że podobnie jak kodeks handlowy nowy kodeks będzie należał do najnowocześniejszych regulacji w zakresie prawa spółek w Europie.

Nie oznacza to jednak, że zbadany materiał normatywny nie sygnalizuje rozbieżności pomiędzy prawem polskim a prawem wspólnotowym, które wskazują na potrzebę dalszego poprawiania przepisów prawa polskiego.

## **2. Sposoby zapewnienia zbieżności prawa polskiego i prawa europejskiego**

Uwzględniając różne formy zbieżności polskiego prawa z prawem wspólnotowym, należy wziąć pod uwagę nie tylko bezpośrednią potrzebę prac legislacyjnych lecz także możliwość tzw „miękkiej adaptacji” prawa do standardów Unii co dokonuje się poprzez wykładnię prawa i praktykę jego stosowania. Słusznie wskazywali to już autorzy komentarza do kodeksu handlowego, że w okresie przystosowawczym, objętym traktatem stowarzyszeniowym, należy umacniać taki kierunek wykładni, który jest najbardziej zgodny z koncepcją rozwiązań wspólnotowych i odpowiada orzecznictwu europejskiemu, oraz typowym rozwiązaniom stosowanym w państwach Unii<sup>4</sup>. Należy więc podkreślić tutaj postulat odwoływania się do założeń ustawodawstwa wspólnotowego, które powinny być uznane jako istotne dyrektywy poprawnej wykładni prawa obowiązującego w naszym kraju.

---

<sup>4</sup> Zob. S. Sołtysiński [w:] S. Sołtysiński, A. Szajkowski, J. Szwaja, *Komentarz KH t. I*, Warszawa 1994 s. 191-192.



Istotną sprawą jest także kwestia bezpośredniego stosowania postanowień Traktatu stowarzyszeniowego w naszym prawie wewnętrznym. Kwestia ta łączy się z zagadnieniem harmonizacji prawa, ale dotyczy problemu o podstawowym znaczeniu dla integracji systemów prawa polskiego i wspólnotowego w tym prawa spółek. Idea wspólnego rynku od samego początku zakładała bowiem tworzenie równych zasad i standardów w ramach porządku prawnego państw członkowskich dla wszystkich przedsiębiorców pochodzących z obszaru Wspólnoty. Nie musi to być powiązane z dostosowaniem systemów prawa, ale wymaga rozszerzenia zakresu stosowania prawa wewnętrznego na przedsiębiorców innych państw członkowskich i w tym sensie jest to element szeroko rozumianej integracji prawnej państw członkowskich.

Przykładem problemu powstającego na tym tle jest kwestia stosowania przez nasz kraj zgodnie z obowiązkiem wynikającym z art.44 ust. 1 traktatu równych warunków w zakresie form prawnych prowadzenia działalności przez przedsiębiorców krajowych i wspólnotowych.

Trafne wydaje się w tym zakresie stanowisko prezentowane m.in. przez E. Skrzydło-Tefelską i R. Skubisza zgodnie z którym art.44 ust. 1 pkt 1 traktatu spowodował zmianę stanu prawnego polegającą na wyłączeniu wobec przedsiębiorców z państw Wspólnoty stosowania art.1 ust. 2 ustawy o spółkach z udziałem zagranicznym<sup>5</sup>. Oznaczało to, że jeszcze przed 2001 rokiem zagraniczni przedsiębiorcy mieli możliwość tworzenia nie tylko spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, lecz także spółek jawnych i komandytowych.

Nie wchodząc w dalsze analizy tych zagadnień należy podkreślić, że przy zbliżaniu prawa polskiego i prawa wspólnotowego w dziedzinie funkcjonowania spółek nie można obok problemu dostosowania prawa spółek pominąć obowiązków wynikających bezpośrednio z Traktatu Stowarzyszeniowego, które mają także na celu zapewnienie na terytorium Polski tworzenia odpowiednich warunków prawnych dla przedsiębiorców wspólnotowych.

---

<sup>5</sup> E. Skrzydło-Tefelska, R. Skubisz, *Skuteczność wewnętrzna prawa międzynarodowego, Układ Europejski a wybrane kwestie spółek z udziałem podmiotów zagranicznych-Rejent*, 1994 nr 10, s. 43 i nast.

### 3. Komentarze do najważniejszych Dyrektyw Wspólnot Europejskich

#### Komentarz do Drugiej Dyrektywy

Dyrektywa ta jest obszerna, gdyż zawiera 44 artykuły i odnosi się do spółek akcyjnych.

Dyrektywa reguluje kwestię odpowiedzialności za zobowiązania spółki zaciągnięte przed uzyskaniem zezwolenia, o ile prawo krajowe przewiduje zezwolenia na rozpoczęcie działalności. Obejmuje ona także kwestie minimalnej liczby założycieli, usuwania braków rejestrowych, konieczności przeprowadzenia likwidacji w razie rozwiązania spółki oraz minimalnej wielkości kapitału. Dyrektywa odnosi się także do dopuszczalnego przedmiotu wkładów, wnoszenia wkładów, wymogów stawianych sprawozdaniom biegłych rewidentów i stosowania tych zasad do przekształcenia innych form spółek w spółkę akcyjną. Kolejne przepisy dyrektywy określają zasady rozdziału kapitału akcyjnego, szczególnie zakaz wypłat oraz przesłanki ich dopuszczalności. W dalszej kolejności są ustanawiane reguły dotyczące:

- obejmowania i nabywania własnych akcji przez spółkę,
- ustanawiania zastawu na własnych akcjach,
- obejmowania i nabywania akcji przez inną spółkę, która jest kontrolowana przez spółkę akcyjną,
- podwyższania i obniżania kapitału,
- pierwszeństwa poboru akcji przez dotychczasowych akcjonariuszy,
- umorzenia akcji,
- przymusowego wycofania akcji,
- emisji akcji w celu ich odkupienia,
- podejmowania uchwał przez walne zgromadzenia.

Mimo iż dyrektywa ma zastosowanie do spółek akcyjnych państwa członkowskie mogą ją stosować także do spółek inwestycyjnych o zmiennym kapitale oraz do spółdzielni-utworzonych w formie spółek akcyjnych.

Ten pierwszy rodzaj spółki akcyjnej nie jest jeszcze znany w prawie polskim, aczkolwiek zgodnie z przepisami przewidzianymi w nowym kodeksie dopuszczalne jest już tworzenie spółek o zmiennym kapitale; kwestie te ma jednak uregulować odrębna ustawa. Natomiast spółdzielnie nie są w prawie polskim uregulowane jako spółki.

Konstrukcja spółki akcyjnej inwestycyjnej o stałym kapitale przewidziana w przepisach dyrektywy może występować w Polsce, o ile spełnia przesłanki wymienione w tym przepisie.

Jest to uregulowane w przepisach ustaw szczególnych np. o funduszach inwestycyjnych.

Normy dyrektywy dotyczące firmy spółki akcyjnej były spełnione zarówno przez przepisy kodeksu handlowego (art. 29), jak też przez przepisy nowego kodeksu. (art.305). Zgodnie z dyrektywą dane zamieszczone w statucie spółki odpowiadają wymaganiom zawartym w przepisach kodeksu handlowego i nowego kodeksu. Polskie wymagania w tym zakresie są o wiele szersze niż te, które są stawiane w dyrektywie europejskiej.

Dyrektywa nakazuje natomiast zawsze ujawnienie „kosztów organizacyjnych”. W odniesieniu do obowiązujących przed 2001rokiem przepisów można by postawić zarzut ich częściowej niezgodności z wymogami dyrektywy, gdyż ujawnienie tych kosztów w drodze ogłoszeń było zawężone w myśl art. 318 §2 pkt. 2 kh tylko do przypadków publicznej subskrypcji akcji. Natomiast nowe przepisy kodeksu spółek handlowych (art. 304 §1 pkt. 9 ksh) wydają się być tutaj w pełni zgodne z wymogami dyrektywy.

Regulacja dyrektywy dotycząca liczby wspólników mogących utworzyć spółkę akcyjną w pełni odpowiada rozwiązaniom przyjętym w dawnym kodeksie handlowym, jak też w przepisach nowego kodeksu. Dyrektywa dopuszcza, aby akcjonariuszem była jedna lub więcej osób, zależnie od przepisów prawa krajowego. Tak więc, przepisy obecne przewidujące utworzenie spółki z udziałem nawet jednego wspólnika są w zgodzie z wymogami dyrektywy.

Kolejny przepis dyrektywy ustanawia wymóg minimalnego kapitału akcyjnego. Przewidziane w dawnym kodeksie handlowym minimum kapitałowe dla spółki akcyjnej było co prawda niższe od wskazanego przez dyrektywę (minimum równowartość 25 000 euro), podobnie jak i w ksh (minimum 100 000 zł), jednakże niezgodność ta ma, jak się wydaje drugorzędny charakter.

Kolejny przepis dyrektywy ustala bardzo ogólną definicję przedmiotu wkładu do kapitału akcyjnego spółki. Kapitał może składać się wyłącznie z aktywów, które są zbywalne i dają się wycenić, a za aktywa nie mogą być uznane zobowiązania do wykonania pracy bądź też

wykonania usług. Zarówno dawny kodeks handlowy, jak też nowe przepisy nie zawierają definicji wkładów do kapitału. Jednakże orzecznictwo i literatura polska dotyczą głównie kapitału zakładowego spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, które w całości mogą mieć zastosowanie do kapitału spółek akcyjnych<sup>6</sup>. Wymagania określone w polskim orzecznictwie oraz doktrynie prawa spółek są surowsze niż określa to wymóg „zbywalności i zdolności zapisu bilansowego”. Prawo polskie określa bardziej surowy wymóg dotyczący pokrywania akcji aportami. Zarówno dawny kodeks handlowy (art.311 §3), jak i przepisy nowego ksh (art.309 §3) przewidują iż akcje powinny być pokryte aportami całkowicie najpóźniej w ciągu roku od utworzenia spółki. Natomiast w odniesieniu do pokrycia akcji wkładami pieniężnymi zapisy w dyrektywie są identyczne jak w kodeksie handlowym oraz nowym kodeksie i nakazują pokrycie akcji przynajmniej w 25% ich wartości nominalnej.

Kolejny wymóg dyrektywy dotyczy poddania wkładów niepieniężnych badaniu biegłych rewidentów, którzy mają obowiązek sporządzenia specjalnego badania. Badanie to i sprawozdanie powinny mieć miejsce przed zarejestrowaniem spółki oraz zawsze przed zarejestrowaniem podwyższenia kapitału akcyjnego. Dawne przepisy kodeksu handlowego odpowiadały wymogom dyrektywy, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami. Sprawozdanie biegłych rewidentów jest obecnie przesłanką niezbędną dla rejestracji spółki lub podwyższenia kapitału akcyjnego. Natomiast zgodnie z dyrektywą wymagane jest także badanie wartości premii emisyjnej, czego nie regulowały dawny przepis kodeksu handlowego, a co jak się wydaje będzie przewidziane w rozwiązaniach zawartych w nowym kodeksie (art. 311 § 1 pkt.3 ksh). Obecnie ustawodawca posługuje się określeniem „usługi świadczone przy założeniu spółki”, co może obejmować także wartość „premię emisyjną”.

Także kwestia zastosowanej przez biegłych rewidentów „metody wyceny” była w dawnym kodeksie handlowym nie w pełni zgodna z nakazem dyrektywy. Natomiast przepisy nowe w tym zakresie są już tutaj lepiej dostosowane do wymogów dyrektywy, także jeżeli chodzi o ogłaszanie sprawozdań biegłych rewidentów.

---

<sup>6</sup> Zob. m in. Uchwała SN z 2 marca 1993r, OSNCP z 1993r, zeszyt 10 poz.167, także Cz. Żuławska, *Aporty w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, przedmiot i wycena* – Przegląd Sądowy 1993 nr 7-8, także *Prawo Spółek*, zarys – A. Jakubecki, A. Kidyba, J. Mojak, R. Skubisz, PWN, wyd. 2, 1999, s. 138-139.

Dyrektywa dopuszcza możliwość odstępstwa od publikowania tych sprawozdań biegłych rewidentów, w przypadku, gdy 90% kapitału będzie pokryte aportami i jednocześnie, gdy podmioty wnoszące te aporty udzielają gwarancji za ewentualne długi spółki. Zagadnienie to nie było uregulowane przez dawne przepisy kodeksu (art. 312 i 313 kh), jak też nie znajduje to odzwierciedlenia w nowych przepisach ksh. Kwestia ta, jak się wydaje może być przedmiotem postulowanych zmian w nowych przepisach kodeksowych.

Kolejne wymagania dyrektywy dotyczące obniżenia kapitału akcyjnego i zwolnienia wpłat na akcje, jak też dotyczące kwestii przekształcenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w spółkę akcyjną, spełniają rozwiązania zawarte w dawnych przepisach kodeksu handlowego i są zgodne z rozwiązaniami w tym zakresie w ksh.

Kolejna sprawa uregulowana przepisami tej dyrektywy to zagadnienie możliwości wypłat akcjonariuszom dywidend z podziału zysku, zwrotów wpłaconych wkładów, bądź też obniżenia kapitału akcyjnego. Większość tych tytułów wypłat może godzić bezpośrednio w interesy wierzycieli spółki, dlatego też prawo dopuszcza możliwość wypłat w ściśle określonych sytuacjach.

Zarówno dawny kodeks handlowy, jak też ksh dopuszczają wypłaty na rzecz akcjonariuszy w wypadku likwidacji spółki, obniżenia kapitału akcyjnego, wypłaty z tytułu dywidendy, wypłaty z tytułu umorzenia akcji. Przewidziany jest także zakaz zwrotu wpłat na akcje oraz wypłat odsetek od akcji. Przepisy polskie są w tym zakresie bardziej surowe niż przewidują to wymagania dyrektywy.

Obecnie reguły w ksh wydają się być lepiej dostosowane do wymogów dyrektywy, jeżeli chodzi o wypłatę akcjonariuszom dywidend z tytułu udziału w zysku. Zysk bowiem stanowiący podstawę wypłaty dywidendy, zgodnie z dyrektywą może być powiększony o zyski z lat poprzednich. Także lepiej jest dostosowana do wymogów dyrektywy regulacja dopuszczalności wypłat zaliczek na dywidendy (przewiduje to art.349 ksh).

Jak się wydaje, również kwestia obowiązku zwrotu przez akcjonariuszy niezgodnie z prawem pobranych wypłat była i jest lepiej, bardziej poprawnie uregulowana w przepisach kodeksu handlowego (art.356) i w ksh (art.350), gdyż uzależnia to od istnienia dobrej wiary u akcjonariusza. Ze względu na przyjęte w prawie polskim (art.7 ko-

deksu cywilnego) domniemanie dobrej wiary, to spółka akcyjna powinna udowodnić akcjonariuszowi brak tej dobrej wiary, chcąc domagać się zwrotu wypłat.

Kolejną kwestią uregulowaną w przepisach dyrektywy jest zagadnienie obejmowania i nabywania własnych akcji przez spółkę oraz ustanawiania na nich zastawu.

Prawo polskie nie ustanawia wyraźnie zakazu obejmowania własnych akcji, jak to przewiduje dyrektywa. Dyrektywa dopuszcza natomiast, aby w prawie państw członkowskich określone były normy zezwalające spółce akcyjnej na nabywanie własnych akcji zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 19 dyrektywy. Natomiast prawo polskie określa zakaz nabywania własnych akcji, a więc w związku z tym ściśle określone wyjątki dotyczące nabywania własnych akcji, unormowane w polskich przepisach nie mogą być poddane ogólnym wymogom dyrektywy. Natomiast jako wniosek *de lege ferenda* można zaproponować dopuszczalność nabywania własnych akcji „w celu rozdzielenia pomiędzy pracowników tej spółki lub spółki z nią związanej”.

Zgodnie z dawnymi w tym zakresie przepisami kodeksu handlowego oraz nowymi rozwiązaniami w ksh nabycie własnych akcji może nastąpić:

- w celu umorzenia (art.365 §1kh oraz art.362 i 363 ksh); te uregulowania są, jak się wydaje, zgodne z wymogami dyrektywy,
- w drodze egzekucji na zaspokojenie roszczeń spółki; ten wymóg w polskim prawie jest surowszy, niż to przewiduje dyrektywa,
- w przypadku łączenia się spółek akcyjnych w trybie fuzji bez podwyższenia kapitału akcyjnego; ta sytuacja jest także zgodna z wymogiem dyrektywy.

Dotychczas kodeks handlowy nie przewiduje nabycia własnych akcji w drodze sukcesji uniwersalnej, co dopuszcza dyrektywa. Ze względu jednak na celowość utrzymania generalnej zasady niedopuszczalności nabywania własnych akcji przez spółkę należałoby tutaj przyjąć rozszerzenie możliwości nabywania własnych akcji w celu przyznania akcjonariuszom mniejszościowym odszkodowania za akcje w spółkach powiązanych oraz nabywania tych akcji dla pracowników spółki. Dyrektywa wymaga tutaj spełnienia dwóch dodatkowych warunków: zawieszenia prawa głosu i utworzenia rezerwy w pasywach spółki.

Dawny kodeks handlowy, jak też i nowy kodeks, ustanawia jedynie pierwszy wymóg – zawieszenie prawa głosu, natomiast pilne i ważne jest dostosowanie przepisów ustawy o rachunkowości do wymogów przewidzianych w dyrektywie, jeżeli chodzi o utworzenie rezerw.

Istotne jest także, co przewiduje przepis ksh (art.363), wprowadzający nakaz objęcia sprawozdaniami zarządu danych określonych w dyrektywie, gdy spółka nabyła własne akcje. Poprzednio kodeks handlowy nie przewidywał obowiązku sporządzania sprawozdań zarządu obejmujących te elementy.

Kodeks handlowy do 2001 roku nie przewidywał wyjątków od zakazu ustanawiania zastawu na własnych akcjach (art.365 kh), podobnie jest w ksh. W tym zakresie nie ma jednak konieczności harmonizacji prawa polskiego, gdyż rozwiązania polskie nie naruszają nakazów dyrektywy.

Dotychczas w polskim prawie spółek brak jest ogólnej regulacji odnoszącej się do grupy spółek, w ramach której powstaje zależność pomiędzy spółką dominującą i spółką zależną.

Fragmentaryczne regulacje polskie w tym zakresie są zawarte w odrębnych przepisach ustawowych, jak na przykład w ustawie o rachunkowości lub też w ustawie o publicznym obrocie papierami wartościowymi i funduszach powierniczych. Natomiast brak jest określenia kryteriów oraz zasad powiązań pomiędzy spółkami w takiej sytuacji, gdy następuje „subskrypcja, nabycie i zatrzymanie akcji spółki akcyjnej przez inną spółkę, gdy jest to faktycznie dokonane przez inną spółkę akcyjną”. Kwestia ta wymaga pilnych zmian, które powinny być uwzględnione w projekcie zmian nowego kodeksu. Wprowadzone w ksh definicje spółki dominującej i spółki powiązanej (art.4 §1 pkt. 5 i 6 oraz art.6 ksh) nie można uznać za rozwiązanie w pełni odpowiadające wymogom harmonizacji z wymogami dyrektywy. Należałoby wprowadzić w przepisach dotyczących dokonywania tych czynności na akcjach uregulowania określające zasady ich dokonywania przez spółki dominujące oraz spółki powiązane.

Dyrektywa przewiduje, aby podwyższenie kapitału było dokonane uchwałą walnego zgromadzenia. Biorąc pod uwagę dawne przepisy kodeksu handlowego (art.431§1 oraz art. 432 § 1 kh) oraz nowe przepisy (art. 444 i następne ksh) oczywiste jest, że przepisy polskie

przyznają wyłączną kompetencję walnemu zgromadzeniu i nie zezwalają (w zasadzie) na stosowanie klauzul podwyższeniowych a więc są bardziej surowe niż dyrektywa.

Uchwały Walnego Zgromadzenia o podwyższeniu kapitału zgodnie z dyrektywą wymagają ogłoszenia. Brak tego wymogu natomiast w dawnych przepisach kodeksu oraz w nowych przepisach ksh (art.450 §2). Natomiast wymóg taki znajduje się w przepisach ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Przepisy polskiego kodeksu handlowego nie przewidywały emisji papierów wartościowych przez spółkę, które byłyby zamieniane na akcje, w takim znaczeniu, iż te papiery wartościowe dawałyby tytuł uczestniczenia w spółce. Tym niemniej, zgodnie z ustawą o obligacjach, spółki mogą emitować obligacje będące wierzytelnościami zamiennymi na akcje. Czyli zamiana akcji na obligacje dokonuje się tutaj poza spółką w stosunku pomiędzy wierzycielem a akcjonariuszem.

W przypadku podwyższenia kapitału akcyjnego i pokrywania akcji aportami, akcje te powinny być, zgodnie z polskimi przepisami, pokryte z chwilą zarejestrowania podwyższenia kapitału akcyjnego. Dawne przepisy były tutaj bardziej restrykcyjne niż przepisy nowego ksh, który przewiduje możliwość pokrycia akcji w ciągu roku. Polskie przepisy są więc tutaj bardziej rygorystyczne i nie wymagają dostosowania do wymogów dyrektywy. Podobnie jest w przypadku wymogu sporządzenia sprawozdania biegłych rewidentów oceniających aport przy podwyższeniu kapitału.

Ze względu na to, że zgodnie z przepisami polskimi kapitał akcyjny zostaje podwyższony z chwilą zarejestrowania podwyższenia, a więc wpis do rejestru ma charakter konstytutywny. Unormowania polskie w tym zakresie są więc dalej idące, z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu, niż wymagania dyrektywy. Dyrektywa przewiduje ponadto wymóg pierwszeństwa poboru akcji przez dotychczasowych akcjonariuszy. Dotyczy to zarówno akcji pokrywanych aportami jak i wkładami pieniężnymi. Dyrektywa wymaga, aby prawo poboru obejmowało jedynie akcje pokrywane wkładami pieniężnymi. Bardziej restrykcyjne przepisy polskie nie wymagają harmonizacji, gdyż zmiany w tym zakresie mogłyby utrudnić pozyskanie nowych inwestorów wnoszących tytułem wkładu np. nowe technologie bądź urządzenia.

Dyrektywa wymaga ogłoszenia o subskrypcji z prawem poboru. Dawne przepisy kodeksu handlowego (art.435 §1) dopuszczały możli-



wość ograniczenia lub nawet zniesienia prawa pierwszeństwa przez statut. Jest to sprzeczne z zakazem dyrektywy. Wychodzą temu naprzeciw przepisy nowego kodeksu (art. 433 §2 ksh), które przewidują możliwość podjęcia uchwały przez Walne Zgromadzenie, ale nie jako zasadę przyjętą w statucie spółki.

Z uwagi na wyłączność kompetencji Walnego Zgromadzenia i zakaz stosowania klauzul podwyższeniowych dawne jak i obecne przepisy prawa polskiego nie przewidują upoważnienia w tym zakresie Walnego Zgromadzenia do ograniczenia lub zawieszenia prawa poboru do wysokości podwyższenia kapitału subskrybowanego. Zmiany w prawie polskim w tym zakresie nie są potrzebne.

Zagadnienie obniżenia kapitału akcyjnego zgodnie z przepisami prawa polskiego stanowi zawsze zmianę statutu i wymaga uchwały Walnego Zgromadzenia. Spełniony jest więc w tym zakresie wymóg dyrektywy, aczkolwiek wymagana większość głosów w prawie polskim jest bardziej rygorystyczna od wymogu dyrektywy (w polskich przepisach 3/4 głosów oddanych wg dyrektywy 2/3 głosów).

Natomiast dostosowania do wymogów dyrektywy wymagały przepisy kodeksu handlowego (art. 441 §1 i 2) pozwalające na odstąpienie od wymogu ogłoszenia obniżenia kapitału. Przepis przewidywany w nowym kodeksie jest tutaj dostosowany do dyrektywy i przewiduje bezwzględny wymóg ogłoszeń.

Przepisy prawa polskiego przewidują, zgodnie z wymaganiami dyrektywy, aby ogłoszenie związane ze zmianą statutu określało także cel i sposób obniżenia kapitału. Przepisy polskie są więc zgodne w tym zakresie z dyrektywą.

Dyrektywa przewiduje, aby roszczenia wierzycieli, których wierzytelności powstały przed ogłoszeniem obniżenia kapitału były zabezpieczone. Polskie przepisy ksh uzależniają zaspokojenie wierzycieli lub ich zabezpieczenie od zgłoszenia przez nich sprzeciwu. A więc polskie przepisy przewidują, że wyrażenie zgody na obniżenie kapitału przez wierzyciela pozwala na rezygnację z zaspokojenia lub zabezpieczenia. Te rozwiązania przewidziane w przepisach polskich nie są, jak się wydaje, zgodne z literalnym wymogiem określonym w dyrektywie. Jednak nie wydaje się konieczne doprowadzenie tutaj do pełnej zgodności pomiędzy dyrektywą i polskimi przepisami, gdyż przepisy te realizują ten sam cel różnymi środkami. Nie ma, jak się wydaje konieczności zabezpieczenia wierzyciela, jeśli on sam z tego zabezpieczenia rezygnuje.

Zgodnie z przepisami polskimi kapitał akcyjny może być obniżony w następujący sposób:

- wraz z dokonaniem wypłat na rzecz akcjonariuszy (co oznacza zwrot wpłat),
  - bez jakichkolwiek wypłat dla akcjonariuszy (brak zwrotu wpłat),
  - przez zwolnienie akcjonariuszy od niedokonanych jeszcze wpłat na kapitał,
  - bez zwolnienia akcjonariuszy od niedokonanych jeszcze wpłat.
- Sposoby te są zgodne z określonymi w dyrektywie.

Należy podkreślić, że surowe tutaj wymagania prawa polskiego odpowiadają wymogom dyrektywy, gdyż każde obniżenie poniżej ustawowego minimum kapitału jest dopuszczalne jedynie przy równoczesnym jego podwyższeniu.

Przepisy prawa polskiego nie przewidują tzw. „przymusowego wycofania akcji”, a więc wymagania dyrektywy dotyczące obniżenia kapitału przez przymusowe wycofanie akcji są spełnione w przepisach polskich.

Także przepisy polskie dotyczące umorzenia akcji z czystego zysku są obecnie w pełni dostosowane do wymogu dyrektywy, która nakazuje, aby w tym przypadku akcjonariusz dalej posiadał prawa korporacyjne i w ograniczonym zakresie prawa majątkowe.

Przepisy dyrektywy wymagają, aby pozbawienie prawa poboru akcji dotychczasowych akcjonariuszy, obniżenie kapitału akcyjnego, umorzenie akcji z czystego zysku oraz głosowanie w tym zakresie w odrębnych grupach akcjonariuszy było dokonane większością 2/3 głosów. Przepisy polskie ustanawiają tutaj bardziej surowe warunki 3/4 głosów lub 4/5 głosów (dla pozbawienia prawa poboru), a w przypadku głosowania grupami nakazują respektowanie w poszczególnych grupach takiej większości, jaka wymagana jest dla tego rodzaju uchwały na Walnym Zgromadzeniu. Przepisy polskie, jak się wydaje, nie wymagają tutaj harmonizacji z wymogami dyrektywy gdyż są bardziej rygorystyczne.

Dyrektywa pozwala na wyłączenie jej wymogów w odniesieniu do minimalnego pokrycia akcji, nabywania własnych akcji, prawa poboru nowych akcji, zasad podwyższenia kapitału akcyjnego i jego obniżania, aby ułatwić uczestnictwo w kapitale pracownikom spółki.

Dawne przepisy kodeksu handlowego oraz nowego kodeksu nie regulują w ogóle kwestii nabywania akcji przez pracowników spółki.

Przepisy prawa polskiego dotyczące prywatyzacji przedsiębiorstw są rozwiązaniami przejściowymi, a nie systemowymi. Chociaż nie jest to wymóg harmonizacji polskich przepisów tym niemniej celowe wydaje się wprowadzenie do nowych przepisów rozwiązań ułatwiających trwale uczestnictwo pracowników w kapitale akcyjnym spółki.

Podsumowując więc uwagi dotyczące zgodności rozwiązań omawianej dyrektywy z przepisami prawa polskiego należy podkreślić, że zasadniczo polskie prawo handlowe jest zgodne z wymogami tej dyrektywy. Komentując poszczególne kwestie wskazałem te, które wymagają dostosowania do wymogów dyrektywy z uwagi na niezgodność unormowań z postanowieniami prawa wspólnotowego. Do tych zagadnień należą:

- wymogi odnoszące się do ogłoszeń spółkowych,
- określenie wskazania metody wyceny aportów przez biegłych rewidentów,
- ustanowienie rezerwy po stronie pasywów w przypadku nabywania własnych akcji,
- konieczność ustanowienia zakazu wypłat na rzecz osób trzecich nabywających akcje spółki na rachunek spółki,
- wprowadzenie regulacji dotyczącej zagadnień nabywania akcji w grupie spółek (przez spółki dominujące i zależne),
- wprowadzenie zawężenia prawa poboru nowych akcji do tych, które są pokrywane wkładem pieniężnym.

Większość z tych wymogów dostosowawczych jest już spełnionych w projektowanych rozwiązaniach nowego kodeksu spółek handlowych. Niezależnie od spełnienia powyższych wymogów dostosowawczych celowe wydaje się rozważenie wprowadzenia rozwiązań uzupełniających dotychczasowe instytucje. Można zaproponować unormowania dotyczące ułatwień przy nabywaniu akcji dla pracowników spółek oraz dopuszczenie rezygnacji ze sprawozdań biegłych rewidentów w odniesieniu do aportów, gdy większość akcji jest pokryta wkładami niepieniężnymi, a wnoszący wkład udziela stosownych gwarancji za długi spółki.

### **Komentarz do trzeciej i szóstej dyrektywy Rady Wspólnot Europejskich**

Dyrektywy te regulują dwa istotne zagadnienia dla funkcjonowania spółek akcyjnych, a mianowicie zasady i tryb łączenia się i podziału tych spółek.

Porównując postanowienia dyrektywy trzeciej z przepisami prawa polskiego dotyczącymi łączenia się spółek akcyjnych można zwrócić uwagę na daleko idącą zbieżność sposobów połączeń. Procedury określone w dyrektywie są zbliżone do rozwiązań przewidzianych w przepisach prawa polskiego. Zgodnie z polskimi przepisami połączenie może być dokonane na dwa sposoby:

a) przez inkorporację – przeniesienie całego majątku spółki na inną w zamian za akcje, które spółka przejmująca wydaje akcjonariuszom spółki przejętej,

b) przez fuzję – w drodze zawiązania nowej spółki, na którą przechodzi majątek wszystkich łączących się spółek w zamian za akcje nowej spółki.

Należy zwrócić uwagę, że regulacja tej dyrektywy jest znacznie bardziej rozbudowana i w sposób szczegółowy normuje poszczególne stadia procedur połączeniowych. Dawne przepisy kodeksu handlowego były w tym zakresie zbyt lakoniczne. Natomiast bardziej szczegółowe i zgodne z wymogami tej dyrektywy są nowe przepisy kodeksu spółek handlowych.

Procedury połączeniowe określone w dyrektywie uwzględniają ochronę interesów akcjonariuszy spółek podlegających łączeniu, pracowników oraz wierzycieli tych spółek, a także posiadaczy innych niż akcje papierów wartościowych.

Dla ochrony praw akcjonariuszy dyrektywa, podobnie jak nowe polskie przepisy, przewiduje między innymi prawo do zapoznania się przed Walnym Zgromadzeniem z dokumentami zapewniającymi wszechstronną i aktualną informację o aspektach prawno-finansowych zamierzonego połączenia. Ponadto dyrektywa przewiduje możliwość powoływania niezależnych biegłych działających na rzecz każdej łączącej się spółki. Dla ochrony wierzycieli łączących się spółek przyznano im roszczenia wobec łączących się spółek, aby połączenie nie spowodowało naruszenia ich interesów. Przepisy przewidziane w nowym kodeksie są w tym zakresie zasadniczo zgodne z dyrektywą.

Jeżeli chodzi o kwestie uregulowania podziału spółek, to należy stwierdzić, że do 2001 roku w prawie polskim brak było przepisów odpowiadających postanowieniom dyrektywy szóstej. Natomiast przepisy nowego kodeksu (art.529 i następane) wypełniły tę lukę.

Dyrektywa szósta przewiduje dwie podstawowe techniki podziału:

a) przez przejęcie, w wyniku którego na skutek rozwiązania, ale

bez przeprowadzenia likwidacji jedna spółka przenosi na kilka spółek swoje aktywa i pasywa w zamian za przyznanie akcjonariuszom spółki dzielonej akcji spółek otrzymujących wkłady wynikające z podziału,

b) przez utworzenie nowych spółek, w wyniku którego spółka jest rozwiązana bez przeprowadzenia likwidacji i przenosi na kilka nowych spółek aktywa i pasywa w zamian za przyznanie akcjonariuszom tej spółki akcji spółek otrzymujących wkłady wynikające z podziału.

Przepisy nowego kodeksu przyjmują te sposoby określone w dyrektywie oraz przewidują ponadto dwa inne sposoby podziału spółek:

– przez przeniesienie całego majątku spółki dzielonej na istniejącą i na nowo powstałą spółkę( podział przez przejęcie i zawiązanie nowej spółki)

– przez przeniesienie części majątku spółki dzielonej na istniejącą spółkę albo na nowo zawiązaną spółkę (podział przez wydzielenie)

Nowe przepisy kodeksu zawierają także reguły proceduralne mające na celu ochronę wskazanych w dyrektywie grup podmiotów czyli przede wszystkim akcjonariuszy oraz wierzycieli spółki. Tak więc nowa regulacja kodeksowa wydaje się w pełni dostosowana do wymogów dyrektywy w tym zakresie.

### **Komentarz do jedenastej dyrektywy**

Uzupełnieniem dyrektywy pierwszej dotyczącej ogłaszania podstawowych dokumentów i danych niektórych typów spółek oraz możliwości unieważniania spółek są przepisy dyrektywy jedenastej dotyczące informacji o oddziałach spółek. Harmonizacja prawa handlowego w zakresie objętym dyrektywą pierwszą spowodowała upodobnienie zasad ogłaszania danych o spółkach nie objęła jednak oddziałów. Dyrektywa jedenasta dotycząca oddziałów ogólnie opiera się na rozwiązaniach wprowadzonych przez dyrektywę pierwszą. Taki sam mechanizm ujawniania danych wprowadzono wobec oddziałów. Każdy oddział spółki pochodzącej ze wspólnoty Europejskiej jak i z państwa nie należącego do Wspólnoty podlega wpisowi do rejestru w państwie jego siedziby. Zakres informacji dotyczących oddziałów i podlegających wpisowi do rejestru oraz ogłoszeniu jest zróżnicowany w zależności od tego czy chodzi o oddziały spółki podlegającej prawu państwa Wspólnoty, czy też o oddziały spółki spoza tych państwa. W obu przypadkach ujawnić należy obowiązkowo nazwę oddziału, jego adres, przedmiot działalności, re-

jestr, w którym spółka jest wpisana oraz formę prawną spółki. Opublikowaniu podlegają także dane dotyczące powoływania, odwoływania oraz tożsamości osób, które mogą reprezentować spółkę w zakresie jej działalności. Obecnie te uregulowania prawa polskiego są zawarte w ustawach o krajowym rejestrze sądowym oraz w prawie działalności gospodarczej. Przepisy ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym są w zasadzie zgodne z wymaganiami dyrektywy.

Przed 2001 rokiem prawo polskie w sposób ograniczony dopuszczało prowadzenie działalności gospodarczej przez oddziały lub przedstawicielstwa firm zagranicznych. Często podkreślano, że intencją polskiego ustawodawcy było zakazanie stałej działalności gospodarczej przez podmioty zagraniczne poza ramami ustawy o spółkach z udziałem zagranicznym i innymi ustawami szczególnymi. Umowa stowarzyszeniowa wprowadziła w tym zakresie obowiązek wprowadzenia zasadniczych zmian w prawie polskim. Wymaga to urzeczywistnienia w przepisach polskiego prawa handlowego, swobody prowadzenia działalności gospodarczej przez podmioty pochodzące z krajów Unii Europejskiej przy zagwarantowaniu im nie stosowania dyskryminacji i traktowania na równi z podmiotami polskimi. Dotyczy to zarówno zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw, spółek jak też ich oddziałów i przedstawicielstw. Najistotniejsze zmiany w tym zakresie zaczęły obowiązywać w naszym kraju od 1 stycznia 2001 r., kiedy to weszły w życie przepisy nowej ustawy Prawo działalności gospodarczej oraz ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Ustawa Prawo działalności gospodarczej wymaga<sup>7</sup>, aby spółka zagraniczna tworząca swój oddział w Polsce podlegała wpisowi do rejestru przedsiębiorców zgodnie z ustawą o Krajowym Rejestrze Sądowym (art. 38-42 ustawy). Obowiązki spoczywające na tym oddziale spółki zagranicznej, zgodnie z nowymi przepisami, będą zróżnicowane co do zakresu danych o tym oddziale w zależności od wyboru formy prawnej dla tego oddziału. Obowiązki rejestrowe, które dotyczą oddziałów spółek zagranicznych dotyczą oznaczenia firmy, współników, siedziby, adresu, wysokości kapitału zakładowego, oznaczenia organu, który wydał ewentualne zezwolenie na prowadzenie tego oddziału w Polsce, wskazania osób

---

<sup>7</sup> Ustawa Prawo działalności gospodarczej (Dz. U. z 1999r. nr 101 poz. 1178 z późniejszymi zmianami).

uprawnionych do reprezentowania. Ponadto przepisy rejestrowe określają obowiązki w zakresie ujawnienia danych o charakterze finansowym, co dotyczy między innymi:

- przedmiotu działalności wg Europejskiej Klasyfikacji Działalności,
- informacji o złożeniu rocznego sprawozdania finansowego,
- opinii biegłego rewidenta,
- zaległości podatkowych i celnych objętych egzekucją,
- zaległości na rzecz ZUS,
- wierzycieli oraz ich wierzytelności, jeżeli mają tytuł wykonawczy przeciwko oddziałowi i nie zostali zaspokojeni,
- informacji o otwarciu postępowania układowego lub o ogłoszeniu upadłości.

Przepisy polskie wymagają także, aby spółka zagraniczna przedkładała do sądu rejestrowego zaświadczenie polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego zagranicą stwierdzające, że w myśl zasady wzajemności polscy przedsiębiorcy są dopuszczeni do działalności w państwie, na którego terytorium ma miejsce zamieszkania lub siedzibę spółka zagraniczna, na takich samych zasadach jak przedsiębiorcy tego państwa. Tak więc obowiązki w zakresie ogłaszania danych przez oddziały spółek zagranicznych określone w nowych przepisach prawa krajowego w sposób o wiele bardziej rygorystyczny określają wymagania niż określają to wymogi dyrektywy jedenastej. Natomiast na innych zasadach będzie mogła spółka zagraniczna prowadzić przedstawicielstwo. Zgodnie z nowymi przepisami prawa o działalności gospodarczej, zakres działania przedstawicielstwa spółki zagranicznej może polegać jedynie na prowadzeniu reklamy i promocji tej spółki, a utworzenie przedstawicielstwa będzie wymagało wpisu do ewidencji prowadzonej przez Ministra Gospodarki. Przedstawicielstwo będzie miało obowiązek podać we wniosku: nazwę, siedzibę i formę prawną spółki zagranicznej, wysokość kapitału spółki, przedmiot działalności, dane o osobach upoważnionych do reprezentowania tej spółki w Polsce. Ewidencja prowadzona przez Ministra Gospodarki jest jawna i dostępna dla wszystkich innych przedsiębiorców (art. 43-art. 49 ustawy).

Tak więc w nowych przepisach widoczne jest zróżnicowanie obowiązków dla oddziałów spółek zagranicznych w zależności od formy prawnej oraz zakresu działalności. Ten kierunek zmian w polskim prawie nie odpowiada wymogom dyrektywy w tym zakresie.

### Komentarz do projektu dyrektywy piątej

Tytułem uzupełnienia dla dotychczasowych komentarzy chciałbym przedstawić uwagi dotyczące charakterystyki najważniejszych reguł dotyczących organizacji władz spółki akcyjnej w projektowanych przepisach UE oraz w polskim prawie spółek.

Projekt dyrektywy piątej opublikowany w 1983 roku w sposób pełny i kompleksowy reguluje pozycję władz zarządzających, nadzorczych oraz uchwalodawczych spółki akcyjnej określając podział kompetencji pomiędzy nimi, sposób ich powoływania i odwoływania, a także gwarancje prawidłowego wykonywania zadań. Dyrektywa ta przewiduje możliwość działania w spółce organów zarządzających według modelu niemieckiego, jak i według modelu angielskiego.

Model niemiecki – dualistyczny polega na tym, że obok siebie występują dwa organy tj. Zarząd jako organ zarządzający oraz Rada Nadzorcza jako organ nadzorujący. W systemie angielskim przyjmuje się natomiast, że występuje tylko jeden organ administrujący – Rada Dyrektorów złożona z dwóch kategorii członków tzw. osób zarządzających oraz nie zarządzających. Członkowie zarządzający pełnią podobną funkcję jak Zarząd w systemie dualistycznym, natomiast członkowie nie zarządzający pełnią funkcje organu nadzorującego.

W polskim prawie spółek przyjęty jest model dualistyczny występujący w prawie niemieckim<sup>8</sup>. Zgodnie z dyrektywą przyjmuje się jako zasadę, że tylko osoba fizyczna może być członkiem organu zarządzającego. Według wymogów dyrektywy członkiem organu nadzorującego może być także osoba prawna, w tym wypadku winna ona wskazać osobę fizyczną, która będzie ją reprezentowała w organie nadzorczym.

Dyrektywa wprowadza obszerny system gwarancji zapewniających prawidłowe wykonywanie obowiązków przez członków organów zarządzających i nadzorujących. Do najważniejszych gwarancji należą:

- członek organu zarządzającego nie może być równocześnie członkiem organu nadzorującego,
- w odniesieniu do organu zarządzającego i nadzorującego przyjęto zasadę kadencyjności,

---

<sup>8</sup> Zob. szerzej A. Szamański, *Europejskie prawo spółek [w:] Prawo Spółek*, red. S. Włodyka, Kraków 1996. s. 690 i nast.



– zakaz ustalania wynagrodzenia członkom danego organu spółki przez ten sam organ,

– zakaz prowadzenia innej działalności niż zarządzanie spółką bez zgody organu nadzorującego,

– członkowie organów zarządzającego i nadzorującego ponoszą względem spółki odpowiedzialność odszkodowawczą za szkody spowodowane decyzjami sprzecznymi z prawem z umową spółki oraz zakresem ich obowiązków. Odpowiedzialność ta jest osobista, solidarna i nieograniczona.

Dyrektywa nie reguluje zasad funkcjonowania organów nadzoru w spółce akcyjnej, przyjmuje jednak regułę, że nadzór może być wykonywany indywidualnie przez każdego członka tego organu, który samodzielnie może przeglądać i kontrolować dokumenty i sprawozdania Zarządu. Ta zasada jednoosobowego nadzoru dotyczy tylko kontroli dokumentów przedkładanych przez Zarząd, natomiast w przypadku działań wykraczających poza ten zakres konieczne jest działanie kolektywne członków organu nadzorującego.

Projekt dyrektywy określa też szczegółowo zasady zwoływania i odbywania Walnych Zgromadzeń akcjonariuszy. Do najważniejszych zasad można tutaj zaliczyć następujące:

– zwyczajne Walne Zgromadzenie powinno być zwołane przynajmniej raz w roku, a nadzwyczajne Walne Zgromadzenie może być zwołane częściej na wniosek Zarządu lub akcjonariuszy posiadających przynajmniej 5% kapitału,

– akcjonariusze powinni być powiadomieni o terminie i porządku obrad Zgromadzenia poprzez ogłoszenie w sposób urzędowy na 21 dni naprzód,

– każdy akcjonariusz ma prawo uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocnika,

– akcjonariusze mają prawo wglądu do bilansu i sprawozdania rocznego oraz projektu podziału zysku i strat spółki,

– Walne Zgromadzenie może podejmować uchwały tylko w sprawach objętych porządkiem obrad, chyba że na sali jest reprezentowany cały kapitał i nikt nie zgłosi sprzeciwu,

– Akcjonariusz ma prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu proporcjonalnie do posiadanego ułamka w kapitale akcyjnym. Prawo do uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu nie jest jednak równoznaczne z prawem głosu. Prawo to nie przysługuje akcjonariuszowi, który np.

nie dokonał zapłaty za akcje, bądź też z innych przyczyn nie może głosować w określonych sprawach (np. w sprawie roszczeń jakie spółka posiada przeciwko niemu),

– Uchwały Walnego Zgromadzenia są podejmowane bezwzględnie większością głosu, chyba że normy prawa krajowego czy treść umowy spółki przewidują wyższe pułapy.

Porównując wskazane powyżej zasady funkcjonowania organu zarządzającego, nadzorującego oraz Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy określone jako wymogi w projekcie dyrektywy należy podkreślić, że wszystkie te wymagania były i są spełnione, zarówno przez uregulowania kodeksu handlowego oraz nowe rozwiązania kodeksu spółek handlowych. Wiele przepisów obowiązujących w prawie polskim jest nawet bardziej rygorystycznych w porównaniu z projektem dyrektywy.

### **Komentarz do dwunastej dyrektywy**

Dwunasta dyrektywa odegrała istotną rolę w rozwoju jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Zagadnienie jednoosobowych spółek z o.o. pojawiło się w nowym wymiarze w latach osiemdziesiątych naszego wieku, kiedy to w ustawodawstwie państw członkowskich Unii Europejskiej zaczął się proces odchodzenia od zasady wieloosobowości przy zawiązywaniu spółki z o.o. na rzecz dopuszczenia zawiązania przez jedną osobę. Zaczęło się to od nowelizacji niemieckiej ustawy o spółkach z o.o. w 1980 r.

Dyrektywa dwunasta we wstępie wskazuje, że chodzi tutaj o wprowadzenie instrumentu prawnego umożliwiającego indywidualnemu przedsiębiorcy ograniczenia odpowiedzialności, a więc jednoosobowa spółka z o.o. ma służyć ożywieniu indywidualnych inwestycji przez ograniczenie związanego z nim ryzyka. Dyrektywa dotyczy więc sytuacji, gdy spółka z o.o. zarówno w momencie zawiązania, jak też po jej zawiązaniu ma jednego wspólnika, który posiada wszystkie udziały w tej spółce. Można też zwrócić uwagę, że zgodnie z zapisem dyrektywy, jej zakres podmiotowy może mieć zastosowanie także do jednoosobowych spółek akcyjnych. O ile ustawodawstwa państw członkowskich zezwalają na zawiązanie lub działanie spółki akcyjnej z udziałem jednej osoby. Dyrektywa wymaga, aby fakt zgromadzenia wszystkich

udziałów przez jeden podmiot był ujawniony w odpowiednim rejestrze wraz ze wskazaniem osoby jedyne go wspólnika.

Dla realizacji zasady bezpieczeństwa obrotu dyrektywa wymaga ponadto, aby umowy pomiędzy jedynym wspólnikiem a spółką przez niego reprezentowaną były ujęte w odrębnych protokołach i sporządzone na piśmie.

Porównanie wymagań dyrektywy z odpowiednimi przepisami prawa polskiego wskazuje, że wiele jej zaleceń zostało już w Polsce zrealizowanych. Było to zasługą nowelizacji art. 158 kodeksu handlowego w 1988 r., gdzie dopuszczono utworzenie spółki z o.o. przez jedną osobę.

Wymogowi dyrektywy odpowiadał także przepis art. 158 §13 dawnego kh, który przewidywał zakaz pozostawiania jedynym wspólnikiem spółki z o.o. przez inną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Zgodnie z dyrektywą jedyny wspólnik wykonuje więc wszystkie uprawnienia Zgromadzenia Wspólników. Jednakże przepisy kodeksu handlowego różniły się z wymaganiami dyrektywy w kilku istotnych sprawach. Na przykład brak było w przepisach kh rozwiązania, które zapobiegałoby nadużywaniu konstrukcji spółki jednoosobowej przez jedną osobę fizyczną. Pominięto też uregulowanie kwestii dopuszczalności czynności prawnych dokonywanych między jedynym wspólnikiem a spółką przez niego reprezentowaną. Dyrektywa uznaje te czynności za dozwolone, tym czasem zgodnie z polskim orzecnictwem sądowym należałoby raczej uznać te czynności jako niedozwolone. Te wskazane różnice między dyrektywą a obowiązującym prawem polskim zostały, jak się wydaje zlikwidowane, gdyż przepisy nowego kodeksu dotyczące jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz akcyjnych (art.173 oraz art.303 projektu) regulują formę i tryb dokonywania takich czynności przez jednego akcjonariusza, który działa w imieniu spółki.

Według nowych przepisów czynności te dokonywane przez jedynego wspólnika, działającego w imieniu spółki będą wymagały formy aktu notarialnego i będą przekazywane w odpisie do sądu rejestrowego. Wprowadzenie więc nowych przepisów kodeksowych zapewniło pełną harmonizację prawa polskiego z prawem europejskim w tym zakresie.

#### 4. Ocena dostosowania polskiego prawa o spółkach do wymogów dyrektyw Rady Europy

Podsumowując powyżej dokonaną charakterystykę rozwiązań prawnych określonych w dyrektywach Rady Europy oraz przepisów prawa polskiego dotyczących różnych aspektów funkcjonowania spółek należy podkreślić dużą zbieżność porównywanych regulacji prawnych.

W odniesieniu do dyrektywy drugiej należy zwrócić uwagę na następujące postulaty, które mają na celu wzmocnienie bezpieczeństwa i pewności obrotu:

- postulat dotyczący ogłoszeń spółkowych,
- bezwzględny wymóg ogłoszeń przy obniżaniu kapitału zakładowego,
- obowiązek wskazania metody oceny aportów przez biegłych rewidentów w ogłoszeniach spółki,
- ustanowienie surowszych wymagań nabywania aktywów po zarejestrowaniu spółki,
- oraz wnioski dotyczące kwestii nabywania własnych akcji spółki- szczególnie ustanowienie rezerw po stronie pasywów w przypadku nabywania własnych akcji,
- ustanowienie zakazu jakichkolwiek wypłat na rzecz osób trzecich nabywających akcje spółki na rachunek spółki.

Podkreślenia wymaga także postulat pewnego zliberalizowania wymagań odnoszących się do niektórych czynności związanych z funkcjonowaniem spółki akcyjnej, a mianowicie:

- rozszerzenie wyjątków od zakazu nabywania własnych akcji przez spółkę (np. w przypadku tzw. sukcesji uniwersalnej)
- dopuszczalność rezygnacji ze sprawozdań biegłych rewidentów w odniesieniu do aportów, gdy większość akcji pokryta jest wkładami niepieniężnymi, a wnoszący wkład udziela odpowiednich gwarancji za długi spółki.

W odniesieniu do dyrektywy trzeciej i szóstej, dotyczących łączenia i podziału spółek akcyjnych, najważniejszy był, spełniony obecnie, postulat wprowadzenia do polskich przepisów o spółkach nowych uregulowań o podziale spółek. Praktyka ostatnich lat, szczególnie w odniesieniu do zagadnień prywatyzacji potwierdziła pilną konieczność nowych rozwiązań w tym zakresie.

Natomiast, jeżeli mówimy o regulacji zawartej w dyrektywie trzeciej dotyczącej łączenia się spółek akcyjnych to najważniejszym postulatem wydaje się wniosek o celowości i konieczności rozbudowania regulacji pod kątem zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony wierzycieli łączących się spółek.

Istotną luką w polskich przepisach jest brak odpowiednich rozwiązań odnoszących się do przesłanek nieważności połączenia oraz postępowania dotyczącego stwierdzenia tej nieważności.

Jeżeli chodzi o ocenę harmonizacji pozostałych przepisów o spółkach z dyrektywami, to należy zwrócić uwagę że o pełnej ocenie harmonizacji rozwiązań prawnych można mówić obecnie w czasie gdy nowe przepisy kodeksu spółek handlowych weszły w życie łącznie z nowymi przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Należy jednak zwrócić już teraz uwagę na potrzebę pewnych zmian w ustawie – prawo o działalności gospodarczej, aby zgodnie z wymogami dyrektywy zliberalizować i ujednoczyć reguły prowadzenia i rejestrowania oddziałów spółek zagranicznych w Polsce.

#### Streszczenie

Celem niniejszego opracowania jest charakterystyka najważniejszych dyrektyw Wspólnoty Europejskiej oraz ocena na tym tle obowiązujących u nas przepisów prawa spółek czyli nowego kodeksu spółek handlowych.

Dyrektywy Wspólnoty Europejskiej stanowią najważniejszy fragment regulacji wspólnotowych w zakresie prawa handlowego.

Celem niniejszego opracowania jest charakterystyka najważniejszych dyrektyw Wspólnoty Europejskiej oraz ocena na tym tle obowiązujących u nas przepisów prawa spółek czyli nowego kodeksu spółek handlowych.

Dyrektywy Wspólnoty Europejskiej stanowią najważniejszy fragment regulacji wspólnotowych w zakresie prawa handlowego.

Mają one charakter wiążący dla każdego państwa członkowskiego, ale pozostawiają jednak w świetle art.189 Traktatu znaczną swobodę władzom krajowym co do wyboru formy i metod wprowadzenia ich do porządku prawa wewnętrznego. Jest to więc nakaz skierowany pod adresem państwa członkowskiego aby dostosowało swe regulacje wewnętrzne do modelowego rozwiązania przyjętego w dyrektywach. Dostosowanie prawa wewnętrznego powinno nastąpić w określonych w dyrektywie terminach, a naruszenie tego obowiązku może nawet powodować w pewnych sytuacjach konsekwencje w formie obowiązku odszkodowawczego po stronie państwa wobec przedsiębiorców, ze względu na ujemne konsekwencje nie wprowadzenia w życie dyrektywy. Przedsiębiorca może np. wystąpić ze skargą do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przeciw państwu, które nie wywiązało się z obowiązków nałożonych przez dyrektywę.

W odróżnieniu od dyrektywy rozporządzenie jako akt prawa wspólnotowego jest bezpośrednio obowiązujące, a więc państwo członkowskie nie ma tutaj obowiązku wydawania regulacji dostosowawczych.

W dziedzinie prawa spółek do najważniejszych można zaliczyć następujące dyrektywy: Dyrektywę 1 z 1968 roku dotyczącą rejestracji spółek (tę pominę w rozważaniach gdyż obejmuje wszystkich przedsiębiorców), Dyrektywę 2 z 1976 ku obejmująca zagadnienia tworzenia i zmian spółek akcyjnych, Dyrektywy 3 i 6 dotyczące łączenia i podziału spółek akcyjnych oraz Dyrektywy 11 i 12 regulujące kwestie ogłaszania danych o oddziałach spółek oraz jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Poza obowiązującymi już dyrektywami należałoby także pamiętać o istotnym tutaj projekcie dyrektywy piątej, gdyż ma on bardzo istotne znaczenie dla regul funkcjonowania spółek akcyjnych w państwach Unii Europejskiej.

Analiza omawianego materiału normatywnego wskazuje, że w wielu zasadniczych punktach obowiązujące przepisy prawa polskiego oraz rozwiązania zawarte w dyrektywach Unii są zbieżne. Co więcej, należy podkreślić, że porównanie przepisów obowiązujących prawa polskiego oraz prawa wspólnotowego wskazują na to, że prawo polskie wykracza wielokrotnie poza minimum określone prawem wspólnotowym. Ta wstępna ocena potwierdza wysoką wartość merytoryczną uregulowań dawnego kodeksu handlowego jak też nowego kodeksu spółek handlowych.

Można jak się wydaje wyrazić tutaj nadzieję, że podobnie jak kodeks handlowy nowy kodeks będzie należał do najnowocześniejszych regulacji w zakresie prawa spółek w Europie.

Nie oznacza to jednak, że zbadany materiał normatywny nie sygnalizuje rozbieżności pomiędzy prawem polskim a prawem wspólnotowym, które wskazują na potrzebę dalszego poprawiania przepisów prawa polskiego.

*Robert Wolański*

## **Opodatkowanie małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej**

### **1. Przesłanki preferowania małych i średnich przedsiębiorstw oraz definicja tego sektora w Unii Europejskiej**

Sektor małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w krajach Unii Europejskiej jest od kilkadziesiąt lat traktowany w sposób preferencyjny. Zwrócenie szczególnej uwagi przez te kraje na niewielkie podmioty wynika z ich specyfiki. Występują one w większości gałęzi przemysłu, wpływają w decydujący sposób na niektóre z nich. Szczególna rola tego sektora w gospodarkach państw zachodnich wynika ze specyficznych cech tych podmiotów, których nie posiadają pozostałe przedsiębiorstwa na rynku. Cechy te sprawiają, że MŚP najszybciej przystosowują się do różnego otoczenia oraz zmiennych warunków rynkowych, mają możliwość przeprowadzenia szybkich zmian profilu działalności gospodarczej, ponadto cechują się mobilnością i elastycznością. Powyższe możliwości MŚP warunkują zasadność szczególnego ich traktowania przez poszczególne państwa UE. Ponadto znacząca rola MŚP w krajach UE potwierdzona jest również przede wszystkim udziałem tego sektora w wytworzonym PKB (55% w 2001 r.) oraz we wskaźniku określającym wielkość zatrudnienia (71% w 2001 r.)<sup>1</sup>.

Preferencyjne traktowanie sektora MŚP wynika z ich gorszej pozycji przetargowej w stosunku do dużych podmiotów. Nie są oni w jednakowej sytuacji w stosunkach między sobą, ogólnie rzecz biorąc duże przedsiębiorstwa z racji swojej wielkości posiadają większe możliwości na rynku niż małe i średnie firmy. Istnieją obszary działania MŚP, w których występują wyraźnie gorsze warunki dla niewielkich podmiotów, aniżeli dla większych przedsiębiorstw. Podstawowym takimi obszarami są dostęp do źródeł finansowania oraz możliwość prowadzenie inwestycji<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Strategia rozwoju Polski do roku 2020*, Tom I, II i Synteza, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> R. Wolański, *Opodatkowanie małych i średnich przedsiębiorstw*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2002, s. 34 i nast.

Główne zewnętrzne źródło finansowania dla wszystkich przedsiębiorstw to kredyty bankowe. Natomiast w przypadku MŚP można powiedzieć o ograniczonych możliwościach tych podmiotów w dostępie do kredytów bankowych. Wynikają one przede wszystkim z dużej podatności na bankructwa małych i średnich firm nowo założonych, niepełności informacji o małych i średnich przedsiębiorstwach, z uwagi na zwolnienie tego sektora z prowadzenia pełnej ewidencji oraz wysokie wymagania banków odnośnie gwarancji i zabezpieczeń. Wszystkie te fakty powodują znaczną ostrożność banków przy udzieleniu kredytów niewielkim podmiotom, szczególnie długoterminowych i na wysokie kwoty. Poza tym z racji swojej wielkości nie mają możliwości finansowania swoich potrzeb przez emisję papierów wartościowych. Uogólniając mają gorszy dostęp do źródeł finansowania od dużych firm.

W związku z powyższym uznaje się udzielanie MŚP preferencji w ramach polityki finansowej jako działalność państwa zmierzającą do wyrównywania możliwości konkurowania tych przedsiębiorstw na rynku krajowym i zagranicznym, a nie naruszaniem zasad „czystej konkurencji”. Doświadczenia rozwiniętych gospodarczo krajów kapitalistycznych (chodzi o okres tworzenia bogactwa, a nie jego konsumpcji) wskazują tu szeroką gamę możliwości; zarówno w obszarze polityki podatkowej, w szczególności w zakresie podatku dochodowego, jak i w zakresie subwencji bezpośrednich<sup>3</sup>.

Drugim obszarem, gdzie większe możliwości mają duże firmy są inwestycje. Bariera ta związana jest z poprzednim ograniczeniem – chodzi o możliwość otrzymania kredytu inwestycyjnego – czyli długoterminowego i na dogodnych warunkach bądź posiadaniem znacznych środków własnych.

Powyższe wskazania uzasadniają, iż szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw bardzo duże znaczenie mają środki własne. Są one w większym stopniu wykorzystywane na prowadzenie i rozwój działalności gospodarczej, z uwagi na wyżej wskazane ograniczenia.

---

<sup>3</sup> A. Bielawska, *Finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw* [w:] *Rozwój przemysłu drobnego w warunkach gospodarki rynkowej*. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Ewy Bittnerowej, Katedra Ekonomiki Produkcji AE w Poznaniu, Poznań-Biedrusko 1993, s. 88.



Natomiast jednym z instrumentów, który w sposób bezpośredni oddziałuje na wysokość środków własnych w firmie są podatki, w szczególności podatek dochodowy. Dlatego też stymulowanie działalności gospodarczej poprzez podatki w aspekcie tych przedsiębiorstw ma duże znaczenie.

Wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej, w tym poprzez podatki, wiąże się z koniecznością wyodrębnienia tego sektora. W Unii Europejskiej przyjęto normy określające małe i średnie przedsiębiorstwa w celu zapewnienia unifikacji przepisów we Wspólnocie. Do 1998 r. obowiązywały założenia wynikające z dokumentów Komisji EWG sporządzonych w 1989 r., w których stwierdzono, iż:

„... MŚP mogą mieć nie więcej niż 500 zatrudnionych i nakłady kapitałowe netto najwyżej 75 milionów EURO. Poza tym nie więcej niż jedną trzecią swojego kapitału mogą otrzymać od dużych przedsiębiorstw.”<sup>4</sup>

Zasady te zostały zmienione oraz bardziej szczegółowo określone dyrektywą Komisji Europejskiej z 6 kwietnia 1996 r., która zobowiązała wszystkie kraje UE od 1998 r. stosować poniższe kryteria w celu identyfikacji MŚP<sup>5</sup>.

Tab.1 Sektor MŚP według Komisji Europejskiej

Kryteria	Mikro przedsiębiorstwa	Małe przedsiębiorstwa	Średnie przedsiębiorstwa
Maksymalne zatrudnienie	10	50	250
Maksymalny roczny obrót	-	7 mln EURO	40 mln EURO
Maksymalna wysokość rocznego zestawienia wszystkich aktywów	-	5 mln EURO	27 mln EURO
Maksymalny % własności albo prawa głosu, skupionej w jednym ręku lub wspólnej własności	-	25%	25%

Źródło: Zalecenie Komisji Europejskiej 96/280/WE z 3 kwietnia.

<sup>4</sup> Kommission der E. G: Unternehmer in Europa Ein Handbuch für kleine und mittlere Unternehmen Deutschland. Dokument, Brüssel-Luxemburg 1989, s. 3.

<sup>5</sup> Zalecenie Komisji Europejskiej 96/280/WE z 3 kwietnia 1996 r.

Przedsiębiorstwo może być zaliczone do MŚP gdy spełnia kryterium zatrudnienia i niezależności (w dwóch przypadkach może być przekroczone) oraz co najmniej jedno z dwóch pozostałych tj. rocznego obrotu i wartości aktywów.

## 2. Zasady opodatkowania małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej

Zdecydowana większość państw zachodnich posiada ukształtowany historycznie system podatkowy. Systemy podatkowe krajów Unii Europejskiej są wynikiem długiej ewolucji i mają wiele cech wspólnych. Przede wszystkim przy konstruowaniu podatków istotne jest uwzględnienie założeń gospodarki rynkowej, demokratycznych rządów parlamentarnych i praw podmiotowych podatnika<sup>6</sup>. Prawo podatkowe w Unii Europejskiej musi godzić dwa wymagania – zapewnienie wpływów budżetowych oraz skuteczne oddziaływanie na realizację celów pozafiskalnych, poprzez odpowiednio ustalone preferencje. Celem preferencji podatkowych jest stymulowanie ożywienia gospodarczego i wzrostu zatrudnienia w celu zmniejszenia bezrobocia<sup>7</sup>. Jednym z instrumentów spełniających powyższe wymagania, stosowanym w ustawodawstwie podatkowym wybranych państw zachodnich jest preferencyjne opodatkowanie MŚP.

W systemach podatkowych krajów Unii Europejskiej podstawę stanowią podatki obciążające konsumpcję i osiągnięcie dochodu. Pozostałe podatki mają znaczenie uzupełniające<sup>8</sup>. Jednakże nie wszystkie państwa Europy Zachodniej w podatkach dochodowych czy obrotowych posiadają rozwiązania ewidentnie sprzyjające MŚP. W każdym kraju istnieje możliwość opodatkowania ryczałtowego w podatku dochodowym oraz możliwość zwolnienia z podatku VAT w przypadku nie przekroczenia odpowiedniego limitu wielkości obrotu. Natomiast

<sup>6</sup> Platt R., *Tax Systems of Western Europe*, Hampshire 1983.

<sup>7</sup> E. Tegler, *System podatkowy Republiki Federalnej Niemiec*, US, Szczecin 1986, s. 13

<sup>8</sup> Na temat systemów podatkowych w krajach Unii Europejskiej: G. Schmolders, K. H. Hansmeyer, *Allgemeine Steuerlehre*, wyd. 5, Berlin 1980, *Individual taxes: worldwide summaries 1999 – 2000*, John Wiley and Sons, New York 1999, *Corporate taxes: worldwide summaries 1999 – 2000*, John Wiley and Sons, New York 1999, *Międzynarodowe prawo podatkowe* pod red. K. Godlewskiego i G. Dominiczaka, Szkoła Główna Administracji i Zarządzania, Warszawa 1998, A. Komar, *Systemy podatkowe państw Unii Europejskiej*, PWE, Warszawa 1996.

w samych podatkach dochodowych od osób fizycznych, jak i od spółek nie zawsze można znaleźć rozwiązania sprzyjające sektorowi MŚP. Są państwa, w których wszystkie podmioty gospodarcze, niezależnie od wielkości, traktowane są jednakowo. W innych natomiast przepisy podatkowe są złagodzone dla małych i średnich przedsiębiorstw.

### **2.1. Opodatkowanie dochodu małych i średnich przedsiębiorstw w krajach Unii Europejskiej**

Podatki dochodowe stanowią trzon współczesnych systemów podatkowych. Odnoszą się do wszelkiego osiągania dochodu przez osoby fizyczne i prawne. Do dochodów uzyskiwanych przez MŚP, będące głównie firmami jednoosobowymi oraz spółkami osobowymi, mają zastosowanie przede wszystkim przepisy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W przypadku MŚP, będących podmiotami gospodarczymi, dochód jest osiągany w wyniku wytwarzania dóbr i świadczenia usług, powiększony o dochody uzyskiwane z innych źródeł. Podmiotem opodatkowania z reguły nie są spółki osobowe, lecz każdy ze wspólników. W związku z czym przedmiotem opodatkowania jest dochód każdego ze wspólników w wysokości proporcjonalnej do jego udziału we własności. Dlatego też opodatkowanie spółek osobowych i firm jednoosobowych jest podobne.

Natomiast we Francji, Belgii i Hiszpanii przyjęto odmienne uregulowania. Francuskie spółki osobowe posiadają możliwość wyboru opodatkowania (dla osób fizycznych lub prawnych), natomiast w Belgii i Hiszpanii podlegają one obligatoryjnie regulacjom z podatku dochodowego od osób prawnych<sup>9</sup>.

Wysokość podatku, jaki muszą zapłacić MŚP zależy w głównej mierze od kształtowania się podstawy opodatkowania oraz stawek podatkowych w poszczególnych krajach. Sposób ustalania podstawy opodatkowania z działalności gospodarczej w państwach zachodnich podlega analogicznym regułom dla osób fizycznych i prawnych. Konstrukcja podstawy opodatkowania uwzględnia zdefiniowanie źródeł przychodów, rodzaj i wielkość kosztów potrącalnych, poniesionych na zachowanie i zabezpieczenie źródeł przychodów, okre-

---

<sup>9</sup> Zalecenie Komisji z 25 maja 1994 r. w sprawie opodatkowania małych i średnich przedsiębiorstw, (Dz. Urz. WE L177, 9 lipca 1994).

ślenie rodzaju i wielkości potrąceń od dochodu. W tym zakresie państwa członkowskie UE charakteryzują się ogromną różnorodnością rozwiązań, odzwierciedlają zarówno tradycje narodowe, jak i założenia polityki społecznej poszczególnych państw. Generalnie do kosztów potrącalnych zalicza się koszty służące uzyskaniu przychodów z prowadzonej przez MŚP działalności gospodarczej np. koszty wynagrodzeń, zakup niezbędnego wyposażenia, amortyzacja, ubezpieczenie, reklama. Jednakże pomiędzy poszczególnymi państwami istnieją znaczne różnice w samym sposobie ustalania podstawowych wielkości w kosztach uzyskania przychodów, takich jak odpisów amortyzacyjnych, odsetek, wartości środków obrotowych i innych. Ponadto, rodzaj i zakres ulg podatkowych, przyznawanych w związku z prowadzeniem inwestycji, miejscem prowadzenia działalności jest bardzo różnorodny<sup>10</sup>.

Do podatku dochodowego od osób fizycznych we wszystkich krajach zachodnich stosuje się stawki progresywne. Decydujące znaczenie ma zatem skala progresji, wysokość poszczególnych stawek (szczególnie początkowej i najwyższej) oraz możliwość potrąceń od kwoty podatku. Natomiast opodatkowanie osób prawnych jest liniowe, przy czym kilka państw posiada progresywne stawki zredukowane<sup>11</sup>. Stawki podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych w poszczególnych państwach zachodnich przedstawiają się następująco.

Analiza danych zawartych w powyższej tabeli wskazuje na znaczne zróżnicowanie wysokości i rozpiętości stawek podatkowych w poszczególnych krajach zachodnich, zarówno u osób fizycznych i prawnych. Zróżnicowanie to przejawia się przede wszystkim w stawkach minimalnych dla osób fizycznych (od 5% w Grecji do 30% w Szwecji), w mniejszym zaś stopniu w stawkach najwyższych (od 38% w Finlandii do 60% w Holandii).

Taka sytuacja wskazuje na nierównomierne traktowanie MŚP pod względem podatków w krajach zachodnich, zaburza wolną konkurencję między nimi, ponieważ posiadają lepszą lub gorszą pozycję przy zbliżonych dochodach. Podobne różnice znajdujemy przy stawkach podatku od osób prawnych (od 21% w Irlandii do 45% w Niemczech). Mają jednak

---

<sup>10</sup> R. Wolański, *System podatkowy*, Wydawnictwo WSHiP, Warszawa 2003, s. 125 i nast.

<sup>11</sup> Do tych państw należą Belgia, Luksemburg, Wielka Brytania i Włochy.

one dla MŚP zdecydowanie mniejsze znaczenie, gdyż podmioty te podlegają w większości podatkowi od dochodów osobistych.

Tab. 2. Stawki podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych w poszczególnych państwach Unii Europejskiej

Kraj	Stawka podatku dochodowego od osób fizycznych		Liczba progów	Efektywna przeciętna stawka podatku dochodowego od osób fizycznych	Stawka podatku dochodowego od osób prawnych
	Min.	Max.			
Austria	10%	50%	5	10,9%	34%
Belgia	25%	55%	7	28%	39%
Dania	8%	40%	3	33,5%	34%
Finlandia	6%	38%	6	27,3%	28%
Francja	10,5%	54%	6	14,2%	33,33%
Grecja	5%	45%	5	2,9%	35%
Hiszpania	18%	48%	6	11,7%	35%
Holandia	6,2%	60%	3	6,7%	35%
Irlandia	24%	48%	2	19,4%	21%
Luksemburg	6%	46%	17	11,5%	30%
Niemcy	12,9%	53%	3	21,2%	45%
Portugalia	15%	40%	4	6,6%	34%
Szwecja	30%	55%	2	27,2%	28%
Wielka Brytania	10%	40%	3	16,5%	31%
Włochy	19%	46%	5	20,2%	37%

Źródło: Tax co-ordination in the European Union, European Parliament, Luxembourg 2000.

Część MŚP może nie podlegać powyższym zasadom ustalania dochodu do opodatkowania. W krajach UE stosowane są zryczałtowane stawki podatkowe oraz uproszczone procedury podatkowe dla małych firm, z których mogą one skorzystać, jeżeli spełniają określone warunki.

Uproszczone zasady opodatkowania stosuje się w odniesieniu do małych i średnich przedsiębiorstw m. in. we Francji. Dotyczą one przed-

siębiorstw handlowych i hoteli, których roczny obrót kształtuje się w granicach 0,5 – 3,5 mln FRF, a w przypadku przedsiębiorstw usługowych nie przekracza 1 mln FRF. Opodatkowanie uproszczone polega na przyjęciu danych z zamknięcia rachunkowego i deklaracji podatkowej. Jednakże przedsiębiorstwa te mogą wybrać opodatkowanie zysku faktycznego na podstawie ksiąg i bilansu handlowego.

Stosowana jest również forma szacunkowego opodatkowania przedsiębiorstw handlowych i hoteli, których roczny obrót nie przekracza 0,5 mln FRF, oraz przedsiębiorstw usługowych o obrocie poniżej 150 tys. FRF. Przy ustalaniu zysku bierze się pod uwagę wartość oszacowaną na podstawie danych podatnika. Przedsiębiorstwa te mogą wybrać uproszczoną formę opodatkowania<sup>12</sup>.

Również we Włoszech małe przedsiębiorstwa, których obrót roczny nie przekracza 18 mln ITL, mogą być opodatkowane na podstawie obliczonego szacunkowo zysku. Z kolei takie same przedsiębiorstwa, których roczny obrót kształtuje się w granicach 18 – 360 mln ITL, mogą dokonać wyboru formy opodatkowania.

W pozostałych krajach zachodnich istnieją podobne zasady opodatkowania ryczałtowego małych podmiotów gospodarczych. Możliwość skorzystania z nich zależy od rodzaju prowadzonej działalności gospodarczej, wielkości rocznego przychodu, liczby zatrudnionych, lokalizacji działalności. Firmy spełniające powyższe warunki, wynikające z ustawodawstw krajowych, mogą przejść opodatkowanie ryczałtowe. Należy ponadto dodać, iż nie muszą one wówczas prowadzić żadnej rachunkowości oraz z reguły to obciążenie jest niższe niż przy zastosowaniu zasad ogólnych.

Zasady zryczałtowanego podatku odnoszą się do firm nie będących osobami prawnymi. Natomiast niewielkie podmioty, które nie spełniają zadanych warunków dla skorzystania z opodatkowania ryczałtowego, bądź są osobami prawnymi, mogą skorzystać z możliwości prowadzenia jedynie uproszczonej dokumentacji finansowej. Wówczas nie muszą sporządzać pełnych wersji bilansu i rachunku zysków i strat oraz przekazywać wszystkich wymaganych dokumentów organom podatkowym.

Ponadto małe i średnie przedsiębiorstwa, które są osobami prawnymi w niektórych państwach korzystają ze zredukowanych stawek.

<sup>12</sup> A. Komar. *Systemy...* op. cit., str. 41.

W Belgii MŚP opodatkowane są w wysokości 28% dla zysku z przedziału 0 – 1 mln BEF, 36% dla przedziału 1 – 3,6 mln BEF oraz 41% dla zysku 3,6 – 13 mln BEF. Aby podmiot mógł z nich skorzystać musi spełniać równocześnie następujące warunki:

- osiągnąć pochód opodatkowany do 13 mln BEF,
- udziały spółki, będące własnością innych firm nie mogą przekroczyć 50 %,
- wartość udziałów spółki posiadanych przez inne firmy nie może przekroczyć 50 % wpłaconego kapitału,
- zysk do podziału nie przekracza 13 % wpłaconego kapitału.

Natomiast w Luksemburgu zastosowano zredukowane stawki dla niższych dochodów, które dotyczą głównie MŚP. Wprowadzono stałą stawkę 20% dla dochodów od 0,4 mln LUF, progresywną stawkę od 20% do 30% przy dochodzie od 0,4 do 0,6 mln LUF, 30% od 0,6 do 1 mln LUF, rosnącą stawkę od 30% do 33% gdy dochód jest w przedziale 1 – 1,312 mln LUF i 33% powyżej tej kwoty.

Podobnie w Wielkiej Brytanii podatników, którzy osiągnęli zysk poniżej 300 tys. GBP opodatkowano stawką 25%. W Irlandii zaś wprowadzono zredukowaną stawkę 10% dla firm produkcyjnych działających na niektórych obszarach.

Opodatkowanie dochodu MŚP w krajach zachodnich znacznie się od siebie różni, szczególnie dla podmiotów podlegających ogólnym zasadom obowiązujących systemów podatkowych. Natomiast większość krajów posiada uregulowania upraszczające i zmniejszające wysokość obciążenia dla niektórych MŚP, polegające przede wszystkim na wprowadzeniu ryczałtu bądź stawek przeciętnych. Ponadto w większości krajów zachodnich najwyższa stawka w podatku od osób fizycznych jest wyższa od stawki w podatku od osób prawnych, co z kolei w pewnym stopniu dyskryminuje niewielkie podmioty. Ogólnie rzecz biorąc nie ma szczególnych preferencji w podatku dochodowym dla sektora MŚP, państwa te przy wspieraniu działalności MŚP nastawione są głównie na stosowanie innych instrumentów np. kredyty bankowe, fundusze venture capital, gwarancje kredytowe.

## **2.2. Opodatkowanie obrotu małych i średnich przedsiębiorstw w krajach Unii Europejskiej**

Podatki obrotowe obciążają przychody pochodzące ze sprzedaży dóbr i usług. Są to podatki przerzucalne i dlatego są przykładem kła-

sycznych podatków pośrednich<sup>13</sup>. W krajach zachodnich obowiązuje podatek od wartości dodanej (VAT). Jego konstrukcja w poszczególnych państwach jest zbliżona do siebie, z racji zaawansowanego procesu harmonizacji tego podatku w krajach Unii.

Podatnikami są wszelkie osoby, które w sposób niezależny w jakimkolwiek miejscu prowadzą działalność gospodarczą, obejmującą wszelkie działania związane z produkcją, handlem oraz świadczeniem usług – niezależnie od celu danej działalności. Definicja ta wskazuje, iż każde małe i średnie przedsiębiorstwo jest opodatkowane podatkiem VAT.

Z punktu widzenia MŚP podstawowe znaczenie mają zwolnienia podmiotowe dla podatników, których roczny obrót nie przekracza określonej kwoty. Są one powszechnie stosowane w państwach zachodnich. Również czasami towarzyszy im zryczałtowana stawka podatku dla podmiotów nie spełniających wspomnianego warunku tzn. osiągających obrót przekraczający wymagany limit, jednakże poniżej danej wielkości.

We Francji przedsiębiorstwa, których obrót nie przekracza 70 tys. FRF, są zwolnione od podatku od wartości dodanej. Natomiast firmy, których roczny obrót nie przekracza 150 tys. FRF (przedsiębiorstwa usługowe) i 500 tys. FRF (przedsiębiorstwa handlowe i hotele) są każdorazowo na okres 2 lat opodatkowane w formie ryczałtowej. Przedsiębiorstwa, których obrót nie przekracza 1 – 3,5 mln FRF, mogą wybrać opodatkowanie zryczałtowane.

Małe i średnie przedsiębiorstwa w Austrii o rocznym obrocie nie przekraczającym 300 tys. ATS są zwolnione od podatku od wartości dodanej. W przypadku gdy ich obrót w okresie 5 lat przekroczy o 15% kwotę 300 tys. ATS zachowują zwolnienie podatkowe. Ponadto firmy, których obrót nie przekracza 1,5 mln ATS, mogą złożyć wniosek o opodatkowanie przychodu faktycznie uzyskanego.

We Włoszech małe przedsiębiorstwa, osiągające obrót do 18 mln ITL, mogą wybrać opodatkowanie zryczałtowane, przy którym podatek z poprzednich faz jest potrącany według stałej stawki.

W Wielkiej Brytanii próg, po przekroczeniu którego firmy są zobowiązane płacić podatek VAT ustalany jest corocznie w budżecie (w 1997 r. była to kwota 49 tys. funtów).

---

<sup>13</sup> D. Pohmer, *Allgemeine Umsatzsteuern*, [w:] *Handbuch der Finanzwissenschaft*, t. 2, wyd. 3, Tübingen 1980.



Pozostałe kraje zachodnie mają podobną konstrukcję zwolnienia podmiotowego w podatku VAT. Jednakże podatnicy zwolnieni od podatku nie mają w zasadzie prawa do zwrotu podatku zapłaconego przy kupnie towarów i usług oraz imporcie. Zwolnienie polega na tym, że podatnicy nie doliczają podatku do obrotu z tytułu sprzedawanych przez nich towarów i usług.

Biorąc pod uwagę wielkość obciążenia podatkiem VAT należy rozpatrywać przede wszystkim jego stawki. Przy harmonizacji podatku VAT nie określono ani maksymalnych, ani minimalnych stawek, przyjęto, iż kraje członkowskie powinny stosować stawkę podstawową nie niższą niż 15% oraz jedną lub dwie stawki zredukowane nie niższe niż 5%. W związku z powyższym stawki podatku VAT w krajach zachodnich różnią się między sobą i przedstawiają się następująco.

Tab. 3. Stawki podatku VAT w krajach Unii Europejskiej

Kraj	Stawka zredukowana (w %)	Stawka podstawowa (w %)
Austria	10 i 12	20
Belgia	6	21
Dania	-	25
Finlandia	8 i 17	22
Francja	2,1 i 5,5	19,6
Grecja	4 i 8	18
Hiszpania	4 i 7	16
Holandia	6	19
Irlandia	0, 4,3 i 12,5	21
Luksemburg	3 i 6	15
Niemcy	7	16
Portugalia	5 i 12	17
Szwecja	6 i 12	25
Wielka Brytania	0 i 5	17,5
Włochy	4 i 10	20

Źródło: VAT rates applied in the member states of the European Community, European Commission, Brussel 2002.

Wysokość stawki, jakiej podlegają MŚP zależy od rodzaju prowadzonej przez nich działalności. MŚP we wszystkich krajach korzystają ze stawki zerowej przy eksporcie swoich produktów, oraz przy sprzedaży ściśle określonych towarów na terenie państwa, które stosuje stawkę zerową w obrocie wewnętrznym.

Niewielkie podmioty podlegają stawce zredukowanej w przypadku wytwarzania towarów lub świadczenia usług wymienionych w załączniku do VI Dyrektywy, do których zaliczamy m. in. artykuły żywnościowe, produkty farmaceutyczne, sprzęt medyczny oraz usługi kulturalne, zaopatrzenia, medyczne.

Natomiast wszystkie pozostałe towary i usługi podlegają stawce podstawowej. Z powyższej tabeli wynika, że w krajach zachodnich stawka podstawowa kształtuje się od 15% w Luksemburgu do 25% w Danii i Szwecji. Różnica ta w znaczny sposób wpływa na cenę towaru lub usługi, co może powodować większe zakupy towarów w kraju o niższej stawce, nawet przez osoby z sąsiednich państw.

### **3. Stosowane instrumenty podatkowej polityki preferencyjnej w państwach Unii Europejskiej**

Preferencyjne instrumenty polityki podatkowej w państwach Unii Europejskiej, poza omówionymi wyżej, odnoszące się do spraw gospodarczych, stosowane są praktycznie tylko w podatkach dochodowych. Adresowane są zarówno do MŚP, jak i dużych podmiotów.

Preferencje podatkowe w państwach UE o charakterze gospodarczym można podzielić przyjmując jako kryterium technikę opodatkowania. W związku z tym możemy wyróżnić następujące ich rodzaje<sup>14</sup>:

- oddziaływujące na przedmiot podatku:
  - 1) zwolnienie przedmiotowe,
- oddziaływujące na podstawę wymiaru podatku:
  - 1) odliczenie inwestycyjne,
  - 2) wyrównanie inflacyjne,
  - 3) międzyokresowe rozliczanie strat,
  - 4) przyśpieszone odpisy amortyzacyjne,
  - 5) rezerwa na inwestycje,
  - 6) późniejsze opodatkowanie dochodów,

---

<sup>14</sup> A. Bielawska, *Podatek dochodowy w sterowaniu działalnością inwestycyjną małych i średnich przedsiębiorstw*, US, Szczecin 1993, s. 85 i nast.

- oddziaływujące na skalę podatkową:
  - 1) obniżenie stawki podatkowej,
  - 2) utrzymanie skali podatkowej z klauzulą negatywną,
- oddziaływujące na zobowiązanie podatkowe:
  - 1) ulga podatkowa.

Powszechne zastosowanie w państwach UE ma międzyokresowe rozliczanie strat, przyspieszone odpisy amortyzacyjne oraz późniejsze opodatkowanie dochodów.

Międzyokresowe rozliczanie strat to możliwość rozliczania strat z dochodami wygoszparowanymi w okresach obrachunkowych poprzedzających lub następujących po okresie, w którym uzyskano stratę. Warunkiem skorzystania z omawianego instrumentu jest brak dochodów z tego samego źródła, lub z innych źródeł, umożliwiających skompensowanie straty w bieżącym okresie obrachunkowym (czyli bieżące rozliczenie straty)<sup>15</sup>. Zatem istnieją dwa sposoby rozliczania strat:

a) rozliczanie strat z dochodami z poprzednich okresów (zwrot straty), które powoduje pomniejszenie, o kwotę uzyskanej straty, wcześniej opodatkowanego dochodu otrzymanego w minionym (minionych) okresach obrachunkowych. W ten sposób następuje ponowne obliczenie podatku od niższej podstawy opodatkowania. W określonych przypadkach może to spowodować również zastosowanie niższej stawki opodatkowania (efekt skali progresywnej). Różnica między już zapłaconym podatkiem, a ponownie obliczonym - zwracana jest podatnikowi. Jest stosowane we Francji, Holandii, Irlandii, Niemczech i Wielkiej Brytanii i wynosi od 1 do 3 lat.

b) rozliczanie strat z dochodami następnymi okresami (przeniesienie straty), które powoduje odliczenie otrzymanej straty od podstawy wymiaru podatku dochodowego w następnych okresach. Stosowane jest we wszystkich krajach UE, najczęściej systemy przewidują okres 5 lat, zaś w Irlandii, Niemczech i Wielkiej Brytanii można rozliczać bez ograniczenia czasowego.

Przyspieszone odpisy amortyzacyjne występują wówczas, jeżeli w prawie podatkowym przewidziana została możliwość odliczenia od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym kosztów, które powstaną dopiero w późniejszych okresach obliczeniowych.

---

<sup>15</sup> D. Schneider, *Investition, Finanzierung und Besteuerung*, Wiesbaden 1992, s. 216.

W krajach zachodnich mamy do czynienia z dwoma metodami amortyzacji przyśpieszonej<sup>16</sup>:

a) metoda amortyzacji degresywnej o zwielokrotnionych stawkach, która polega na określeniu stawki amortyzacji jako krotności stawki amortyzacji liniowej,

b) metoda amortyzacji przyśpieszonej w formie wstępnych potrąceń, która polega na zastosowaniu w pierwszym roku lub kilku początkowych latach relatywnie wysokich odpisów amortyzacji w stosunku do pozostałego okresu. W skrajnej formie możliwe jest całkowite odpisanie kosztów w pierwszym roku.

Prawo podatkowe wszystkich krajów zachodnich przewiduje stosowanie amortyzacji przyśpieszonej. Natomiast istnieją różnice dotyczące rozwiązań konstrukcyjnych, tzn. budowy podstawy i stawek amortyzacyjnych oraz okresu amortyzacji.

Późniejsze opodatkowanie dochodów daje możliwość opodatkowania dochodu w roku (w latach) następujących po roku, w którym dochód ten został wygospodarowany. W tym celu tworzy się rezerwy finansowe z nie opodatkowanego zysku, z przeznaczeniem skumulowanych środków na ściśle określone cele. Ustawodawstwa wszystkich rozpatrywanych państw z wyjątkiem Francji przewidują możliwość takiego rozwiązania.

#### 4. Podsumowanie

Analiza opodatkowania MŚP w krajach UE pokazuje, iż stosując one różnorodne rozwiązania odnośnie konstrukcji podstawy opodatkowania oraz zakresu stosowanych ulg w podatkach dochodowych oraz wysokości poszczególnych stawek w podatku VAT. Różnice te powodują dysproporcje w efektywnym obciążeniu podatkowym MŚP działających na terenie poszczególnych państw członkowskich, i mogą rzutować na ich zdolności rozwojowe. Ma to szczególne znaczenie dla MŚP, które są wyjątkowo wrażliwe na pozycję konkurencyjną.

Wśród przywilejów podatkowych uzyskanych przez MŚP w krajach zachodnich główne znaczenie przypisuje się ryczałtom przy podatku dochodowym oraz możliwości zwolnienia z podatku VAT. Pozostałe ulgi i zwolnienia, adresowane do MŚP, mają małe znaczenie oraz

---

<sup>16</sup> M. Majewicz, *Amortyzacja w podatku dochodowym od spółek w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, Instytut Finansów, Warszawa 1991, s. 4.

stosowane są w wybranych krajach. Zakres przywilejów podatkowych jest stosunkowo niewielki, nie wyrównuje gorszej pozycji MŚP w porównaniu z dużymi firmami. Natomiast istnieje szereg preferencji w podatku dochodowym adresowanych do ogółu przedsiębiorstw, w tym niewielkich firm, wśród których powszechne zastosowanie ma międzyokresowe rozliczanie strat, przyspieszone odpisy amortyzacyjne oraz późniejsze opodatkowanie dochodów. Kraje zachodnie w wspomaganie sektora MŚP nastawiają się głównie na instrumenty niepodatkowe, pomagają im tworząc różnego rodzaju fundusze, organizacje rządowe i pozarządowe, które udzielają im preferencyjnych kredytów, pomagają w zarządzaniu, zdobyciu informacji, kontaktów itp.

### Streszczenie

Małe i średnie przedsiębiorstwa odgrywają szczególną rolę w gospodarkach państw Unii Europejskiej. Jednocześnie posiadają gorszą pozycję na rynku w porównaniu z dużymi firmami, szczególnie jeżeli chodzi o pozyskanie kapitału. Sposób opodatkowania tego sektora jest jednym z instrumentów preferujących niewielkie firmy. W państwach UE podstawowe znaczenie ma opodatkowanie dochodu i obrotu MŚP. W kontekście opodatkowania dochodu podlegają one przede wszystkim podatkowi dochodowemu od osób fizycznych, zaś preferencyjną formą opodatkowania, adresowaną tylko do nich są ryczałty. Natomiast w zakresie opodatkowania obrotu ma zastosowanie podatek VAT. Do MŚP adresowane są zwolnienia podmiotowe w tym podatku. Zakres przywilejów podatkowych jest stosunkowo niewielki, nie wyrównuje gorszej pozycji MŚP w porównaniu z dużymi firmami. Natomiast istnieje szereg preferencji w podatku dochodowym adresowanych do ogółu przedsiębiorstw, w tym niewielkich firm, wśród których powszechne zastosowanie ma międzyokresowe rozliczanie strat, przyspieszone odpisy amortyzacyjne oraz późniejsze opodatkowanie dochodów. Kraje zachodnie w wspomaganie sektora MŚP nastawiają się głównie na instrumenty niepodatkowe, pomagają im tworząc różnego rodzaju fundusze, organizacje rządowe i pozarządowe, które udzielają im preferencyjnych kredytów, poręczeń, pomagają w zarządzaniu, zdobyciu informacji, kontaktów.

### Summary

Small and medium enterprises (SME) play special role in the economies of the states of the European Union. At the same time, however, their position on the market, especially as far as gain of capital is concerned, is worse than that of big companies. The tax system of this sector constitutes one of the instruments to support small companies. In the states of the EU taxation on profit and turnover of SME matter most. As far as taxation on profit is concerned, SME are subject to personal income tax. The preferential form of taxation addressed to SME only is taxation on the lump sum. As far as taxation on turnover is concerned, SME are subject to VAT. Although there are some VAT exemptions which are addressed to SME, the scope of exemption is relatively small and does not compensate to SME their worse position in comparison with big companies. There is, however, a number of preferences in the income tax addressed to all the companies, among them also to SME, such as broadly used periodical loss

settlement, early amortisation and late taxation on profit. Western states use mainly non-tax instruments in their support of SME, help them establishing several kinds of funds, governmental and nongovernmental organisations which extend to SME preferential credits, guarantees, help in management, and help to gain information and contacts.

### Bibliografia

Bielawska A., *Finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw* [w:] *Rozwój przemysłu drobnego w warunkach gospodarki rynkowej*. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Ewy Bittnerowej, Katedra Ekonomiki Produkcji AE w Poznaniu, Poznań-Biedrusko 1993.

Bielawska A., *Podatek dochodowy w sterowaniu działalnością inwestycyjną małych i średnich przedsiębiorstw*, US, Szczecin 1993.

*Corporate taxes: worldwide summaries 1999-2000*, John Wiley and Sons, New York 1999.

*Individual taxes: worldwide summaries 1999-2000*, John Wiley and Sons, New York 1999.

Komar A., *Systemy podatkowe państw Unii Europejskiej*, PWE, Warszawa 1996.

*Kommission der E. G.: Unternehmer in Europa Ein Handbuch für kleine und mittlere Unternehmen Deutschland*. Dokument, Brussel-Luxemburg 1989.

Majewicz M., *Amortyzacja w podatku dochodowym od spółek w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej*, Instytut Finansów, Warszawa 1991.

*Międzynarodowe prawo podatkowe* pod red. K. Godlewskiego i G. Dominiczaka, Szkoła Główna Administracji i Zarządzania, Warszawa 1998.

Platt R., *Tax Systems of Western Europe*, Hampshire 1983.

Pohmer D., *Allgemeine Umsatzsteuern*, [w:] *Handbuch der Finanzwissenschaft*, t. 2, wyd. 3, Tübingen 1980.

Schmolders G., *Allgemeine Steuerlehre*, wyd. 5, Berlin 1980.

Schneider D., *Investition, Finanzierung und Besteuerung*, Wiesbaden 1992.

*Strategia rozwoju Polski do roku 2020*, Tom I, II i Synteza, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000.

*Tax co-ordination in the European Union*, European Parliament, Luxembourg 2000.

Tegler E., *System podatkowy Republiki Federalnej Niemiec*, US, Szczecin 1986.

*VAT rates applied in the member states of the European Community*, European Commission, Brussel 2002.

Wolański R., *Opodatkowanie małych i średnich przedsiębiorstw*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2002.

Wolański R., *System podatkowy*, Wydawnictwo WSHiP, Warszawa 2003.

Zalecenie Komisji z 25 maja 1994 r. w sprawie opodatkowania małych i średnich przedsiębiorstw.

Zalecenie Komisji Europejskiej 96/280/WE z 3 kwietnia 1996 r.

*Joanna Wyrwa*  
*Anna Łoś-Tomiak*

## **Zabezpieczenie społeczne w świetle przepisów prawa europejskiego**

W polskiej literaturze prawniczej termin prawo socjalne nie ma jeszcze trwałego miejsca. Występuje on równolegle z takimi pojęciami jak prawo zabezpieczenia społecznego czy też prawo ubezpieczeń społecznych sensu largo. Zdaniem Herberta Szurgacza określenie prawo socjalne obejmuje następujące dziedziny: ubezpieczenie i zaopatrzenie społeczne, pomoc społeczną, wsparcie socjalne i odszkodowania socjalne<sup>1</sup>.

Akty prawnomiędzynarodowe również posługują się pojęciem prawa socjalnego, którego normy od lat oddziałują na regulacje prawne większości państw. Znaczenie tych norm obecnie wynika z dążeń integracyjnych w ramach Unii Europejskiej. Międzynarodowe prawo socjalne, w szerokim ujęciu, obejmuje prawo pracy i prawo socjalne w znaczeniu ścisłym. Podobnie w aktach prawa europejskiego często występuje pojęcie prawa socjalnego w rozumieniu szerokim. Europejskie prawo socjalne (prawo pracy i ubezpieczeń społecznych) obejmuje zespół norm prawnych wydanych w celu jednolitego regulowania stosunków pracy i stosunków ubezpieczenia społecznego w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Przez pojęcie europejskiego prawa socjalnego rozumie się więc normy prawne wiążące państwa członkowskie tworzące Europejską Wspólnotę Gospodarczą, Wspólnoty Europejskie, Unię Europejską<sup>2</sup>. W znaczeniu węższym prawo socjalne określane jest jako zabezpieczenie społeczne, z wyłączeniem przepisów z zakresu prawa pracy. Dla potrzeb niniejszego opracowania przyjęto wąskie znaczenie prawa socjalnego.

---

<sup>1</sup> H. Szurgacz, H. Pławucka 1998, *Reformy w zakresie polskiego prawa socjalnego a międzynarodowe i europejskie prawo socjalne*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 219.

<sup>2</sup> A. M. Świątkowski, *Europejskie prawo socjalne. Specyfika, stanowienie i stosowanie europejskiego prawa socjalnego*, t. I, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa, 1998, s. 29.

Europejskie prawo socjalne może być analizowane w trzech kontekstach. Po pierwsze, jako międzynarodowy porządek prawny współistniejący na kontynencie europejskim ze standardami światowymi stanowiącymi przez Międzynarodową Organizację Pracy. Po drugie normy Unii Europejskiej wydawane w sprawach z zakresu prawa socjalnego mogą być analizowane w kontekście regulacji podejmowanych przez inne organizacje międzynarodowe istniejące na kontynencie europejskim, takie jak Rada Europy. Po trzecie, normy prawne Unii Europejskiej mogą być analizowane w relacji do krajowych systemów prawa pracy i ubezpieczeń społecznych państw członkowskich Unii<sup>3</sup>.

W Unii Europejskiej widoczne jest dążenie do zachowania i rozwoju europejskiego modelu polityki społecznej, który umożliwił osiągnięcie wysokiego poziomu dobrobytu ekonomicznego i jakości życia w krajach Europy Zachodniej. Polityka społeczna na poziomie Wspólnoty zmierza, z jednej strony, do koordynacji rozwiązań w zakresie polityki społecznej krajów członkowskich i promowania wysokiego poziomu ochrony socjalnej oraz, z drugiej strony, do takiego kształtowania priorytetów polityki społecznej, za pomocą instrumentów prawnorganizacyjnych i finansowych, które ma stanowić odpowiedź na współczesne wyzwania społeczno-gospodarcze<sup>4</sup>.

Do europejskiego prawa wspólnotowego należy pierwotne oraz pochodne prawo wspólnotowe. Rdzeń pierwotnego prawa wspólnotowego stanowią: trzy układy założycielskie: *Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali* (1951), *Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej* (1957) i *Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej* (1957). Traktaty wspólnotowe, uzupełnione *Jednolitym Aktem Europejskim* z 1986 roku oraz *Traktatem o Unii Europejskiej z Maastricht* z 7 lutego 1992 roku, tworzą prawne podstawy politycznego ustroju oraz fundamenty porządku prawnego Unii Europejskiej<sup>5</sup>. Obok pierwotnego prawa wspólnotowego, wynikającego z wymienionych wyżej umów założycielskich oraz

<sup>3</sup> A. M. Świątkowski, *Europejskie prawo socjalne*, op. cit., s. 30.

<sup>4</sup> W. Rutkowski, *Aspekty socjalne procesu integracji europejskiej*, [w:] *Rynki i regulacja. Polska u schyłku lat dziewięćdziesiątych*, Materiały z konferencji Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytet Warszawski Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1998, s. 132-133; por. K. Głąbicka, *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa, 1998, s. 39-60.

<sup>5</sup> A. M. Świątkowski, *Europejskie prawo socjalne*, s. 109.



innych porozumień międzynarodowych, istnieje również pochodne prawo wspólnotowe, które jest uchwalane przez organa wspólnotowe stosownie do postanowień układów założycielskich.

Największe znaczenie w dziedzinie europejskiego prawa socjalnego ma Traktat Rzymski z 25 maja 1957 roku o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej<sup>6</sup>. Zawiera on 12 artykułów (art. 117-128), dotyczących następujących zagadnień socjalnych: zatrudnienia, prawa pracy i warunków pracy, kształcenia i doskonalenia zawodowego, ubezpieczenia społecznego, zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, ochrony zdrowia w miejscu pracy oraz negocjacji między pracodawcami i pracownikami<sup>7</sup>. Układ o EWG, jak i pozostałe pierwotne prawo wspólnotowe, obowiązuje bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich, nie wymagając jego transformacji do prawa krajowego (tzn. akty prawne wydane przez Radę Wspólnoty stają się źródłem prawa dla władz, instytucji i każdego obywatela państwa członkowskiego bez konieczności ich ratyfikacji). Pod tym względem różni się on od prawa międzynarodowego. Traktat o EWG reguluje prawa organów wspólnotowych, zawiera jednak przepisy dające prawa poszczególnym obywatelom<sup>8</sup>.

Dla prawa socjalnego istotny jest przede wszystkim art. 51 Traktatu, który wprowadza gwarancje wolnego przepływu pracowników. Zasada swobodnego przemieszczania się oznacza, że pracownicy z krajów członkowskich Unii Europejskiej, a od wejścia w życie dnia 1 stycznia 1995 roku Układu o Europejskim Obszarze Gospodarczym (EOG), także obywatele krajów nie należących do Unii Europejskiej, a należących do EOG, czyli obywatele Islandii, Lichtensteinu i Norwegii, niezależnie od swojego obywatelstwa, mają wolny dostęp do zatrudnienia w każdym kraju członkowskim. Art. 51 Traktatu o EWG bierze pod uwagę możliwość ograniczenia swobody przemieszczania się wynikającą z obawy pracownika, że w związku z migracją z jednego kraju członkowskiego do drugiego, z powodu przynależności do

<sup>6</sup> J. Michalak, M. Żukowski, *Integracja a polityka społeczna*, Akademos, Poznań, 1991, s. 50-57.

<sup>7</sup> K. Głębicka, *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa, 1998, s. 84.

<sup>8</sup> Bernd von Maydell, *Tendencje rozwojowe europejskiego prawa socjalnego*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1998, s. 23.

różnych narodowych systemów zabezpieczeń społecznych, nie otrzyma określonych świadczeń socjalnych lub utraci nabyte właśnie do nich prawa. Z tego też powodu przepis ten przewiduje koordynację systemów zabezpieczeń socjalnych państw członkowskich. Upoważnia on Radę Wspólnoty do podejmowania kroków w dziedzinie bezpieczeństwa socjalnego niezbędnych do zapewnienia swobody przemieszczania się pracowników. To upoważnienie zrealizowane zostało na podstawie wielu rozporządzeń. Aktualnie obowiązuje rozporządzenie Rady EWG nr 1408/71 z dnia 14 czerwca 1971 roku w sprawie zastosowania systemów zabezpieczenia społecznego w stosunku do pracowników, osób pracujących na własny rachunek i członków ich rodzin przemieszczających się w obrębie Wspólnoty. Zostało ono uzupełnione rozporządzeniem wykonawczym Rady EWG nr 574/72 z dnia 21 marca 1972 roku w sprawie wykonania rozporządzenia nr 1408/71<sup>9</sup>. Obydwa akty były wielokrotnie modyfikowane i dostosowywane do zmienionych systemów socjalnych państw członkowskich (w latach 1980, 1983 i 1992). Mają one zagwarantować, że w przypadku pracowników migrujących różne systemy świadczeń socjalnych zostaną tak skoordynowane, że zatrudnienie w poszczególnych państwach członkowskich nie odbije się ujemnie na ich uprawnieniach<sup>10</sup>. Na tle stosowania omawianych rozporządzeń powstało bogate orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który nie tylko orzeka w indywidualnych sporach o uprawnieniach do świadczeń z zabezpieczenia społecznego, ale także dokonuje interpretacji postanowień Traktatu i aktów normatywnych wydanych przez właściwe organy.

Drugą linię strategicznych działań w zakresie zabezpieczenia społecznego wyznacza art. 117 Traktatu. Stanowi on o konieczności promowania przez państwa członkowskie działań w celu podwyższenia warunków życia i pracy pracowników, uznając, że taki rozwój będzie rezultatem zarówno funkcjonowania wspólnego rynku sprzyjającego

---

<sup>9</sup> G. Uścińska, *Zabezpieczenie społeczne w Unii Europejskiej i w Polsce*, [w:] *Społeczne skutki integracji Polski z Unią Europejską* pod red. Katarzyny Głębickiej, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, 1999, s. 164; T. Bińczycka-Majewska, *Zasady koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego w Unii Europejskiej*, [w:] *Europejskie prawo pracy i ubezpieczeń społecznych* pod red. Ludwika Florka, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, 1996, s. 247.

<sup>10</sup> Bernd von Maydell, *Tendencje rozwojowe europejskiego prawa socjalnego...*, op. cit., s. 25-26.

harmonizacji systemów socjalnych, jak też procedur przewidzianych przez Traktat i zbliżania regulacji ustawowych, zarządzeń i decyzji administracyjnych.

Obok omówionych przepisów Traktatu stanowiących wyraźną podstawę podejmowania działań normatywnych w dziedzinie socjalnej, Rada EWG wykorzystuje też ogólne upoważnienia zawarte w szczególności w art. 235 Traktatu. Przepis ten ustanawia kompetencje dla Rady Wspólnoty do podejmowania stosownych działań dotyczących materii nie unormowanej w Traktacie, jeżeli jest to konieczne dla właściwego funkcjonowania wspólnego rynku. Na tej podstawie wydana została dyrektywa 79/7 z 19 grudnia 1978 roku o stopniowym wprowadzaniu zasady równego traktowania mężczyzn i kobiet w dziedzinie zabezpieczenia społecznego. Dyrektywa ta zabrania bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji mężczyzn i kobiet w sprawach dotyczących objęcia świadczeniami socjalnymi. Jest ona adresowana do pracowników i osób samodzielnie zarobkujących włącznie z tymi, których aktywność została przerwana z powodu choroby, wypadku przy pracy, choroby zawodowej lub niezawinionego bezrobocia, jak również emerytów i inwalidów. Zasada równego traktowania dotyczy głównie zakresu zastosowania i warunków dostępności systemów zabezpieczenia społecznego, obliczania wymiaru świadczeń oraz obowiązku opłacania i ustalania wysokości składki. Dyrektywa dopuszcza wyjątki od zasady równego traktowania dotyczące: wieku emerytalnego, świadczeń dla rodziny zmarłego pracownika, świadczeń w dziedzinie zabezpieczenia starczego na rzecz osób, które wychowywały dzieci (art. 7). Dyrektywa, odmiennie niż *réglement*, wymaga wprowadzenia jej do systemu prawnego każdego państwa członkowskiego<sup>11</sup>.

Ważnym krokiem w kierunku pogłębienia socjalnego wymiaru integracji Wspólnoty było przyjęcie w 1989 roku przez kraje członkowskie, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, *Karty Podstawowych Praw Socjalnych Pracowników*<sup>12</sup>. Należy podkreślić, że Karta ta z jednej strony koresponduje z *Europejską Kartą Socjalną* Rady Europy z 1961 roku, z drugiej – podwyższa poziom zobowiązań socjalnych państw członkowskich względem dokumentu Rady Europy.

---

<sup>11</sup> T. Bińczycka-Majewska, *Tendencje w dziedzinie zabezpieczenia społecznego w ramach Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” nr 3, 1994, s. 62.

<sup>12</sup> K. Głębicka, *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, op. cit., s. 85-86.

W Traktacie o Unii Europejskiej z Maastricht z 7 lutego 1992 roku przyjęto, że zadaniem Wspólnoty jest m.in.:

„wspieranie wysokiego poziomu zatrudnienia i opieki społecznej, podnoszenia stopy życiowej i jakości życia, ekonomicznej i społecznej spójności oraz solidarności pomiędzy państwami członkowskimi” (art. 2)<sup>13</sup>.

Zapisaane w Traktacie z Maastricht cele polityki socjalnej realizowane będą w oparciu o zasadę subsydiarności. Socjalny wymiar europejskiej integracji został w Traktacie o Unii Europejskiej wzmocniony dodatkowo o Protokół i umowę o polityce społecznej<sup>14</sup>.

Bezpośrednio po powołaniu Unii Europejskiej opublikowano *Zieloną* (1993), a następnie *Białą Księgę Europejskiej Polityki Społecznej* (1994). Dokumenty te diagnozują wspólnotowe kwestie socjalne oraz formułują model aktywnego społeczeństwa Unii<sup>15</sup>. W *Zielonej Księdze* sformułowano priorytetowe zagadnienia, wspólne dla wszystkich państw członkowskich. Do zadań tych zaliczono w szczególności: poprawę sytuacji w zatrudnieniu, szersze włączenie młodzieży w życie Europy, znalezienie formuły uczestnictwa w życiu społecznym i gospodarczym dla osób starszych, wspólne przedsięwzięcia na rzecz równości szans dla imigrantów z państw trzecich, pełniejsze włączenie osób niepełnosprawnych w życie społeczno-gospodarcze, uzgodnienie działań przeciwko rasizmowi i ksenofobii, podjęcie wspólnych działań zapobiegających odpływowi ludności ze wsi oraz marginalizacji tej grupy<sup>16</sup>.

Po ogłoszeniu *Zielonej Księgi* i zebraniu do niej ponad 500 wypowiedzi, Komisja Europejska wydała *Białą Księgę Europejskiej Polityki Społecznej*. Jej przesłaniem jest ustalenie głównych kierunków działania na szczeblu Unii w obszarze polityki społecznej. Dokument ten przypomina, że w Unii Europejskiej istnieje grupa wspólnych wartości stanowiących podstawę europejskiego modelu socjalnego.

<sup>13</sup> K. Głębicka, *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, op. cit., s. 86.

<sup>14</sup> J. Auleytner, *Polityka społeczna w Polsce i Unii Europejskiej*, [w:] *Społeczeństwo polskie wobec wyzwań transformacji systemowej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, 1998, s. 224.

<sup>15</sup> Por. R. Koźlicka, *Współpraca organizacji pozarządowych z instytucjami Unii Europejskiej: poszerzenie dialogu społecznego*, [w:] *Dialog obywatelski w procesie integracji Europejskiej*, Stowarzyszenie na rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa, 2000, s. 8-10.

<sup>16</sup> K. Głębicka, *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, op. cit., s. 115.

Do wartości tych zaliczono demokrację i prawa jednostki, wolność prowadzenia rokowań zbiorowych, równość praw dla wszystkich, solidarność, bezpieczeństwo socjalne<sup>17</sup>.

Instrumentem polityki społecznej Wspólnoty Europejskiej jest także Europejski Fundusz Socjalny (EFS), który został utworzony w 1957 roku, na mocy art. 123 Traktatu Rzymskiego w celu polepszenia możliwości zatrudnienia pracowników na terenie wspólnego rynku i przyczynienia się w ten sposób do podniesienia ogólnego poziomu życia obywateli WE. Od początku EFS spełniał ważną rolę jako socjalna ochrona gospodarczej i ekonomicznej integracji Wspólnoty<sup>18</sup>.

Komisja Europejska, wspólnie z przedstawicielami państw członkowskich Unii Europejskiej, wytyczyła strategiczne cele, na których skupiają się środki finansowe z Europejskiego Funduszu Socjalnego. Pierwszy cel to strukturalne dostosowanie regionów zacofanych w rozwoju. Warunkiem otrzymania wsparcia finansowego z kasy Unii Europejskiej jest posiadanie przez dany kraj lub region Produktu Krajowego Brutto w wysokości nie większej niż 75% przeciętnego PKB na jednego mieszkańca Wspólnoty. Wspieranie w ramach tego celu obejmuje obecnie 22% obszarów całej Unii. Środki finansowe są głównie przeznaczane na pobudzanie rozwoju gospodarczego regionów, inwestycje, rozbudowę infrastruktury komunikacyjnej i zaplecza ochrony środowiska naturalnego. Do regionów otrzymujących największe wsparcie w ramach tego celu należą: nowe kraje niemieckie, Irlandia, Grecja, Portugalia i Hiszpania. Jako drugi cel przyjęto restrukturyzację obszarów dotkniętych upadkiem przemysłu. Pomoc w tym wypadku otrzymują przede wszystkim regiony, które na skutek załamania się gałęzi przemysłu są dotknięte ponadprzeciętnym poziomem bezrobocia w skali Wspólnoty. Dotyczy to szczególnie takich gałęzi przemysłu, jak: tekstylia, węgiel, budowa statków, stal, elektronika. Główny nacisk kładzie się na inwestowanie w branże, które dają szansę pełnego zatrudnienia. Kolejny cel obejmuje zwalczanie długoterminowego bezrobocia oraz ułatwianie młodzieży dostępu do rynku pracy. Natomiast czwarty cel koncentruje się na przystosowaniu siły roboczej do zmian w systemie produkcji. Ostatnie dwa cele traktuje się najczęściej wspólnie

<sup>17</sup> Ibidem, s. 116

<sup>18</sup> Por. D. Górski, *Europejski Fundusz Społeczny*, <http://www.klon.org.pl/europa/3sektor2000/pdf/cz4-r2.pdf>, Sieć Internet

nie, ponieważ obejmują one zbliżoną problematykę, a także są wspierane tylko i wyłącznie z Europejskiego Funduszu Socjalnego. Komisja Europejska, zdając sobie sprawę z ważności problemu bezrobocia, postanowiła wspierać w sposób szczególny osoby długoterminowo bezrobotne, a także ludzi młodych do 25 roku życia, którzy pozostają bez pracy. Nowością jest wprowadzenie w ramach reformy z 1993 roku zasady, że w przypadkach szczególnie uciążliwego bezrobocia, patologizacji lub kryminalizacji bezrobotnych możliwe jest otrzymanie pomocy z EFS, nawet gdy bezrobotny nie ma pracy krócej niż rok. I wreszcie piąty cel, który dotyczy wspierania obszarów rolniczych oraz dostosowywania struktur agrarnych w ramach reformy wspólnotowej polityki rolnej<sup>19</sup>.

Europejski Fundusz Socjalny po integracji Polski z Unią Europejską prawdopodobnie odegra olbrzymią rolę we wspieraniu i dostosowywaniu naszego kraju do standardów gospodarczych i socjalnych Unii.

U podstaw szerszego spojrzenia na całokształt problemów europejskiego prawa socjalnego leży współpraca między Wspólnotą a innymi organizacjami międzynarodowymi, zwłaszcza Radą Europy. Rada Europy, utworzona w maju 1949 roku, jest jedną z najstarszych organizacji europejskich. Obecnie należy do niej 26 państw, w tym Polska, która została członkiem Rady w 1991 roku. Zgodnie z art. 1 statutu Rady: *Celem Rady Europy jest urzeczywistnianie coraz ściślejszego związku między państwami członkowskimi w celu ochrony i realizacji ideałów i zasad, które stanowią wspólne dziedzictwo oraz ułatwienie ich rozwoju gospodarczego i społecznego*<sup>20</sup>.

Działalność normotwórcza Rady Europy w dziedzinie socjalnej obejmuje: *Europejską Kartę Społeczną* (przyjętą w 1961) wraz z Protokołem Dodatkowym (z 1988) oraz *Europejską Kartę Społeczną* (zrewidowaną) przyjętą (3 maja 1996), *Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego* wraz z Protokołem do Kodeksu (z 1964), oraz *Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego* (zrewidowany) przyjęty (w 1990)<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> M. Grewiński 1998. *Europejski Fundusz Socjalny*, „Polityka Społeczna” nr 11/12, s. 22-23.

<sup>20</sup> G. Uścińska. *Normy Rady Europy z dziedziny zabezpieczenia społecznego*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” nr 4, 1992, s. 36-37.

<sup>21</sup> G. Uścińska, *Prawo zabezpieczenia społecznego Rady Europy a ustawodawstwo polskie*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1998, s. 195.

Każdy z aktów normatywnych Rady Europy ustala określony poziom ochrony (uprawnień) w zakresie zabezpieczenia społecznego, tzw. standardy Rady Europy. Jednocześnie należy dodać, że standardy w dziedzinie zabezpieczenia społecznego przyjęte przez Radę Europy były kształtowane pod dużym wpływem działalności normotwórczej Międzynarodowej Organizacji Pracy. Podstawowym dokumentem z tego zakresu jest *Konwencja nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy o normach minimalnych zabezpieczenia społecznego* z 1952 roku, która wywarła widoczny wpływ zwłaszcza na Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego i Protokół do Kodeksu z 1964 roku. W literaturze przedmiotu Kodeks Zabezpieczenia Społecznego nazywany jest także europejską wersją Konwencji nr 102<sup>22</sup>. Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego Rady Europy z 1964 roku, swoim zakresem przedmiotowym, obejmuje dziewięć tradycyjnych działów zabezpieczenia społecznego (zawartych również w Konwencji nr 102): pomoc leczniczą (część II Kodeksu), zasiłki chorobowe (część III Kodeksu), świadczenia na wypadek bezrobocia (część IV Kodeksu), świadczenia emerytalne (część V Kodeksu), świadczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (część VI Kodeksu), świadczenia rodzinne (część VII Kodeksu), świadczenia macierzyńskie (część VIII Kodeksu), świadczenia w razie inwalidztwa (część IX Kodeksu), świadczenia w razie śmierci żywiciela rodziny (część X Kodeksu). Zakres ochrony ustanowiony w poszczególnych częściach Kodeksu jest podobny do zawartego w Konwencji nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Tylko w niektórych przypadkach Kodeks ustala wyższy poziom ochrony – dotyczy to przede wszystkim zakresu podmiotowego. Konwencja nr 102 przewiduje możliwość skorzystania z czasowych wyłączeń polegających na przejściu niższych standardów przewidzianych w określonych artykułach, jeżeli m.in. sytuacja gospodarcza danego kraju nie osiągnęła dostatecznego stopnia rozwoju. Wyłączenia dotyczą głównie węższego zakresu (podmiotowego), określającego, jakie osoby podlegają ochronie w przypadku poszczególnych świadczeń. W drodze wyłączeń może być także ograniczony zakres wypłaty czy udzielania niektórych świadczeń (np. zasiłki chorobowe, niektóre świadczenia lecznicze). Takich wyłączeń nie przewiduje Kodeks.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 198.

W zakresie wysokości świadczeń zarówno w Konwencji nr 102, jak i w Europejskim Kodeksie Zabezpieczenia Społecznego, okresowe wypłaty dla typowych świadczeniobiorców (typowy świadczeniobiorca to przede wszystkim mężczyzna mający żonę i dwoje dzieci) uregulowane są na tym samym poziomie (w formie tabeli – załącznika do części XI Konwencji nr 102 i załącznika do części XI Kodeksu).

Kwestią najistotniejszą, różniącą te dwa akty, są wymogi, jakie dany kraj musi spełnić w celu ich ratyfikacji. W przypadku Konwencji nr 102 minimum wymagane dla ratyfikacji to akceptacja trzech części spośród dziewięciu, w tym co najmniej jednej części z pięciu wskazanych (tj. część IV bezrobocie, część V starość, część VI wypadki przy pracy i choroby zawodowe, część IX inwalidztwo, część X śmierć żywiciela rodziny). Natomiast wymogi dotyczące ratyfikacji Kodeksu są znacznie wyższe – ratyfikacja Kodeksu oznacza dla państwa członkowskiego Rady Europy przyjęcie zobowiązań wynikających co najmniej z sześciu jego części<sup>23</sup>.

Od 1964 roku, czyli od przyjęcia Europejskiego Kodeksu Zabezpieczenia Społecznego i Protokołu do Kodeksu, nastąpił duży postęp w rozwoju ustawodawstw krajowych w dziedzinie zabezpieczenia społecznego. Nastąpił także dalszy rozwój działalności normotwórczej Międzynarodowej Organizacji Pracy. W następstwie dynamizmu legislacyjnego w krajach członkowskich Rady Europy, a także na forum Międzynarodowej Organizacji Pracy, Komitet Ministrów Rady Europy podjął decyzję o opracowaniu nowego instrumentu normatywnego, uwzględniającego zmiany w zabezpieczeniu społecznym. W ten sposób powstał Europejski Kodeks Zabezpieczenia Społecznego – zrewidowany. Został on przyjęty 6 listopada 1990 roku. Cele Kodeksu zrewidowanego zostały wymienione w jego preambule. Są to przede wszystkim: podwyższenie standardów ustanowionych w Kodeksie i Protokole z 1964 roku oraz nadanie im większej elastyczności<sup>24</sup>. Ważnym celem zrewidowanego Kodeksu jest również harmonizacja ochrony socjalnej i środków, które są niezbędne do realizacji tej ochrony. Harmonizacja ta nie może być rozumiana jako unifikacja. Nie chodzi tutaj o ujednoczenie ustawodawstw, ale o zbliżenie norm z zakresu ubezpieczeń społecznych. W przypadku harmonizacji środków chodzi o zbliżenie wydatków

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 201.



w skali globalnej, a nie metod finansowania, które są określane przez ustawodawstwa krajowe. Harmonizacja ochrony socjalnej ma na celu zbliżenie norm krajowych, co oznacza zbliżenie zakresu podmiotowego, określającego, jakie osoby podlegają ochronie, zakresu przedmiotowego, ustalającego rodzaj świadczeń, warunków nabycia prawa do świadczeń, poziomu świadczeń oraz okresu wypłaty świadczeń i w niektórych przypadkach okresu karencji (oczekiwania)<sup>25</sup>.

Głównym zadaniem Kodeksu zrewidowanego jest podnoszenie generalnie norm w dziedzinie zabezpieczenia społecznego. Oznacza to m.in. rozszerzenie zakresu podmiotowego, czyli dążenie do objęcia tym zakresem wszystkich pracowników bądź wszystkich osób czynnych zawodowo, bądź wszystkich mieszkańców. Podniesienie norm oznacza także wyższy poziom świadczeń.

Aktem prawnym regulującym problematykę zabezpieczenia społecznego, przyjętym przez Radę Europy, jest również *Europejska Karta Społeczna* z 1961 roku (nazywana także *Europejską Kartą Socjalną*), będąca pierwszą europejską kartą dotyczącą ochrony praw socjalnych. Zawiera ona katalog praw społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, które powinny podlegać ochronie. Główne cele Karty, sformułowane w preambule, które jednocześnie stanowią podstawę interpretacji jej postanowień, to: korzystanie z praw społecznych w sposób wolny od dyskryminacji, podnoszenie poziomu życia i rozwój dobrobytu społecznego obywateli<sup>26</sup>. Karta Socjalna obejmuje szeroki zakres kwestii i uprawnień pracowniczych. Przewidziane w Karcie standardy dotyczą następujących dziedzin polityki społecznej: swobodnego przepływu siły roboczej na obszarze EWG, równego dostępu do zatrudnienia, wykonywania zawodu, warunków pracy i wynagrodzenia, prawa do odpowiedniej opieki socjalnej i świadczeń z tytułu zabezpieczenia społecznego, wolności zrzeszania się w związku zawodowe i organizacje pracodawców oraz prawo do rokowań zbiorowych, dostępu do kształcenia zawodowego, likwidacji dyskryminacji kobiet, informacji, konsultacji i partycypacji pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami (zwłaszcza wielonarodowymi, działającymi w kilku państwach członkowskich EWG),

---

<sup>25</sup> G. Uścińska, *Normy Rady Europy z dziedziny zabezpieczenia społecznego*, op. cit., s. 41.

<sup>26</sup> G. Uścińska, *Prawo zabezpieczenia społecznego Rady Europy*, [w:] *Europejskie prawo pracy*..., op. cit., s. 315.

bezpiecznych i zdrowych warunków pracy, ochrony dzieci i młodocianych (m.in. minimalny limit wieku zatrudnienia – 15 lat, zakaz pracy nocnej dla osób poniżej 18 lat), przyzwoitego standardu życia oraz pomocy socjalnej i medycznej dla emerytów, specjalnej opieki nad osobami niepełnosprawnymi<sup>27</sup>.

Polski system zabezpieczenia społecznego zostanie w przyszłości objęty regulacjami wspólnotowymi. Okres dostosowania przewidziany w Europejskim Układzie Stowarzyszeniowym powinien być wykorzystany na szczegółowe zbadanie regulacji wspólnotowych, a także na określenie skutków ich zastosowania w polskim ustawodawstwie i praktyce. Niewątpliwie, w procesie tym pomocne będzie zbliżenie polskich rozwiązań do standardów zawartych w dokumentach Międzynarodowej Organizacji Pracy i Rady Europy, gdyż organy Unii zachęcają państwa członkowskie do ratyfikowania konwencji MOP z dziedziny zabezpieczenia społecznego, jak również dokumentów Rady Europy, przede wszystkim Europejskiego Kodeksu Zabezpieczenia Społecznego – zrewidowanego w 1990 roku.

Polskie prawo socjalne podlega licznym i częstym zmianom. Część z nich jest wynikiem działań doraźnych, obliczonych na załatwienie określonej kwestii socjalnej. Inna ich część to zmiany stanowiące fragment potrzebnej głębokiej przebudowy dotychczasowego systemu. W dyskusjach na temat reformy prawa socjalnego niejednokrotnie wykorzystywana jest argumentacja odwołująca się do uwarunkowań międzynarodowych. Jest ona dwójakiego rodzaju – po pierwsze – odwołuje się do pozytywnych doświadczeń i rozwiązań danego kraju (ów), które uznaje się za odpowiednie do uwzględnienia lub zastosowania wprost w Polsce i po drugie – wskazuje na określone standardy zawarte w aktach prawnomiędzynarodowych, którymi Polska jest związana lub zostanie nimi związana w przyszłości z tytułu np. członkostwa w danej organizacji<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> W. Aniol, *Bariery europejskiej polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” nr 8, 1992, s. 2; R. A. Henczel, *Europejska Karta Społeczna i jej znaczenie dla Polski w świetle przyszłej integracji z Unią Europejską*, [w:] *Kwestie społeczne na przelomie stuleci* pod red. Grażyny Firlit-Fesnak, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, 1998, s. 44-45.

<sup>28</sup> H. Szurgacz, H. Pławucka 1998. *Reformy w zakresie polskiego prawa socjalnego a międzynarodowe i europejskie prawo socjalne*, [w:] *Europejskie prawo pracy*, op. cit., s. 220.

Międzynarodowe zobowiązania Polski wynikają z przyjętych przez państwo polskie dwu podstawowych dokumentów Narodów Zjednoczonych, formułujących przysługujące wszystkim ludziom prawa obywatelskie, ekonomiczne i społeczne, w tym przede wszystkim prawo do pracy, godziwego zarobku, ubezpieczeń społecznych, ochrony zdrowia i – przynajmniej w stopniu podstawowym – bezpłatnej edukacji, a mianowicie: *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 1948 roku, *Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych* oraz *Paktów Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z 1966 roku (ratyfikowanych przez Polskę w 1977 roku), a ponadto z dokumentów związanych z przynależnością Polski do Rady Europy, a mianowicie ratyfikowanej przez Polskę *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolnościach* (odpowiednie dokumenty zostały złożone w Strasbourgu w styczniu 1993 roku) oraz podpisanej w 1991 roku i ratyfikowanej w 1997 roku *Europejskiej Karty Społecznej* z 1961 roku wraz z Protokołem Dodatkowym z 1988 roku. Podpisanie Karty jest wyrazem deklaracji celów, do jakich państwo polskie w zakresie praw socjalnych obywateli zamierza dążyć. Polska jest poza tym związana szeregiem konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Dodatkowo, rząd Polski złożył w Radzie Europy w 1993 roku dwie deklaracje o uznaniu jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz o możliwości występowania obywateli z indywidualnymi skargami do Europejskiej Komisji Praw Człowieka z zastrzeżeniem, że orzeczeniom tych organów podlegać będą decyzje podjęte po 30 kwietnia 1993 roku. Oznacza to uznanie przez Polskę zasady wyższości norm międzynarodowych w stosunku do prawa wewnętrznego. Tę zasadę przestrzegania wiążącego Rzeczpospolitą Polską prawa międzynarodowego zawiera art. 9 *Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 roku*.

Ponadto należy wymienić dwa dalsze dokumenty mające jedynie charakter zaleceń, ale niezmiernie ważne ze względu na zawarte w nich tendencje, a mianowicie: *Deklarację o Postępie i Rozwoju Narodów Zjednoczonych* z 1969 roku oraz *Deklarację o Postępie Społecznym* z Kopenhagi z 1995 roku (*Stanowisko Komitetu Problemów Pracy i Polityki Społecznej PAN w sprawie praw socjalnych w projekcie Konstytucji*).

Wymienione akty międzynarodowe, formułujące zobowiązania Polski, obejmują następującą listę praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Do grupy powszechnych (ogólnych) należą prawa: do ochrony zdrowia ze strony służb publicznych i pomocy w razie niezdol-

ności do pracy, do odpowiedniego poziomu życia dla siebie i rodziny, do zabezpieczenia społecznego, świadczeń socjalnych i ochrony socjalnej, do edukacji, w tym bezpłatnego szkolnictwa podstawowego, do poradnictwa zawodowego i szkolnictwa zawodowego, powszechnej dostępności do nauczania średniego, do korzystania z dóbr kultury i uczestnictwa w kulturze, do ochrony konsumenta, do mieszkania (naturalnie wszystkie te prawa należałoby określić bliżej nie jako roszczenie w stosunku do państwa, a jako odpowiedzialność za stworzenie odpowiednich warunków i udzielanie pomocy). Do grupy praw dotyczących pracy i stosunków pracy należą prawa do: pracy oraz do wyboru zawodu i miejsca pracy (w interpretacji norm międzynarodowych prawo to nie tworzy podstaw roszczenia o zatrudnienie w stosunku do pracodawców i państwa, lecz nakłada na państwo odpowiedzialność za ogólne warunki zatrudnienia i udzielania pomocy w wypadku braku pracy), bezpiecznych i godziwych warunków pracy, należytego wynagrodzenia (sprawiedliwej płacy), wypoczynku, zrzeszania się w związkach zawodowych, rokowań zbiorowych, strajku, współdziałania w zarządzaniu wyrażającym się w prawie do uzyskiwania informacji, wyrażania opinii i współdecydowania w sprawach zakładu pracy. W grupie praw odnoszących się do różnych grup ludności znajdują się prawa: do ochrony rodziny, równych praw kobiet i mężczyzn, opieki nad matką i dzieckiem, szczególnej ochrony dzieci i młodzieży, ochrony osób w podeszłym wieku, ochrony osób niepełnosprawnych, równych praw socjalnych dla pracowników migrujących (obywateli innych państw). W sytuacji stanu wojny lub stanu wyjątkowego jest dopuszczalne czasowe zawieszenie praw publicznych oraz praw ekonomicznych i społecznych, jednak z wykluczeniem w dziedzinie praw socjalnych: prawa do zabezpieczenia społecznego, ochrony zdrowia i rodziny, równych praw kobiet, praw dziecka, ochrony osób niepełnosprawnych i prawa do pomocy socjalnej<sup>29</sup>.

Przestrzeganie praw człowieka, w szczególności praw socjalnych, należy do obowiązków wszystkich organów władzy państwowej oraz instytucji publicznych i społecznych. Szczególną rolę w tym względzie spełnia Rzecznik Praw Obywatelskich. Do zakresu jego uprawnień

---

<sup>29</sup> W. Nieciński, *Spór o prawa socjalne*. [w:] *Zagrożenia i szanse polityki społecznej w Polsce w okresie transformacji* pod red. Mirosława Książopolskiego, Jolanty Supińskiej, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa, 1993, s. 45-46.

i zadań należy czuwanie nad przestrzeganiem zgodności zasad zawartych w ustawie zasadniczej z normami prawa międzynarodowego oraz czuwanie nad zgodnością ustaw zwyczajnych dotyczących praw człowieka zarówno z tymi normami międzynarodowymi, jak i z zapisami w konstytucji. Zadaniem równie ważnym jest kontrola przestrzegania tych praw przez wszystkie organy władzy i instytucje wewnątrz kraju.

Ustawowych gwarancji obowiązków i zadań państwa w sferze społecznej, szczególnie wobec odpowiedzialności państwa w stosunku do społeczności międzynarodowej a nie tylko własnych obywateli, należy szukać w ustanowieniu w Konstytucji podstawowych zasad systemu społeczno-gospodarczego i zobowiązań państwa w tych sferach, tj. w ustaleniu konstytucyjnych podstaw społecznej gospodarki rynkowej. Nic nie zapewni obywatelom skuteczniejszej gwarancji ochrony praw socjalnych wynikających z norm międzynarodowych, jak nadanie im mocy przepisów konstytucyjnych. Jednak, tylko w kilku konstytucjach wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych prawa socjalne znalazły swoje miejsce. W niektórych, jak konstytucja Norwegii czy Japonii, są to przepisy nieliczne i bardzo ogólne, z reguły rozumiane jako postulaty lub program skierowany do ustawodawcy. Jedynie w konstytucjach takich państw jak Hiszpania, Portugalia, Włochy, Francja, Republika Federalna Niemiec prawa socjalne unormowane zostały szerzej.

Jrzy Mielecki podkreśla, że współczesne rozwinięte państwa tylko w niewielkim stopniu nadały moc konstytucyjną nowym prawom obywatelskim XX wieku – prawom socjalnym. Prawom tym pozostawiono miejsce przede wszystkim w ustawodawstwie zwykłym, dopuszczając ewentualnie nową interpretację starych praw konstytucyjnych (np. zasady równości)<sup>30</sup>.

Rzeczywiste warunki i gwarancje realizacji praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych powinny być ustalone w szczegółowych normach wewnętrznego prawa zwyczajowego, ustanowionych na podstawie odpowiednich zapisów Konstytucji. Bez niezbędnego uzupełnienia w ustawodawstwie zwykłym normom konstytucyjnym groziłaby deklaratorywność. W polskim prawie do ustaw zwykłych rozwijających przepisy socjalne Konstytucji należą ustawy regulujące podstawy organizacji i funkcjonowania edukacji, ochrony zdrowia i pomocy społecznej,

---

<sup>30</sup> L. Dziewięcka-Bokun, J. Mielecki, *Wybrane problemy polityki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1998, s. 79

ustawy o kulturze, o systemie świadczeń socjalnych i zabezpieczeniu społecznym, wszelkie regulacje w dziedzinie stosunków pracy i prawa pracy, poradnictwa zawodowego, pośrednictwa pracy, umów zbiorowych i negocjacji, partycypacji oraz wiele innych związanych ze sferą społeczną. Te prawa powinny określać zobowiązania państwa i instytucji publicznych, dopuszczalność działania instytucji niepublicznych (prywatnych) oraz zasady odpłatności za niektóre świadczenia i usługi społeczne.

### Bibliografia

Anioł Włodzimierz (1992), *Bariery europejskiej polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” nr 8.

Auleytner Julian (1998), *Polityka społeczna w Polsce i Unii Europejskiej*, [w:] *Spółczesność polskie wobec wyzwań transformacji systemowej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Bernd von Maydell (1998), *Tendencje rozwojowe europejskiego prawa socjalnego*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Bińczycka-Majewska Teresa (1994), *Tendencje w dziedzinie zabezpieczenia społecznego w ramach Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” nr 3.

Bińczycka-Majewska Teresa (1996), *Zasady koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego w Unii Europejskiej*, [w:] *Europejskie prawo pracy i ubezpieczeń społecznych* pod red. Ludwika Florka, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.

Dziewięcka-Bokun Ludmiła, Mielecki Jerzy (1998), *Wybrane problemy polityki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Głębicka Katarzyna (1998), *Polityka społeczna wspólnot europejskich*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa.

Górska Dorota, *Europejski Fundusz Społeczny*, <http://www.klon.org/europa/3sektor2000/pdf/cz4-r2.pdf>, Sieć Internet.

Grewiński Mirosław (1998), *Europejski Fundusz Socjalny*, „Polityka Społeczna” nr 11/12.

Grewiński Mirosław (1999), *Europejski Fundusz Socjalny i implikacje dla Polski*, [w:] *Spółeczne skutki integracji Polski z Unią Europejską* pod red. Katarzyny Głębickiej, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Henczel Remigiusz A. (1998), *Europejska Karta Społeczna i jej znaczenie dla Polski w świetle przyszłej integracji z Unią Europejską*, [w:] *Kwestie społeczne na przelomie stuleci* pod red. Grażyny Firlit-Fesnak, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Michalak Józef, Żukowski Maciej (1991), *Integracja a polityka społeczna*, Akademos, Poznań.

Nieciński Witold (1993), *Spór o prawa socjalne*, [w:] *Zagrożenia i szanse polityki społecznej w Polsce w okresie transformacji* pod red. Mirosława Księżopolskiego, Jolanty Supińskiej, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa.

Schulte Bernd (1998), *Wzajemne oddziaływanie europejskiego prawa socjalnego i narodowego prawa socjalnego państw członkowskich – przykład Republiki Federalnej Niemiec*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Szurgacz Herbert, Pławucka Helena (1998), *Reformy w zakresie polskiego prawa socjalnego a międzynarodowe i europejskie prawo socjalne*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Świątkowski Andrzej Marian (1998), *Europejskie prawo socjalne. Specyfika, stanowienie i stosowanie europejskiego prawa socjalnego*, tom I, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa.

Uścińska Gertruda (1992), *Normy Rady Europy z dziedziny zabezpieczenia społecznego*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” nr 4.

Uścińska Gertruda (1996), *Prawo zabezpieczenia społecznego Rady Europy*, [w:] *Europejskie prawo pracy i ubezpieczeń społecznych* pod red. Ludwika Floraka, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.

Uścińska Gertruda (1998), *Prawo zabezpieczenia społecznego Rady Europy a ustawodawstwo polskie*, [w:] *Europejskie prawo pracy i prawo socjalne a prawo polskie* pod red. Herberta Szurgacza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Uścińska Gertruda (1999), *Zabezpieczenie społeczne w Unii Europejskiej i w Polsce*, [w:] *Społeczne skutki integracji Polski z Unią Europejską* pod red. Katarzyny Głąbickiej, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Cześć II

**Sekcja**  
**POLITOLOGIA**  
**I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA**



## WSTĘP

W dniach 2 – 3 czerwca 2003 odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowa związana z obchodami 500-lecia urodzin Patrona naszej Uczelni. Obchody te stały się okazją nie tylko dla przypomnienia myśli i koncepcji Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, ale także inspiracją do dyskusji naukowej na temat życia społecznego i politycznego współczesnej Polski, w której wzięli udział naukowcy z ośrodków akademickich z kraju i zagranicy. Wszystkich zintegrowała odrodzeniowa myśl autora głoszącego potrzebę „naprawy Rzeczypospolitej”, która – w zgodnej opinii uczestników – nie straciła swej aktualności. Z myśli tej odczytujemy dziś przede wszystkim filozoficzno-moralną dyrektywę adresowaną zarówno do rządzących, jak i rządzonych o podejmowanie obowiązków na rzecz państwa, „dobra wspólnego”, „dobra nieosobistego”, o doskonalenie jego form ustrojowych oraz wspólną społeczną odpowiedzialność za jego siłę, spójność i zgodne sąsiedztwo z innymi państwami i narodami.

Rozważania nad społecznymi i politycznymi efektami reformowania ustroju współczesnej Polski jej mapą polityczną i szeroko pojętym uczestnictwem społecznym stały się myślą przewodnią obrad sekcji politologicznej. Referat Bogdana Szlachty obejmuje refleksję naukową myśl polityczną Claude de Seyssela – prekursora francuskiej myśli konstytucyjnej epoki Odrodzenia. Wspólnym elementem myśli politycznej Frycza i Seyssela jest sprecyzowanie celu „wspólnoty politycznej” jako imperatywu troski o wszystkie klasy i warstwy, co dokonuje się poprzez rozszerzenie „uprawnień właścicielskich” pojmowanych jako samoograniczenie przywilejów władcy (monarchy) i upowszechnienie obowiązków i odpowiedzialności za wspólnotę. Część referatów dotyczy zagadnień szeroko pojętej komunikacji społecznej, co w jakimś stopniu wiąże się z charakterem studiów politologicznych prowadzonych w naszej Uczelni, a ukierunkowanych w stronę dziennikarstwa i komunikacji społecznej. W tej grupie znajdują się referaty Bogdana Kosowskiego, Tadeusza Wilanda, Mateusza Niecia i Anny Stach-Borejko. Najściślej skorelowanym z tematem sekcji politologicznej jest referat Grzegorza

Tokarza poświęcony współczesnej polskiej myśli politycznej – obrazowi polskiej socjaldemokracji widzianej przez pryzmat jej stosunku do Kościoła katolickiego. Natomiast referat Andrzeja Delorma poświęcony kwestii ekologii i ochrony dziedzictwa kultury materialnej wykracza poza granice państw i ma charakter globalny; ponadto zawiera apel do świata nauki i decydentów politycznych o podjęcie inicjatywy na rzecz wprowadzenia uregulowań prawnych, które ograniczą niekorzystne dla środowiska naturalnego konsekwencje rozwoju cywilizacyjnego. W obszarze polityki zagranicznej sytuuje się referat Andrzeja Madery poświęcony relacjom polsko-rosyjskim i polsko-ukraińskim.

Natomiast dwa interesujące wystąpienia – Anny Kargol poświęcone polskiemu wolnomularstwu i Marka Simlata, analizującego teorie polityczne Andrzeja Frycza Modrzewskiego zostały opublikowane w „Państwie i Społeczeństwie”, czasopiśmie naukowym Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, odpowiednio w numerach 2 i 3 z 2003.

Tematy poruszane w wystąpieniach konferencyjnych zostaną zapewne rozwinięte w badaniach naukowych. Plonem konferencyjnej dyskusji jest nie tylko prezentowany tu zbiór refleksji naukowej, ale także nowe „pytania badawcze”, które zawsze rodzi wymiana myśli i poglądów.

*Prof. KSW, dr hab. Stanisław Kilian*

*Andrzej Delorme*

## **Zagrożenia ekologiczne a dobra kultury materialnej**

*Praca, która okalecza środowisko lub zeszpeca świat  
jest zła i szkodliwa*

Teodor Roszak  
ekofilozof amerykański

### I.

Kwestię ekologiczną (jak ów złożony i rozległy kompleks zagadnień określają encykliki Jana Pawła II), jako jeden z głównych problemów globalnych, proklamował światowej opinii publicznej w 1969 r. ówczesny sekretarz gen. ONZ U Thant, ogłaszając głośny raport pt. CZŁOWIEK I JEGO ŚRODOWISKO – potocznie nazywany raportem U Thanta, chociaż przygotował go zespół ekspertów na zlecenie U Thanta. Nauką zajmującą się relacjami między organizmami (są nimi także ludzie jako osobniki biologiczne), a środowiskiem, w którym żyją, była istniejąca już od z górą 100 lat ekologia, która nazwę miała zawdzięczać niemieckiemu przyrodnikowi Ernestowi Haecklowi<sup>1</sup>. Chociaż w raporcie U Thanta nazwa ta nie występuje, ale ukazana problematyka jak najbardziej koresponduje z dziedziną stanowiącą przedmiot ekologii. Nauki, która – ze znanej dotąd wąskim kręgom akademickim przyrodniczej specjalności – awansowała niebawem do rangi filozofii, etyki i polityki wzywającej do czujności i troski wobec innowacji i zachodzących zmian mogących grozić zachwianiem równowagi w przyrodzie<sup>2</sup>.

Tak bardzo szeroko pojęta – a przy tym o rozmytych konturach – ekologia, obejmuje z jednej strony multidyscyplinarne zaplecze inte-

---

<sup>1</sup> O genezie nazwy „ekologia” oraz wieloznacznościach związanych z jej współczesnym upowszechnieniem pisze m. in. Z. Wróblewski, czyniąc to w kontekście głębszej analizy koncepcji filozofii ekologicznej (*Zarys metodologicznej charakterystyki filozofii ekologicznej*, „ROZNIKI FILOZOFICZNE”, 1999, t. XLVII, z. 3, s. 154–158).

<sup>2</sup> Zob. K. Pomian, *Kryzys przyszłości*, [w:] *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Warszawa 1990, s. 96.

lektualne działań (przyrodoznawcze i techniczne, ekonomiczne i humanistyczno-społeczne wraz z ideologią i filozofią), a z drugiej – różne strukturalne postacie zbiorowych działań (ruchy, organizacje, a nawet ekologiczne partie polityczne oraz krajowe i międzynarodowe agendy polityczno-administracyjne). U podstaw tej tak rozległej i zróżnicowanej sfery działań i refleksji tkwi uświadomienie okoliczności, że to ludzie sami są w stanie spowodować w środowisku swego życia zmiany zagrażające ich zdrowiu czy nawet w życiu (obecnych, a nawet przyszłych pokoleń), ich materialnej pomyślności (degradacja środowiska niesie wielkie straty materialne) oraz, że zagraża także temu, co współstanowi o jakości życia ludzi, ta bowiem ulega wydatnemu obniżeniu wskutek funkcjonalnej czy choćby tylko estetycznej degradacji środowiska.

Im zaś potężniejsze siły przyrody są ludzie w stanie „ujarzmiać” (frazeologia właściwa czasom technologicznego optymizmu), tym większych spustoszeń są w stanie dokonać w środowisku, w którym żyją. Już w czasach daleko wyprzedzających rewolucję przemysłowo-techniczną – przełomową dla przeobrażenia (a – co za tym idzie – także niszczenia) ziemskiego krajobrazu – już przy użyciu najbardziej prymitywnego instrumentarium (ognia i siekiery), zdołano wyrządzić przyrodzie dotkliwe szkody; choćby rozległe deforestacje, które na obszarach górskich uruchomiły procesy erozyjne, prowadzące do denudacji skał, degradacji flory i fauny oraz zmiany w stosunkach wodnych. Jednak zniszczenia na prawdziwie gigantyczną skalę przyniosły następstwa rewolucji przemysłowo-technicznej, a ich niszczycielska dynamika rosła przez cały XIX („pary i elektryczności”) i XX wiek, żeby w drugiej połowie tego ostatniego nabrać dalszego przyspieszenia, które degradację środowiska uczyniło miejscami bezpośrednio zagrażającą zdrowiu i życiu ludzi (vide słynny smog w Londynie z grudnia 1952 r., czy skażenia wód w japońskiej zatoce Minamata).

Przyjazny ludziom stan ich środowiska wyznaczają nie tylko określone parametry fizyko-chemiczne (dotyczące m. in. składu powietrza, wód, nasłonecznienia i temperatury) oraz biologiczne (dotyczące m. in. składu i jakości dostępnego pożywienia), ale także pewne nie poddające się ujęciom kwantytatywnym własności tegoż środowiska. Wskazał na to już raport U Thanta, zauważając, że procesy destrukcji środowiska dotyczą zarówno przyrodniczych składników tegoż, jak również tych które są dziełem samych ludzi (czyli składników o cha-

rakterze antropogenicznym). Piękne krajobrazy o bogatej florze i faunie położone w pobliżu miast mają – poza innymi walorami – znaczenie społeczne zapewniające mieszkańcom możliwość wypoczynku, a miejsca i zabytki historyczne stworzone jak najbardziej przez ludzi posiadają przecież niezaprzeczalną wartość. **Zatem będące ludzkimi dziełami krajobrazy i inne obiekty o społecznej, historycznej czy kulturowej wartości wymagają ochrony na równi z ochroną środowiska naturalnego** – głosi raport U Thanta<sup>3</sup>.

Zagrożenia ekologiczne – rozumiane jako (z reguły) niezamierzone, antropogeniczne, ale dla ludzi niekorzystne, zmiany w środowisku ich życia – mogą zatem godzić nie tylko w ściśle przyrodnicze komponenty tegoż środowiska, ale również w komponenty antropogeniczne zaliczane do kultury materialnej. Te same bowiem procesy które degradują przyrodę (jej rozmaite składniki), degradują również ukształtowane przez ludzi struktury i obiekty (artefakty). A można je najprościej porządkować z uwagi na rozmiary: od wielkich struktur przestrzennych (krajobrazów), poprzez budowle (zespoły budynków, poszczególne budynki i inne ukształtowane przez ludzi przedmioty nieruchome o historycznej lub artystycznej wartości), aż po odznaczające się szczególnymi wartościami (kulturowymi, historycznymi, estetycznymi) przedmioty ruchome (najczęściej gromadzone w zbiorach muzealnych lub bibliotecznych). Wszystkim im zagrażają z dawien dawna również wojny (niszcząc je zamierzenie lub przypadkowo), obojętność, bezmyślność i zaniedbania – prowadzące nawet do ich całkowitej rujnacji, a niekiedy rozmyślne akty wandalizmu (jak zniszczenie monumentów Buddy wiosną 2001 r. w rządonym przez Talibów Afganistanie); tutaj chodzić będzie jedynie o ich degradację bądź destrukcję w wyniku szeroko pojmowanej działalności gospodarczej.

---

<sup>3</sup> Zob. CZŁOWIEK I JEGO ŚRODOWISKO. Raport Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta z dn. 26. V. 1969 r., [w:] Dajcie szansę Ziemi, Warszawa 1971, s. 240. Stosownie do tej idei również polski prawodawca objął ochroną prawną środowisko określone jako „ogół elementów przyrodniczych, w tym także przekształconych w wyniku działalności człowieka” (z art. 3, pkt. 19 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska). Podobne sformułowanie znalazło się już w pierwszej polskiej regulacji prawnej w tym zakresie, a mianowicie w ustawie z 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, gdzie w art. 1 ust. 2, postanowiono że „środowiskiem w rozumieniu ustawy jest ogół elementów przyrodniczych (...), znajdujących się zarówno w stanie natury, jak też przekształconych w wyniku działalności człowieka” [(oba podkreślenia moje – AD)].

## II.

Burzliwy rozwój przemysłu w XIX w. w Anglii przyniósł rozległe i głęboko sięgające zmiany w krajobrazie, przede wszystkim w postaci budownictwa fabrycznego z dymiącymi kominami, wyrobiskami i wysypiskami odpadów, brzydkiego budownictwa mieszkaniowego dla zatrudnionych w przemyśle robotników (właśnie rozwój przemysłu stał się w owym czasie głównym czynnikiem miastotwórczym), zaś między szybko rosnącymi ośrodkami miejsko-przemysłowymi powstawały szatkujące krajobraz linie kolejowe. Zjawiska te krytykował gwałtownie John Ruskin – XIX-czny angielski intelektualista – autor pisanych z pasją pamfletów, w których ciskał gromy na dymiące kominy i szpecące krajobraz koleje<sup>4</sup>. Jednak w tamtych czasach – niezmaco- nego jeszcze technologicznego optymizmu – był to „głos wołającego na puszczy”, a dymiące kominy jako symbol postępu przetrwały w tym charakterze do początków drugiej połowy XX wieku<sup>5</sup>.

Oczywiście tak skrajnego stanowiska prowadzącego do całkowitego zanegowania wartości wszelkiego technologicznego postępu nie sposób dziś zaakceptować (tak zresztą było już w czasach Ruskina). Nie pozwala na to elementarny zdrowy rozsądek, bowiem bez postępu nie byłoby możliwe zapewnienie przetrwania tak licznej populacji, jaka zaludnia dziś świat. Nieuchronne są zatem i zmiany krajobrazu, który ludzie przeobrażają właśnie po to, żeby poprawiać sobie warunki życia<sup>6</sup>. Zmiany te mają jednak prowadzić do poprawy jakości życia, a nie

---

<sup>4</sup> Zob. J. Ruskin. *Sztuka – Społeczeństwo – Wychowanie*. Wybór pism, Wstęp i komentarz Irena Wojnar, Wrocław 1977, s. 140-141, por. też s. 102-103 i 295.

<sup>5</sup> Odmienne niż Ruskin postrzegał dymiące kominy Stefan Żeromski. Widział w nich oznaki koniunktury gospodarczej zapewniającej pracę, a zatem dobrobyt; stąd wyraził zadowolenie, że nad Warszawą i Łodzią kłębią się dymy z fabrycznych kominów. A przecież czasów pisarskiej aktywności Ruskina i Żeromskiego nie dzielił zbyt wielki dystans czasowy. Ruskin zmarł w 1900 r., a Żeromski w 1926 r., ale pierwszy żył w silnie (jak na owe czasy) uprzemysłowionej Anglii, a drugi – w rozwojowo zapóźnionej, dręczącej biedą i bezrobociem Polsce (A. Delorme, *Stefan Żeromski – obrońca przyrody i piewka jej piękna, a zarazem wizjoner wielkiej industrializacji*, UNIVERSITAS nr 14-15).

<sup>6</sup> Co podnosi D. C. Money w ciekawym albumowym wydawnictwie pt. *Zmieniacjący się krajobraz* (pol. przekł. Warszawa 1992, s. 8), wskazując jednak dalej na przemysł (szczególnie ten ciężki) jako niosący duże zagrożenia dla środowiska (s. 36-37). Niosą je także pokonsumpcyjne odpady oraz intensywne rolnictwo (s. 50). Na koniec trafnie zauważa, że taka poprawa warunków życia ludzi w wyniku zmiany ich antropogenicznego środowiska może być pozorna, jak na to wskazują przykłady rodzin wyprowadzonych ze starej, biednej zabudowy do nowych wysokościanców, a czujących się w nich źle (s. 54-55).

do jej pogarszania – jak ma to miejsce wskutek degradacji środowiska przyrodniczego (przez zmianę jego ważnych parametrów jak m. in. skład atmosfery, wód, pożywienia, ilości światła słonecznego i innych), a także degradacji przyjaznego ludziom środowiska antropogenicznego: struktur przestrzennych, w których ludzie żyją oraz dóbr ich kultury materialnej. A właśnie zabytki i inne dobra kultury materialnej jako składniki środowiska przyczyniają się do lepszego samopoczucia ludzi żyjących w tym środowisku. Współprzyczyniają się zatem – inaczej mówiąc – do podnoszenia jakości ich życia.

Tej szeroko pojętej sferze dóbr kultury materialnej zaczęły zagrażać procesy industrializacyjne i urbanizacyjne przebiegające żywiołowo w XIX w., a których następstwa tak ostro krytykował Ruskin. U ich podstaw tkwiła żywiołowo rozwijająca się gospodarka rynkowa, której skutki przestrzenne: chaos przestrzenny i budowlana tandeta, stawały się na tyle dotkliwe, że już w ciągu XIX w. – mimo niekwestionowanego liberalizmu w gospodarce wymuszały stopniowy wzrost publicznego interwencjonizmu w sprawy budownictwa i gospodarki przestrzennej. Natomiast nie dostrzegano jeszcze (a przynajmniej nie przekładało to się na stosowne działania) szkód i zniszczeń powodowanych niewłaściwą lokalizacją uciążliwych dla środowiska obiektów przemysłowych, a także, iż niezależnie od zlokalizowania takowych, te ich dla środowiska szkodliwe oddziaływania należy eliminować u źródła, lub przynajmniej ograniczać je.

Problem ten – jak wiadomo – został publicznie ukazany i nagłośniony dopiero w drugiej połowie XX wieku.

Znanym szeroko przypadkiem niszczycielskiego oddziaływania na pobliskie unikalne obiekty kultury materialnej jest przede wszystkim Wenecja, w której pobliżu zlokalizowano wielce uciążliwe zakłady petrochemiczne<sup>7</sup>. Inne podobne i głośnie tego przykłady to uszkodzenia na powierzchni marmurowej kopuły słynnego grobowca Tadz Mahal w Agrze w Indiach, spowodowane emisjami pobliskiej rafinerii<sup>8</sup>, czy uszkodzenia ateńskiego Akropolu wskutek emisji pochodzących z aglomeracji Aten i Pireusu. Wskazane przypadki zaawansowanej destrukcji najsłynniejszych zabytków na świecie, a także wiele in-

<sup>7</sup> Zob. I. Jacyna, *Ziemia w asfalcie*, Warszawa 1975, s. 246.

<sup>8</sup> Zob. W. Zin, *Ochrona zabytków kultury na tle przeobrażeń środowiska*, [w:] *Człowiek przeciwko sobie*, wyd. II zm i uzup., Warszawa 1986, s. 466.

nych podobnych, ujawniły po ich dokładnym zbadaniu, że największym zagrożeniem dla zabytków architektury, rzeźby i malarstwa są głównie chemiczne skażenia środowiska. Skażenia, których źródłem są spalanie węgla uwalniające zawartą w nim siarkę oraz technologie przemysłowe emitujące do otoczenia inne jeszcze chemicznie agresywne substancje (jak np. fluor). Za te tak destrukcyjne dla dóbr kultury zjawiska odpowiada złożony spłot okoliczności, od fizjografii terenu poczynając, aż po kształt i charakter środowiska antropogenicznego, w którym to jednak rola wiodąca przypada wadliwie zlokalizowanym obiektom przemysłowym, zwłaszcza przemysłu ciężkiego<sup>9</sup>.

Tak to – ujmując sprawę najogólniej – powstał chaos przestrzenny oraz niszczenie dorobku kultury materialnej w gospodarce rynkowej. Działo się to przy braku świadomości rozległych i szkodliwych ekologicznie następstw zachodzących procesów gospodarczych. Ponieważ dotyczy to przede wszystkim najbardziej rozwiniętych krajów o gospodarce rynkowej i liberalno-demokratycznym porządku politycznym, uświadomiona o zagrożeniach opinia publiczna (do czego walenie przyczynił się raport U Thanta) była w stanie wymuszać na władzy publicznej (a także bezpośrednio na kierujących gospodarką prywatną) podejmowanie stosownych kroków zaradczych. Źródła skażeń zaczęto stopniowo ograniczać, zaistniałe szkody i zniszczenia naprawiać i restytuować (w zakresie technicznie osiągalnym), a władze publiczne (państwowe i samorządowe) na ogół starają się czuwać nad ładem przestrzennym i czystością środowiska.

### III.

Tutaj będzie mowa o zniszczeniach i szkodach, jakie przestrzeni i krajobrazom oraz zabytkom i dobrom kultury materialnej wyrządził komunistyczny totalitaryzm, przy czym materiał przykładowy zostanie ograniczony do obszaru Polski.

Na rozległą i miejscami daleko posuniętą ekologiczną i przestrzenną degradację obszaru kraju złożył się spłot okoliczności, których pełna prezentacja, a tym bardziej analiza, nie są tutaj możliwe. W każdym razie u źródeł tej degradacji leży narzucone Polsce po II wojnie światowej komunistyczne panowanie, w tym głównie ukształtowana według

---

<sup>9</sup> Zob., *ibidem*, s. 465-475.



stalinowskiego modelu gospodarka. Stalin – jeszcze przed II wojną światową – wykreował w Związku Sowieckim największą i najdłuższą utrzymywaną gospodarkę wojenną, w której wszystko podporządkowano wzrostowi militarnej potęgi<sup>10</sup>. Do tej potęgowniczej gospodarki sowieckiej włączono też zdominowane politycznie przez sowieckie mocarstwo kraje Europy środkowej i wschodniej (tworzyły one tzw. imperium zewnętrzne Związku Sowieckiego).

Model ten miał u swych podstaw zadekretowany przez Stalina trwały priorytet dla rozwoju wytwórczości środków produkcji (czyli przemysłu ciężkiego jako zaplecza zbrojeń w ich kształcie właściwym dla środkowych dekad XX w.) nad wytwórczością środków spożycia (czyli wszystkiego co służyło ludzkim potrzebom, a więc rolnictwa, budownictwa mieszkań, usług, przemysłu lekkiego). Priorytet ten trwale określił strukturę gospodarczą i przestrzenną krajów komunistycznych oraz położył się ciężkim brzemieniem na warunkach życia ludności.

Przemysł ciężki – jak wskazuje nazwa – wytwarza wyroby o wielkim tonażu poddając mechanicznej, termicznej czy chemicznej obróbce ogromne masy surowców wydobyte ze złóż naturalnych. Stosowane zaś przy tym wysokoodpadowe technologie są dla środowiska – zarówno tego naturalnego jak też antropogenicznego – ekstremalnie obciążające. Wielkie ilości pyłów i toksycznych gazów ulatujących w powietrze, trujące ścieki zrzucane do wód, odpady stałe tworzące gigantyczne obszarochłonne wysypiska wtórnie skażające gleby, wody i powietrze – to trudne do uniknięcia czy nawet złagodzenia skutki funkcjonowania przemysłu ciężkiego. Kraje bloku komunistycznego „przodowały” w Europie w emisji związków siarki do atmosfery oraz w skażaniu wód Bałtyku. O tych „osiągnięciach” wiedziano wprawdzie od dawna, ale pełny, przerażający obraz straszliwych zniszczeń ekologicznych

---

<sup>10</sup> Rzecz to powszechnie znana, wielokrotnie analizowana, a całkiem niedawno przypomnial o niej znany francuski sowietolog Alain Besancon w eseu – przełożonym także na język polski – *Tezy o Rosji minionej i obecnej* (Nowa RES PUBLICA nr 11 2001, s. 102). Wcześniej Robert Conquest – amerykański sowietolog nazwał Związek Sowiecki systemem przerażającej gospodarki zdolnej produkować uzbrojenie i prawie nic poza tym (w wywiadzie dla telewizji PBS – przedrukowanym w POLITYCE n-rze 2 z 1992). Właściwość tę zachodni politolodzy określili jako mocarstwowość „jednowymiarową”, a w jednej z radzieckich dyskusji z czasów „pieriestrojki” w ferworze dyskusyjnym określono sowieckie mocarstwo. jaki „Górną Woltę z raketami” (Nawoje Wremia nr 9, 1988).

w krajach komunistycznych zaczął ujawniać się w całej jego grozie dopiero wtedy, gdy komunizm upadł<sup>11</sup>.

Na ten ekologicznie (a także – jak wiadomo – ekonomicznie) zgubny profil „socjalistycznego uprzemysłowienia” nakładały się jeszcze inne okoliczności pogarszające sytuację, wśród których należy wskazać przede wszystkim na gospodarkę niedoborów. Dotykała ona najbardziej tego wszystkiego, co nie odnosiło się do działalności potęgowniczej, a więc w przypadku priorytetowych przemysłów – ochrony środowiska, a także wszystkiego, co wiązało się z ludzkimi potrzebami, którym Stalin nadał dalszoplanową pozycję. W zakresie, w jakim odbijało się to na kształcie przestrzeni na czoło wysuwa się tu budownictwo, zwłaszcza budownictwo mieszkaniowe.

Znane ogólnie jest ilościowe oraz jakościowe upośledzenie tego budownictwa; znane są również barbarzyńskie sposoby „łagodzenia” trudności mieszkaniowych przez komunistyczną władzę, czy to w postaci publicznej gospodarki lokalami (tzw. kwaterunku), czy lokowania pracowników na całe lata w tzw. hotelach robotniczych (często z zakładanymi przez nich rodzinami). To jednak mimo wszystko nie wystarczało i sytuacja wymuszała jakiś – do skali potrzeb daleko niewspółmierny (permanentny brak mieszkań był jedną z charakterystycznych cech komunistycznej rzeczywistości) – rozwój budownictwa, który z biegiem czasu przyniósł przestrzeni kraju prawdziwą katastrofę w postaci wielkiej ilości blokowisk – niefunkcjonalnych (dla użytkowników), kłopotliwych i drogich w eksploatacji (marnotrawiących energię i szybko niszczących), a do tego jeszcze potwornie brzydkich („zaśmiecających krajobraz”) i źle oddziałujących na ich mieszkańców<sup>12</sup>. Największe skupi-

---

<sup>11</sup> Zob. wypowiedzi w tej sprawie A. Solżenicyna (*Jak odbudować Rosję. Refleksje na miarę moich sił*, Kraków 1991, s. 5 i 9, 15 i 17-18) Z. Brzeziński (*Polityka światowa u progu XXI*, brw., s. 43-44, 62, 147 i 158, oraz tenże: *Wielkie bankructwo*, Paryż 1990, s. 248-249, Al Gore (*Ziemia na krawędzi. Człowiek a ekologia*, wyd. pol. Warszawa 1996, s. 63).

<sup>12</sup> „Otoczenie wielu osiedli staje się przysłowiową kamienną pustynią, oddziałującą destrukcyjnie na psychikę mieszkańców” (1979 r.) oraz „Zaśmieca się krajobraz przez przypadkowe rozwiązania architektoniczne” (1989 r.) – to dwa fragmenty z dokumentów kościelnych (zob. przyp. 23 i 24) krytykujące kreowanie urbanistyczno-architektonicznego środowiska „przeciw człowiekowi”. Wykreowane przez komunizm blokowiska niestety trwają i chyba nieprędkiem się ich pozbędziemy, a oddziałują na ludzi m. in. kryminogennie, zarówno dlatego że ich przynębiają i frustrują, jak dlatego że nie sprzyjają więziom międzyludzkim, natomiast ułatwiają zachowanie anonimowości. Podnosi to publicystyka,

ska blokowisk to – poza zaśmieconą nimi ponad wszelką miarę Warszawą – rejony przemysłowe (jak Górny Śląsk i Zagłębie Miedziowe), większe miasta i otoczenie „wielkich budów socjalizmu” (jak Nowa Huta). Komunizm pozostawił po sobie zabudowane blokowiskami wielkie obszary (bardzo zresztą do siebie podobne w różnych krajach byłego bloku komunistycznego, którym wspólna była ta budowlana plaga) tworzące przeroźliwie brzydkie oraz wysoce uciążliwe „betonowe dziedzictwo”<sup>13</sup>.

U podstaw tych przestrzenno-budowlanych patologii zaległy – poza wskazanymi już uwarunkowaniami gospodarczymi (dalszoplanowości budownictwa mieszkaniowego oraz gospodarki niedoboru) – ideologiczne fantasmagorie utopijnej inżynierii społecznej, zgodnie z którą „nowe społeczeństwo” realizujące szczytne ideały sprawiedliwości społecznej, miało także zapewnić na zasadach równości „racjonalnie zaprojektowane” mieszkania w budynkach skupionych w „przestronnych i pełnych zieleni osiedlach” – jak to deklarowali jeszcze twórcy modernizmu w architekturze i urbanistyce w głośniejszym „Karcie Ateńskiej”. A właśnie komunistyczne budownictwo i urbanistyka stały się biurokratycznie przetworzoną koszmarną karykaturą owych – skądinąd w wielu aspektach całkowicie nietrafionych – pomysłów modernistycznych wizjonerów. Realizowano je do tego rozrzutnie szafując przestrzenią, która w krajach komunistycznych była praktycznie „dobrem wolnym” (choć w Polsce – inaczej niż w wielu innych krajach komunistycznych – ziemi nie upaństwowiono, była ona dla państwowych inwestorów łatwo dostępna dzięki wywłaszczeniom celem „realizacji narodowych planów gospodarczych”), natomiast oszczędzając na środkach technicznych i materiałowych poprzez biurokratycznie ustalane budowlane normatywy. Osiedla zaś lokalizowano głównie pod kątem wygody państwowych przedsiębiorstw budowlanych na niezabudowanych terenach podmiejskich, żeby było łatwiej operować ciężkim sprzętem. Wewnątrz zaś aglomeracji miejskich pozostawały niezabudowane rozrzucone parcele oraz – tak specyficzne dla komunistycznych miast – miejskie nieużytki (np.

---

a także dokumentalna i paradokumentalna twórczość filmowa ukazujące piekło „wielkoblokowych slumsów” (filmy Sylwestra Latkowskiego „Blokersi” i Roberta Glińskiego „Cześć Tereska”). Wszystko to oskarża twórców tego piekła – reżym komunistyczny.

<sup>13</sup> Tak tę przerażającą spuściznę komunizmu określił w poświęconej jej monografii Andrzej Basista *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Warszawa – Kraków 2001.

zalegające przez całe dekady gruzowiska po zniszczeniach wojennych). Same aglomeracje ulegały nieuzasadnionemu rozrostowi przestrzennemu wymuszając na ich mieszkańcach uciążliwe dojazdy (do pracy i szkół, czy po zakupy – wobec notorycznego niedorozwoju infrastruktury handlowo-usługowej nowych osiedli) niewydolnym transportem publicznym. Pojawiały się też obłudne koncepcje miast-sypialni ze z góry założonym stałym dojazdem (jak np. Nowe Tychy).

Nieoceniony świadek historii czasów PRL-u – Stefan Kisielewski, w swych pośmiertnie wydanych „Dziennikach” biadał, jak to kraj zabudowywany jest „przestarzałą szpetotą”, a ludzie przychodzą ze wsi do „bezdusznych wielkich blokowisk” (przyrównywalnych przez niego do termitier), nie otrzymując do tego żadnych atrakcyjnych wzorów kulturowych. Bo też – jak słusznie zauważał – nie chodzi o to żeby ich ucywilizować, lecz jedynie o budowę siły potrzebnej żeby podbić świat. Konkluduje zaś z goryczą: „Nowe budownictwo, bezstylowe i toporne, niszczące krajobraz w sposób bezprzykładny. (...) okropnie brzydka będzie Polska po latach”<sup>14</sup>.

Stosunkowo krótko trwał w Polsce narzucony w budownictwie „sorealizm”, zdołał jednak wycisnąć widoczne do dziś piętno. Jego przejawy, oczywiście poza monstrualnym warszawskim Pałacem Kultury, to w Warszawie głośny MDM oraz Plac Centralny i jego bliskie sąsiedztwo w Nowej Hucie. Z czasów późniejszych pozostały tylko straszliwa budowlana tandeta oraz przestrzenny chaos, pogłębiane czasem dodatkowo przez **woluntaryzm** decydentów. Woluntaryzm ten zasygnalizowano już nieśmiało w czasach PRL-u, jeśli tylko pozwalało na to chwilowe poluzowanie rygorów cenzury. Rzecz polegała na tym, że omnipotentna władza – pozostająca poza jakąkolwiek kontrolą ze strony ubezwłasnowolnionego społeczeństwa – mogła bezkarnie podejmować decyzje czy to inspirowane ideologicznymi fantasmagoriami (co okazało się najgorsze), czy najpospolitszym brakiem merytorycznych kompetencji, czy też – po prostu – będące przejawem kapryśków poszczególnych możnych decydentów.

To ostatnie ilustruje przypadek nie pozbawiony pewnej groteskowości. W latach 70-tych ówczesny wszechwładny I sekretarz katowickiej organizacji partyjnej, Zdzisław Grudzień, zażyczył sobie rozbudo-

---

<sup>14</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 815.

wy siedziby komitetu wojewódzkiego PZPR o nowy wielki gmach psujący układ drogowy części śródmieścia Katowic, albowiem wystawiony w poprzek jednej z ważnych przelotowych ulic<sup>15</sup>.

W Krakowie naruszono w sposób wyjątkowo drastyczny historyczny krajobraz miasta. Komin i wieże chłodnicze Elektrociepłowni „Łęg” stały się tłem do sylwety Wawelu widzianego ze Wzgórza Św. Bronisławy, o czym przesądziły tyleż brak kompetencji i wyobraźni projektantów, co też całkowite lekceważenie ze strony decydentów inspirowanych fantasmagorią „roztopienia” historycznego Krakowa w tworzonej przemysłowej i „robotniczej” aglomeracji. Zaś w latach megalomańskich szaleństw budowy „drugiej Polski” postanowiono to uświetnić budową gigantycznego wieżowca dla NOT-u, którego stalowy szkielet – ten tylko zdołano wznieść – stanowi dzisiaj iście upiorny akcent w panoramie miasta.

Natomiast przejawem woluntaryzmu o rozległych katastrofalnych następstwach dla przyrody, historycznego krajobrazu oraz najcenniejszych zabytków kultury materialnej narodu było zlokalizowanie koło Krakowa wielkiego kombinatu metalurgii żelaza i stali wraz z jego zapleczem mieszkalnym wyłącznie w imię ideologicznych fantasmagorii. A jakby tego nieszczęścia było za mało, wkrótce w pobliskiej Skawinie zlokalizowano dla środowiska ekstremalnie niszczącą metalurgię aluminium.

Sama budowa takiego zakładu stanowiła niekwestionowany trybut na rzecz interesów sowieckiego imperium. Uczyniły to zaraz u początków zniewolenia wszystkie kraje sowieckiego „imperium zewnętrznego”, które miały się również przyczyniać do militarnego wzmacniania „socjalistycznej wspólnoty” (a jak głosiła obłudna komunistyczna propaganda: dla ochrony tej wspólnoty przed zakusami zachodnich imperialistów). Czyniły to trzymając się jak najściślej sowieckich wzorów i stąd każdy z tych krajów mógł się szybko „pochwalić” takim prestiżowym (jak to wówczas widziano) kombinatem metalurgii żelaza i stali. Natomiast ich lokalizacja zdawała się w większej już mierze zależeć od krajowych władz komunistycznych.

---

<sup>15</sup> Zob. A. Delorme, *Antyekologiczna spuścizna totalitaryzmu*, Kraków 1995, s. 46 oraz zdj. 26 i 27, z których pierwsze ukazuje sam obiekt, a drugi to mapa ukazująca jego usytuowanie w układzie ulicznym tej części miasta.

Sprawy dotyczące lokalizacji podkrakowskiego kombinatu zdają się nie być do końca jasne; w każdym razie istotna w tym rola przypadała sowieckim specjalistom<sup>16</sup>. Jak by nie było **nowohucka inwestycja zogniskowała w sobie wszystko zło, absurdalność i nieracjonalność gospodarki, zdominowanej bez reszty przez politykę oraz ideologiczne fantasmagorie**. Stanowiła modelowy przypadek rozwijania przemysłu ciężkiego „za wszelką cenę” jako podstawy dla zbrojeń (ówczesny szef gospodarki PRL-u Hilary Minc, wykrzykiwał publicznie, że w nowohuckim kombinacie będzie także wytapiana stal na armaty do obrony socjalizmu). Lokalizacja była jednak całkowicie woluntarystyczna: z dala od złóż rud i węgla i wymagających stąd dowozu drogim transportem kolejowym (dlatego gdy konieczny był ich dowóz huty lokowano przy portach morskich lub śródlądowych), do tego jeszcze z koniecznością przeładunku w „suchym porcie” w Medyce – ponoć jedynym tego rodzaju obiekcie w świecie (!) – co wytknął Gierek uzasadniając swą decyzję doprowadzenia linii szerokotorowej do Huty Katowice<sup>17</sup>. Podkrakowską hutę wraz z zapleczem mieszkalnym zlokalizowano na najlepszych w kraju glebach lessowych z rozwiniętą gospodarką sadowniczo-warzywną (zaopatrującą w te produkty Kraków). Pomijając nawet – wówczas jeszcze słabo uświadamiany, (ale przez niektórych już zauważany!) – ekologiczny aspekt tej lokalizacji, urągała ona elementarnej ekonomicznej racjonalności i stąd można ją kwalifikować – w pełni zasadnie – jako przedsięwzięcie woluntarystyczne. Stanowiła doskonałe potwierdzenie zasadności opowiadanego (z dużym ryzykiem) w tamtych latach dowcipu, że „socjalizm to zwycięstwo idei nad rozsądkiem”

W istocie szło o to, że nowa komunistyczna władza uważała Kraków za siedlisko „reakcji, klerykalizmu i wstecznictwa” (jak głosiły to ówczesne oficjalne enuncjacje i służalcza propaganda), a co miało się wyrazić przede wszystkim w niekorzystnym dla tej władzy wyniku referendum z 1946 r. Należało to zatem, jak najprędzej zmienić lokując w mieście wielki przemysł, który zasilając je „wielkoprzemysłową klasą robotniczą” zmieni ideowo-polityczne oblicze miejskiej społecz-

---

<sup>16</sup> Zob. M. Raczyński, *O dziejach lokalizacji Nowej Huty pod Krakowem*, [w:] *Klęska ekologiczna Krakowa. Przyczyny – Teraźniejszość – Perspektywy ekorozwoju miasta*, Kraków 1990.

<sup>17</sup> Zob. J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika*, Warszawa 1990, s. 123.

ności. Jedną bowiem z komunistycznych fantasmagorii stanowiła upowszechniana przez prymitywną propagandę teza (a w istocie mit), że ta właśnie klasa będzie główną podporą komunistycznej władzy. Powszechnie znane okoliczności upadku komunizmu w Polsce wykazały w sposób nie mogący budzić wątpliwości (o)błądność takich rojeń.

A że lokalizacja ta spotykała się, szczególnie wśród społeczeństwa Krakowa, z ostrymi sprzeciwami<sup>18</sup>, w ówczesnej propagandzie sporo uwagi poświęcono uzasadnianiu jej trafności, odwołując się przy tym do argumentów geograficznych i technicznych, a także społeczno-politycznych, przemawiających za trafnością wyboru miejsca budowy. Jest oczywiste, iż w ówczesnych warunkach publiczne kwestionowanie tej lokalizacji nie było możliwe. Stanowisko apologetyczne w tym przedmiocie obowiązywało oficjalnie do końca PRL-u, a głosy krytyczne ujawniały się tylko w chwilach poluzowania rygorów cenzury (w 1956 r.). Incydentalnie pojawiały się uwagi krytyczne w latach 70-tych, ale dopiero od 1980 r. nawet totalna krytyka zaczęła gościć w publicznych mediach, chociaż jeszcze w 1984 r. znalazł się służalczy dziennikarz, który – w TRYBUNIE LUDU i zapewne na polityczne zamówienie – bronił tej lokalizacji<sup>19</sup>.

Niezależnie od rzeczywistego przebiegu tego tak fatalnego w skutkach procesu lokalizacyjnego oraz tego, jakimi propagandowymi mistyfikacjami go uzasadniano, **był to, niewątpliwie akt barbarzyńskiego wandalizmu, który ugodził w najcenniejsze sanktuarium narodowej historii i kultury.** Stefan Żeromski będąc po raz pierwszy w Krakowie w 1889 r., urzeczony – jak pisał – jego polską atmosferą, nazwał je „miastem ducha” oraz „centrum polskości”, które to natchnione określenia najpełniej oddają rolę Krakowa dla polskiej duchowości i kultury<sup>20</sup>. A Marian Brandys – autor prymitywnej agitki o początkach budowy Nowej Huty (pt. *Początek opowieści*) – kajał się po latach, że

---

<sup>18</sup> Zob. M. Raczyński, op. cit., s. 78, a także A. Czubiński, *Najnowsze dzieje Polski 1944-1989*, Poznań 1992 s. 228 (ten ostatni określa się sam jako lewicowiec i jest daleki od całkowitego negowania wartości dorobku PRL-u); zaś echa tych sprzeciwów przebijają nawet w niektórych oficjalnych i oczywiście apologetycznych publikacjach i utworach (m. in. u Adama Polewki i Jalu Kurka), a nawet w propagandowych agitkach jak Brandysa *Początek opowieści* (scena rozpoczynająca utwór).

<sup>19</sup> Zob. M. Raczyński, op. cit.

<sup>20</sup> Zob. J. Bieniarz, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1979, s. 246-247.

wówczas gdy z zapalem służył komunistycznej propagandzie nie wiódział w tej budowie zamachu na to co było w Krakowie cenne dla każdego Polaka<sup>21</sup>.

Najbardziej tragicznym (ocena tu chyba w pełni właściwa) skutkiem tej lokalizacji stało się szybkie niszczenie kamiennych elementów krakowskich zabytków. Te nieodwracalne procesy destrukcji powodowały emisje gazów siejących zniszczenie głównie w postaci kwaśnych deszczy siarkowych z nowohuckiego kombinatu, niebawem „wzmocnione” emisjami fluoru ze skawińskiej huty aluminium. Spośród najbardziej znanych zabytkowych obiektów daleko posuniętym zniszczeniom uległy rzeźby w Katedrze Wawelskiej, z atyki Sukiennic, liczne elementy kościołów Mariackiego, św. Andrzeja (najstarszego w mieście), św. Barbary. Zniszczenia stały się dostrzegalne gołym okiem, jak choćby poczerniałe i sypiące się fasady zabytkowych kamieniczek przy ul. Kanoniczej czy wielu innych budowli (nie tylko zabytkowych) w mieście, w którym już od lat 50 (do czego doszło jeszcze skażenie Wisły fenolem w 1953 r.) wyziewy przemysłowe, zapylenie i pospolity brud były dostrzegalne na każdym kroku (co odnotowali w swych dziennikach Tyrmand, Kisielewski i Kijowski). Procesy destrukcji wskutek silnych zanieczyszczeń krakowskiego powietrza dotknęły także niektóre starodruki z tamtejszych zbiorów.

O tych przerażających faktach zaczęto wspominać już w latach 70<sup>22</sup>, ale przełom w ich upublicznianiu przyniósł dopiero 1980 r., co na tyle poruszyło opinię społeczeństwa, że nie dało się już tego tematu usunąć z otwartego dyskursu oraz mediów do końca PRL-u. Pierwszym oficjalnym dokumentem alarmującym z powodu dokonującej się destrukcji krakowskich zabytków był Dokument Duszpasterskiego Synodu Archidiecezji Krakowskiej z maja 1979 r.<sup>23</sup>, który dał początek

---

<sup>21</sup> W rozmowie z Jackiem Trznadlem (J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990, s. 242-243).

<sup>22</sup> Pisano, że do katastrofalnego stanu Krakowa przyczyniają się zakłady przemysłowe położone w jego sąsiedztwie, jak Nowa Huta, Skawina, Siersza, których emisje zawierają substancje tak szkodliwe dla starych murów, że stawia to pod znakiem zapytania racjonalność działań konserwatorskich jako zbyt nikłych wobec tempa destrukcji; zob. K. Gorgoni-Bukowska, J. P. Pruszyński, *Środowisko naturalne a dobra kultury*, STUDIA IURIDICA II, Warszawa 1974, s. 121.

<sup>23</sup> Zatytułowany *Odpowiedzialność Chrześcijan za budowę i odnowienie świata* i wraz z aneksem „O ochronie środowiska” opublikowany dopiero w miesięczniku ZNAK nr 4-5 z 1981 r.



serii raportów i publicznych wystąpień poświęconych złej sytuacji ekologicznej kraju, a które przeważnie alarmowały także o zagrożeniach krakowskich zabytków<sup>24</sup>. Gdy w 1983 r. oficjalnie wyodrębniono na terenie kraju 27 obszarów ekologicznego zagrożenia, wśród których znalazł się także Kraków, nieoficjalnie (wraz z Górnym Śląskiem i Zagłębiem Miedziowym) określany jako obszar ekologicznej klęski. Niszczą ją tam bowiem nie tylko zabytki i ulegają degradacji krajobrazy o historycznej i kulturowej wartości, ale skażone powietrze i wody oraz odpady przemysłowe zagrażają zdrowiu ludzi, uprawom i przyrodzie. Na klęskę, jaką zgotowało miastu „socjalistyczne uprzemysłowienie” złożyły się nie tylko skażenia chemiczne oraz degradacja zabytków i krajobrazów, złożył się na nią również spowodowany tym uprzemysłowieniem nadmierny wzrost ludności miasta (plaga jego przeludnienia)<sup>25</sup>. Ten właśnie wzrost zaludnienia miasta wymusił budowę kosztownych blokowisk oraz degradujący środowisko nadmierny ruch kołowy wraz z rozwojem terenochłonnej infrastruktury transportowej, co jeszcze bardziej pogłębia kolizje z tradycyjnymi funkcjami Krako-

---

<sup>24</sup> Najważniejsze z nich to: dwa kolejne raporty oba zatytułowane „Chemiczne zagrożenia środowiska w Polsce” (Lublin 1984 i Lublin 1988), pierwszy z nich spotkał się z gwałtownym atakiem ówczesnego rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana, za podanie wiadomości (zresztą za raportem Europejskiej Komisji Środowiska ACID RAIN z 1983 r.), że Polska zajmuje w Europie pierwsze miejsce pod względem stopnia zanieczyszczenia powietrza, drugi zaś we wnioskach końcowych domagał się zwrócenia większej niż dotąd uwagi na ochronę zabytków kultury narodowej (s. 88); z inspiracji kół związanych z Kościołem katolickim powstał raport pt. „Dane o stanie środowiska naturalnego Polski i propozycje przeciwdziałania narastaniu katastrofy ekologicznej”, opublikowany w ukazujących się zagranicą ZNAKACH CZASU n-rze 1 z 1986 r., gdzie mowa jest również o katastrofalnej sytuacji Krakowa i dewastacji jego zabytków oraz szkodliwym oddziaływaniu na miasto i jego zabytki Huty Lenina (s. 123 i 121), a obszerny, zbiorowy tom pt. „Zagrożenia ekologiczne” wydany pod auspicjami Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR (!) w Warszawie 1985 (tyle że z nadrukiem: „Do użytku wewnętrznego”) ukazuje rzetelnie bardzo złą sytuację ekologiczną kraju. Była też mowa o zagrożeniach Krakowa i jego zabytków oraz o głównych tego źródłach: Hucie Lenina i skawieńskiej hucie aluminium (s. 119-120). 2 maja 1989 r. ogłoszono „List pasterski Episkopatu Polski na temat ochrony środowiska”, w którym m. in. alarmowano, że niszczą pomniki kultury narodowej ze starym Krakowem na czele oraz, że przyczyną tego ekologicznego zła w Polsce jest polityka rozwijania przemysłu ciężkiego. Najpełniej zaś i najbardziej wszechstronnie zagrożenia ekologiczne Krakowa zaprezentowano w zbiorowym tomie, wspomnianym tu już w przyp. 16, opartym w głównej mierze na materiałach sesji naukowej (z 2-3 czerwca 1989) zatytułowanej tak samo jak sam tom.

<sup>25</sup> Zob. A. Basista, op., cit., s. 107.

wa jako ośrodka nauki, kultury i turystyki. Oczywiście podstawowy charakter ma kolizja tych tradycyjnych funkcji z narzuconą miastu funkcją ośrodka przemysłu ciężkiego.

Kraków – miasto najczęściej dotknięte skutkami zbrodniczego obłędu „socjalistycznego uprzemysłowienia” – dlatego właśnie stał się kolebką polskiego ruchu ekologicznego: tu we wrześniu 1980 r. powstał Polski Klub Ekologiczny (PKE) – pierwsza w kraju autentycznie społeczna organizacja ekologiczna. Chociaż deklarował apolityczność w ówczesnych warunkach stawał się nieuchronnie częścią antysystemowej opozycji (która ochoczo podchwyciła formułowane pod adresem reżimu komunistycznego oskarżenia o niszczenia środowiska), a sprawy ekologii stały się jednym z tematów rozmów okrągłego stołu w ramach osobnego podzespołu, w których wziął udział po stronie opozycyjno-solidarnościowej także ówczesny prezes PKE. W uzgodnieniach tego podzespołu w p-kanie 27 w całości dotyczącego Krakowa uzgodniono potrzebę przyznania mu jako miastu zagrożonemu klęską ekologiczną statusu specjalnej ochrony „z jego bezcennymi zabytkami, stanowiącymi o tożsamości narodu”<sup>26</sup>. Tutaj w przeddzień historycznych wyborów z 4 czerwca 1989 r. odbyła się z inicjatywy PKE sesja naukowa poświęcona klęsce ekologicznej Krakowa.

Po upadku komunizmu zainteresowanie (zarówno nowej władzy jak i społeczeństwa) zarysowaną tu problematyką szkód ekologicznych, jakie wyrządził krajowi komunizm gwałtownie spadło, w tym także szkód poniesionych w zabytkach kultury materialnej. Dawna opozycja korzystająca chętnie z oskarżeń i hasel formułowanych przez ruch ekologiczny, straciła dla nich zapal, gdy jako nowa władza stanęła wobec bezliku skrajnie trudnych problemów; w tym wielu doraźnie bardziej odczuwanych jako dotkliwe niż sprawy ekologii. Do tego najbardziej ekologicznie uciążliwe zakłady przemysłowe dawały zatrudnienie wykreowanej przez system komunistyczny „wielkoprzemysłowej klasy robotniczej”, która walnie przyczyniła się do upadku tegoż systemu. Są to dziś sprawy dość dobrze znane, a ramy zakreślone prowadzonym tu rozważaniom nie pozwalają na ich rozwijanie.

---

<sup>26</sup> Porozumienia Okrągłego Stołu, Warszawa 1989, s. 267; ten dotyczący specjalnie Krakowa zapis wyraża z jednej strony zgodność w sprawie tragizmu sytuacji miasta, ale z drugiej – brakuje konkretnych ustaleń, zapewniających skutecznie poprawę sytuacji.

## IV.

Ciężar i rozmiary wyrządzonych szkód – wszak chodzi o największy i najcenniejszy dla polskiej kultury i narodowej tożsamości zabytkowy obszar – wymagają pogłębionej interpretacji i oceny przedstawionych tu faktów, zaistniałych za sprawą narzuconej komunistycznej władzy. Będę się przy tym odwoływał do już sformułowanych w tym przedmiocie opinii i ocen.

Znakomity ukraiński pisarz młodszej generacji – pochodzący ze Stanisławowa (dziś: Iwanofrankowska) – Juryj Andruchowycz, ukazuje przeraźliwy obraz ruiny i cywilizacyjnego upadku rodzinnego miasta w wyniku – jak pisze – apokalipsy, która naszła na nie we wrześniu 1939 r. Chodząc po mieście z przewodnikiem turystycznym sprzed 100 lat konfrontuje zawarte tam opisy z tym, co widzi, a co budzi w nim grozę. Zauważa, że podobny stan ruiny i upadku stał się udziałem także innych tamtejszych miast: Lwowa, Stryja, Drohobycza, czy Buczacza – ongiś miast wysoko ucywilizowanej europejskiej monarchii Habsburgów (co mocno akcentuje), a o których „można dzisiaj pisać jak o ruinie, królestwie śmierci, zapomnienia i wszechwładnego Chama”<sup>27</sup>. Te jego pełne rozpacz słowa można – w świetle tego co tutaj zostało ukazane – odnieść także do zachodniego obszaru niegdysiejszej Galicji, którą ta sama apokalipsa ogarnęła niewiele lat później i gdzie najciężej dotknęła właśnie Kraków.

Także świadek historii czasów PRL-u Maria Dąbrowska w swych *Dziennikach powojennych* gdy w styczniu 1953 r. odwiedziła Kraków, który – jak zawsze (co zaznacza) – zrobił na niej wielkie wrażenia, zapisała o

*Nowej Hucie, tym pomyśle złośliwego demona, zagrażającego w razie wojny zniszczeniem cudnie zabytkowego Krakowa. Zbrodnią jest w czasie takie napięcia wojennego budować obiekt przemysłu wojennego u wrót miasta-relikwi historycznej. I tylko nienawiść Rosji do naszej starej kultury mogła to podyktować.*<sup>28</sup>

Mimo przejawianej na łamach *Dzienników* sporej świadomości ekologicznej (pamiętajmy że zmarła 1965 r. cztery lata przed ogłosze-

---

<sup>27</sup> Juryj Andruchowicz, *ERC-HERZ-PERC*. Eseje. Warszawa-Izabelin 1996, s. 13 i 17.

<sup>28</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne, 1945-1965*, Wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996, 4 tomy; zob. t. 2, s. 350.

niem raportu U Thanta) akurat tutaj nie dostrzegła podstawowego zagrożenia dla krakowskich zabytków (choć niektórzy dostrzegali je nawet wcześniej). Celna natomiast zdaje się być opinia o nienawiści (czy w ogóle o dużym napięciu złej woli) jako motywie obecnym u podstaw decyzji lokalizacyjnej. Rzekłbym że może nie tyle nienawiści rosyjskiej do właśnie polskiej kultury, ile o właściwym komunizmie (niezależnie od ich narodowości) nihilizmie, czyli pełnego nienawiści negowania tradycyjnych, narodowych i religijnych wartości jako „obcych klasowo” czy nawet „klasowo wrogich”. Nihilizmie wyrażającym się w dążeniu do destrukcji w zasadzie wszystkiego zastanego, żeby dopiero na jego gruzach zbudować komunistyczną utopię; i taki właśnie motyw zdaje się tkwić u podstawy tej lokalizacji<sup>29</sup>.

Głosów ostro piętnujących tę lokalizację, a pochodzących od różnych polskich autorytetów (np. Jana Nowaka-Jeziorańskiego) było na przestrzeni lat więcej i trudno byłoby je tutaj wszystkie prezentować. Ograniczę się jedynie do ukazania spostrzeżeń i refleksji jednego świadka historii w osobie znanego poety Mieczysława Jastruna, rozsianych na przestrzeni prawie dekady w jego pośmiertnie wydanym *Dzienniku 1955 – 1981*, a to ze względu na ich dramatyzm oraz celność historycznie potwierdzonej opinii o systemie komunistycznym jako zwróconym *contra vitam*<sup>30</sup>.

Swe uwagi wyrażał Jastrun przeważnie z okazji pobytów w Krakowie – mieście mu bliskim i wielce drogim, w którym spędził młodość i studiował. 20 maja 1970 notuje, że właściwie nie ma już dawnego Krakowa – miasta dla kontemplacji, teraz uniemożliwianej przez hałas, mrowisko ludzkie i chamstwo<sup>31</sup>. W kontekście wspomniania „swe-go Krakowa” w styku z dzisiejszym zapisuje 7 maja 1974 jak wielkim błędem była budowa wielkiego kombinatu „w pobliżu miasta, jedyne-go w Polsce, tak silnie przenikniętego historią”<sup>32</sup>, a prawie po roku – 15-18 kwietnia 1975 – indywidualne zwiedzanie Wawelu wywołuje rozpaczliwy okrzyk, że „Wawelowi – jak zresztą zabytkom Krakowa w ogóle – zagraża zagłada – chemia – wyziewy z Nowej Huty, ze

---

<sup>29</sup> Uwidacznia to wypowiedź M. Brandysa do Trznadla, że w czasach budowy Nowej Huty opory wobec lokalizacji widział w formule „stare opiera się nowemu”. J. Trznadel, op. cit., s. 243.

<sup>30</sup> M. Jastrun, *Dziennik 1955 – 1981*, Kraków 2003, s. 584.

<sup>31</sup> Zob. op. cit., s. 586.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 712-713

Skawiny, nawet z Katowic. Przemysł – morderca ludzi i kamieni pamięci”<sup>33</sup>. W dniach 7-11 marca 1977 będąc w Krakowie notuje: *Powietrze nie do zniesienia, do tego stopnia, zepsute przez przemysł (...). Nowa Huta wdziera się coraz potężniej do zakłętego niegdyś miasta*<sup>34</sup>; oraz podobnie po prawie roku (17-20 maja 1978): *W Krakowie. Miasto tym razem wydawało mi się trudne do zniesienia. Robi wrażenie miasta przed zagładą – i tak mówią o przyszłości Krakowa, miasta – Polski, tutejsi ludzie. (...) dym w powietrzu – z Nowej Huty, Skawiny, Katowic*<sup>35</sup>.

Te pełne oskarżycielskiej pasji spostrzeżenia i uwagi zanotowane zostały prawie wszystkie w dekadzie „dynamicznego rozwoju” proklamowanego przez ekipę Gierka, „rozwoju” który – jak wiadomo – „zawocował” bezprzykładną katastrofą ekonomiczną i ekologiczną; i chociaż właśnie wtedy także w Krakowie przypadło apogeum niszczycielskich emisji, tu u podstaw ekologicznej, społecznej i kulturowej degradacji miasta tkwi znacznie wcześniejszy akt zlokalizowania tam najbardziej uciążliwych zakładów przemysłowych.

Akt ten jest w jakiejś mierze przyrównywalny do niemieckiego planu zdegradowania Warszawy – stolicy znieprawionego państwa – „bękartą” Traktatu Wersalskiego – do rozmiarów niewielkiego miasta o roli głównie węzła komunikacyjnego, zamieszkałego przez niemieckich „panów” i polską niewolniczą siłę roboczą (na prawym brzegu Wisły). Był to tzw. plan Pabsta, powstały już w 1940 r., zakładający przekształcenie Warszawy w 200-tysięczne miasto, a po interwencji Hansa Franka – już tylko 100 – 120-tysięczne. Zamierzano pozostawić Starówkę jako zabytek kultury niemieckiej (!) oraz Łazienki i Belweder. W miejscu zamku planowano halę ludową i urzędy, a wzdłuż Wisły dzielnicę willową. Realizację odkładano jako że wymagała nie tylko wielkich wyburzeń, lecz również pozbycia się większości mieszkańców miasta<sup>36</sup>. Ostatecznie w wyniku napadu furii (samego Hitlera) wywołanej wybuchem Powstania Warszawskiego miasto „poza planem” totalnie zniszczono.

Tak jak totalitaryzm hitlerowski w swej nienawiści do Polski jako państwa zagradzającego drogę niemieckiej ekspansji chciał zdegradować jego stolicę do niewielkiego zaplecza węzła komunikacyjnego, tak totali-

<sup>33</sup> Ibidem, s. 748.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 786.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 791.

<sup>36</sup> O planie Pabsta pisano u nas kilka razy; ostatnio: J. S. Majewski. *Pasja zniszczenia*. GAZETA WYBORCZA z 13-13 października 2001 r.

taryzm komunistyczny kierował swą nienawiść przeciw historycznej i duchowej stolicy Polski, żeby zdegradować ją do roli miejsca dla najbardziej brudnego i niszczącego środowiska przemysłu oraz siedliska dla obsługujących ten przemysł „robotli” – jak komunistyczny „aparaczczyk” w swoim gronie pogardliwie wyrażali się o „przodującej wielkoprzemysłowej klasie robotniczej”. A tworzenie się tej klasy oraz jej życie w Nowej Hucie, najtrafniej ukazał Adam Ważyk w głośnym *Poemacie dla dorosłych*:

*Wielka migracja przemysł budująca  
nie znana Polsce, ale znana dziejom,  
karmiona pustką wielkich słów, żyjąca  
dziko, z dnia na dzień i wbrew kaznodziejom –  
w węglowym czadzie, w powolnej męczarni,  
z niej się wytapia robotnicza klasa.  
Dużo odpadków, a na razie kasza*

Opinie i oceny świadków historii ukazujące antypolskie nastawienie leżące u podstaw narzucenia Krakowowi wielkiej metalurgii, warto uzupełnić opiniami i ocenami świadków historii wywodzących się z tej strony która owego narzucenia dokonała. Chodzi o niektórych ówczesnych działaczy komunistycznych wysokich szczebli, mających często udział w decyzjach kształtujących „socjalistyczne uprzemysłowienie”.

Sz szczególnie znamienna jest enuncjacja Władysława Gomułki, dla której okazją była rozmowa z Prymasem Stefanem Wyszyńskim z 11 stycznia 1960 r. Kontekstem tej enuncjacji jest prymitywna apologia Związku Sowieckiego jako siły Polsce przyjaznej, której zawdzięczamy nie tylko ocalenie przed gotowaną nam przez hitlerowców eksterminacją, ale także powojenną pomoc żywnościową świadczoną mimo głodu własnej ludności, a przede wszystkim pomoc w uprzemysłowieniu kraju. Te dwa ostatnie dobrodziejstwa zawdzięczamy nadto osobiście Stalinowi, który mimo „szeregu nieprawości” (to słowa Gomułki) ma przecież niezaprzeczalnie wiekopomne dla nas zasługi: *Stalin był tym, który pomógł nam zbudować Nową Hutę, on nas do tego namawiał, to była jego inicjatywa, to znaczy nie konkretnie Nowa Huta, ale powiada – rozwijajcie ciężki przemysł, a my wam pomożemy.*<sup>37</sup>

<sup>37</sup> Rozmowa I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z prymasem Polski ks. kard. Stefanem Wyszyńskim w dniu 11 stycznia 1960 r. Zapis magnetofonowy, MYŚL SOCJALDEOKRATYCZNA nr 2-3 z 1993 r., s. 66.

Kuriozalna ta enuncjacja nie nadaje się do racjonalnej analizy, wyraża natomiast fanatyczną wiarę jej autora w słuszość komunistycznej polityki wraz z takimi jej atrybutami, jak iście „zbawcza moc” przemysłu ciężkiego. Składa on hołd „prorokowi” i zarazem kreatorowi tej industrializacji Stalinowi, mimo obciążających tego ostatniego „szeregu nieprawości”, wśród których znalazły się również represje, jakie spadły na samego Gomułkę. Nie ma to jednak znaczenia wobec historycznej „wielkości sprawy”.

Gdy planowano Nową Hutę Gomułka akurat popadł w niełaszkę i zapewne wpływu na kształt tych planów nie miał, ale to on właśnie odpowiada za późniejszą (od końca lat 50 i przez lata 60) dalszą rozbudowę nowohuckiego kombinatu, zwiększającą kilkakrotnie jego destrukcyjne dla środowiska moce produkcyjne.

Dla żarliwych „oddanych sprawie” komunistów nowohucka inwestycja stanowiła świętość – obiekt kultu i dumy jako ich właśnie wiekopomne historyczne osiągnięcie. Nawet po latach atakowali z furją Ważyka za targnięcie się na tę ich świętość. Bronili także zaciekle wartości gospodarczej tej inwestycji. Ujawniły to choćby rozmowy Teresy Torańskiej z Jakubem Bermanem (deklarującym, iż wyrażone przez niego stanowisko podziela również Ryszard Strzelecki), Wiktoorem Kłosiewiczem i Leonem Chajnem<sup>38</sup>, a Konrada Strzelewicza z Marcinem Waligórą – „ojcem” miasta z komunistycznego nadania w czasie budowy Nowej Huty<sup>39</sup>. Chociaż wszyscy byli już wówczas politycznymi emerytami (i to zesłanymi na te emerytury przedwcześnie i wbrew własnej woli), niezachwiana była ich wiara w słuszość „socjalistycznego przemysłowienia” kraju z jej sztandarowym obiektem na czele. Jak dotąd wyłamał się z tej jednogomyślności byłych działaczy komunistycznych tylko Józef Tejchma, który w rozmowie z Torańską oświadczył, że to właśnie Ważyk napisał prawdę o Nowej Hucie.<sup>40</sup>

Natomiast Waligóra dał w tej samej rozmowie także zgoła inne świadectwo, dotyczące Krakowa z czasów, gdy nie było jeszcze Nowej Huty. Wspomina jak to w latach trzydziestych przybył do Krakowa

<sup>38</sup> T. Torańska. *Oni*, Omnipress 1989, s. 126, 128, 269 i 322-323.

<sup>39</sup> K. Strzelewicz, *Prosto w oczy*, Kraków 1987, s. 110-111.

<sup>40</sup> Zob. Wywiad Teresy Torańskiej z Józefem Tejchmą. *Gazeta Wyborcza – Duży Format* z 17 lipca 2003 s. 12.

(już jako zdeklarowany komunista) i postanowił tam pozostać, gdyż miasto jawiło mu się jako piękne, czyste, schludne i gospodarne. A te wszystkie przymioty unicestwiło właśnie zbudowanie Nowej Huty, a czego nie był w stanie (czy nie chciał) dostrzec.

Zdumiewa utrzymująca się ciągle zaciekłość z jaką niektórzy byli komuniści – i to nawet ludzie niewątpliwie świątli – bronią ewidentnie błędnych, ze wszechmiar złych i chybionych i po wielokroć skompromitowanych przedsięwzięć „socjalistycznego uprzemysłowienia”. Najnowszym tego przejawem może być pełne aprobaty przywołanie przez M. F. Rakowskiego ataku na Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej ze strony polityka i zarazem historyka – senatora Stanisława Niciei, za dyskwalifikowania na łamach tegoż Biuletynu „wielkich budów socjalizmu” (w tym także Nowej Huty)<sup>41</sup>. Takie stanowisko Rakowskiego właśnie o tyle dziwi, że wydane dotąd 6 tomów jego „Dzienników Politycznych” ukazuje obraz PRL-u w „głębokiej czerni”.

Narzucona Polsce komunistyczna władza zamierzała zniszczyć historycznie ukształtowaną rolę Krakowa jako dawnej tradycyjnej stolicy i sanktuarium dziejów narodu, utrudniało to bowiem zaplanowaną „budowę nowego społeczeństwa”. Zmierzano zatem do zdegradowania miasta do roli wielkiego ośrodka przemysłu ciężkiego w którym robotnicy tego przemysłu zmajoryzują dawnych mieszkańców miasta, przeważnie inteligentów i drobnomieszczan, nastawionych konserwatywnie i przywiązanych do Kościoła. Mówiąc obrazowo nowi władcy pragnęli niejako „roztopić” historyczny Kraków w nowej wielkiej aglomeracji przemysłowo-miejskiej, a jak głosiła butna propaganda lat pięćdziesiątych, miał to być „Kraków koło Nowej Huty”, a zamieszkiwać go mieli głównie posłuszni komunistom „robole”. Trybut na rzecz sowieckiego imperium chciano połączyć z osiągnięciem ważnego celu w polityce wewnętrznej pacyfikując pod względem ideowo-politycznym nieprzychylnie nowej władzy miasto (nieprzychylna była większość kraju, ale niechęć władzy z tego tytułu skupiła się właśnie na Krakowie). Celu tego – jak powszechnie wiadomo – nie osiągnięto i to nawet w odniesieniu do Nowej Huty: wzorcowego w zamierzeniu „socjalistycznego miasta” i stąd w założeniach pozbawionego kościołów. Tymczasem jeszcze przed upadkiem PRL-u wyrosło ich tu kilka,

---

<sup>41</sup> Zob. M. F. Rakowski, *Okruchy Dziennika*, DZIŚ nr 4 z 2003r., s. 17–18.



a tamtejsza społeczność, o przeważnie rustykalnych korzeniach, zmanifestowała swe przywiązanie do religii i Kościoła także w dramatycznej próbie, jaką stanowiła walka o tzw. Krzyż Nowohucki. Zdołano natomiast w dużej mierze zrealizować pomyślany jako środek do celów katastrofalny dla Krakowa „komunistyczny plan Pabsta”, którego skutki mają trwać, nie dającą się w pełni usunąć postać.

## V.

To że komunizm był systemem wszechstronnie zbrodniczym i najgłębiej antyludzkim, który społeczeństwu poddanym jego władzy przyniósł bezmiar cierpień i zła, wiadomo dziś powszechnie. Do zbadania i dyskusji pozostaje wielość i różnorodność postaci, jakie to zło przybierało: od ludobójstwa i powszechnej opresyjności, łamania praw i godności człowieka, przez pauperyzację całych społeczeństw a zarazem gigantyczne marnotrawstwo wszelkich dóbr, aż po niszczenie więzi społecznych (atomizację społeczeństwa) i kultury duchowej, a także przyrody i kultury materialnej.

Taką próbę wypracowania typologii komunistycznych zbrodni przyniosła preambuła czeskiej ustawy o bezprawności reżymu komunistycznego z 1993 r. Wyróżniono ich 10 postaci, a wśród nich „programowe niszczenie wartości cywilizacji europejskiej”, „świadome łamanie praw i wolności ludzkich”, „zastąpienie funkcjonującej gospodarki rynkowej dyrektywnym zarządzaniem i zniszczenie naturalnych zasad prawa własności” i wreszcie na końcu tego wyliczenia: „bezwzględne niszczenie przyrody”<sup>42</sup>. Na podobną ustawę nie zdobyła się ani III RP ani inne kraje pokomunistyczne i oczywiście przytoczone sformułowania nie mają u nas mocy obowiązującej. Niemniej mogą służyć jako podstawa formułowania ocen moralno-politycznych oraz potępień odnoszących się do określonych podmiotów politycznych lub osób odpowiedzialnych za spowodowanie ewidentnego zła. Pozostanie zatem jedynie studiowanie problematyki socjopolitycznej, ekonomicznej i historycznej niedawnej komunistycznej (już na szczęście) przeszłości, żeby uzyskiwane wyniki prezentować opinii publicznej. Niech spowodowane zło i jego sprawcy poddane zostaną przynajmniej pod osąd tej opinii.

---

<sup>42</sup> Polski przekład czeskiej ustawy opublikowała GAZETA POLSKA z 1 września 1993 r.

Zaczerpnięte z preambuły czeskiej ustawy 4 formuły nadawały się do zastosowania względem zarysowanej tutaj problematyki degradacji krakowskiego historycznego krajobrazu oraz tamtejszych zabytków kultury materialnej narodu. Mieliśmy bez wątpienia do czynienia z programowym niszczeniem wartości cywilizacji europejskiej, do którego to kręgu wartości należy dziedzictwo kultury materialnej Krakowa. Dla pozyskania terenów pod budowę kombinatu wraz z jego zapleczem mieszkalnym oraz infrastrukturą dokonano w szerokim zakresie barbarzyńskich rugów chłopskich niszcząc brutalnie naturalne zasady prawa własności tamtejszych rolników. Łamano przy tym także ich ludzkie prawa i wolności, a także prawa i wolności zapędzonych do przymusowej pracy przy budowie junaków tzw. SŁUŻBY POLSCE, żołnierzy z poboru oraz więźniów<sup>43</sup>. Formuła o „bezwzględnym niszczeniu przyrody” byłaby tu oczywiście również zastosowalna, choćby dlatego, że raport U Thanta – o czym już była mowa – postuluje traktowanie miejsc i zabytków historycznych na równi z ochroną środowiska naturalnego<sup>44</sup>.

Również doktryna ekologiczna dostrzega szczególny obszar styku przyrody (istniejącej obiektywnie), z jej pojmowaniem i wartościowaniem przez ludzi, co ma już charakter subiektywny. To subiektywne pojmowanie i wartościowanie przyrody przez ludzi sprawia że staje się ona elementem kultury. Twór przyrody któremu ludzie nadają jakies szczególne znaczenie to przyrodniczy obiekt kulturowy, a kompleks przyrodniczy o takim znaczeniu – to przyrodniczy obszar kulturowy (np. Puszcza Jodłowa). Ważnym elementem kultury narodowej jest też krajobraz, który może być związany z państwem, krajem czy regionem. Niszczenie takich kulturowo znaczących obiektów przyrodniczych można uznać – w myśl formułowanej doktryny – nawet za zbrodnię<sup>45</sup>. Zbrodnię pojmowaną nie tyle jako uczynione bezprawie (choćż można by oczywiście postulować regulacje kwalifikujące takie działania

---

<sup>43</sup> Tym właśnie aspektem „socjalistycznego uprzemysłowienia” Krakowa zajmowano się dotąd niewiele. Staralem się na nie zwrócić uwagę zaraz po upadku PRL-u; zob. A. Delorme, *Stalinowska industrializacja przyczyną klęski ekologicznej Krakowa*, [w:] *Klęska ekologiczna Krakowa*, s. 52.

<sup>44</sup> Patrz przyp. 3.

<sup>45</sup> Zob. G. Dobrzański, B. M. Dobrzańska, D. Kielczewski, *Ochrona środowiska przyrodniczego*, Białystok 1997, wyd. II zmienione, s. 340.

jako przestępstwa), ale jako działanie zasługujące na silne moralne potępienie, co wyrażać ma właśnie określenie ich mianem zbrodni.

Aksjologiczne implikacje zaprezentowanego tu stanowiska są bardzo drastyczne, albowiem niosą m. in. dyskwalifikację moralną pracy mnóstwa ludzi zaangażowanych przy wznoszeniu oraz eksploatacji tych degradujących przyrodę, krajobrazy i zabytki kultury materialnej obiektów. Oczywiście role tych ludzi są bardzo zróżnicowane, co rzecz jasna różnicuje także ich obciążenia i winę. Od opętanych nihilistyczną furią destrukcji politycznych decydentów począwszy, poprzez kadre administracyjną i techniczną różnych szczebli, aż po szeregowych pracowników szukających po prostu zarobku umożliwiającego egzystencję. Nie ma tu miejsca na podejmowanie tej złożonej i ogromnie kontrowersyjnej problematyki<sup>46</sup>. Uwzględniając powyższe zastrzeżenie należy odnieść do takiej pracy przyjętą na początku w charakterze motta generalną jej dyskwalifikację<sup>47</sup>.

Na sam koniec pozostaje zasygnalizować najważniejsze problemy, stanowiące kontekst ukazanej tu wycinkowej sprawy niszczących skutków „socjalistycznego uprzemysłowienia” dla dóbr kultury materialnej.

„Socjalistyczne uprzemysłowienie” zasługuje na potępienie nie tylko z uwagi na katastrofalne skutki ekologiczne (których jedynie wycinek tu ukazano), ale także z uwagi na opresyjne środki stosowane wobec ludności, żeby tego uprzemysłowienia dokonać: krańcowe zaniżanie poziomu życia tej ludności (jej najdalej posunięta pauperyzacja) oraz przymu-

---

<sup>46</sup> Niektóre obecne w niej wątki starałem się podjąć w książce *Antyekologiczna spuścizna totalitaryzmu*, s. 88-89, 90-93 i 98-99 oraz w artykułach: „Społeczne przeszkody przezwyciężenia kryzysu ekologicznego”, *CZŁOWIEK I PRZYRODA* nr 1, s. 140-144 i „Komunizm – ‘niedoceniony’ destruktor środowiska naturalnego”, *ETHOS* nr 37, s. 240-242. Niestety, utrzymanie konsekwentnego toku rozumowania prowadzi do wniosków, które budzą sprzeciwy dyktowane zwyczajnym pragmatycznym oportunizmem, wszak trzeba by się zdobyć na przekreślenie życiorysów wielkiej liczby ludzi, którzy w różny sposób w tym niewątpliwym dziele destrukcji uczestniczyli.

<sup>47</sup> Motto zaczerpnąłem z większego fragmentu wywodów Roszaka, w którym potępia on także pracę wytwarzającą broń i niepotrzebną tandetę, zaspokajającą niewłaściwe potrzeby i niestosowne apetyty, także pracę opartą na oszustwie, manipulacji, wyzysku lub degradacji, a praca ta nie podlega usanowaniu (fragment wywodu Roszaka zaczerpnąłem z książki F. Capry, *Punkt zwrotny*, pol. przekł., Warszawa 1987, s. 315). Uwidacznia to, iż w samo pojęcie pracy uwikłane jest wartościowanie, które wzbrania uznawania za pracę czynności zbrodniczych, lub powszechnie potępianych (np. odpłatnych świadczeń seksualnych). Jednak poza takimi dość ewidentnymi sytuacjami, sprawa kwalifikowania moralnego różnych form ludzkiej aktywności pozostaje często wysoce kontrowersyjna.

szaniu do pracy środkami pozaekonomicznymi (na szeroką skalę w Związku Sowieckim za czasów Stalina, a na mniejszą – w europejskich krajach komunistycznych). Ale te ewidentnie zbrodnicze środki służyły przecież nie mniej zbrodniczemu celowi: budowie militarnej potęgi dla opanowania świata („zwycięstwa socjalizmu na całym świecie” – o czym wspominały – z czasem coraz rzadziej – oficjalne enuncjacje). Niegodziwe zatem środki służyły równie niegodziwemu celowi.

Wykreowano gospodarkę niezdolną zaspokajać ludzkie potrzeby. Stąd potrzeba jej transformacji do postaci rynkowej, w której kształt gospodarki określają wyrażane poprzez rynek ludzkie potrzeby. To jednak proces trudny i czasochłonny oraz przebiegający przy oporach ze strony broniących swych miejsc pracy zatrudnionych w tych zbędnych (a obciążających całość gospodarki) zakładach przemysłowych (głównie przemysłów ciężkiego i zbrojeniowego). Rodzi to liczne konflikty i trudności, przed którymi uciekają oportunistyczni politycy, których strategię nie wybiegają z reguły poza horyzont czasowy najbliższych wyborów, a oni sami zachowują się tak jakby nie dostrzegali problemów tego totalitarnego dziedzictwa.

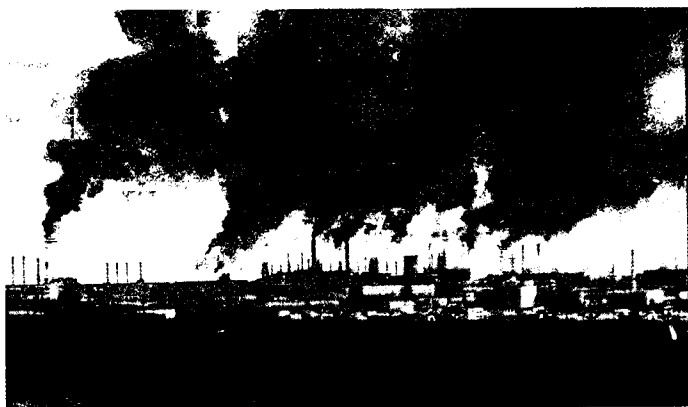
## VI.

Na koniec pozostaje jeszcze przybliżenie *ad oculos* przynajmniej niektórych bardziej drastycznych przejawów omówionej degradacji dóbr kultury jakimi są zabytkowe obiekty architektury lub cenne kulturowo krajobrazy, które ucierpiały czy to bezpośrednio wskutek działań u podstaw których tkwiła ideologiczna motywacja, czy też choćby w wyniku ich bliższych lub dalszych następstw, czy wreszcie w wyniku pospolitych zaniedbań spraw, które w obliczu ideologicznych szaleństw i błędnych fantasmagorii uważano po prostu za niegodne uwagi (cóż mogły znaczyć jakieś „stare rupiecie” wobec perspektyw budowania: „świetlanej przyszłości”; wszak „nie czas żałować róż gdy płoną lasy” – do którego to porzekadła odwoływano się wobec nieśmiałych prób upamięnienia się o jakiś szacunek dla relikwów przeszłości).

Wcześniej już wspominałem o ciężko zdegradowanym historycznym krajobrazie Krakowa wskutek wzniesienia tam wielkich obiektów przemysłowych oraz blokowisk wraz z towarzyszącą im infrastrukturą, jak też o wielu szkodach ekologicznych spowodowanych „socjalistycznym uprzemysłowieniem”, odsyłając do opracowania zawierają-

cego stosowną dokumentację ikonograficzną<sup>48</sup>. Tutaj zatem już tylko tytułem uzupełnienia wcześniejszych prezentacji ukazać kilka wybranych zdjęć zdegradowanych krajobrazów oraz zdewastowanych cennych kulturowo obiektów z obszaru Krakowa.

Rozpoczne od ponownego ukazania głównego źródła spadłych na ten obszar ekologicznej i przestrzennej klęski: nowohuckiego kombinatu metalurgicznego w całej jego niszczącej sile z końca lat 70-tych, kiedy to owa siła osiągnęła swe apogeum. Obiekt ten można też z pełnym uzasadnieniem określić jako największy na ziemiach polskich „pomnik” komunistycznego barbarzyństwa:



Zdjęcie: Mirosław Stankiewicz

Lokalizacja tego rozsiewającego wokół bezpośrednio zniszczenia ekologiczne kombinatu wymusiła m.in. rozwinięcie budownictwa mieszkaniowego dla zatrudnionych tam (i w towarzyszących kombinatowi obiektach) ludzi, budownictwa w postaci tandetnych pod każdym względem wysoce niefunkcjonalnych blokowisk, a do tego przeraźliwie brzydkich. Przyjęło się mówić o tej architekturze jako skierowanej „przeciwko człowiekowi” i stąd określanej jako „antyludzka architektura antyludzkiego totalitarnego systemu”.

---

<sup>48</sup> Zob. przyp. 15; wskazana tam ikonografia obejmuje ponad 30 zdjęć ukazujących degradację przyrody, obiektów kultury materialnej oraz przestrzeni spowodowaną przez system komunistyczny w latach PRL-u.

Ilustrują ją dwa zdjęcia takich właśnie blokowisk Nowej Huty wraz z ich zdegradowanym otoczeniem w tle:



Zdjęcia: Kaj Romeyko-Hurko

Jeszcze trzy zdjęcia z „pięknego” starego Krakowa, udostępnione dzięki uprzejmości Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, pochodzące ze zbiorów tego Towarzystwa. Zdjęcia te przedstawiają kolejno popadłą w ruinę kamieniczkę krakowskiego Kazimierza, a następnie zrujnowane podwórko przy ul. Floriańskiej z ulegającym zacieraniu napisem jeszcze z XIX w., którego wymowa na tle rujnujących go „osiągnięć” socjalizmu nabiera szczególnie gorzkiej ironii.



Zdjęcie: Piotr Mężyk



Zdjęcie: Andrzej Janikowski

Ostatnie zdjęcie przedstawia znów fragment sypiącego się krakowskiego Kazimierza który tym razem służy jako tło innego niewątpliwego „osiągnięcia” socjalizmu: kolejki do sklepu mięsnego z samej już końcówki zbankrutowanego systemu – z marca 1989 r. Ukazane na nim zostało krańcowe upodlenie ludzi na tle zdegradowanej kultury materialnej.



Zdjęcie: Jan Żyźniewski

O tym wszystkim należy pamiętać, podejmując ukazany tutaj wycinkowy problem.



## **Komunikacja ze społeczeństwem w zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi**

### **Wstęp**

Zarządzanie jest konstruowaniem rzeczywistości z dostępnych zarządzającemu pomysłów, ludzi oraz relacji panujących między nimi, instytucji formalno-prawnych, środków materialnych i pieniężnych oraz praw do dysponowania nimi. Zarządzanie wymaga między innymi komunikowania się, czyli obiegu informacji wewnątrz i na zewnątrz organizacji, do czego niezbędna jest umiejętność polegająca na:

- przekazywaniu właściwym adresatom we właściwym czasie informacji, które zostaną zrozumiane zgodnie z intencją nadawcy i wywołują przez niego zamierzony skutek,

- zdolności do właściwego odbioru informacji nadawanych przez innych, czyli zrozumienia, dlaczego one zostały nadane.

Istotą komunikowania jest więc przepływ określonych treści między poszczególnymi elementami funkcjonującego układu organizacyjnego, dzięki któremu jednostka w bezpośrednim kontakcie z innymi przekazuje i otrzymuje informacje [7]. Informacje te mogą przybierać postać:

- *inicjującą* – bardziej lub mniej świadoma intencja nadawcy przekazywania określonych treści,

- *kodowaną* – przełożenie treści na określone znaki, symbole, sygnały,

- *nadawczą* – przekazywanie wiadomości za pośrednictwem określonych zachowań, narzędzi,

- *odbioru* – percepcja przez narządy zmysłów odbiorcy zachowań nadawcy,

- *odkodowaną* – przełożenie odebranych sygnałów na wiadomości,

- *interpretacyjną* – przypisanie przez odbiorcę znaczenia w kontekście jego ogólnej wiedzy.

Przekazami natomiast są *zachowania werbalne* – wypowiedzi, oraz *zachowania niewerbalne*, do których zalicza się: mimikę twarzy, kinezytykę (pozycja ciała, postawa, gesty), proksemikę (przestrzenną

odległość między komunikującymi się jednostkami), parążyk (wysokość i natężenie głosu, tempo mówienia)<sup>1</sup>.

W konsekwencji można uznać, że komunikowanie stanowi nastawienie podmiotów na interakcję, wzajemny przepływ, bądź też jednokierunkowość przepływu informacji. W przypadku jednostronnego komunikowania nadawca informacji jest zorientowany na przekazanie odbiorcom swojej definicji sytuacji. Z jednostronnym komunikowaniem często wiążą się takie pojęcia, jak: perswazja, propaganda, reklama, polecenie, czy nawet indoktrynacja. Korzystając z popularnego schematu Lasswella możemy opisać jednostronne komunikowanie w kategoriach: źródła przekazu informacji (kto?), treści przekazu (co?), kanałów przekazu (jak?), odbiorcy (do kogo?) i efektu (z jakim skutkiem?).

Natomiast komunikacja jako interakcja, czyli wzajemne komunikowanie się, to także sprawny system przyjmowania informacji z otoczenia wewnętrznego i zewnętrznego. Nie wystarczy tylko otwartość na informacje. Konieczny jest system ich gromadzenia, selekcji, interpretacji i przekształcania w decyzje. O ile zwykle dostrzega się potrzebę kształtowania umiejętności w przekazywaniu swojego stanowiska i wpływania na innych, o tyle często nie docenia się korzyści wynikających z profesjonalnego podejścia do „słuchania” innych, czyli do gromadzenia, organizowania, przetwarzania, analizowania i interpretacji informacji o otoczeniu.

### **Komunikacja w sytuacjach kryzysowych**

W zarządzaniu sytuacjami kryzysowymi (tabela nr 1) mamy praktycznie do czynienia z komunikowaniem masowym, które polega na przekazywaniu za pośrednictwem kanałów komunikacji, tych samych treści skierowanych do zróżnicowanych społeczności. Przekazy te docierają szybko mniej więcej w tym samym czasie i na ogół prędko się dezaktualizują, ze względu na dynamiczną zmianę rzeczywistej sytuacji. Wspomniana społeczność [1] to ogół osoby danej organizacji bądź mieszkańcy danego kraju lub jego terenu, którzy obok zorganizowanych form życia zbiorowego, funkcjonują spontanicznie i żywiołowo, kierując się przy tym określonymi nieformalnymi zasadami i normami, niezależnie od władzy politycznej, tworząc tzw. kapitał społeczny<sup>2</sup>. Wynika stąd jedna z cech każdego społeczeństwa, jaką jest pewien stopień trwałej odrębności od innych zbiorowości tego rodzaju i względna intensywność wzajemnych

<sup>1</sup> *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1995, t. 3, s. 440.

<sup>2</sup> F. Fukuyama, *Wielki wstrząs*, Warszawa 2000, s. 24.

oddziaływań pomiędzy jego członkami, połączonymi przez wspólne terytorium, instytucje, ustalone sposoby komunikowania się, podobieństwo warunków życia, podział pracy, czy też normy i wzorce postępowania.

Tab. 1. Algorytm postępowania w chwili powstania sytuacji kryzysowej

- Uaktywnij sztab kryzysowy.
- Oceń charakter i rozmiar kryzysu.
- Poinformuj natychmiast tych, którzy powinni być powiadomieni.
- Zareaguj na potrzeby ludzkie (ofiary, rodziny, pracownicy, inne osoby bezpośrednio zaangażowane).
- Scentralizuj strumień informacji.
- Wygłoś oświadczenie w przeciągu pierwszej godziny.
  - potwierdź wiadome fakty,
  - wytłumacz, co nie jest ustalone,
  - powiedz, co będzie zrobione w celu ustalenia brakujących informacji,
  - wytłumacz zasady postępowania organizacji,
  - włącz do wiadomości dobre informacje,
  - trzymaj się celu wypowiedzi,
  - wyraż współczucie troskę i zrozumienie
- Utrzymuj kontakty z kluczowymi grupami społecznymi aż do momentu likwidacji kryzysu.
- Utrzymuj ścisły kontakt z mediami.
- Kontroluj wszystkie doniesienia mediów i informacje.
- Natychmiast koryguj wszystkie poważne błędy w informacjach.
- Dostarczaj dokładnej, szybkiej, ważnej i szczerzej informacji w zakresie dozwolonym prawem.
- Przedstaw jak najszybciej całą sytuację, nawet jeśli będzie to bolesne.
- Wystąp z przeprosinami jak najwcześniej, jeśli wina leży po stronie organizacji.
- Jeżeli jakieś informacje nie mogą być ujawnione, wytłumacz dlaczego.
- Spotkaj się z mediami po pierwszej ocenie sytuacji.
- Dostarczaj regularnie aktualnych informacji.
- Zintegruj w pełni funkcję informacyjną z lokalnym systemem zwalczania zagrożeń.
- Kontroluj nastroje społeczne, nawiąź dialog z opinią społeczną.
- Bądź w posiadaniu pełnej historii zaistnienia sytuacji kryzysowej.
- Zidentyfikuj możliwości i wykorzystaj pomoc osób trzecich.
- Podejmij dodatkowe kroki świadczące o dobrej woli.

Jak już wspomniano w procesie przekazu informacji można wyróżnić dwa główne typy otoczenia społecznego, z którymi w różnych sytuacjach istnieje potrzeba wzajemnej komunikacji. Jest to:

1) otoczenie wewnętrzne, obejmujące pracowników organizacji, którzy uczestniczą w jej bezpośrednim administrowaniu,

2) otoczenie zewnętrzne, które można umownie podzielić na:

- otoczenie zewnętrzne bliższe bezpośrednio zainteresowane w procesie komunikowania. Zaliczyć tutaj można szereg grup społecznych, organizacji, stowarzyszeń, instytucji czy przedsiębiorstw danego obszaru,
- otoczenie zewnętrzne dalsze, będące przedmiotem zainteresowania danej organizacji, do którego zalicza się między innymi sąsiednie grupy społeczne, instytucje, przedsiębiorstwa, itp.

Z racji tego, że człowiek w procesie komunikacji pełni jednocześnie funkcję nadawcy przekazującego wiadomość oraz odbiorcy – obserwuje, jakie wrażenie na rozmówcy wywołuje przekazywana wiadomość, a odbiorca przyjmując wiadomość przekazuje jednocześnie nadawcy swój stosunek do odbieranych treści, zaobserwować możemy występowanie tzw. pętli sprzężenia zwrotnego, w której skuteczność wzajemnego komunikowania uzależniona jest między innymi [5] od:

- przekazywania w pierwszej kolejności najważniejszych, pozytywnych informacji,
- powtarzania kluczowych kwestii podczas przekazu informacji,
- odwoływania się do pozytywnych celów wiadomości,
- wysłuchiwanie pytań do końca,
- udzielania odpowiedzi w kawałkach 20-30-sekundowych,
- wykorzystywania przykładów i analogicznych sytuacji oraz rozwiązań,
- stosowania zróżnicowanego i opisowego słownictwa,
- nie powtarzania stwierdzeń lub słów o negatywnym charakterze,
- unikania żargonu technicznego,
- zwracanie się do docelowej publiczności,
- zachowania spokoju bez przerażenia,
- nie dopuszczenia do wyprowadzenia się z równowagi,
- mówienia z przekonaniem i tonem konwersacji,
- uśmiechania się w stosownych momentach, w tym także w stosownych momentach wykazania poczucia humoru<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> Materiały międzynarodowego kursu szkoleniowego, *Komunikacja ze społeczeństwem a ryzyko środowiskowe i sytuacje kryzysowe*, Katowice 1999, rozdział 7.

Natomiast możliwość szybkiej komunikacji zależy od tego czy mamy świadomość sytuacji i czy potrafimy udzielić najświeższych informacji co do podjętych działań. W tym celu potrzebny jest skuteczny system powiadamiania, po to by proces komunikacji został rozpoczęty w momencie, kiedy zebrano wstępne informacje i dokonano oceny sytuacji. Wszyscy, którzy powinni zostać poinformowani muszą być powiadomieni niezwłocznie, co w określonych sytuacjach wpływa na obniżenie poziomu ryzyka. Dlatego też w bieżącej działalności każdej organizacji tak ważna jest strategia komunikowania, zwłaszcza komunikacja i współpraca ze społeczeństwem, przy wykorzystaniu następujących zasad:

- akceptacji i włączenia do współpracy opinii społecznej jako prawomocnego partnera,
- starannego planowania i oceny podjętych kroków,
- wysłuchania opinii społecznej w zakresie szczególnych obaw, jakie przejawia,
- mówienia w sposób jasny i z przekonaniem,
- koordynowania informacji i współpracy z innymi wiarygodnymi źródłami,
- zaspokajania potrzeb mediów,
- **uczciwości, szczerości i otwartości.**

### **Media w sytuacji zaistnienia kryzysu**

Jest rzeczą oczywistą, że prawie w każdej sytuacji kryzysowej należy kontaktować się ze społeczeństwem, mediami, przedstawicielami władz, poszkodowanymi i innymi bezpośrednio zaangażowanymi osobami. Do tego celu najczęściej wykorzystywane są media, których zainteresowanie odzwierciedla społeczne potrzeby na informację o zaistniałym zdarzeniu. Należy przy tym pamiętać, że brak lub błędne informacje są zwykle, po przetworzeniu przez media zagrożeniem nie tylko spokoju społecznego, ale mogą również utrudnić prowadzenie akcji ratowniczej. Dlatego też uwzględniając [6]:

- stopień zainteresowania mediów sytuacją kryzysową uzależniony od wielkości szkód i zagrożeń dla ludzi,
- media, jako siłę wspomagającą,
- media, które mogą szybko wpłynąć na podtrzymanie reputacji służb ratowniczych oraz przedstawicieli władz (bądź też równie szybko je zniszczyć),

• media, które mogą również pozyskiwać informację od instytucji i osób niekompetentnych, jeśli zostaną odsunięte od informacji źródłowej, należy w profesjonalny sposób komunikować się z mediami, co między innymi polega na:

- prezentacji faktów,
- przeciwdziałaniu bałaganowi i spekulacjom,
- przedstawieniu ramowego planu działań według rozeznania w chwili udzielania informacji,
- budowania zaufania społecznego dla zaangażowania służb ratowniczych<sup>4</sup>.

Kontakty z mediami powinny być utrzymywane tak długo, jak długo kryzys nie zostanie zażegnany. We wszystkich kontaktach wskazane jest, by organizacja reagowała na ludzkie potrzeby. Wymusza to wiele zachowań, takich jak wyrażanie własnych obaw, współczucie za powstałe niedogodności, szkody, zniszczenia, niebezpieczeństwa. W wypowiedziach na pierwszym planie powinny znaleźć się informacje zaspokajające ludzkie potrzeby, a dopiero później dane na temat kosztów, odszkodowań czy też strat. Przygotowując się do udzielenia wywiadu [4], a także już w trakcie jego trwania należy:

- przewidzieć wszystkie pytania,
- przygotować odpowiedzi, włączyć w nie pozytywne cele wiadomości,
- mówić prawdę i powiedzieć ją szybko,
- uwydatnić obawy ludzkie,
- nie bagatelizować powagi sytuacji,
- nie szukać winnych,
- nie polegać wyłącznie na faktach,
- nigdy nie spekulować, nie zakładać,
- nie przedstawiać osobistych opinii,
- nie wykraczać poza dopuszczalny zakres informacji,
- pilnować co się mówi na początku, w trakcie i na końcu wywiadu<sup>5</sup>.

Dopływ informacji dla mediów powinien być równomiernie rozłożony w czasie. Nie może powstać sytuacja, gdy zapotrzebowanie na nową wiadomość spotyka się z brakiem informacji. Jest rzeczą niezwy-

---

<sup>4</sup> Materiały szkoleniowe, *Zarządzanie kryzysem w mediach*, Kraków 2000, rozdz. 1.

<sup>5</sup> Materiały międzynarodowego kursu szkoleniowego, *Komunikacja ze społeczeństwem a ryzyko środowiskowe i sytuacje kryzysowe*, op. cit., rozdz. 5.

kle istotną by wszelkie informacje były scentralizowane w sztabie kryzysowym i udzielane wyłącznie przez wytypowane oraz odpowiednio przeszkolone w tym celu osoby. Zapewnia to przede wszystkim spójność udzielanych oświadczeń. Dlatego też dobrze jest wyznaczyć rzeczownika reprezentującego organizację, o którym muszą wiedzieć media. Rzecznik musi być dostępny i pozostawać przez cały czas w ścisłym kontakcie z mediami, między innymi po to, by na bieżąco przekazywać informacje opinii publicznej w celu maksymalnego ograniczenia ryzyka przedostania się do mediów błędnych faktów czy też szerzenia pogłosek.

Bieżące kontakty z mediami są szczególnie istotne w pierwszych godzinach od wystąpienia kryzysu oraz w momencie, kiedy zostanie dokonana pierwsza ocena sytuacji. Nie oznacza to, że odpowiedzi na wszystkie pytania muszą być znane. Ważne jest by stwierdzić, że charakter i rozmiar problemu został określony oraz że wykonano stosowne kroki w celu usunięcia niebezpieczeństwa. Natomiast w późniejszym czasie następuje przekazywanie najświeższych informacji o rozwoju sytuacji, podjętych działaniach ratunkowych, ewakuacyjnych, występujących zagrożeń dla otoczenia zewnętrznego i wewnętrznego, zagrożeń dla zdrowia i bezpieczeństwa społecznego.

Wszystkie te działania są niezbędne, by między innymi pozyskać szacunek ze strony mediów, jak również ich ewentualne wsparcie w zakresie przedstawiania rzeczywistej sytuacji. Relacje przez media są bowiem trwale powiązane ze strachem ludzkim i większość ludzi czerpie informacje o ryzyku właśnie z mediów, a nie na podstawie bezpośrednich doświadczeń. Postrzeganie ryzyka jest modelowane między innymi przez to, w jaki sposób informacja jest przekazywana.

Należy przy tym pamiętać, że pomiędzy mediami istnieje swoista konkurencja. Informacja traktowana jest jako biznes, który musi przynieść zyski. Stąd też często podawane relacje traktowane są jako wiadomość sensacyjna, czasami niedokładnie sprawdzona, z różnych źródeł w oparciu o wypowiedzi niekompetentnych ekspertów. Wiele przekazywanych informacji ma także charakter spekulacyjny, zagłębiając się bardziej w poszukiwanie konfliktów aniżeli faktów.

Stąd też mając na uwadze uniknięcie przez media podawania błędnych informacji należy poszukiwać rozwiązań alternatywnych zapewniając mediom informacje, jakich oczekują, bez wdawania się w spekulacje, z uwzględnieniem potrzeb mediów[5], do których zalicza się:

- relację naocznych świadków,
- poszukiwanie, ratowanie ofiar,
- czyny bohaterskie,
- wykorzystanie unikatowego sprzętu czy sposobu postępowania,
- liczbę personelu ratunkowego,
- ludzkie historie związane ze zdarzeniem,
- procesy sądowe wszczęte bądź przewidywane jako konsekwencja katastrofy,
- wywiady z ekspertami i personelem organizacji,
- wywiady z szefem organizacji,
- wywiady z kluczowymi władzami publicznymi i przedstawicielami organów ochrony prawa,
- wyjaśnienia ryzyka<sup>6</sup>, itp.

### **Ogólna charakterystyka mediów**

Transformacja przełomu XX i XXI wieku, polegająca na przejściu do społeczeństwa informacyjnego, w którym przepływ informacji przez granice państwa, błyskawiczna komunikacja za pomocą telewizji, radia, faksu oraz poczty elektronicznej – ułatwia sposób przekazu wiadomości, media stały się obrazem rzeczywistości społecznej. To w dużym stopniu media są źródłem systemu znaczeń, który dostarcza kryteriów osądzania, co jest normalne, a co odbiega od przyjętego standardu, czy też normalnego zachowania. W sytuacjach kryzysowych ma to szczególne znaczenie, gdyż społeczeństwo oczekuje w takich chwilach odpowiednich działań odpowiedzialnych instytucji i służb, w celu zminimalizowania skutków zaistniałego zdarzenia. Dokonując krótkiej charakterystyki funkcjonujących mediów można ustalić [2], że poszczególne z nich cechuje:

Radio i telewizja, największą zaletą jest możliwość bezpośredniej obserwacji, utrwalania oraz transmisji na żywo wydarzeń. Duży stopień kontroli władz publicznych. Charakteryzują się:

- bardzo dużym zasięgiem i zakresem przekazu,
- przekazem audiowizualnym,
- publicznym charakterem i społeczną regulacją działania,
- narodowym i międzynarodowym charakterem przekazów.

---

<sup>6</sup> Ibidem.



• Gazeta, szczegółowe informacje na temat zdarzeń, duże znaczenie dzienników, charakteryzuje się:

- regularnym oraz częstym ukazywaniem się,
- treścią informacyjną,
- funkcją publiczną.

– Media telematyczne, między innymi telegazeta, internet, wykorzystują różne technologie służące multimedialnej transmisji. Charakteryzują się:

- możliwością interakcji użytkowników,
- funkcją zarówno prywatną i publiczną,
- niskim poziom regulacji.

### **Inne formy komunikacji społecznej**

Komunikowanie się ze społeczeństwem w zarządzaniu kryzysowym oznacza kontakt nie tylko z chwilą wystąpienia sytuacji kryzysowej. Komunikacja ta winna być realizowana we wszystkich fazach, tj. w fazie zapobiegania, przygotowania, reagowania i odbudowy. Jest to niezbędne w procesie tworzenia strategii bezpieczeństwa, chociażby w celu bezpośredniego zaangażowania społeczności w opracowywaniu i późniejszym wdrażaniu planu reagowania kryzysowego. Pozwala to przede wszystkim na uświadomienie określonym grupom ludzkim, z jakim zagrożeniami możemy mieć do czynienia i jakie są mocne i słabe strony funkcjonującego systemu bezpieczeństwa. Wzrasta tym samym *kapitał społeczny*, zwiększa się świadomość społeczna w zakresie bezpiecznych zachowań, co w znaczny sposób obniża ryzyko zaistnienia sytuacji kryzysowych, a w przypadku wystąpienia zagrożenia następuje aktywny udział społeczeństwa w jego likwidowaniu. Stąd też w komunikacji ze społeczeństwem trzeba wykorzystywane różne sposoby wzajemnego informowania, do których można zaliczyć:

- spotkania kierownictwa organizacji z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym,
- debaty publiczne dotyczące nurtujących problemów,
- ułatwienia w zakresie składania wniosków, opinii, skarg,
- rozpatrywanie składanych skarga oraz wniosków i wykorzystywanie ich w bieżącej działalności,
- analizę jakości podejmowanych decyzji,
- audyt pracy poszczególnych jednostek organizacyjnych,
- sondaże społeczne i grupy dyskusyjne.

W przypadku prowadzenia badań sondażowych można zastosować jedną z następujących technik:

- wywiad kwestionariuszowy prowadzony przez ankietera w trakcie osobistego spotkania z respondentem,
- wywiad telefoniczny,
- ankieta doręczana przez posłańca lub drogą pocztową i wypełniana osobiście przez respondenta,
- ankieta wypełniana przez respondenta przy okazji załatwiania własnych spraw.

Oczywiście, ankiety muszą być bardzo starannie opracowane i być ściśle podporządkowane problematyce badań. Dlatego sporządzenie ankiety winno zostać rozpoczęte od:

- przemyślenia problemu, celu badań i potrzeb informacyjnych,
- ustalenia podstawowych hipotez o zależnościach pomiędzy badanymi opiniami, postawami i preferencjami, a innymi cechami respondentów,
- zdefiniowania, co konkretnie znaczą użyte przez nas w hipotezach pojęcia i cechy oraz, jak je będziemy mierzyć w badaniu,
- sporządzenia planu podstawowej analizy statystycznej,
- określenia docelowej populacji i sposobu doboru badanej próby,
- wyboru techniki badawczej.

Dopiero po tak przygotowanym działaniu przystępuje się do sporządzenia kwestionariusza, a następnie do ewentualnego przeprowadzenia próbnego badania testu na niewielką skalę, po którym można wykazać jego słabe strony i dokonać niezbędnych poprawek. Bezpośrednio po pilotażu następuje proces realizacji badań, sporządzenia raportu i prezentacji wyników. Wyniki należy przedstawić bezpośrednio po przeprowadzonym sondażu, nie należy ich utajniać bądź przekładać ich prezentację na bliżej nieokreślony termin. Daje to uczestnikom poczucie, iż sondaż traktowany jest poważnie i stanowi pewnego rodzaju moc sprawczą, pobudzając jednocześnie proces społecznej komunikacji.

### **Uwagi końcowe**

Oczywiście umiejętność komunikowania to cecha, która jest istotnym elementem w procesie zarządzania globalnego, nie tylko w sytuacjach wystąpienia kryzysu. Naturalną tendencją jest przekonanie, że jeśli mamy coś do zaoferowania, to najlepszym rozwiązaniem jest szukanie wyłącznie sposobów skutecznej perswazji i przekonania otoczenia

do swoich racji. Strategia taka jest jednak nieskuteczna. Prawidłowo realizowana komunikacja z otoczeniem zewnętrznym łączy w sobie formalne i nieformalne sieci kontaktów, w sposób systematyczny i podporządkowany zadaniom, które stoją przed organizacją. Założeniem podstawowym jest to, że organizację cechować będzie dbałość o jakość usług i budowanie atmosfery zaufania wokół władzy, a tym samym organizacji. Taka atmosfera jest warunkiem umożliwiającym wprowadzanie różnych programów i przedsięwzięć będących innowacją w skali lokalnej. Zaufanie pozwala zmniejszyć opór na zmiany, a bezpośrednia komunikacja z osobami najbardziej niechętnymi, próba zrozumienia ich intencji oraz interesów i wynegocjowanie kompromisu, zwykle jest tańsze niż koszty, wynikające z przewycięzania oporów w warunkach nabrzmiałego konfliktu.

Jak już wspomniano, komunikacja społeczna z otoczeniem powinna polegać na zasadzie budowania zaufania zarówno w przypadku relacji z otoczeniem dalszym, jak i bliższym. W przypadku relacji z otoczeniem dalszym zaufanie do lokalnego układu może wpływać na decyzje potencjalnych inwestorów, partnerów handlowych, czy nawet turystów. W relacjach z otoczeniem bliższym, zaufanie pozwala sprawniej i taniej realizować statutowe funkcje.

Komunikowanie się z otoczeniem dalszym i bliższym to przede wszystkim spójny system, do którego zalicza się cykl działań w zakresie *public relations*. Należy przygotować informacyjnie, zaplanować, a następnie konsekwentnie realizować plan, monitorując osiągnięte wyniki.

Warto podkreślić, że komunikowanie się z otoczeniem powinno być przez władze organizacji rozpatrywane nie tylko z perspektywy skuteczności i jakości zarządzania. Dobre komunikowanie się ze społecznością należy bowiem do istoty demokracji [8]. Skuteczne komunikowanie uzupełnione o zinstytucjonalizowane formy partycypacji społecznej jest bazą dla podmiotowości wspólnoty lokalnej w procesie zarządzania. Można więc wyróżnić co najmniej dwie przesłanki, dla których dobre komunikowanie się ze społeczeństwem jest kluczowe dla jakości zarządzania:

- przesłanka prakseologiczna – komunikowanie się ze społeczeństwem pozwala skutecznie, trafnie i efektywnie wprowadzać w życie istotne decyzje,
- przesłanka polityczna – komunikowanie się ze społeczeństwem jest fundamentem demokracji i podmiotowości społeczeństwa.

### Streszczenie

W referacie przedstawiono znaczenie komunikowania się ze społeczeństwem w sytuacjach zaistniałego kryzysu oraz znaczenie wzajemnego przekazu informacji w czasie bieżących działań organizacji, zwłaszcza w aspekcie budowy strategii bezpieczeństwa. Przedstawione techniki, sposoby i narzędzia komunikacji społecznej wskazują na znaczącą rolę mediów jako ewentualnego sprzymierzeńca kształtującego pozytywne postawy obywatelskie.

### Communication with the society in crisis situations management

Briefing: the work presents the importance of communication with the society in the presence of crisis as well as the importance of mutual information exchange during current organization activities, especially in respect to safety strategy building. Presented techniques, ways and means of social communication point to the great role the media can play as a possible ally in creating positive citizen attitudes.

### Bibliografia

1. Fukuyama F., *Wielki Wstrzas. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Przel. Komorowska H., Dorosz K. Wydawnictwo Bertemann Media Sp. z o.o. Klub Świat Książki Politeja, Warszawa 2000.
2. Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa, Kraków 1999.
3. Kosowski B., *Miejsce i rola obywateli w organizacji zarządzania podmiotami funkcjonującymi w administracji publicznej*. Wydawnictwo Katedra Nauk Organizacyjno-Prawnych SGSP. *Bezpieczeństwo Obywateli w świetle reformy administracji rządowej i samorządowej – co dalej?* Warszawa 2001. Zbiór referatów.
4. Poper K., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. Przel. H. Krabelska, PWN Warszawa 1993.
5. Materiały szkoleniowe. *Komunikacja ze społeczeństwem, a sytuacje kryzysowe i nadzwyczajne zagrożenia*. Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska, Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych. Katowice 1999.
6. Materiały szkoleniowe. *Zarządzanie kryzysem w mediach*. Cracovian International Consultans. Sp. z o.o. Kraków, ul. Św. Jana 2/3.
7. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, PWN, Warszawa 1995.
8. Tyrała P., *Zarządzanie kryzysowe. Ryzyko-bezpieczeństwo-obronność*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.

*Andrzej J. Madera*

## **Zagadnienia sąsiedztwa polsko-ukraińskiego w pierwszych latach XXI wieku**

Tezy:

- Dialog, porozumienie i pojednanie między Ukrainą i Polską jako jedno z najważniejszych zadań, stojących przed naszymi społeczeństwami.
- Istnienie niepodległej Polski i niepodległej Ukrainy jest warunkiem i gwarantem wzajemnych dobrosąsiedzkich stosunków.
- Słaba trwałość strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy.
- Czy Ukraina odwraca się plecami do Unii Europejskiej?
- Więcej deklaracji niż działań.

### **1. Dialog, porozumienie i pojednanie między Ukrainą i Polską – jedno z najważniejszych zadań stojących przed naszymi społeczeństwami**

Stosunki polsko-ukraińskie w drugiej połowie XX wieku jak wiadomo nie były najlepsze. Nasze narody nie posiadały przecież własnych suwerennych i w pełni niepodległych państw. Społeczeństwa PRL i USSR kontaktowały się zazwyczaj pomiędzy sobą w ramach oficjalnych stosunków polsko-sowieckich. Były też na szczęście nieformalne kontakty pomiędzy ludźmi, nie do końca zgodne z intencjami i dążeniami ówczesnych władz partyjnych.

Po roku 1989 sytuacja diametralnie się zmieniła. Obradujące od roku 1996 polsko-ukraińskie seminarium „Polska-Ukraina: trudne pytania” odbyło osiem sesji, a ich owocem okazały się cztery tomy materiałów. Spotkania te winny wyjaśnić wiele spornych momentów z nieodległej historii obu naszych krajów. Strona ukraińska zamierzała doprowadzić do uznania, że OUN prowadził walkę wyzwolenczą o niepodległą Ukrainę. Faktycznie strona ukraińska chciałaby uzyskać w oczach polskich rehabilitację UPA i usprawiedliwienie jej działań. Warto wiedzieć, że w stosunku do UPA nie ma też jednomyślności wśród samego społeczeństwa ukraińskiego. Nawet Rada Najwyższa Ukrainy, a zwłaszcza komuniści, nie uznała jeszcze tej formacji wojskowej jako kombatanckiej. Polska zaś strona usiłowała doprowadzić Ukraińców do uznania działań ludobójczych UPA

nad ludnością polską. Niestety, nie jest to wcale takie proste, gdyż obóz patriotyczno-demokratyczny na Ukrainie nawiązuje w swym rodowodzie do OUN-UPA.

Chcę podkreślić z całą stanowczością, że sprawa pojednania polsko-ukraińskiego leży w interesie obu naszych niepodległych państw i narodów. Ta historyczna szansa nie powinna być zaprzepaszczone. Ważny jest również fakt, że strona polska odniosła się do niej z wielkim zrozumieniem. Polscy politycy zaproponowali jedyną słuszną, jak to się wszystkim wydaje, radę – aby oficjalna władza ukraińska szukała konsensusu z opozycją przy „okrągłym stole”, a nie w starciach ulicznych.

## **2. Istnienie niepodległej Polski i niepodległej Ukrainy warunkiem i gwarantem wzajemnych stosunków dobrosąsiedzkich**

Demokratyczne zmiany w Polsce oraz rozpad ZSRR i wreszcie powstanie niepodległej Ukrainy stworzyły dla rozwoju naszych wzajemnych stosunków wyjątkową sytuację. Mogły one bowiem, pierwszy raz od kilku wieków, przybrać charakter stosunków międzypaństwowych. Fakt uznania przez Polskę, (jako pierwszy kraj na świecie), niepodległej Ukrainy przyjęto nad Dnieprem z wielką satysfakcją. Po przyjęciu „Aktu niezależności Ukrainy” w grudniu 1991 roku Sejm RP wyraził przekonanie, że w ten sposób otwiera się „nowa epoka w historii stosunków polsko-ukraińskich. Powstanie zaś niepodległego państwa ukraińskiego jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla samej Ukrainy, ale także dla Europy i całego świata”.

Nowe stosunki polsko-ukraińskie, już od samego początku, oparły się o solidną bazę prawną. Wyrazem tego było m.in. podpisanie „Deklaracji o zasadach i podstawowych kierunkach rozwoju stosunków polsko-ukraińskich” w roku 1990, „Umowy o handlu i współpracy” w 1991 i wreszcie bardzo ważnego „Traktatu o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy” w roku 1992. Preambuła tego traktatu z roku 1992 mówiła wyraźnie o nienaruszalności granicy międzypaństwowej i braku wzajemnych roszczeń terytorialnych; kształtowaniu wzajemnych stosunków w duchu przyjaźni, współpracy i wzajemnego szacunku zgodnie z prawem międzynarodowym; zobowiązaniu obu stron do rozwijania wzajemnej współpracy handlowej, transportowej i ekologicznej oraz o przyznaniu mniejszościom: polskiej na Ukra-

inie i ukraińskiej w Polsce praw do zachowania, wyrażania i rozwijania swej tożsamości narodowej przy równoczesnej lojalności wobec kraju zamieszkania.

Przez nasze kraje przechodzą przecież strategiczne szlaki wschód-zachód i północ-południe. Polska i Ukraina mają ponadto znaczące w Europie zasoby terytorialno-demograficzne. Współpracując razem muszą być zawsze poważnie brane pod uwagę przez inne państwa naszego kontynentu. Polska wspierała Ukrainę w jej staraniach o przyjęcie do Rady Europy. Mocno zabiegała też o włączenie jej do składu Inicjatywy Środkowo-Europejskiej, była też inicjatorem otwarcia Trójkąta Weimarskiego na Ukrainę. Ukraina natomiast ze zrozumieniem i bez oporów przyjęła wejście Polski do NATO. Istotne też znaczenie w naszych wzajemnych stosunkach zajmują zagadnienia bezpieczeństwa i współpracy wojskowej. Wiele uwagi poświęca im Komitet Konsultacyjny Prezydentów RP i Ukrainy. Praktycznie też od roku 1990 jesteśmy świadkami różnorodnej współpracy wojskowej na poziomie okręgów wojskowych, rodzajów sił zbrojnych, uczelni wojskowych oraz przeprowadzania wspólnych ćwiczeń wojskowych. Zbliżenie polsko-ukraińskie nie opiera się jednak jeszcze na mocnych fundamentach gospodarczych.

### **3. Słaba trwałość strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy?**

Bezpośrednie sąsiedztwo, wspólnota historycznych losów, ekonomiczny i demograficzny potencjał Ukrainy oraz jej silna wola osiągnięcia i wzmocnienia niezależności, wszystko to stanowiło dla Polski imperatyw dążenia do nawiązania z Ukrainą strategicznego partnerstwa. Strategiczne partnerstwo to taki stan wzajemnych stosunków, przy jakich dwa podmioty prawa międzynarodowego nadają im charakter priorytetowy. Tzn. nadają szczególną wagę dwustronnej współpracy. Można być po prostu sąsiadami i żyć ze sobą w pokoju, jeśli zezwalają na to warunki zewnętrzne. Można też być bardzo dobrymi sąsiadami i przyjaciółmi w tradycyjnej formie. Jeśli zaś chodzi o dialog polsko-ukraiński to był on skazany od samego początku na bardzo szybkie zbliżenie dwóch państw.

Mówi się, iż Ukraina nie może być strategicznym partnerem Polski, ponieważ nie jest członkiem NATO. Jednak Ukraina podpisała

z NATO „Kartę o Szczególnym Partnerstwie”. Po reelekcji w pierwszych dniach grudnia 1999 roku prezydent L. Kuczma zobowiązał dekretem wszystkie ministerstwa związane z obroną do wykonania narodowego planu współpracy z Sojuszem. Właśnie dlatego Ukraina uważa się za strategicznego polskiego partnera. Jeśli Ukraina byłaby członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, to stałaby się sojusznikiem Polski z tego samego bloku – przy czym sojusznikiem z większym potencjałem militarnym. Ukraina jest dla Polski strategicznym partnerem także dlatego, że nie będąc formalnie członkiem żadnego sojuszu wojskowego jest de facto jej geopolitycznym i historycznym sojusznikiem.

Strategiczne partnerstwo polsko-ukraińskie wiąże się także z ideą Międzymorza. Polska jest ważnym ogniwem w rejonie Morza Bałtyckiego, a Ukraina odgrywa podobną rolę w gospodarczej współpracy w basenie czarnomorskim. Prezydent L. Kuczma pracuje nad urzeczywistnieniem idei współpracy bałtycko-czarnomorskiej.

Wspomnieć należy chociażby projekt korytarza transportowego Odessa-Gdańsk, czy budowy rurociągu w celu transportowania do Europy kaspijskiej ropy naftowej. Pozwoliłoby to na dywersyfikację źródeł zaopatrzenia naszych krajów w surowce energetyczne, co ma dla nich wymiar strategiczny.

Trwałość strategicznego partnerstwa Polski i Ukrainy przechodzi obecnie próbę pod wpływem efektu zróżnicowanego tempa procesów transformacyjnych. Polska gospodarka, jak i instytucje społeczno-polityczne, rozwijają się o wiele szybciej i skuteczniej od analogicznych procesów na Ukrainie, gdzie, niestety, od lat trwa kryzys ekonomiczny.

Błędy popełnione przy realizacji reform odbijają się negatywnie na sytuacji wewnątrzpolitycznej państwa ukraińskiego oraz jego stosunkach z Polską. Niedawny kryzys wewnętrzny, który przeżyła Ukraina z powodu skandalu wokół śmierci red. Georgia Gongadze oraz podsłuchu mjr Melniczenki w gabinecie prezydenta Leonida Kuczmy, czy wreszcie odejście premiera Wiktora Juszczeniki poważnie zachwiały sytuacją w państwie i podważyły jego autorytet. Więcej, istnieją obawy, że Ukraina może ponownie popaść w zależność od Rosji.

Hasło o „strategicznym partnerstwie Polski i Ukrainy” w niewielkim tylko stopniu jest wypełniane treścią. W tym względzie trzeba



się tutaj wykazać cierpliwością i wyobraźnią polityczną. Reformy na Ukrainie muszą – podobnie jak w Rosji, choć w nieco mniejszym wymiarze, sięgnąć aż po warstwy historyczne i kulturowe, co nadaje im dramatyczny charakter i siłą rzeczy wymaga czasu.

#### **4. Czy Ukraina odwraca się plecami do Unii Europejskiej?**

Nieprzejrzyste powiązania między światem biznesu i polityki spychają struktury państwa w kierunku autorytarnym. Te okoliczności niosą określone zagrożenia dla procesu reform na Ukrainie, co zraża UE i jej państwa członkowskie oraz ogranicza ich działania na rzecz współpracy. Polska podziela zaniepokojenie Europy, jednak problem kontynuacji reform postrzega mniej dramatycznie i zachęca do aktywniejszego ich wspierania.

Jeżeli Polska wejdzie w skład Unii Europejskiej, to fakt ten odbije się niekorzystnie na wielu drobnych ukraińskich firmach handlujących z naszym krajem. W szczególności ma to znaczenie dla zachodnich regionów Ukrainy, które utrzymują aktywne kontakty z polskimi firmami.

20 grudnia 2002 r. Leonid Kuczma podpisał ustawę o stworzeniu strefy wolnego handlu z Gruzją, Uzbekistanem, Armenią i Mołdową (tzw. GUAM). Tworzenie wspólnego rynku przez „grupę czterech” jest pewnego rodzaju alternatywą wobec przystąpienia tych państw do Światowej Organizacji Handlu.

18 marca 2003 r. podczas spotkania w Brukseli przedstawiciele Ukrainy i Komisji Unii Europejskiej podpisany został protokół o wzajemnym dostępie do swoich rynków towarów i usług, co stanowi jeden z warunków przystąpienia Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu. Jednocześnie przedstawiciele Unii stwierdzili, że Ukraina nie zrobiła jeszcze wszystkiego, aby mogła otrzymać status państwa o gospodarce rynkowej – do realizacji pozostało jej jeszcze 5 punktów, nad którymi musi popracować. Sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy Ołeksander Czałyj komentując w Lozannie decyzję Rady oświadczył, że Ukraina wróci do tej kwestii w trakcie szczytu Unia-Ukraina zaplanowanego na październik 2003 roku.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> [www.ukraina.net.pl](http://www.ukraina.net.pl) z dnia 18 marca 2003.

Unia Europejska będzie być może ewoluowała w stronę, w jaką chciałaby pójść europejska centroprawica, a więc w stronę Europy z silną tradycją regionalną. Wtedy to rola Polski i Ukrainy może stać się istotna.

Dla Ukrainy jako kraju graniczącego z przyszłymi państwami członkowskimi UE zasadnicze znaczenie ma problem infrastruktury granicznej. W odniesieniu do swojego strategicznego partnera Polska stosuje jak dotąd politykę otwartych granic i maksymalnie odsuwała w czasie wprowadzenie obowiązku wizowego. Z dniem 24 maja 2003 r. wygasło porozumienie zawarte pomiędzy Ukrainą i Polską wprowadzające uproszczone zasady przekraczania granicy dla mieszkańców przygranicznych miejscowości. Od 25 maja obywatele polscy i ukraińscy zamieszkali na przygranicznych terenach, aby udać się do sąsiedniego państwa będą musieli posiadać paszport oraz inne niezbędne w tym celu dokumenty.

Do 30 czerwca ruch przygraniczny będzie odbywać się na podstawie przepisów ogólnych – porozumienie między Polską a Ukrainą z dnia 25 czerwca 1996r. – a od 1 lipca wejdą w życie wize dla strony ukraińskiej.

Musimy zdać sobie sprawę, że Polska występuje wobec Ukrainy w dwóch rolach. Jako Rzeczpospolita Polska, sąsiad z którym kiedyś wchodziła Ukraina w skład jednego państwa i jako członek NATO, w niedalekiej przyszłości członek UE. To, że my należymy do tych zachodnich struktur, szalenie zwiększa nasz ciężar gatunkowy i nasze możliwości przyciągania oraz oddziaływania. Jakie jest miejsce Ukrainy w kontekście Polski i UE?

Ukraińcy chcąc zachować niepodległość, chcąc zorientować swoją politykę na Zachód, musieli dokonać „europejskiego wyboru”. Taki termin funkcjonuje w polityce ukraińskiej. Uzyskał on pewne ramy instytucjonalne w roku 1991, w momencie, kiedy podpisano układ „O partnerstwie i współpracy pomiędzy Ukrainą i UE”.

Istotne z naszego punktu widzenia jest to, że w przewidywalnej przyszłości Ukraina będzie graniczyła z kilkoma państwami już zaproszonymi do negocjacji członkowskich z UE i w jakiejś perspektywie członkami Unii, tj. z Polską, Słowacją, Węgrami, Rumunią i Turcją, która jest specyficznym przypadkiem, jednak formalnie została do tych negocjacji zaproszona.

Tak, więc wcześniej czy później, oprócz Mołdowy, Ukraina będzie graniczyła z Unią Europejską. Polska stając się członkiem Unii stanie się elementem wytworzonego porządku. Należy się zatem zastanowić, co z faktu polskiego członkostwa w UE wynika dla sąsiedztwa polsko-ukraińskiego i strategicznego partnerstwa. Co można zrobić jeszcze w tej chwili? Jakże wyznaczyć kierunki współpracy w czasie trwania okresu akcesyjnego i później?

### **5. Więcej deklaracji niż działań**

Oceniając 12 lat współpracy z niepodległą Ukrainą, mam wrażenie, że nie zrobiliśmy zbyt dużo poza deklaracjami. Deklaracje stają się coraz pełniejsze, bogatsze stylistycznie. Natomiast, jeżeli patrzymy na osiągnięcia jest z nimi znacznie gorzej. Było tak od początku. Uderza niewspółmierność deklaracji do rzeczywistych osiągnięć. Problemem jest, być może, asymetryczność wizerunków wzajemnych. Wizerunek Ukrainca w Polsce jest niestety nadal negatywny. Wizerunek Polaka na Ukrainie jest rozmaity. Na zachodniej Ukrainie, najbliższej nam – niechętny. Na wschodniej nawet życzliwy, tylko że niewyraźny.

Obserwatorów zewnętrznych uderza niewspółmierność celów, jakie sobie stawiamy i środków, jakie przeznaczamy na ich realizację. Jakże środki zostały zaangażowane? Nie mamy żadnej sieci instytucji polskich, nie mamy żadnej wymiany młodzieży na większą skalę, nie mamy żadnej istniejącej praktycznie formy współpracy międzyrządowej, poza licznymi deklaracjami. Niektórzy w Warszawie uważają, iż należy zrezygnować ze strategicznego partnerstwa, ponieważ to jest stawianie sobie zamiaru ponad nasze siły. Zaangażowanie środków finansowych i organizacyjnych do osiągania celów, o których była mowa jest bardzo małe.

Polska polityka zagraniczna poza wizytami i deklaracjami nie zawsze pozostawała spójna. Wielokrotnie okazywało się, że bardziej myślimy o swoich krótkoterminowych interesach w obawie przed urażeniem Moskwy niż o interesach strategicznych. Strategiczna współpraca Polski z Ukrainą jest sprzeczna z deklarowanymi interesami państwa rosyjskiego i jego praktyką polityczną i musimy zdawać sobie z tego sprawę.

Brak jest także koordynacji działań instytucji polskich. Polska polityka wobec Ukrainy jest zarezerwowana dla Pałacu Prezydenckiego, lub ministra spraw zagranicznych. Natomiast działania innych resortów, np. resortu kultury i dziedzictwa narodowego są trudne, bo od razu uwikłane w konteksty historyczne. I tutaj wracamy do punktu wyjścia.

## **Reklama społeczna – geneza i analiza pojęcia (ujęcie cywilizacyjno-polityczne)**

Do XIX wieku w rzeczywistości społecznej mamy do czynienia z wyraźnie wyodrębnionymi dwoma formami komunikowania perswazyjnego: z propagandą w sferze politycznej i tworzącej się sferze społecznej oraz z reklamą w sferze handlowo-finansowej, przedindustrialnej. W XIX w. następuje wyraźna zmiana, kiedy zauważalne stają się skutki rewolucji przemysłowej, pojawienia się gospodarki oraz społeczeństwa masowego. Nie charakteryzując procesu modernizacji, warto zwrócić uwagę na dynamiczny rozwój reklamy, wynikający z rozwoju gospodarczego<sup>1</sup>. Współcześnie obserwujemy tendencję do adaptowania lub przenoszenia technik perswazyjnego komunikowania ekonomicznego na inne sfery ludzkiej aktywności (reklama polityczna, reklama społeczna, public relations w polityce<sup>2</sup>). Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywałbym głównie w czynnikach cywilizacyjnych, chociaż również czynniki polityczne i kulturowe mają wpływ na powstałą sytuację. Opisanie całego procesu wykraczałoby poza dyskurs tematu, odnotuję więc tylko procesy i czynniki bezpośrednio związane są z kształtowaniem się reklamy społecznej z punktu widzenia politologa, historyka idei, medjoznawcy.

### **Propaganda, reklama, retoryka**

Z działaniami promującymi polityczne, społeczne idee bądź osoby mamy do czynienia od powstania historycznego, miejskiego społeczeństwa. Autorzy przedstawiający dzieje reklamy przedmarketingowej wymieniają jako równorzędne reklamy polityczne (reklamy wyborcze ze starożytnego Rzymu), reklamy produktów (winiarni, lekarstw, maści czy domów publicznych), reklamy działań religijnych (informacja o wystawieniu misterium religijnego), reklamy publicznych widowisk

---

<sup>1</sup> W artykule ujmuję jako sfery autonomiczne rzeczywistości społecznej: gospodarkę vs kulturę, państwo/politykę vs społeczeństwo. Podział ten opisuje rzeczywistość na różnych poziomach aktywności.

<sup>2</sup> M. Nieć, *Analiza prasoznawcza artykułu promującego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. 2000, nr 4, ss. 167-188.

(turnieje rycerskie), czy reklamy spraw społecznych (ogłoszenia o nagrodzie za złapanie niewolnika)<sup>3</sup>.

Pogląd ten jest jednak dyskusyjny. W naukach o człowieku praktycznie przez cały czas dla działań promujących idee czy osoby zarezerwowany jest termin *propaganda*, wyraźnie różniący się od terminu *reklama*, który oznaczał tylko i wyłącznie promocję gospodarczą w celach merkantylnych. Początkowo przez reklamę rozumiano w sensie przedmiotowym, nie tylko reklamowanie produktów, ale również i firm je produkujących. Z sytuacją taką mamy do czynienia aż do powstania społeczeństwa przemysłowego i rozwoju gospodarki, czyli do połowy XIX w. Do tego czasu najczęściej spotykamy się z reklamą handlu i usług, czyli z reklamą czynności ówczesnie określanymi jako kupieckie. Do tego czasu dominuje wytwarzanie i wymiana, nierzadko oparta o nieekonomiczne kryteria (np. statusowe, rytualne), natomiast gospodarka pojawia się dopiero w XVIII w. i oparta jest o produkcję i sprzedaż. I co najistotniejsze to działania propagandowe mają wpływ na reklamę, a nie odwrotnie. Podstawy komunikowania perswazyjnego zostały sformułowane w retoryce dla całej sfery publicznej, ale głównie politycznej przez sofistów, Arystotelesa czy późniejszych retorów. Pojawienie się w skali masowej gospodarki w XIX w. i społeczeństwa obywatelskiego, cywilnego przynosi zmianę powiązań i relacji w sferze publicznej. Na tle stosunków gospodarczych tworzą się relacje cywilno-prawne, budujące nową jakość społeczną. Następuje zawłaszczanie sfery publicznej przez gospodarkę, a nie państwo i dominacja w sferze publicznej gospodarki. Dopiero wówczas mamy do czynienia z reprodukowaniem treści ekonomicznych w sferze kulturowej i wyznaczanie przez te treści myślenia społecznego.

Retoryka była nauką szkolną, obok gramatyki i dialektyki tworzyła *trivium*, pierwszy stopień zdobywania wiedzy. Komunikowania perswazyjnego uczono w szkole, zarówno parafialnej, jak i na uniwersytecie. W powszechnym użyciu, na zasadzie podręcznika uczono z prac Kwintyliana i innych retorów w zależności od kręgu oddziaływania cywilizacji łacińskiej bądź bizantyjskiej<sup>4</sup>. To religia wyznaczała

---

<sup>3</sup>Z Bajka, *Krótką historią reklamy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1993, nr 3-4 (135), ss. 16-47, także H. Kurta *Informacja*, KAW, Warszawa 1977.

<sup>4</sup>J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*. PIW, Warszawa 1998, ss. 342-346.

sposoby argumentowania, przenoszone do kupiectwa czy dysput politycznych. Ostre konflikty religijne w Europie od XIV do XVII w. włącznie, czyniły z retoryki ważny element nie tylko wykształcenia, ale także umiejętności społecznych.

Reklama i propaganda aż do współczesności stosowały klasyczne argumenty retoryczne wypracowane w Starożytności<sup>5</sup>, oczywiście w warstwie werbalnej. Natomiast wraz z powstaniem społeczeństwa przemysłowego oraz wzrostem znaczenia gospodarki i ekonomii pojawiają się próby nowego definiowania reklamy (marketingowa koncepcja reklamy), poszerzania przedmiotu komunikowania (reklama polityczna, reklama społeczna). Do połowy XIX w. istnieje jeszcze rozumienie reklamowania jako publicznej prezentacji produktu lub nazwy firmy<sup>6</sup>. Następnie pojawiają się działania określane współcześnie jako publicity – promocja rozgłosu, public relations czy marketing bezpośredni.

### **Procesy modernizacji.**

#### **Masowe powstawanie organizacji społecznych**

Na powstanie koncepcji reklamy społecznej bezpośredni wpływ mają procesy modernizacyjne rozpoczęte w końcu XVIII w. w Anglii, a następnie w innych państwach cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej (łacińskiej) związane z rewolucją przemysłową. Nie opisując tego skomplikowanego procesu, dosyć dobrze rozpoznanego w nauce, warto zwrócić uwagę na kilka problemów bezpośrednio związanych z naszymi rozważaniami.

Wraz z powstaniem społeczeństwa przemysłowego następuje proces urbanizacji, tworzenia się wielotysięcznych, a następnie wielomilionowych miast, aglomeracji. Powstaje społeczeństwo masowe, które potrzebuje nowych technik komunikowania społecznego. Pojawia się masowa prasa drukowana, a następnie elektryczne środki komunikowania (telegraf, telefon, radio). Interakcje społeczne przebiegają za pośrednictwem sieci komunikowania, rozpoczyna się przyśpieszony proces mediatyzacji rzeczywistości społecznej.

---

<sup>5</sup> P. H. Lewiński, *Retoryka reklamy*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, ss. 62-65.

<sup>6</sup> E. Szczęsna, *Poetyka reklamy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 18, także, *Ze świata reklamy*, pod red. S. Barczaka, A. Pitrusa, Wydawnictwo UJ, Kraków 1999, s. 9.

Jednocześnie wraz z powstaniem społeczeństwa masowego następuje dezintegracja tradycyjnych społeczności. Dotychczasowe wyspowe społeczności trybalne, oparte na silnie zhierarchizowanych strukturach, paternalistyczne, z silnym poczuciem solidarności grupowej, z niewielkimi procesami wymiany wzorów kulturowych, izolowane, autorytarne, niepiśmienne z dominacją komunikowania werbalnego, bezpośredniego, ulegają dezintegracji a rebours, tworząc nowoczesne społeczeństwo modernistyczne. Wyspowe społeczności lokalne przekształcają się w procesie modernizacji w jednolite, otwarte społeczeństwo nowoczesne ze wspólnym rynkiem dóbr i usług oraz z dominującą społecznie kulturą masową. Tworzy się miejski styl życia, styl myślenia, odczuwania, przeżywania, który staje się standardem dla społeczeństwa. Urbanizacja staje się procesem na poziomie świadomości. „Urbanizacja świadomości” dokonuje się szczególnie poprzez środki masowego komunikowania. Bycie jednostki z mediami powoduje ciągłą urbanizację świadomości, fragmentaryzację rzeczywistości i wielość światów życia<sup>7</sup>. Pojawia się typ człowieka podatnego na różne wzory osobowe, wartości, ulegającego modzie, reklamie, zmiennego w postrzeganiu rzeczywistości, akceptującego wielość światów życia.

Uprzemysłowione społeczeństwo masowe sprzyja powstaniu zachowań wewnętrznie sprzecznych, nie tylko w skali społecznej, ale także w życiu osobistym człowieka<sup>8</sup>. Jednostka poszukuje stabilizacji społecznej, którą otrzymuje w istniejących organizacjach społecznych, instytucjach kultury i wiary, modelach społecznego korzystania z wolnego czasu i rekreacji, we wzorach kulturowych, stylach życia. Następuje więc naturalna tendencja do tworzenia organizacji społecznych, jako antidotum na niebezpieczeństwo osobowościowej i społecznej dezintegracji.

Rozwiązywanie spraw publicznych przez społeczności tradycyjne, wspólnotowe nierzadko odbywało się poprzez instytucje kontroli społecznej (zwyczaje, obyczaje), natomiast nie poprzez organizacje formalne, które na poziomie wspólnoty sąsiedzkiej czy grupowej w społecznościach trybalnych były zbędne, musiałyby powielać istniejące instytucje.

---

<sup>7</sup> B. Mikołajewska, *Zjawisko wspólnoty. (Wybór tekstów)*, The Lintons Video Press, New Haven CT USA 1999, ss. 312-314.

<sup>8</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, PWN, Warszawa 1974, s. 90.



Istniała natomiast świadomość spraw publicznych nakazująca jednostce uczestniczyć, jeśli chciała być akceptowalna społecznie, w życiu publicznym społeczności. Kościół, dwór i karczma są instytucjami organizującymi życie społeczne. Na poziomie miejskim istnieją natomiast formalne organizacje cechowe czy kupieckie, które pełniły przede wszystkim funkcje zawodowo-społeczne. Życie społeczno-polityczne społeczności feudalnych było zorganizowane głównie na poziomie instytucji nieformalnych. Powstanie społeczeństwa przemysłowego, masowego, obywatelskiego wyraźnie tą sytuację zmienia. Pojawiają się bardzo złożone społecznie struktury i więzi, które wymagają nowych instytucji. Powstanie społeczeństwa nowoczesnego nie przesądza masowego tworzenia się organizacji społecznych, ale tworzy warunki. Czynnikiem podstawowym jest określone przyzwolenie państwowe, polityczne. Przykład lewicowych i prawicowych totalitaryzmów (bolszewizm, faszyzm) pokazuje, że organizowanie się społeczeństwa może być wyraźnie ograniczone. Natomiast projekty liberalne i chrześcijańsko-demokratyczne wyrażające się w idei społeczeństwa obywatelskiego, czy socjaldemokratyczne koncepcje samorządności sprzyjają samoorganizowaniu się obywateli na rzecz określonych spraw, na rzecz dobra wspólnego. Pogłębienie procesów demokratyzacji społeczeństw w II połowie XX w. powoduje, że pełne uznanie polityczne uzyskuje idea społeczeństwa obywatelskiego ze wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami, związkami, czy fundacjami społecznymi<sup>9</sup>.

Powstawaniu organizacji społecznych sprzyja także pojawienie się gospodarki w XVIII w., która tworzy całkowicie nowy obszar działalności ludzkiej. Pod koniec XIX w. dochodzi do dynamicznego rozwoju gospodarczego, powstania wielkich korporacji i pojawienia się poważnych konfliktów społecznych na tle walki kapitału z pracą. Tworzą się różnego rodzaju patologie społeczne (alkoholizm, prostytutka, przestępczość), powstają duże dysproporcje w życiu ludzi i grup społecznych, tworzące niebezpieczne zjawiska społeczne. Pojawiają się nowe choroby cywilizacyjne. Duże grupy społeczne są pozostawione na marginesie społeczeństwa lub są poza społeczeństwem. Część „starych” warstw społecznych wycofuje się z życia publicznego, prywaty-

---

<sup>9</sup> P. F. Drucker. *Zarządzanie organizacją pozarządową. Teoria i praktyka*, Wyd. Fundusz Współpracy, Program Phare Dialog Społeczny - NGOs, Warszawa 1995, ss. 62-63.

zuje swoje postawy społeczne, nie akceptując dynamiki zmian. Ówczesne rządy państwowe nie potrafią rozwiązać istniejących problemów, bądź nie chcą tego czynić z powodów doktrynalnych. Jednocześnie mentalność obywatelska jest kształtowana przez oświeceniowe idee wiary w postęp społeczny i zwycięstwo rozumu, solidaryzm społeczny. Tworzą się partie społeczności biorące w opiekę upośledzone klasy społeczne, pojawiają się wielkie polityczne ruchy oparte na ideach wspólnoty religijnej (chrześcijańska demokracja), klasowej (socjalna demokracja) bądź narodowej (narodowa demokracja). Powstająca społeczna nauka Kościoła katolickiego (Leon XIII „*Rerum novarum*” 1891 r.) oraz kościoły protestanckie zachęcają do tworzenia instytucji charytatywnych, organizacji pomocy społecznej, bądź same kościoły tworzą organizacje. Jednocześnie walka konkurencyjna w gospodarce wymusza tworzenie wspólnotowych organizacji ekonomicznych, zapoczątkowanych przez ruch spółdzielczy z Rochdale (1844 r.), pośrednio oddziałujących na tworzenie społecznych organizacji pomocowych. Powstanie cenzusowych demokracji liberalnych w XIX w. opartych o ideę wolności jednostki przyczynia się do wzrostu aspiracji społecznych, emancypacji różnych grup i warstw społecznych, do emancypacji kobiet. Wszystko to znajduje swoje odzwierciedlenie w powstających organizacjach społecznych. Co prawda są to organizacje scentralizowane, masowe, jednak wraz z pogłębieniem procesów demokratyzacji, wzrostem edukacji obywatelskiej i zamożności społeczeństwa następuje dalszy rozwój organizacji społecznych.

Podsumowując ten fragment wywodów dotyczący genezy organizacji społecznych, a pośrednio genezy form komunikowania się tych organizacji, mogę stwierdzić, że powstanie organizacji społecznych związane jest z procesami modernizacyjnymi w kręgu cywilizacji europejskiej, rozpoczętymi w XVIII w. rewolucją przemysłową, powstaniem społeczeństwa masowego i industrialnego.

Z jednej strony pojawiają się procesy dezintegracji społecznej, poszukiwania nowych czynników stabilizacji społecznej, aktywności grupowej, z drugiej zaś pogłębiająca się złożoność powiązań i zjawisk społecznych połączona ze wzrostem znaczenia człowieka (obywatela) w życiu społecznym i emancypacją społeczną sprzyja masowemu powstawaniu organizacji społecznych, jako sformalizowanych ciał rozwiązujących problemy publiczne.

## Marketing społeczny

Powstaje zatem pytanie, kiedy pojawiła się reklama społeczna, jako nowe, masowe zjawisko społeczne. Wtedy, gdy powstają organizacje społeczne, wydaje się odpowiedzią logiczną. Jeśli genetycznie te dwa procesy są równoczesne, to od początku czasów patrystycznych mielibyśmy do czynienia z reklamą społeczną. Pogląd ten jest nie do utrzymania w świetle naszej wiedzy z zakresu historii. Kościół katolicki jest organizacją społeczną, przynajmniej do czasu powstania Państwa Kościelnego (755 r.). Również organizacjami społecznymi są zakony, później kościoły protestanckie. Kościół propaguje swoje idee, a nie reklamuje, poprzez nauczanie (ewangelizację), bądź propagandę. Nie sądzę, byśmy musieli przytaczać kolejne przykłady z historii, teza o jednoczesnym kształtowaniu się organizacji społecznych i reklamie społecznej jest nie do utrzymania.

Do XIX w., o czym wspominałem, mamy wyraźny podział na reklamę handlu i propagandę idei polityczno-religijnych. Sytuacja zaczyna się zmieniać, ale nie radykalnie, w XIX i XX w. Zjawisko mediatyzacji przestrzeni społecznej wymusza bycie w tej przestrzeni, ale nie bezpośrednio, tylko za pomocą medialnych form komunikowania. Organizacje społeczne komunikują się w przestrzeni społecznej za pośrednictwem technik propagandowych, promujących określone idee, bądź korzystają z agitacji<sup>10</sup>. Nie ma więc potrzeby tworzenia koncepcji reklamy społecznej. Natomiast istnieje zapotrzebowanie na techniki kreujące wizerunek, ze względu na zapośredniczenie przestrzeni przez media. Powstanie mediów masowego komunikowania wymusza tworzenie odpowiedniej prezentacji w rzeczywistości medialnej. Taka technika wówczas się kształtuje, współcześnie określamy tę formę komunikowania, jako public relations.

Czynnikiem w moim przekonaniu zasadniczym dla kształtowania się koncepcji reklamy społecznej jest rewolucja w zarządzaniu, rewolucja marketingowa zapoczątkowana przez ekonomiczną koncepcję marketingu. Czym jest zatem marketing, rewolucja marketingowa i marketing społeczny? Koncepcja teoretyczna marketingu pojawiła się w latach 30. i 40. XX w. w USA w „Harvard Business School”, chociaż z marketingową praktyką gospodarczą mamy do czynienia od począt-

---

<sup>10</sup> M. Szulczewski. *Propaganda polityczna. Pojęcia - funkcje - problemy*, KiW, Warszawa 1971. ss. 56-62.

ku XX w. Robert J. Keith w *The Marketing Revolution* (1960 r.) przyrównał zmianę w myśleniu o zarządzaniu firmą w marketingowej koncepcji do Kopernikańskiego przewrotu<sup>11</sup>. Jeśli nawet porównanie to jest przesadne, to oddaje stopień nowatorskiego podejścia.

W przedmarketingowych gospodarkach firmy bądź starały się wyprodukować jak najlepszej jakości wyrób i znaleźć dla niego kupca, bądź poprzez system agresywnej promocji spowodować wzrost sprzedaży, czy w ogóle sprzedaż. Myślenie marketingowe to zakwestionowało i dokonało zasadniczego przewartościowania podejścia do kupującego na rynku, firmy oraz sprzedaży. Według twórców tej koncepcji, konsument nie kupuje (nie oczekuje) tylko „samego” produktu, ale zestawu użyteczności (mówiąc językiem liberalnej myśli politycznej i ekonomicznej), zestawu korzyści dodatkowych, jakie niesie określony produkt, wartość wymiany na rynku<sup>12</sup>. Zatem nie kupujemy domu, ale prestiż, jaki jest przypisany do domu czy wygodę, nie kupujemy spodni, ale bycie modnym, awangardowym, nie kupujemy samochodu, ale bezpieczną jazdę, status społeczny, czy szybki i w komfortowych warunkach dojazd do pracy. Według autorów tej koncepcji procesowi wymiany na rynku podlegają wartości, a nie produkty, stąd w komunikowaniu się firmy z konsumentem należy je eksponować, promować, sprzedawać. „Istotą działalności marketingowej jest tworzenie i oferowanie wartości”. To wartość jest obiektem wymiany, produktem. Wartości są „subiektywnym punktem widzenia rynku”<sup>13</sup>. Następuje tu proces obiektywizacji ekonomicznej rzeczywistości poprzez subiektywne produkty/podmioty. Wartości stają się częścią naszej osobowości, tożsamości, określają nas. Tym samym produkt staje się częścią człowieka, określającą jego osobowość, przynależność do określonej grupy, tak samo jak język, wygląd, czy sposób zachowania, a nie jest zewnętrznym, materialnym obiektem, przedmiotem zakupu. Produkty przez „przyjęcie” cech podmiotowych tracą swój przedmiotowy status. To powoduje kreowanie, a następnie wzrost znaczenia marek

---

<sup>11</sup> R. J. Keith. *The Marketing Revolution* [w:] *The Great Writings in Marketing*, pod red. H.A.Thompson, The Petroleum Publishing Co., Tulsa (Oklahoma, USA) 1977, ss. 3-10.

<sup>12</sup> *Podstawy marketingu*, pod red. J. Altkorna, wyd. Instytut Marketingu. Kraków 1992, ss. 163-164.

<sup>13</sup> Ph. Kotler. *A Generic Concept of Marketing*, „Journal of Marketing”, 1972 nr 4 (36), s. 50.

(brand personality), rozumianych jako rynkowy wizerunek produktu, w przedstawianiu wizji produktu, gdyż tylko określone marki zaspakają oczekiwania, potrzeby konsumentów. Stąd szczególna funkcja na rynku, a później w przestrzeni społecznej przypada technikom kreującym marki i wizerunek produktu. Powoduje to przedefiniowanie koncepcji reklamy i public relations w marketingu.

Zatem marketing w rozumieniu twórców tego stylu myślenia nie jest nową formą sprzedaży, bardziej zrjonalizowaną i stechnologizowaną, ale całkowitą nową koncepcją działania firmy. W marketingu następuje więc przedefiniowanie pojęcia rynku jako miejsca wymiany. Rynek staje się miejscem komunikowania i ustalania wartości wymiany<sup>14</sup>. Rynek jest tu miejscem dysputy ekonomicznej między zainteresowanymi stronami na podobieństwo debaty publicznej, przy całej odmienności cech obu debat. Marketing powoduje wzrost znaczenia konsumenta oraz bardziej odpowiada demokratycznym aspiracjom społeczeństwa.

Sukces rewolucji marketingowej<sup>15</sup> powoduje propozycje przeniesienia marketingu do sfery społecznej. Pod koniec lat 60. XX w. następuje pogłębienie procesów demokratyzacji społeczeństw, pełne uznanie polityczne uzyskuje idea społeczeństwa obywatelskiego ze wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami, związkami, czy fundacjami społecznymi. Instytucje te potrzebują nowoczesnych koncepcji zarządzania, skutecznych sposobów docierania do współobywateli, czy instrumentów zarządzania wizerunkiem i przestrzeni społecznej. Tym bardziej, że rozwój organizacji społecznych powoduje zagęszczenie przestrzeni społecznej i rywalizację między organizacjami. Takie instrumentarium i to skuteczne na gruncie ekonomicznym już istnieje – jest nim marketing, jeszcze wówczas nie określane jako ekonomiczny. W części elit menedżerskich pojawia się propozycja o przeniesieniu skuteczności działania, zarządzania marketingowego do niebiznesowych organizacji. Znajduje ta propozycja wyraz w szeregu enuncjacji, przyjmujących charakter programu politycznego (P. Drucker). Pojawia się pogląd o poszerzeniu

---

<sup>14</sup> Jeśli nie ma oddźwięku na życzenia jakiejś grupy docelowej, to nie ma rynku (Kotler, *A Generic Concept of Marketing*, s. 50).

<sup>15</sup> Znaczenie, jakie przypisuje się marketingowi w USA odzwierciedla popularna opinia, że „dzięki marketingowi gospodarka amerykańska wydzwigniła się za sznurawadła własnych butów” (T. Sztucki, *Promocja. Sztuka pozyskiwania nabywców*, wyd. Placet, Warszawa 1997, s. 14)

marketingowego myślenia na nieekonomiczne sfery działania, określaną w literaturze marketingowej jako „dyskusja o poszerzeniu”. Zostaje sformułowany postulat dokończenia rewolucji marketingowej w sferze społecznej<sup>16</sup>. Marketing staje się także projektem społecznym, technokratycznym, wpisującym się w scjentystyczne rozumowanie polityczne. Formułowana jest koncepcja marketingu społecznego, jako aideologiczna propozycja zarządzania publicznymi sprawami i problemami. Marketing społeczny neguje politykę w części, która dotyczy rozwiązywania spraw publicznych.

Według twórców marketingu społecznego sferą społeczną można zarządzać podobnie jak ekonomiczną, zapożyczając marketingową koncepcję zarządzania w aspekcie funkcjonalnym, nie strukturalnym. Przy dosyć istotnym zastrzeżeniu, że istotą marketingu jest wymiana wartości pomiędzy dwoma podmiotami, a nie tylko ekonomiczna transakcja<sup>17</sup>. Zatem w sferze społecznej, tak samo jak w sferze ekonomicznej dochodzi do wymiany wartości należy tylko zastosować istniejące techniki marketingowe do nowych obszarów działalności<sup>18</sup>. Zdaniem Kotlera z wymianą wartości mamy do czynienia w dosyć dużym obszarze społecznym, np. transakcją jest oglądanie telewizji, a wartością podlegającą wymianie rozrywka, analogicznie: głosowanie polityczne jest transakcją, a lepszy rząd obiektem wymiany, datki na cele charytatywne są transakcją, a wartością wymiany dobre sumienie<sup>19</sup>. Sprowadzono więc wymianę symboliczną do transakcji ekonomicznej, co jest pewnym uproszczeniem<sup>20</sup>.

Autorzy tej koncepcji nie traktują marketingu społecznego jako prostego rozszerzenia zakresu przedmiotowego marketingu, prostej adaptacji ekonomicznej koncepcji zarządzania, ale jako technologię rozwiązywania spraw społecznych. Dochodzi do ponownego definiowania pojęć produkt/wartość, konsument/obywatel, rynek/przestrzeń

---

<sup>16</sup> Ph. Kotler, S. J. Levy, *Broadening the Concept of Marketing*, „Journal of Marketing”, 1969 January, vol. 33, ss. 10-15.

<sup>17</sup> Ph. Kotler, *A Generic Concept of Marketing*, s. 48.

<sup>18</sup> R.P. Bagozzi, *Marketing as Exchange*. [w:] *Marketing Classic. A Selection of Influential Articles*, pod red. B. Enis, K. Cox, Ally and Bacon Inc., Boston, London, Sydney, Toronto 1981, s. 82.

<sup>19</sup> Ph. Kotler, *A Generic Concept of Marketing*, s. 48.

<sup>20</sup> G. C. Holmes, *Zachowania społeczne jako wymiana dóbr*. [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, wybór, W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki. PWN, Warszawa 1975, ss. 103-119.

publiczna, firma/organizacja, cena/koszt, planowanie /istniejąca sytuacja. Marketing społeczny zarządza więc wartościami społecznymi oraz publicznościami w społecznej świadomości<sup>21</sup>.

Postulat przyjęcia koncepcji marketingowej w zarządzaniu organizacją społeczną powoduje również przededefiniowanie pojęcia komunikowania. Propaganda i agitacja są już нефункциональными do koncepcji marketingowej technikami oddziaływania w przestrzeni społecznej. Marketingowe założenie celowościowego, zadaniowego i zróżnicowanego oddziaływania na poszczególne segmenty rynku, bardziej odpowiada sfragmentaryzowanemu społeczeństwu, podzielonemu na wiele różnorodnych grup i zbiorowości terytorialnych, o różnych stylach życia, wzorach kulturowych. Ponadto praktyka marketingowa, jako nowa technologia know-how, dowiodła skuteczności na polu polityki. Mało znani ówczeszni politycy (J.F. Kennedy czy F. Mitterrand) odnoszą sukces wyborczy. Pojawia się zjawisko określane przez mnie „porzucaniem propagandy”, przechodzeniem na marketing społeczny, public relations. Pojawia się nowe pokolenie polityków, racjonalistycznie i technokratycznie myślących menedżerów polityki, którzy opowiadają się za koncepcją zarządzania polityką, w analogiczny sposób jak gospodarką. Propaganda traktowana jest przez nich jako stary, tradycyjny sposób komunikowania. To nowe pokolenie potrzebuje nowych symboli w polityce, które zastąpią spory ideologiczne profesjonalizacją polityki, rozumianą jako nową, jakościową zmianę w sposobie uprawiania polityki. Dyskusja o zarządzaniu polityką staje się polem konfliktu. Pomysł zarządzania polityką przenosi się na inne sfery społeczne.

Reklama społeczna pojawia się jako zjawisko masowe, nie incydentalnie, przypadkowo w Stanach Zjednoczonych w połowie lat 70. XX w., podobnie jak wcześniej na początku XX w. pojawiło się public relations. Wynika to z postępów w tym kraju rewolucji marketingowej (zarządzania), z sukcesów zastosowania koncepcji marketingu społecznego w polityce, z rozwoju przemysłu medialno-reklamowego oraz ze skuteczności kampanii demarketingowej<sup>22</sup>. W 1973 r. dochodzi w kręgu cywilizacji zachodniej do kryzysu energetycznego spowodowanego znacznymi,

---

<sup>21</sup> T. Sztucki, *Encyklopedia marketingu. Definicje, zasady, metody*, Agencja Wydawnicza „Placet”, Warszawa 1998, s. 178.

<sup>22</sup> W. F. Arens, C. L. Bovee, *Centemporary advertising*, Irwin, Burr Ridge-Boston-Sydney 1994, s. 566.

nagłymi podwyżkami cen ropy naftowej na świecie. Rząd amerykański i producenci energii odwołali się do technik marketingowych w celu spowolnienia popytu, sprzedaży. To działanie, spowolnienie popytu na określone produkty, sprzeczne z dotychczasowym myśleniem ekonomicznym i o wiele trudniejsze do wykonania niż zwiększenie popytu na określone dobro, zostało w literaturze nazwane demarketingiem. Udowodniło kolejny raz skuteczność działań marketingowych w sferze nieekonomicznej, z tym, że po raz pierwszy w rozwiązywaniu problemów publicznych. Demarketing przyczynił się do pojawienia się reklamy społecznej, reklamy orientacji na publiczne problemy (issue-oriented advertisers). Pojawiły się propozycje wysuwane z kręgów menedżerskich, uczelnianych, społecznych budowy lepszego społeczeństwa, rozumianego jako tworzenie wyższej jakości życia, ale nie jako projektu politycznego, lecz ekonomiczno-społecznego. Marketing jawi się jako aideologiczny projekt „polityczny”, definiujący politykę jako działania społecznie sprawne. W tym sensie zapowiada „koniec historii” i znosi politykę jako aksjologię ideologiczną.

Budowa lepszego jakości życia, poprzez rozwiązywanie takich spraw jak zdrowie, bezpieczeństwo, edukacja, środowisko naturalne staje się celem organizacji społecznych, nowych grup interesów, a reklama społeczna nośnikiem propagowanych wartości i zachowań. Dyskurs publiczny zostaje zawężony do przedstawiania promowanych wartości i zachowań, przybierając w przypadku części kampanii charakter debaty emocjami. Przy czym nie nadają temu określeniu charakteru negatywnego, tak jak Max Scheler, który definiował kampanie plebiscytowe, oparte też na dyskursie emocjami jako „demokracja emocji” (die Stimmungsdemokratie)<sup>23</sup>.

### **Reklama społeczna – definicja**

Za marketingową reklamę – w tym reklamę społeczną – uznaje wszelką płatną, bezosobową formę przedstawiania i popierania towarów, usług i idei przez określonego sponsora. Definicja ta sformułowana ponad pół wieku temu, uznawana dzisiaj za klasyczną, jest w mojej opinii wystarczająca<sup>24</sup>. Reklama, jak i reklama społeczna wywodzi się

<sup>23</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, s. 66.

<sup>24</sup> K. Bialecki, *Reklama*, [w:] *Encyklopedia Biznesu*, pod red. W. Pomykała, wyd. Fundacja Innowacja, Warszawa 1995, t. II, s. 776.



z koncepcji marketingu, obydwie formy posiadają tą samą podstawę ontologiczno-epistemologiczną, zatem nie jest celowe moim zdaniem poszukiwanie „specjalnej” definicji reklamy społecznej. Definiowanie reklamy społecznej jako płatnej formy nieosobowego przedstawiania idei, uwzględniając długofalowe dobro społeczeństwa (F. Jefkins) jest nie do utrzymania, np. w przypadku reklam wyborczych i wymagałoby sprecyzowania, kto definiuje długofalowe dobro społeczeństwa.

Wydaje się, że bardziej celowe niż poszukiwanie oryginalnej dla reklamy społecznej definicji jest określenie przedmiotu tej formy komunikowania. Najogólniej mówiąc przedmiotem tej formy komunikowania są: społecznie ważne problemy, sprawy, zagadnienia (tą sferę określa reklama spraw społecznych<sup>25</sup>), cała sfera polityki – zarówno wyborczej, działań rządu, jak i państwa oraz innych organizacji<sup>26</sup> (reklama polityczna), problematyka religijna wszystkich kościołów i związków religijnych (reklama religijna). Zatem reklamę społeczną ze względu na sferę aktywności publicznej organizacji/jednostek możemy podzielić na: reklamę spraw społecznych, reklamę polityczną oraz reklamę religijną. Podział ten dzieli przedmiotowo reklamę społeczną według trzech względnie autonomicznych sfer aktywności społecznej.

Kolejny podział reklamy społecznej zaproponowali anglosascy badacze współczesnej reklamy W.F. Arens i C.L. Bovee<sup>27</sup>. Dokonali oni porównania dwóch typu produktów: ekonomicznego i społecznego i na tej podstawie określili przedmiot reklamy społecznej. Co prawda dookreślenie to może budzić pewne kontrowersje ze względu na deskryptywny charakter i zadaniowe ujęcie problemu. Ma jednak istotną zaletę – doprecyzowuje pojęcie reklamy społecznej. Ich zdaniem reklama społeczna stymuluje dociekania społeczeństwa dotyczące ważnego społecznie problemu, popularyzuje społeczną sprawę, zmienia jednostkowe sposoby postępowania, promuje zmniejszanie marnotrawstwa zasobów, komunikuje różne punkty politycznego widzenia, wzmacnia publiczne nastawienie wobec problemów/spraw, przypomina o wspomaganiu akcji społecznych.

---

<sup>25</sup> Reklama społeczna odnosi się do całej sfery społecznej, użycie powtórnie tego określenia byłoby mylące, dlatego proponuję bardziej precyzyjne, przedmiotowe określenie reklama spraw społecznych.

<sup>26</sup> Państwo ujmuję jako jedną z wielu instytucji pomocniczych społeczeństwa, na zasadzie równoprawnej z innymi organizacjami.

<sup>27</sup> W. F. Arens, C. L. Bovee, *Contemporary advertising*, s. 567.

Podsumowując rozważania mogę stwierdzić, że pojawienie się reklamy społecznej jest konsekwencją adaptacji w sferze społecznej nowoczesnych technik stosowanych przez marketing, bardziej funkcjonalnych w nowoczesnym społeczeństwie industrialnym. Reklama społeczna staje się uczestnikiem niszowej debaty publicznej, dotyczącej jakości naszego życia.

#### Summary

##### „Social advertising – origin and definition (reflections of civilization and politics)”

Since 18. century have been begun the process modernization in the circle civilization of the Europe. The process modernization founded mass society, mass culture and market economy. Since ending the Second War, absolute is accepted through all political party and society movement concept about civic society with different non-profit organizations and foundations. The organizations need modern instruments and devices of the management organization and image. Development non-profit organizations and foundations caused competition in society and mass media. Success the marketing revolution in the economy have founded the thought about broadening the concept of marketing in social security, culture and politics, as „a-ideology” proposal manage the public causes and found quality our life. The non-profit organizations and foundations became a new interest groups, and social advertising is instrument for promote lifestyle, behaviours, social values. The social advertising takes share in the public debate, but non with all peoples in the society, only nicheable debate in the society.

*Anna Stach-Borejko*

## **Spostrzeganie bezrobotnych przez osoby pracujące i studentów**

### **Wstęp**

Spostrzeganie określa się jako złożony układ procesów, dzięki którym powstaje u człowieka subiektywny obraz rzeczywistości zwany spostrzeżeniem (Tomaszewski 1975, s. 226).

Wszelki proces spostrzegania jest procesem kategoryzacji, która polega na łączeniu podobnych do siebie pod pewnym względem przedmiotów i zjawisk w określone całości – kategorie. Kategorie traktowane są jako funkcjonalnie równoważne. Kategoryzując dokonujemy znacznej redukcji informacji poprzez łączenie ogromnej liczby przedmiotów i zjawisk w określoną liczbę kategorii (Bruner 1978, Tajfel 1982, Wilder 1981). Dodatkowo proces kategoryzacji rodzi odpowiednie oczekiwania dotyczące spostrzeganych obiektów i wpływa na nasze zachowanie wobec nich.

Prawidłowości procesu spostrzegania mają również zastosowanie do wyjaśniania i opisywania spostrzegania tak złożonych obiektów, jakimi są ludzie. Można przyjąć, że istotą procesu spostrzegania ludzi jest kategoryzacja (Cohen, Ebbesen 1979, Hampson 1982). Literatura przedmiotu podaje wiele koncepcji dotyczących procesu spostrzegania osób (Sarbin, Taft, Baily 1960, Zawadzki 1970, Cook 1978, Aronson 1997). Dla wyjaśnienia sposobu rozumowania przyjętego w niniejszych badaniach przedstawię model spostrzegania zaproponowany przez J. S. Brunera (1978), traktującego proces spostrzegania jako rozwiązywanie problemu, a zarazem kategoryzację.

Według tego modelu w procesie spostrzegania można wyodrębnić 3 fazy:

1) powstawanie oczekiwania lub hipotezy na temat przedmiotu spostrzeżeń;

2) pobieranie informacji z otoczenia;

3) sprawdzanie hipotezy (głównie potwierdzanie jej) i powstawanie spostrzeżenia.

Model ten zakłada, że ludzie tworzą hipotezy odnośnie innych osób, a następnie sprawdzają je stosując obserwację, zadawanie pytań,

porównując z innymi osobami. Przyjęcie określonej hipotezy lub powstanie określonego nastawienia może prowadzić do błędów, zniekształceń w spostrzeganiu. Nastawienie może też powstać przed zaistnieniem samego procesu spostrzegania tj. przed zetknięciem się z osobą postrzeganą.

### **Problematyka badań własnych**

Celem moich badań jest odpowiedź na dwa poniższe pytania:

- 1) czy istnieją różnice w spostrzeganiu osób posiadających pracę, a bezrobotnych;
- 2) w jakich kategoriach postrzegane są osoby bezrobotne przez innych ludzi.

Grupa osób bezrobotnych jako obiektu spostrzegania wybrana została z kilku istotnych powodów. Po pierwsze jest to grupa niezwykle złożona i różnorodna, i jako taka daje potencjalne możliwości złożonego i wielo aspektowego postrzegania jej. Po drugie zaś grupa ta została wybrana z powodu ogromnego i wciąż rosnącego bezrobocia w Polsce, którego skala dotyczy około 18% ludności zawodowo czynnej. Tak masowe zjawisko traktowane musi być jako jeden z najbardziej ważkich i trudnych problemów społecznych w naszym kraju. Być może odpowiedź na postawione przeze mnie pytania pozwoli na sformułowanie wniosków przyczyniających się do ograniczenia skali tego zjawiska.

### **Osoby badane**

Przebadano ogółem 230 osób. Grupę 128 osób stanowiły osoby czynne zawodowo (posiadające pracę w trakcie badania). Drugą grupę badawczą stanowili studenci II i III roku kierunków psychologia i socjologia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Grupa ta liczyła 102 osoby. Średnia wieku dla osób pracujących wyniosła około 35 lat, dla studentów 21-22 lata.

Wśród osób pracujących nieznacznie dominowały osoby ze średnim wykształceniem (około 49%), osób z wyższym wykształceniem było około 44,5%, a osób z wykształceniem zawodowym i podstawowym około 6,5%. 18,75% respondentów z grupy osób czynnych zawodowo ujawniło, że w przeszłości były osobami bezrobotnymi, okres deklarowanego bezrobocia wahał się od dwóch miesięcy do dwóch lat. Ogółem obie grupy badawcze liczyły 66 mężczyzn, co stanowi 28,7% badanych grup, oraz 164 kobiety, co stanowi 71,3% badanych grup.

## **Procedura badań**

Wszystkie badania zostały przeprowadzone anonimowo, wszystkie osoby wzięły w nich udział dobrowolnie. Badania przeprowadzono na terenie Krakowa i Tarnowa. Osoby badane wypełniały kwestionariusze i ankiety samodzielnie i zawsze w ustalonej kolejności. W każdym z badań uczestniczyłam osobiście, na bieżąco wyjaśniając ewentualne niejasności badanym.

## **Narzędzia badawcze**

### **Narzędzie I**

W celu odpowiedzi na pytanie I – Czy istnieją różnice w spostrzeganiu osób posiadających pracę, a osób bezrobotnych posłużyłam się metodą polegającą na zaprezentowaniu badanym dwóch krótkich zestawów (par) opisów zachowań osoby X i osoby Y. W każdej parze opisy zachowania osoby X i osoby Y były identyczne, a jedyna różnica polegała na zmianie imienia osoby opisywanej oraz na ujawnieniu informacji, że dana osoba posiada pracę lub jest bezrobotna. W ten sposób w każdej parze jedna z opisywanych osób posiadała pracę, a druga nie. W pierwszej parze osobami opisywanymi były kobiety (Krystyna – pracująca i Magda – bezrobotna), a w drugiej parze osobami opisywanymi byli mężczyźni (Tomek – pracujący i Jurek – niepracujący). Zadaniem osób badanych było uważne przeczytanie opisów (historijek) dotyczących czterech wymienionych osób, a następnie oszacowanie na skalach (kontynuach) natężenia cech opisywanych osób. Każda z cech przedstawiona była na skali dziesięciopunktowej, przy czym 10 punktów oznaczało dostrzeganie u danej osoby danej cechy w stopniu maksymalnym, a 1 punkt oznaczał dostrzeganie tej cechy w stopniu minimalnym lub jej brak. Kontinua dotyczyły następujących cech:

- 1) miły – niemiły;
- 2) towarzyski – nietowarzyski;
- 3) pracowity – niepracowity;
- 4) inteligentny – nieinteligentny;
- 5) aktywny – bierny;
- 6) konsekwentny w działaniu – niekonsekwentny;
- 7) zainteresowany światem – niezainteresowany światem;
- 8) przedsiębiorczy – nieprzedsiębiorczy;
- 9) wytrwały – łatwo rezygnujący;
- 10) zainteresowany rozwojem kulturalnym – niezainteresowany rozwojem kulturalnym.

## Narzędzie II

W celu odpowiedzi na pytanie 2 – w jakich kategoriach postrzegane są osoby bezrobotne przez innych ludzi poproszono osoby badane o wypisanie listy do 12 cech, jakie ich zdaniem charakteryzują osoby bezrobotne.

## Wyniki badań

### Narzędzie I – opisy (historyjki)

Maksymalny wynik, jaki badani mogli uzyskać przy ocenianiu natężenia cech kobiet występujących w I parze (Krystyna i Magda) wynosi 100 punktów (10 skal x 10 punktów). Minimalny wynik oceny natężenia cech w parze kobiet wynosi 10 punktów (10 skal x 1 punkt).

Odpowiedni maksymalny wynik w parze mężczyzn (Tomek i Jurek) wynosi 90 punktów (9 skal x 10 punktów), a minimalny wynosi 9 punktów (9 skal x 1 punkt). Uzyskane przez obie grupy badawcze wyniki zawiera tabela 1

Tab. 1. Zestawienie wyników

		WYNIK ŚREDNI	
		OSOBY PRACUJĄCE N=128	STUDENCI N=102
I PARA	KRYSTYNA (pracująca)	84,80	80,51
	MAGDA (niepracująca)	63,70	65,72
II PARA	TOMEK (pracujący)	76,48	74,52
	JUREK (niepracujący)	61,50	64,70

## Narzędzie II

Większość wymienianych przez obie grupy respondentów cech pogrupowano w odpowiednie kategorie, ułatwiając tym samym analizę zebranego materiału badawczego.

Zdaniem osób badanych bezrobotni wyróżniają się następującymi kategoriami cech:

- Kategoria 1 **brak aktywności**  
Osoby badane wymieniały takie cechy jak: lenistwo, próżniactwo, bierność, niechęć do podejmowania aktywności w ogóle i w celu znalezienia pracy;
- Kategoria 2 **rezygnacja**  
Osoby badane wymieniały takie cechy jak: bezradność, apatia, brak motywacji do szukania pracy, bezsilność;
- Kategoria 3 **niezaradność**  
Osoby podawały następujące cechy: brak przedsiębiorczości, nieumiejętność zaradzenia istniejącej sytuacji;
- Kategoria 4 **niska samoocena**  
Badani wymieniali następujące cechy: brak wiary w siebie, niewiara we własne możliwości, poczucie niższości, zakompleksienie;
- Kategoria 5 **brak wykształcenia**
- Kategoria 6 **pesymizm**  
Rozumiany jako ogólna tendencja życiowa;
- Kategoria 7 **lękowość**  
Badani wymieniali takie cechy jak: obawa o przyszłość, bojaźliwość, tchórzliwość;
- Kategoria 8 **brak umiejętności radzenia sobie w sytuacjach trudnych**  
Do tej kategorii zaliczyłam takie cechy jak: mała odporność na stres, a także brak umiejętności autoprezentacyjnych;
- Kategoria 9 **niechęć do zdobywania wiedzy**  
Do tej kategorii zaliczyłam również taką cechę jak niechęć do podnoszenia lub zmiany własnych kwalifikacji zawodowych;
- Kategoria 10 **niezdecydowanie**  
Do tej kategorii zaliczyłam również nieumiejętność określenia celów życiowych, nieumiejętność podejmowania decyzji;

Kategoria 11 **drażliwość emocjonalna**

Badani wymieniają tu takie cechy jak: nadmierna pobudliwość, kłótniowość, nerwowość, uleganie nastrojom i wybuchom emocjonalnym;

Kategoria 12 **brak inteligencji**Kategoria 13 **nierzetelność**

Badani wymieniali takie cechy jak: niepunktualność, nieprawdomówność, beztroska, nieodpowiedzialność, niepracowitość;

Kategoria 14 **roszczeniowość**

Badani wymieniali następujące cechy: przesadne, zbyt duże wymagania w stosunku do otoczenia, narzekanie, wygórowane ambicje.

W tabeli 2 poniżej znajduje się zestawienie procentowe odpowiedzi respondentów. W tabeli nie zostały uwzględnione kategorie cech, które zostały wskazane przez mniej niż 5% respondentów.

Tab. 2. Zestawienie odpowiedzi respondentów

KATEGORIE CECH	OSOBY PRACUJĄCE N=128		STUDENCI N=102	
	LICZBA OSÓB	% OSÓB	LICZBA OSÓB	% OSÓB
1	106	82,81	102	100
2	91	71,11	89	87,25
3	87	67,96	72	70,58
4	52	40,62	70	68,62
5	45	35,15	44	43,14
6	39	30,47	28	27,45
7	38	29,70	42	41,18
8	36	28,10	16	15,69
9	34	26,50	4	3,92
10	28	21,87	38	37,25
11	20	15,61	19	18,62
12	7	5,46	12	11,65
13	7	5,46	27	26,47
14	8	6,25	27	26,47



## Dyskusja wyników

W obu grupach badanych osoba przedstawiona jako posiadająca pracę oceniona została wyżej (patrz tabela 1) w porównaniu z osobą przedstawioną jako bezrobotna. Grupa osób pracujących nieco wyżej niż studenci oceniła występowanie natężenia odpowiednich cech u osób występujących w historyjkach jako posiadających pracę (Krystyna i Tomek). Średnia ocen w przypadku Krystyny dla grupy pracujących wynosi 84,8, w przypadku Tomka 76,5. Oznacza to, że osoby posiadające pracę postrzegane są przez badanych jako bardziej: miłe, towarzyskie, inteligentne, aktywne, wytrwałe, ciekawe świata itd. (por. skale narzędzia I), a więc grupy badane w kategoriach mniej pozytywnych niż osoby posiadające pracę. Zgodnie z przytoczonym we wstępie modelem wyjaśnienia procesu spostrzegania Brunera, u badanych mogły powstać hipotezy, oczekiwania i nastawienia na temat spostrzeganych osób. Hipotezy te i oczekiwania zostały wzbudzone pod wpływem informacji o fakcie posiadania lub nieposiadania pracy przez osoby opisywane w historyjkach. Skoro osoby bezrobotne spostrzegane są w mniej korzystnym świetle niż posiadające pracę, to można wysnuć wniosek, że hipotezy i nastawienia do tej grupy są równie negatywne. Tym bardziej, że jak wykazują badania empiryczne sprawdzające trafność modelu spostrzegania Brunera (Mądrzycki 1986) istnieje znacznie większe prawdopodobieństwo potwierdzenia hipotez niż ich niepotwierdzenia. Prawidłowość tę nazywa się tendencją ludzi do samopotwierdzenia hipotez (Kozielecki 1966, Nissbett, Ross 1986, Aronson 1997). Gdy jednostka zostanie spostrzeżona jako członek pewnej grupy, to zachowanie innych członków tej grupy wpływa na postrzeganie samej jednostki przez obserwatora. Wynika to stąd, że konkretną osobę traktuje się jak członka grupy włączając ją do wspólnej kategorii. Osoby badane spostrzegając Magdę i Jurka jako członków grupy bezrobotnych dokonali włączenia ich do kategorii osób bezrobotnych. Osoby bezrobotne postrzegane są jako „gorsze”, o niższym statusie społecznym i stąd też oceny Magdy i Jurka są niższe niż osób pracujących (Krystyny i Tomka).

Według koncepcji Brunera przyjęcie określonej hipotezy lub ukształtowanie nastawienia może prowadzić do błędów w spostrzeganiu np. do nadmiernego uproszczenia obrazu spostrzeganej osoby, czy grupy społecznej. Tego typu błąd spostrzegania powoduje deformację faktycznego wizerunku danego obiektu i jest najczęściej spotykanym

błędem w spostrzeganiu (Mądrzycki 1986). Sądzę, że błąd tendencyjności w spostrzeganiu osób bezrobotnych, prezentuje badana grupa, o czym można przekonać się analizując wyniki badań ankietowej (listy cech narzędzie II). Wyszczególnione kategorie cech pokazują, że tak studenci, jak i posiadający pracę przypisują osobom bezrobotnym wiele negatywnych cech, pośrednio upatrując przyczyn ich bezrobocia w cechach osobowych bezrobotnych, a nie w przyczynach zewnętrznych (sytuacyjnych). Do takich negatywnych kategorii cech osobowych zaliczyć można: brak aktywności (kategoria 1), którą to cechę postrzega u bezrobotnych 82% osób pracujących i aż 100% studentów. Nieco mniejszy odsetek osób spostrzega bezrobotnych jako osoby zrezygnowane i apatyczne (Kategoria 2). Odpowiednio jest to 72% osób bezrobotnych i 87% studentów.

Okolo 30% respondentów z grupy osób pracujących spostrzega bezrobotnych jako osoby nieposiadające wiary we własne możliwości (niska samoocena – Kategoria 4), niewykształcone (kategoria 5), ale także bojące się zmian (Kategoria 7) i niechętnie do zdobywania wiedzy i przekwalifikowywania się (Kategoria 9). Niechęć do zdobywania wiedzy jest zresztą zgodna z kategoriami 1 i 2 ukazującymi wizerunek bezrobotnych jako ludzi generalnie biernych i niechętnych do podejmowania działań mogących zmienić sytuację. Analizując wypowiedzi respondentów z grupy studentów uderza fakt, iż stosunkowo duży procent z nich wskazuje na kategorię lękowości (41,48% - Kategoria 7), niezdecydowanie (kategoria 10) – 37,25% oraz powyżej 25% spostrzegana bezrobotnych jako osoby roszczeniowe (Kategoria 14) i nierzetelnych (Kategoria 13). Także studenci częściej wskazywali na brak inteligencji u osób bezrobotnych (około 11,5%) niż osoby pracujące (około 5,5%).

Podsumowując, w oczach grupy badanych bezrobotni nie tylko oceniani są jako gorsi w porównaniu z osobami posiadającymi pracę, ale także przypisuje się im szereg negatywnych cech osobowych. Oznaczałoby to, że bezrobotni posiadają niższy status społeczny niż osoby pracujące, na co wpływa spostrzeganie tej grupy w sposób tendencyjny, zniekształcający rzeczywisty obraz tak różnorodnej grupy. Badania te przeprowadzone zostały na zbyt małej grupie populacji, ale być może warto rozszerzyć je na populację pozwalającą na potwierdzenie lub obalenie wniosków zamieszczonych powyżej. Byłoby to o tyle ważne, iż być może jest tak, że funkcjonujący w społeczeństwie negatywny

obraz bezrobotnych utrudnia przeciwdziałanie tej pladze społecznej. Negatywne nastawienie społeczne na bezrobotnych przez inne grupy społeczne (szczególnie przez osoby posiadające pracę), być może utrudnia bezrobotnym radzenie sobie z sytuacją utraty pracy, a w dalszej kolejności, zdobywania zatrudnienia. Gdyby tak było, to oprócz niewątpliwych zmian systemowych, politycznych powinniśmy zabiegać o zmiany mentalne społeczeństwa, aby ograniczać liczbę osób bezrobotnych.

### Streszczenie

Celem badań była odpowiedź na dwa następujące pytania: 1) czy istnieją różnice w spostrzeganiu osób bezrobotnych i posiadających pracę; oraz 2) w jakich kategoriach postrzegane są osoby bezrobotne. Zbadano grupę 230 osób (128 osób pracujących i 102 studentów kierunków humanistycznych).

Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie zastosowano metodę porównywania opisów osób, z których jedna była bezrobotna, a druga posiadała pracę. Aby odpowiedzieć na drugie pytanie badawcze poproszono badanych o wymienienie najważniejszych 12 cech, jakie, ich zdaniem, charakteryzują bezrobotnych. Do interpretacji danych posłużono się modelem spostrzegania Brunera, który w tym procesie wyodrębnia 3 fazy:

- 1) powstawanie oczekiwania lub hipotezy na temat przedmiotu spostrzeżeń;
- 2) pobieranie informacji;
- 3) sprawdzania hipotezy.

Uzyskane dane pokazują, iż w obu grupach badawczych (studenci, osoby pracujące) spostrzeganie bezrobotnych różni się od spostrzegania osób posiadających pracę. Osoby bezrobotne widziane są w sposób generalnie bardziej negatywny, jako „gorsze”. Ponadto, obie grupy badawcze najczęściej wymieniały następujące kategorie cech bezrobotnych: brak aktywności (niechęć do podejmowania aktywności w ogóle i w celu znalezienia pracy), bezradność, rezygnację, niezaradność, niską samoocenę, lękowość oraz niechęć do zdobywania wiedzy, roszczeniowość i nierzetelność.

### Bibliografia

- Aronson E., Wilson T. D., *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Zysk i S-ka Warszawa 1997.
- Bruner J. S., *Poza dostarczone informacje*, PWN, Warszawa 1978.
- Cook M., *Perceiving others: the psychology of interpersonal perception*, Methuen, London 1979.
- Cohen C. E., Ebbesen E. B., *Observational goals and schema actions: theoretical framework for behavior perception*, "Journal of Experimental Social Psychology" 1979, vol. 15, 305-329.
- Hamspon S. E., *Person memory: A semantic category model of personality traits*, "British Journal of Psychology" 1982, vol. 65, no 2.
- Kozielecki J., *Zagadnienia z psychologii myślenia*, PWN, Warszawa 1986.
- Mądrzycki T., *Deformacje w spostrzeganiu ludzi*, PWN, Warszawa 1966.

Nisbett R., Ross L., *Human interference: strategies and shortcomings of social judgment*, New Jersey 1980, Prentice – Hall.

Sarbin T. R., Taft R., Bailey D. E., *Clinical interference and Cognitive theory*, New York 1960. Holt, Reinhart and Winston.

Tomaszewski T., *Czynności spostrzegania*, [w:] T. Tomaszewski *Psychologia*, PWN, Warszawa 1975.

Zawadzki B., *Wstęp do teorii osobowości*, PWN, Warszawa 1970.

*Bogdan Szlachta*

**Narodziny francuskiej myśli konstytucyjnej.  
Claude de Seyssel i jego  
*Le grant monarchie de France***

1. Badacze dziejów myśli politycznej zgodnie twierdzą, że we francuskiej myśli politycznej XVI w. występowały trzy zasadnicze nurty: absolutystyczny, konstytucyjny (lub konstytucjonalistyczny) oraz indywidualistyczny; ostatni z nich, łączony z wystąpieniem Michela de Montaigne'a, miał jednak stosunkowo niewielkie znaczenie, istotnie natomiast wpłynął na myśl polityczną kolejnego wieku, znajdując zastosowanie w dwóch co najmniej przypadkach: w okresie Frondy, w związku z refleksjami kard. Jeana F.P. de Gondy de Retza i Claude'a Joly, kładących nacisk na jednostkowe racje uzasadniające stosowanie oporu i usuwające kontekst wspólnotowy przy wyznaczaniu celów, oraz w związku z działalnością katolickich jansenistów (Blaise Pascal, Pierre Nicole), usiłujących wskazać indywidualistyczne racje dla opcji absolutystycznej, akcentujących (w duchu św. Augustyna i Thomasa Hobbesa) powinność posłuszeństwa jednostek powodowanych namiętnościami wobec ich suwerena: monarchy lub państwa. Ci sami historycy wskazują jednak niekiedy, że twórcy doktryn wpisujących się w dwa pierwsze nurty często przywoływali podobne argumenty, a nawet usiłowali, choć może to brzmieć paradoksalnie, uzasadniać nimi analogiczne wnioski, co sprawiło, że w XVI stuleciu absolutyzm i konstytucjonalizm nie wykluczały się, że zwolennik „konstytucyjnego ograniczania” woli króla mógł twierdzić wraz z absolutystami, iż żadna instytucja (także w kraju) nie może hamować władcy poczynając monarchy. Teza sformułowana za licznymi badaczami może wydać się współczesnemu czytelnikowi trudna do przyjęcia; warto jednak zauważyć, że zrozumienie związku racji i wniosków formułowanych przez przedstawicieli nurtów konstytucyjnego i absolutystycznego pozwala nie tylko uniknąć tezy eksponującej istnienie nieusuwalnej sprzeczności między konstytucjonalizmem i absolutyzmem w odniesieniu do teorii i praktyki politycznej XVI w. i kolejnych stuleci, ale także zrozumieć związki łączące oba nurty; związki, które w myśli francuskiej są

daleko ważniejsze niż w przypadku refleksji Anglików, zmierzających w tym samym czasie nie tyle do prezentacji (bliskiej humanistom i prawnikom renesansowym aktywnym na kontynencie) „harmonijnego napięcia” łączącego raczej niż dzielącego powiązane ze sobą organy władcze, ile do wypracowania opisującej te czynniki „mechanicznej koncepcji” wzajemnych hamulców i zależności<sup>1</sup>.

Współistnienie wątków konstytucyjnych i absolutystycznych właściwe jest już francuskiej refleksji politycznej tworzonej za panowania lub wkrótce po śmierci króla Ludwika XII. Zarówno „humanista szwajcarski”<sup>2</sup> Claude de Seyssel, jak i Jean Ferrault, których zwykle uznaje się za myślicieli początkujących ewolucję prowadzącą w odmiennych kierunkach, odwoływali się do korporacyjnych i organicystycznych koncepcji wieków średnich, akcentując pozycję władcy jako głowy feudalnej, zhierarchizowanej wspólnoty politycznej; obaj podążali przy tym śladem Jeana de Terre Vermeilla, nazywającego króla Karola VI „głową mistycznego ciała (*corpus mysticum*) królestwa” lub nawet „namiestnikiem Boga na ziemi”. W okresie późniejszym, za panowania następców Ludwika XII: Franciszka I (1515-1547) i jego syna Henryka II (1547-1559), w myśli francuskiej dokonała się istotna zmiana prowadząca do umocnienia pozycji króla, skierowana przeciwko niezależnej a różnorodnej pozycji feudalów, korporacji i innych ciał pośredniczących między królem i poddanymi, oraz przeciwko wcześniejszemu sposobom pojmowania relacji woli władcy do obowiązującego prawa (krytyka prawa zwyczajowego, pozycji Stanów Generalnych i stanów prowincjonalnych, paryskiego i innych parlamentów). Okres zawirowań związanych z trwającymi kilkadziesiąt lat wojnami na tle religijnym sprzyjał tworzeniu nowych doktryn, z których wiele rozwijano następnie w różnych zakątkach Europy, zaledwie kilka jednak miało istotne znaczenie na przełomie XVI i XVII stulecia. W literaturze do-

---

<sup>1</sup> Anglicy, daleko bardziej niż Francuzi doświadczeni wojną Dwóch Róż i problemami dynastycznymi, częściej niż tamci opisywali rzeczywistość jako zdominowaną przez konflikt między jednostkami, grupami i instytucjami publicznymi, w następstwie czego zmierzali do zbudowania (albo przechowania) takiego ładu instytucjonalnego, który mógłby ograniczać (jeśli nie uniemożliwiać) potencjalne konflikty (N.O. Keohane, *Philosophy and the State in France. The Renaissance to the Enlightenment*, Princeton 1980, s. 17).

<sup>2</sup> B. Bradshaw, *Transalpine humanism*, [w:] *The Cambridge History of Political Thought 1450-1700*, red. J.H. Burns, M. Goldie, Cambridge 1991, s. 128.

minuje opinia, że dopiero po wojnach religijnych dokonał się wyraźny rozdział na dwa nurty refleksji: absolutystyczny i konstytucyjny, uzasadniająca tezę uznaną na wstępie za paradoksalną; że z pierwszym z nurtów (w którego obrębie będzie się kształtować kontynentalna wersja doktryny „Boskiego uprawnienia królów”) zwiążą się w XVII w. tacy mężowie stanu lub myśliciele, jak kardynałowie Armand de Richelieu i Jules Mazarin oraz biskup Jacques Bénigne Bossuet, z drugim zaś, konstytucyjnym, m.in. sędziowie, zwolennicy „starej Frondy” (jak wspomniani Joly i de Retz), a w końcu wieku teoretycy nawiązujący do refleksji polemisty Bossueta – François Fénelona (jak tamten biskupa Kościoła rzymskiego we Francji, jednak nie o gallikańskim, lecz propapieskim obliczu). Na przełomie stuleci dopiero pojawić się miały dwa radykalnie odmienne opisy rzeczywistości politycznej: absolutystyczny (odwołujący się w wielkiej mierze do koncepcji suwerenności wypracowanej przez Bodina, podejmowany z perspektywy jedynej organizującej rzeczywistość instytucji) i konstytucyjny (odwołujący się do opisu ładu minionego, feudalnego, zakwestionowanego z czasem), a opierający się na przekonaniu o spontanicznie się układających, harmonijnych zależnościach zróżnicowanych wspólnot i instytucji publicznych i prywatnych składających się na wspólnotę polityczną.

Przedmiotem niniejszego opracowania, w wielkiej mierze wywołanym tematem konferencji poświęconej myśli Andrzeja Frycza Modrzewskiego, także szesnastowiecznego przeciw autora o „konstytucjonalistycznym” nastawieniu, jest pewien fragment francuskiej refleksji politycznej XVI w. Podejmując próbę prezentacji najważniejszego bodaj reprezentanta „opcji konstytucjonalistycznej” – Claude’a de Seyssela, winniśmy uwzględnić fakt, że słowo „konstytucja” nabrało znaczenia politycznego we Francji dopiero w kolejnym stuleciu; jednak co najmniej półtora wieku wcześniej w języku politycznym pojawiły się terminy, którymi opisywano treści określające styl konstytucyjnego myślenia Seyssela, myślenia ogniskującego się nie wokół pisanej ustawy zasadniczej<sup>3</sup>, lecz wokół zagadnień *la régime et gouvernement du monarchie* oraz *les lois fondamentales* (z którymi Bossuet wprost wiązał konstytucję).

---

<sup>3</sup> Zob. szerzej krytykę takiego skojarzenia i analizę desygnatów pojęcia „konstytucjonalizm” w dziejach myśli politycznej: B. Szlachta, *Konstytucjonalizm*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*. Radom 2003, t. X, s. 79-82.

2. Bezpomowna śmierć ostatniego przedstawiciela starszej linii Walezjuszków, Karola VIII, nazaczyła koniec XV w. we Francji. Początek kolejnego stulecia wiąże się z imieniem Ludwika XII (1498-1515), władcy pochodzącego z młodszej, orleańskiej linii tejże dynastii, cenionego przez historyków, którzy nazywają go niekiedy „ojcem ludu”, podkreślając znaczenie jego przedsięwzięć podejmowanych nie tylko w dziedzinie porządkowania spraw wewnętrznych (w tym aparatu sprawiedliwości), ale i na polu polityki zagranicznej (przyłączenie do Francji Bretanii, dzięki małżeństwu z wdową po poprzednim władcy, i – wprawdzie na krótko – księstwa mediolańskiego dzięki zwycięstwu nad wojskami Lodovico il Moro). Refleksję nad zagadnieniami z zakresu filozofii politycznej podejmował kanclerz Ludwika XII Claude de Seyssel, niesłubny syn szwajcarskiego szlachcica, urodzony ok. r. 1450, po studiach w zakresie prawa cywilnego odbytych w Turynie i Pawii przyjęty do służby króla Karola VIII (1492), po śmierci którego związał swe losy z jego następcą: Ludwikowi XII poświęcił Seyssel pracę *Louenges du roy Louis XII*, napisaną w 1508 r., dzieło o jego zwycięstwie nad Wenecjanami i historię jego panowania (*Histoire de Louys XII, roy de France*, wydaną pod redakcją T. Godefroya w 1615 r.). Seyssel, także autor traktatu o Opatrzności, wysyłany z misjami dyplomatycznymi, działający w paryskim parlamencie, zasiadający w Wielkiej Radzie Królewskiej, komentował prace znakomitego legisty italskiego Bartolusa de Sassoferrato, uznawanego wręcz za założyciela szkoły myślenia o prawie, której członków nazywano – od jego imienia – „bartolistami”. W roku śmierci Ludwika XII (1515) i objęcia tronu przez jego następcę – Franciszka I, Seyssel osiadł jako arcybiskup Turynu w Marsylii, gdzie przygotował dzieło swego życia – *Le grant monarchie de France*, napisane w 1515 r., opublikowane cztery lata później, na rok przed śmiercią autora, stanowiące w jakiejś mierze zbiór rad dla Franciszka I<sup>4</sup>.

Refleksja Seyssela, w pewnej mierze nawiązująca do założeń starożytnych myślicieli politycznych w rodzaju Polibiusza i Cycerona, posiłkujących się ideami stoików, zestawiana jest często z doktryną Niccolo Machiavellego, a nawet Sir Thomasa More'a<sup>5</sup>, w tym jednak

---

<sup>4</sup> Szerzej J. Poujol we wstępie do: *La monarchie de France et deux autres fragments politiques*, red. J. Poujol, Paris 1961, s. 90 i n.

<sup>5</sup> Zob. w szczególności obszerne studium J.H. Hextera, *The Vision of Politics on the Eve of Reformation: More, Machiavelli and Seyssel*, London 1973. *passim*.



przypadku krytycznie, a to z racji przyjmowania innej niż bliska Morusowi opcji Cycerona i Erazma z Rotterdamu. Mimo podobieństw, wynikających raczej z „ducha epoki” niż zapożyczeń ideowych, uwagę badaczy zwraca swoistość niektórych racji i tez formułowanych przez Seyssela, którego - jak się wydaje - należy traktować nie tyle jako twórcę nowego stanowiska, powstałego w wyniku recepcji myśli obcej, ile jako krytycznego kontynuatora francuskiej odmiany koncepcji „dawnej” lub „zadawnionej konstytucji” (*ancient constitution*); koncepcji wypracowanej w XV w. przez apologetę króla Ludwika XI, autora interesujących pamiętników Philippe’a de Commynes. Nie będąc prawnikiem, Commynes nie uwzględniał bliskiej XVI-wiecznym konstytucjonalistom perspektywy historycznej ani nie zajmował się zasadniczo problemem norm lub praw fundamentalnych, nie podejmował nawet prób uzasadnienia istnienia prawa. Już jednak w jego pismach znajduje się właściwy Seysselowi namysł nad złożonością relacji w państwie francuskim, porządkowanych w schemat wzajemnych uprawnień i zobowiązań stanowiących o istocie stosunków feudalnych. U Commynes znajduje się uwagi o potrzebie uwzględniania przez władcę rad formułowanych przez przedstawicieli wspólnoty zebranych na rozmaitych zgromadzeniach, a nawet tezę o potrzebie prowadzenia debat poświęconych istotnym zagadnieniom życia wspólnoty politycznej, usprawniających umysł monarchy do roztropnego kierowania sprawami publicznymi stosownie do wymagań dobra wspólnoty jako swoistego organizmu. Skoro, powiada Commynes, człowiek z natury zmierza do dominacji i napotyka podobne dążenia u innych, to zmuszony być musi przez władcę do ograniczenia swoich pretensji; jako taki nie może dostarczać racji istnienia władzy ani tytułu do jej sprawowania żadnemu władcy; racja istnienia władzy i tytuł do jej sprawowania muszą mieć proveniencję spoza „porządku ludzkiego”, muszą wiązać się – zgodnie z zamysłem obecnym nade wszystko w tradycji augustyńskiej – z ingerencją osobowego Boga, który przydaje władcom uprawnienie do określania treści prawa zmierzającego do kanalizowania woli poddanych ku realizacji celów całej wspólnoty. W ujęciu Commynes jednak władca, o ile miał należycie spełniać swe funkcje, winien był nie tyle kształcić swą wolę mimo przedstawicieli wspólnoty, ile wysłuchiwać ich rad, by w ten sposób porządkować swoją wolę nakierowaną na dobro wspólnoty, a przez to sprawiedliwą.

Średniowieczny rodowód tego stwierdzenia nie był przypadkowy: podobne korzenie miały również rozważania Commynesa poświęcone własności. Choć odróżniał on domenę władcy od posiadłości jego wasali i twierdził, że przejęcie posiadłości poddanych wymaga zgody ich samych lub ich reprezentantów, to wspominał zarazem, że ciało przedstawicielskie nie jest w stanie znieść woli monarchy, a jego zgoda – formalnie konieczna dla legalności opodatkowania – raczej umacniać winna niż ograniczać władzę króla. Przy pomocy tej racji Commynes, nie bez powodu zwany „francuskim Makiawelem”, usprawiedliwiał użycie środków nieprzewidzianych w prawie zwyczajowym dla realizacji kierowanej cnotą roztropności woli króla wówczas, gdy wymaga tego dobro królestwa<sup>6</sup>.

3. Istotnie, wiele elementów stanowiska Commynesa odnajdziemy u Seyssela. „Moment makiaweliczny”, skłaniający badaczy do porównywania jego doktryny z koncepcjami myśliciela florenckiego, z pewnością nie jest jedyny. Podobnie jak Commynes nie ograniczał się on przecież do rozważań prowadzonych w duchu „realizmu politycznego”, lecz formułując racje przywoływane następnie przez konstytucjonalistów i absolutystów, nie sięgał po koncepcję „Boskiego uprawnienia królów” uznając, że Bóg, a nie lud, jest źródłem władzy królów Francji. Podobnie jak Commynes twierdził, że monarchowie sprawują władzę absolutną<sup>7</sup>, mimo prawniczego wykształcenia i praktyki w sądach stosujących prawo cywilne (okoliczności skłaniających wielu mu współczesnych do podejmowania abstrakcyjnych spekulacji) odmawiał racji tym wszystkim, którzy rozważali problemy źródeł i aktywności rządu, potrzeby istnienia i treści prawa w oparciu o założenia oderwane od doświadczanej rzeczywistości. W jego ujęciu, zagadnienia rządu i prawa miały walor praktyczny, należało je tedy rozpatrywać z punktu widzenia trzech głównych wymagań „praktycznego dobra wspólnoty”: trwałości pokoju społecznego oraz ładu i sprawiedliwości. Dlatego rozważaniom Seyssela poświęconym uprawnieniom

---

<sup>6</sup> Zob. zwłaszcza wprowadzenie do angielskiego wydania dzieła Seyssela pióra D.R. Kelleya ([w:] C. de Seyssel, *The Monarchy of France*, przekł. J.H. Hexter, New Haven 1981, s. 7-16), oraz N.O. Keohane, dz. cyt., s. 29-32.

<sup>7</sup> Wyłączność, o charakterze wręcz właścicielskim, w zakresie jurysdykcyjnym monarchy opisywanego przez Seyssela eksponuje Quentin Skinner (*The Foundations of Modern Political Thought*, Cambridge 1978, t. II, s. 260).

stale towarzyszy refleksja o prawie zwyczajowym, a nie naturalnym, uwzględniająca faktyczne i różnorodne „zadawnione” normy, kształtujące się „od niepamiętnych czasów”, przez nikogo świadomie nie projektowane. Jak dla wielu innych myślicieli renesansowych, tak u Seyssela świat człowieka, świat stworzony jest przemijający i zmienny, wszystko w nim przemija, nawet to, co jeszcze „bartoliści” uznawali za trwałe – instytucje i normy prawa rzymskiego, skoro dla niego (jak dla współczesnych mu humanistów) także one winny być rozpatrywane w zmiennym kontekście czasu i miejsca.

Seyssel zakładał tedy, że wszelkie instytucje polityczne, a nie tylko prawne, pozbawione są absolutnego waloru, że podlegają one zmianom, a niekiedy przestają nawet istnieć. Również wspólnoty polityczne, a nie tylko ich instytucje i normy, poddane są analogicznym procesom, podobnym w istocie do tych, które zachodzą w człowieku. Podobieństwo wspólnoty politycznej do człowieka nie odnosiło się zresztą wyłącznie do zagadnienia „zmienności organicznej”; dotyczyło też zagadnienia, można by rzec, mechanizmu poruszającego zarówno człowieka, jak i wspólnotę. Skoro człowiekiem, powiada francuski myśliciel, powoduje co najmniej kilka czynników pozostających w stałym napięciu albo i zmaganiu (umysł, wola, uczucia), a przewaga jednego nad innymi decyduje o potędze lub słabości jednostki, to rozpoznanie przyczyn słabości lub wielkości wspólnot politycznych także wymaga uprzedniego rozpoznania czynników nią powodujących, postawienia diagnozy i wskazania środków zaradczych lub wzmacniających. Seyssel zdaje się zatem przekonywać, że wspólnota, podobnie jak jednostka, posiada zdolność budowania i podtrzymywania swej potęgi, a jej trwałość zależna jest od zharmonizowania różnych czynników i utrzymania ich w stanie delikatnej równowagi<sup>8</sup>. Zgodnie z nastawieniem

---

<sup>8</sup> Zgodnie z klasycznym wzorcem Seyssel traktuje wspólnotę polityczną raczej z punktu widzenia jej dobra wspólnego niż z perspektywy władzy, a nawet (raczej w duchu Arystotelesa lub Cycerona niż Machiavellego) podkreślając wielką rolę, jaką pełnią w królestwie zwykli jego członkowie. Rola posłednich warstw ujawnia się szczególnie w planie ekonomicznym, nie znajduje jednak „przełożenia” na ich pozycję polityczną, być może dlatego, że przyznanie im praw politycznych mogłoby zagrażać pozycji zajmowanej przez szlachtę. Niemniej, Seyssel wielokrotnie podkreśla, że niższe warstwy społeczne stanowią niewyczerpane źródło wielkiego bogactwa, i dlatego postuluje, by utrzymać dotychczasową stratyfikację, która nie wyklucza możliwości przechodzenia z jednego stanu do drugiego, wskazując zarazem, że zadowolenie indywidualnych członków wspólnoty stanowi źródło bogactwa i stabilności całej wspólnoty. Dlatego tak wiele zależy od roztropnych i sprawiedli

empirystycznym, analizując to tylko, co faktycznie jawi się w polu jego postrzeżeń, i abstrahując od ogólniejszych założeń, Seyssel ograniczał się do rozważań potrzeb jednostek i wspólnot; za najważniejszą z potrzeb i jednostek, i wspólnot uznawał potrzebę istnienia czynnika zdolnego kierować organizmem jednostkowym i czynnika zdolnego kierować organizmem wspólnotowym – potrzebę istnienia i prymatu umysłu nad wolą i uczuciami w jednostce oraz potrzebę istnienia i prymatu władcy nad składowymi organizmami społecznego we wspólnocie. Choć Seyssel wskazywał w ten sposób konieczność istnienia jednego ośrodka scalającego i porządkującego (normującego) zachowania składowych wspólnoty, to – zgodnie z empirystycznym nastawieniem, na które warto zwrócić uwagę po raz kolejny – nie formułował abstrakcyjnych argumentów na rzecz monarchii jako ustroju bezwzględnie najlepszego. Monarchia była dla niego jednym z ustrojów, jedną z możliwych form rządu, nie była ona pozbawiona wad, skoro wskazywał na groźbę monopolizowania w niej władztwa i jego arbitralnego sprawowania przez jednego człowieka, wreszcie na niebezpieczeństwo nadużywania go przez niekompetentnego władcę<sup>9</sup>.

Chociaż Seyssel zwracał uwagę, że dobry książę pojawia się nieczęsto (takim był z pewnością Ludwik XII), to więcej zastrzeżeń formułował wobec innych niż monarchiczna, republikańskich form rządu realizowanych w republikach (rzeczpospolitych), mianowicie wobec arystokracji i demokracji. Jego zdaniem, choć w arystokracji władzę sprawuje wybrana grupa najcnotliwszych obywateli, a nie grupa czerpiąca uprawnienia z urodzenia, to i tak ludzie piastuni władzy są narażeni daleko bardziej niż książę na niebezpieczeństwo moralnego zepsucia; ich wielość

---

wych poczynań króla oraz stabilności istniejącego ładu, który zapewnia delikatną równowagę między grupami społecznymi. Drugi powód, który decyduje o różnicy dzielącej myśl francuską od angielskiej, związany jest z tezą wyrażaną nie wprost przez Seyssela, iż poddanie jedynego władcy woli poddanych, wyrażanej choćby przez Stany Generalne, nie jest środkiem wzmacniającym wolność obywateli, lecz prowadzi raczej w przeciwnym kierunku; następstwem podziału władzy między kilka ośrodków byłby chaos społeczny, a w dalszej konsekwencji destrukcja wspólnoty politycznej (zob. *Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. II, rozdz. 22-25; zob. także N.O. Keohane, dz. cyt., s. 33-34, oraz B. Bradshaw, art. cyt., s. 129-130, który eksponuje przewidywaną przez Seyssela możliwość reformowania stanu gospodarczego wspólnoty m.in. przy użyciu planowania i poparciu dla rzemiosła).

<sup>9</sup> *Le grant monarchie de France*, [w:] *La monarchie de France et deux autres fragments politiques*, red. J. Poujol, Paris 1961, ks. II, rozdz. 1, oraz ks. I, rozdz. 4-8. Zob. również B. Bradshaw, art. cyt., s. 128.

i potencjalne konflikty między rządzącymi powodują, że prędzej lub później arystokracja przemienia się w oligarchię. Rząd demokratyczny jest jeszcze bardziej niestabilny; przykłady współczesnych Rzymu i Wenecji miały przekonywać nie tylko o tym, że demokracja, podobnie jak arystokracja, nie jest w stanie wskazać jednego mocnego ośrodka zdolnego uśmierzać konflikty między obywatelami, ale także, że dotknięta jest ona błędem poważniejszym: ci, którzy winni uśmierzać konflikty sami są ich uczestnikami, skoro rządzący i rządzeni należą do jednej grupy. Z praktycznych względów zatem, z uwagi na trwałość pokoju, ładu publicznego i sprawiedliwości, monarchia stawała się w oczach Seyssela ustrojem bardziej pożądanym niż arystokracja i demokracja. Co więcej, jego argument uzasadniał również tezę, że tylko monarchia dziedziczna zapewnia wszystkie wymagania trwałości i potęgi wspólnoty politycznej, skoro monarchia elekcyjna narażona jest również na niebezpieczeństwo korzystania z władzy wbrew dobru państwa, a nawet „moralnej korupcji” gwoili uzyskiwania wsparcia elektorów. Obok „argumentu praktycznego” (monarchia dziedziczna najmniej narażona na degenerację), znajdujemy w dziele Seyssela dwie inne racje przemawiające na jej rzecz: monarchia dziedziczna umożliwia najbardziej skuteczne działanie oraz człowiek łatwiej i w bardziej naturalny sposób poddaje się rządowi jednostki wywodzącej swój tytuł skądinąd niż z przyzwolenia swych poddanych niż jednostki (albo i grupy) czerpiącej legitymację z podobnego przyzwolenia lub nawet nadania.

Wszystkie „praktyczne argumenty” Seyssela nie miały przekonywać o uniwersalnej wartości monarchii jako ustroju najlepszego z możliwych, lecz stosowały się do sytuacji Francji. W tym kraju monarchia dziedziczna najlepiej służyła trwałości pokoju, ładu i sprawiedliwości, gdyż najlepiej gwarantowała rozmaite prawa zwyczajowe, wyznaczające podstawę mozaiki praw, wolności i uprawnień korporacji i jednostek; praw, wolności i uprawnień rządzonych, które ograniczały wolę monarchy uznającego i honorującego je. Współistnienie i wzajemna zależność uprawnień króla i feudalnych wasali, a co za tym idzie ograniczenie woli monarchy „istniejącymi od zawsze” i nie podlegającymi jego dyspozycji prawami, wolnościami i uprawnieniami zwyczajowymi, to czynniki warunkujące tezę Seyssela, że Francja jest krajem najlepiej rządzonym na świecie. Niepisana konstytucja tego kraju, jego ustrój prawny, zawierała system normatywnych ograniczeń, które pozwalały zachować równowagę polityczną; system uprawnień zwycza-

jowych, wolności i przywilejów należących do stanów i grup, miast i prowincji, honorowanych przez dziedzicznego monarchę.

System ten jednak zawierał pewne rozwiązanie, które zbliża nas do racji powodujących badaczami porównującymi Seyssela nie tylko z Commynesem, ale i z Machiavellim, a nawet z „utopistą” Morusem. Chociaż funkcje władcy ograniczały się do ogólnego kierowania sprawami państwa, to przecież władca nie był już ujmowany w sposób typowy dla późnych wieków średnich – nie był już wyłącznie „strażnikiem” i sędzią orzekającym wedle norm zwyczajowych, nie był w pełni skrępowany wymaganiami zwyczajowego ładu normatywnego, skoro mógł dokonywać zmian w istniejącym prawie zwyczajowym stanowiąc normy nowe. To prawda, treść owych norm nie mogła prowadzić do radykalnej przebudowy zwyczajowego systemu normatywnego, a jedynie do uzupełnienia go lub wprowadzenia doń poprawek koniecznych z punktu widzenia pokoju społecznego, ładu i sprawiedliwości wspólnoty<sup>10</sup>. Seysselowi, który – inaczej niż Erazm – eksponował nie tyle wielość cnót władcy, ile konieczność roztropnego działania przezeń stosownie do wymagań ładu wszechrzeczy<sup>11</sup>, projektowanego przez Boga, ale i uwzględniającego powolną, ewolucyjną zmianę, obca była zatem koncepcja arbitralnego władcy-prawodawcy, bez względu na to, kto miałby nim być: król czy władca arystokratyczny lub demokratyczny, a nawet – jak się wydaje – występujący w „rządach mieszanych”<sup>12</sup>. We wstępie do przekładu fragmen-

<sup>10</sup> *Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. II, rozdz. 4. Kelley zwraca w związku z tym uwagę na występujące w doktrynie Seyssela znaki odstępowania od opisu rzeczywistości w kategoriach wyłącznie prywatno-prawnych i przyjmowanie nowego ujęcia, obecnego u niektórych legistów tego czasu, a związanego z tezą o publicznym lub publiczno-prawnym walorze prawodawstwa królewskiego, wynikającego z wykonywania rzymskiej jeszcze kategorii *imperium* (D.R. Kelley, *Foundations of Modern Historical Scholarship*, New York 1970, s. 198 i n.).

<sup>11</sup> *Le grant monarchie...*, ks. I, rozdz. 13-16; ks. II, rozdz. 18; ks. IV, rozdz. 2-4, oraz ks. V, rozdz. 13 (zob. jednak B. Bradshaw, art. cyt., s. 129). Jak się wydaje, uwikłanie decyzji monarchy w taki, względnie przynajmniej statyczny kontekst, wykluczało perspektywę utopijną, występującą u współczesnego Seysselowi More'a, uzasadniało zaś jego „polityczny”, a nie tylko społeczny konserwatyzm (B. Bradshaw, tamże).

<sup>12</sup> Krytyczne zastrzeżenie dotyczące „ustroju” lub „rządu mieszanego”, istotne kilkadziesiąt lat później dla Bodina, wyjaskrawia znaczenie doktryny Seyssela, która nie tylko zawiera przecież tezę powtarzaną przez francuskich myślicieli politycznych aż do czasów Rousseau, iż monarchia dziedziczna jest ustrojem najlepszym z możli

tów dzieła Appiana z Aleksandrii<sup>13</sup>, Seyssel wspominał wprawdzie o współwystępowaniu w „ustroju” lub „konstytucji francuskiej” elementów monarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego. Nie oznacza to jednak, iżby uznawał, że „konstytucja” ta opisuje istniejącą „ustrój mieszany”, skoro stale podkreślał, iż monarcha posiada pełnię władzy, korzystając z niej w zakresie zakreślonym przez normy prawa zwyczajowego, a nawet przez normy zawarte w królewskich ordonansach, jest jednak wspomagany jedynie przez doradców i urzędników, a jego wola nie może być przez nich blokowana, lecz jedynie moderowana<sup>14</sup>. W pismach Seyssela brak argumentów na rzecz suwerenności ludu lub jego przedstawicieli i racji przemawiających za niemożliwym dlań logicznie podziałem lub współdziałaniem w „wyłączności prawodawczej” króla i Stanów Generalnych. Jego analizy dotyczące ustrojowej pozycji sądów pochodzących z ustanowienia królewskiego, a w pierwszym rzędzie najważniejszego z nich – parlamentu paryskiego, pełniącego rolę „prawdziwie rzymskiego senatu”<sup>15</sup>, wskazują, że dążył on do wykluczenia „władczych konkurentów” króla w dziele stanowienia nowych norm prawnych. Instytucje gwarantujące szacunek dla „ogłady (*civilit*) praw i instytucji królestwa” oraz nienaruszalność norm zwyczajowych nie miały ani możliwości władczego współuczestniczenia w prawodawstwie ani możliwości odmawiania rejestracji królewskich edyktów. Zamiarem Seyssela nie było zatem ustalenie mechanicznych procedur blokowania

---

wych (bo uzasadnia istnienie jednego ośrodka posiadającego pełnię autorytetu i władzy, który - ciesząc się szacunkiem poddanych - jest w stanie kontrolować wszystkie siły działające w systemie politycznym i gwarantować zachowanie ładu), ale także tezę, iż kontrola wszystkich sił przez jeden ośrodek władzy nie wylucza jego kontrolowania, miarkowania woli jego piastuna, a nawet dostarczania dla niego uzasadnienia przez „siły kontrolujące” (zob. nadto N.O. Keohane, dz. cyt., s. 35).

<sup>13</sup> Na marginesie warto dodać, że Seyssel przełożył również dzieła Euzebiusza z Cezarei (który mógł mu dostarczyć nie tylko wielu argumentów uzasadniających potrzebę uwydatnienia religijnych walorów władcy chrześcijańskiego, ale także racji na rzecz bliskiego „boskiemu” charakteru monarchy) oraz Tukidydesa (w tym przypadku Seyssel mógł przyrzeć się krytycznie praktycznej stronie ateńskiej demokracji).

<sup>14</sup> Na analogię koncepcji Seyssela i ustaleń klasycznych zwolenników „rządu mieszanego” zwraca szczególną uwagę J.H. Hexter (*Seyssel, Machiavelli and Polybius VI: the Mystery of the Missing Translation*, „Studies in the Renaissance”, r. III (1956), s. 20-37). Także Skinner zdaje się jednoznacznie przyjmować, że Seyssel był zwolennikiem *ideału mieszanej konstytucji z niezależnym sądownictwem* (dz. cyt., t. II, s. 267).

<sup>15</sup> *Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. I, rozdz. 8.

woli monarchy, lecz określenie pozycji instytucji zdolnych mitygować wolę króla, nakierowywać ją na realizację dobra wspólnego, a nie konkurować z nim w określaniu jego treści.

Ów zamiar potwierdzają analizy Seyssela dotyczące trzech „wędzidel”, które król winien honorować, by mieć możliwość należytego porządkowania swej woli ku realizacji dobra wspólnoty. Próba zrozumienia wagi „cywilizujących” aktywność królewską czynników wymaga ich uchwycenia we wzajemnej zależności, a nawet w roli czynników konstytuujących jego władzę. Ostatnia uwaga dotyczy w szczególności najważniejszego z „wędzidel” przewidzianych przez Seyssela – *la religion*; wymagania religii wyznawanej przez Francuzów nie tylko porządkowały wolę „najbardziej chrześcijańskiego monarchy”, ale i umacniały jego władzę: jedynie dostrzegając, że zachowania króla nie gwałcą norm etyki chrześcijańskiej, poddani skłonni są okazywać mu posłuszeństwo, a widząc w nim „dobrego chrześcijanina” służą mu z oddaniem i bezkrytycznie. „Wędzidło religijne” miało tę konsekwencję, że władca otwarcie sprzeciwiający się dogmatom lub nauczaniu moralnemu Kościoła katolickiego, nie spełniający praktycznych powinności „dobrego chrześcijanina”, negujący uczucia religijne lub pozycję Kościoła naruszał wymagania sprawiedliwości i miał być – zgodnie z dominującym w XVI w. nastawieniem i mimo sprzeciwu narastającego od wystąpienia Machiavellego – uznawany za tyrana.

Obok *la religion* Seyssel wprowadzał kolejne „wędzidla”, z punktu widzenia doktryny prawno-politycznej ważniejsze nawet: *la justice* i *la police*. O ile pierwsze z nich wiązało się z omówioną już „doradcą” pozycją parlamentów, o tyle drugie wiązało się z samą istotą monarchii francuskiej. Gallet twierdzi, że to „wędzidło” wiązało się co najmniej z trzema rodzajami ograniczeń; pierwsze stanowiły normy prawa fundamentalnego, z których jedna zakazywała zbywania domeny królewskiej i patrymonium poza sytuacją „absolutnej konieczności”, druga natomiast, wynikająca z prawa salickiego, wymagała dziedziczenia korony jedynie w linii męskiej, zakazywała zaś sukcesji kobiet. Obok norm prawa fundamentalnego, „wędzidło” *la police* uzasadniało „autorytet zwyczaju”: normy zwyczajowe także wiązały wolę króla, który winien był uwzględniać kształtujący się w długim okresie czasu „hierarchiczny układ społeczny”; w nim każda jednostka posiadała własny, różnicujący ją od innych status, korzystając z rozmaitych, wzajem powiązanych uprawnień i zobowiązań, które winny być gwarantowane i respektowanego przez władcę i jego wasali jako pozwalające na zachowanie harmonii i właściwych relacji między



wszystkimi mieszkańcami królestwa<sup>16</sup>. Król nie mógł zatem nicować ni zmieniać owego układu zależności, nie mógł wymagać innych powinności, jak tylko te, które wiązały się z pozycją poddanego w hierarchicznej strukturze społecznej; winien był dbać o trwanie i stabilność tej struktury, skoro jego główną powinnością było zabieganie o pokój publiczny<sup>17</sup>. Trzecim elementem kojarzonym przez Seyssela z *la police* było „słuchanie rad” wspomnianych zgromadzeń, które winny być zwoływane, by możliwe było zachowanie istniejącego stanu rzeczy. Co charakterystyczne, akcentując znaczenie ciał doradczych dla *konserwowania i umacniania monarchii francuskiej*<sup>18</sup>, Seyssel stale odwołuje się do norm zwyczajowych jako nie tylko stanowiących podstawę praw i wolności rozmaitych korporacji i jednostek, ale także jako określających wzorce zachowań nie znajdujących odzwierciedlenia w prawie. Wzorce te, różnicujące francuskie

---

<sup>16</sup> L. Gallet, *La Monarchie française d'après Claude de Seyssel*, „Revue historique de droit français et étranger”, r. 23 (1944), s. 11-16. Analizę Galleta powtarza Skinner, zwracając zarazem uwagę, że nawet najbardziej zdeklarowani obrońcy monarchicznego prymatu w Francji pierwszej połowy XVI w. (np. Charles Du Moulin), choć wyraźnie rezygnowali z eksponowania znaczenia „wędzidla” *la police* przyznawali jednak podobną rolę prawu fundamentalnemu jak Seyssel; inni, jak Chasseneuz i La Perrière, przystawali nawet na tezę Seyssela o wiążącym walorze norm prawa zwyczajowego (dz. cyt., t. II, s. 261).

<sup>17</sup> Jak się wydaje, prawo zwyczajowe (będące zespołem norm materialnych i formalnych wprowadzonych pierwotnie królewskim ordonanssem, które z biegiem czasu zyskały „legitymację dawności” i które – mimo swego źródła – w jakiejś mierze ograniczały wolę kolejnych władców) miało odgrywać decydującą rolę w „cywilizowaniu” działań króla, zupełnie jak u niektórych wcześniejszych od Seyssela i współczesnych mu myślicieli angielskich (np. u Johna Fortescue – zob. szerzej B. Szlachta, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001, zwłaszcza s. 266-318). Dlatego musimy zwrócić uwagę na dwa związane z nim aspekty. Pierwszy z nich łączy się z istotnym spostrzeżeniem, że choć Seyssel nie znajdował instytucji, która mogłaby zmusić władcę do przestrzegania wymagań stawianych przez normy zwyczajowe, to przecież stale twierdził, że monarcha nie tylko powinien, ale wręcz musi ich przestrzegać, gdyż poddając się wymaganom „własnego prawa” będzie słuchany i szanowany przez wszystkich członków podporządkowanej mu wspólnoty politycznej (*Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. I, rozdz. 11), a będąc arbitralnym władcą nie może natomiast oczekiwać podobnego posłuszeństwa i szacunku (*Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. I, rozdz. 12). Drugi aspekt związany jest ze wspomnianym posłuszeństwem króla „własnemu prawu”; okazuje się bowiem, że Seyssel postrzegał prawo zwyczajowe w specyficzny sposób, jakby pojmował je podobnie jak źródła i status sądów, które – będąc jego dziełem – z biegiem czasu uzyskiwały niezależną pozycję i możliwość mitygowania (ale nie blokowania) woli króla.

<sup>18</sup> L. Gallet, art. cyt., s. 13 i 19.

provincje i miasta, stany i korporacje, miały być respektowane przez króla, gdyż stanowiły element konstytucji wspólnoty politycznej, a nawet najważniejsze źródło jej ładu. Z tej racji głowa wspólnoty miała szanować treść spontanicznie (choć nie bez udziału władców) ustalającego się porządku wewnętrznego ciała królestwa, uwzględniającego rolę jego poszczególnych części, mających – gwarantowaną przez ów ład – możliwość kontrolowania zachowań swych członków<sup>19</sup>.

4. „Wędzidla” wymieniane przez Seyssela mają wspólną cechę: uzasadniają potrzebę wsłuchiwania się przez króla w rady duchownych, sędziów i członków zgromadzeń. Potrzeba „wędzideł” nie zostaje zrealizowana przez wprowadzenie organów zdolnych „blokować” lub „władczo hamować” wolę monarchy, lecz już wówczas, gdy wola ta jest miarkowana przez doradców reprezentujących, po pierwsze, „strażników prawa”, po drugie – „strażników tożsamości religijnej” wspólnoty politycznej, po trzecie wreszcie – przedstawicieli wspólnoty, nie wyłanianych wprawdzie w jakimś powszechnym głosowaniu, posiadających jednak legitymację do reprezentowania jej jako całości. Głównym elementem doktryny Seyssela nie jest zatem problem mechanizmów blokujących wolę króla uznawanego za jedyny ośrodek władzy we wspólnocie, za kogoś, kto scala ją w jedność. Kluczowym elementem staje się problem „porządkowania” jego woli, problem jakże czytelny w poszukiwaniach, które w szesnastowiecznej Europie wszczynali nie tylko twórcy tradycyjnych koncepcji „zwierciadeł książąt” (ślady takiej koncepcji można zresztą odnaleźć również u Seyssela w argumentie o wzorcowym charakterze aktów księcia dla jego pod-

---

<sup>19</sup> Seyssel raz jeszcze eksponuje w ten sposób istotną, stopniowo niszczoną w kolejnych stuleciach, tradycję myśli politycznej, wymagającą traktowania wspólnot politycznych jako organicznych jedności grupujących mniejsze organiczne całości, korzystające ze zwyczajowych uprawnień i przywilejów, różnych od uprawnień i przywilejów monarchy, i nie podlegających jego dyskrejonalnej władzy. Zgodnie z tą tradycją arbitralność króla ujawniać się miała tylko w pewnej sferze aktywności, poza którą rozciąga się dziedzina wypełniona przez uzasadnione prawnie uprawnienia poddanych, nie podlegająca jego decyzjom. Zob. szerzej W.F. Church (*Constitutional Thought in Sixteenth-Century France. A Study in the Evolution of Ideas*, Cambridge, Mass. 1941, s. 22-42 i 77-81; tutaj w szczególności o średniowiecznych korzeniach „tradycji państwa korporacyjnego); N.O. Keohane (dz. cyt., s. 37 i n.) oraz J.H. Franklin (*Constitutionalism and Resistance in the Sixteenth Century*, New York 1969, s. 48-59), nade wszystko jednak J.H. Hexter (*Seyssel, Machiavelli and Polybius VI: the Mystery of the Missing Translation*, „Studies in the Renaissance”, t. III (1956), s. 20-37)

danych), ale także ci, którzy eksponowali już normatywny lub instytucjonalny moment związania woli monarchy. Nie „czysty akt woli” króla, ale zamiar roztropny, nakierowany na umocnienie pokoju, ładu i sprawiedliwości we wspólnocie politycznej, miał stanowić podstawę decyzji przez niego podejmowanych, również tych, które dotyczyły zmian w prawie<sup>20</sup>. By król mógł spełnić te wymagania, Seyssel wymagał, by uwzględniał on racje wysłuchane uprzednio od trzech rodzajów doradców-„strażników”, by zatem brał pod uwagę informacje z możliwie wielu różnych źródeł: od użytecznych informacji dostarczanych przez zauszników, przez opinie mniejszości nawet zasiadającej w rozmaitych gremiach, aż po zalecenia formułowane przez Wielką Radę Królewską, która – jak Stany, sądy i duchowieństwo – nie posiadała możliwości narzucania swej woli królowi.

Konstytucja oparta na zwyczajach dostarczała norm wiążących członków wspólnoty politycznej niezależnie od ich statusu w taki sposób, że korzystanie przez nich ze zwyczajowych uprawnień stawało się procesem odtwórczym czy aplikacyjnym, nigdy zaś kreatywnym lub konstytucyjnym. Dlatego problem, dokąd sięga moc ciał prawodawczych działających we wspólnocie nie zaprzętał uwagi Seyssela w stopniu występującym w zainteresowaniach myślicieli kolejnych pokoleń. Jego opis „wielkiej monarchii” nie jest zatem opisem „konstytucyjnej monarchii” w nowożytnym tego słowa znaczeniu, i to nie tyle z racji braku rozważań poświęconych funkcji prawodawczej króla, o czym szeroko rozprawiali późniejsi od Seyssela legiści z kręgu „polityków”, z których dorobku korzystał Jean Bodin, ile z uwagi na brak refleksji o konstytucyjnej i „władczej” pozycji Stanów Generalnych<sup>21</sup>. Stany, w których obradach mieli uczestniczyć szlachetnie urodzeni, wyżsi urzędnicy i przedstawiciele prowincji i głównych miast królestwa<sup>22</sup>, zwoływane być miały przez króla, uczestniczącego w ich obradach i przysłuchującego się dyskusji o najważniejszych sprawach wspólnoty; dyskusji, która nie kończyła się uchwałami wiążącymi wolę króla, ale jedynie zaleceniami czy „dyrektywami”. Stany Generalne. Jeśli zatem weźmiemy pod uwagę dwa czynniki decydujące dla konstytucjonalizmu: granice normatywne i granice

<sup>20</sup> *Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. I, rozdz. 9-12, oraz ks. II, rozdz. 4-7; zob. nadto N.O. Keohane, dz. cyt., s. 39.

<sup>21</sup> J.W. Allen, *A History of Political Thought in the Sixteenth Century*, London-New York 1960, s. 277.

<sup>22</sup> *Le grant monarchie...*, wyd. cyt., ks. II, rozdz. 4.

instytucjonalne poczynañ władcy, z łatwością ustalimy, że Seyssel (i „konstytucjoniści” XVI w.) kładł nacisk na pierwszy z nich, mniejszą wagę przywiązując do drugiego.

Mimo uznania, że źródłem energii państwa jest aktywność całej wspólnoty i wszystkich jej członków, Seyssel tworzy doktrynę konstytucyjną stawiającą w centrum monarchę. Król był w niej źródłem wszelkiej władzy sprawowanej w granicach państwa i on organizował instytucje publiczne, skupiając je wokół tronu nadając im legitymację czy nawet udzielając im swego *imperium*, nie należącego do urzędów jako niezależnych instytucji. Sposoby działania urzędów określone być miały niejako „od góry”, nie zaś „od dołu”, jednak sam król, który sprawował urząd stanowiący wierzchołek „piramidy urzędów”, określający wzorce normatywne w oparciu o normy zwyczajowe, miał uwzględniać dwie sfery normatywne: tę, którą znajdowano „ponad królestwem”, a na którą składały się normy moralności chrześcijańskiej, wskazywane przez doradzające mu duchowieństwo, oraz tę, którą znajdowano w królestwie, a która ujawniała się w radach formułowanych przez sędziów znajdujących aktualnie obowiązujące prawo oraz przez przedstawicieli wspólnoty w stanach. Owe rady, jak owe sfery normatywne, o ile wysłuchiwane i przestrzegane, nakierowane być miały na cel sprzężony z dobrem wspólnoty jako całości-jedności, warunkiem istnienia której był przecież monarcha. Autorytet króla, który nie miał działać arbitralnie nawet w sferach nieuregulowanych przez prawo zwyczajowe lub wydane przez jego poprzedników, zależał w jakiejś mierze od wysłuchiwania rad poddanych miarkujących jego wolę oraz od ich uwzględniania. Władza monarchy nie była pojmowana jako nieograniczona możność, podobna właścicielskiej i nie związana żadnymi normami, w szczególności jako wyłączna możność stanowienia norm prawnych mimo wszelkich „wędzideł normatywnych”<sup>23</sup>. Władza króla miała być wielka, by mógł on – za radą sędziów, duchowieństwa i innych, politycznych można by rzec, przedstawicieli wspólnoty – regulować wzrastanie jej powszechnego dobra, kojarzonego nie z sumą „interesów lub dóbr partykularnych”, lecz z pokojem, ładem i sprawiedliwością; by mógł utrzymywać delikatną równowagę między wszystkimi grupami, nie uciskając poddanych i nie działając w interesie żadnej z grup, lecz kanalizując energię ich członków dla dobra ogółu<sup>24</sup>.

Niektórzy badacze skłonni są twierdzić, że siła monarchii francuskiej tkwiła, zdaniem Seyssela, w nielogiczności i niekonsekwencji jej

<sup>23</sup> Ch.W. McIlwain, *Constitutionalism: ancient and modern*, Ithaca, NY 1958, s. 78-84.

<sup>24</sup> N.O. Keohane, dz. cyt., s. 41-43.

konstytucji; że autor *Le grant monarchie de France* nie zakreślał granic prawnych woli monarchy, bronionych przez instytucje władcze, dysponujące własnymi, bo niezależnymi od woli króla uprawnieniami. A przecież warto raz jeszcze podkreślić, że francuski myśliciel początków XVI stulecia, wieku, w którym wypracowano nie tylko podstawy koncepcji zwierzchnictwa ciał przedstawicielskich i „suwerenności ludu” (oparte na rozbudowie doktryny prawa oporu „niższych urzędów” albo i jednostek), ale także podstawy doktryn „suwerenności państwa” i monarszego absolutyzmu, wciąż wskazywał na znaczenie uprawnień opartych na zwyczaju, posiadanych przez stany, korporacje i różnorodne grupy; uprawnień, których król nie mógł dowolnie znosić. Niepisana, tradycyjna, spontanicznie i ewolucyjnie wykształcona konstytucja stawała się systemem, który określał normatywne warunki trwania sprawiedliwego ładu i pokoju, i – o ile była respektowana przez roztropnych władców w rodzaju Ludwika XII<sup>25</sup> - nie wymagała przyjęcia zyskującego na znaczeniu „stanowiska realistycznego”. Ten styl rozumowania, ogniskujący się wciąż na współzależności uprawnień i zobowiązań króla i jego wasali oraz wasali i ich wasali, mieć będzie wkrótce wielkie znaczenie w krytykach podejmowanych przez licznych we Francji twórców doktryn absolutystycznych. Zauważmy jednak, wbrew naśladowcom Seyssela, że bliższa niż nowożytna idea uprawnień absolutnych monarchy była mu tradycja średniowiecznego legalizmu i renesansowa koncepcja ładu; że uprawnienia, które przypisywał on grupom, korporacjom i stanom nie miały absolutnego lub bezwzględniego waloru, skoro nie ujmował on znajdującej odzwierciedlenie w konstytucji rzeczywistości politycznej w sposób, który mógłby sugerować przeciwieństwo poddanych i państwa, rządzonego i rządzącego lub uprawnień pierwszych i uprawnień drugiego<sup>26</sup>. Przeciwnie, Seyssel rozpatrywał problem relacji między instytucjami działającymi wewnątrz wspólnoty politycznej oraz między królem i poddanymi z perspektywy praktycznej potrzeby utrzymania pokoju, ładu i sprawiedliwości; potrzeby, którą można było realizować – na co wskazywał

<sup>25</sup> J.W. Allen, dz. cyt., s. 278.

<sup>26</sup> Zob. krytykę tego rodzaju ujęcia, uznanego za typowe dla nowożytności, bo oparte na indywidualistycznych i racjonalistycznych założeniach, przedstawioną przez znakomitego polskiego prawnika międzywojennego Władysława L. Jaworskiego, który dostrzegał odmiennosc, bliższego z pewnością także Seysselowi, ujęcia organicystycznego (zob. tegoż, *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1924, s. 181-185). Organicystyczny walor wspólnoty politycznej analizowanej przez Seyssela uwypukla szczególnie J. Poujoł we wstępie do przywoływanego wydania pism politycznych tego myśliciela (wyd. cyt., s. 14-17).

choćby przykład podziwianego króla – w oparciu o normy zwyczajowe i wzorce tradycyjne.

5. Seyssel konstruował nie tyle „system mechanicznych zależności między różnymi instytucjami władczymi wspólnoty politycznej”<sup>27</sup>, ile opisywał złożoną *politeję*, w której arbitralność działań władcy została znacznie ograniczona i w wyeksponowana została współzależność aktywności władcy i poddanych, wciąż niezdolnych blokować ani nawet władczo kontrolować jego poczynania. Idealizując równowagę polityczną znajdującą we Francji Ludwika XII, Seyssel znajdował w tym czasie wzorce godne naśladowania dla monarchy: stale podkreślał potrzebę utrzymania istniejących wówczas przywilejów lokalnych i stanowych, uprawnień szlachty i duchowieństwa oraz lokalnych parlamentów i zgromadzeń stanowych. W momencie, gdy pisał główne dzieło, ustrój Francji odpowiadał jego opisowi, co zauważył Machiavelli wskazując w *Rozważaniach nad pierwszym dziesięcioksięciem* «*Historii Rzymu*» Liwiusza (I, XIV), że królestwo Walezjuszy cieszy się wewnętrznym pokojem, bowiem jego władcy „związali się” rozlicznymi prawami, dającymi rękojmię bezpieczeństwa wszystkim poddanym. Pół wieku później sytuacja ulegnie zmianie: rozważania o „wędzidlach” instytucjonalnych, uzasadniające tylko „moment doradczy”, ustąpią pola debatom na temat ładu instytucjonalnego, zaś królowie – w końcu uznani za korzystających z wyłączności prawodawczej mimo niemal wszystkich „wędzideł” normatywnych – znosić będą kolejne elementy „zadawnionej konstytucji”, tak bliskiej sercu Seyssela. Proces, który zachodził za panowania Franciszka I i jego syna Henryka II (1515-1559), zmierzających do centralizacji władzy, wrogich przywilejom i wolnościom korporacji, znajdzie odbicie w ewolucji francuskiej myśli politycznej, w trakcie której główne wątki rozwijane przez Seyssela zostaną na wiele dziesięcioleci porzucone<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Próby tego rodzaju będą charakterystyczne dla kolejnego wieku, uznawanego zwłaszcza przez historyków idei za racjonalistyczny, „geometryczny” i mechanistyczny.

<sup>28</sup> Racje erodowania w XVI w. znaczenia doktryny Seyssela po jego śmierci analizuje Q. Skinner (dz. cyt., t. II, s. 262-267).

Grzegorz Tokarz

## Socjaldemokracja polska wobec Kościoła katolickiego w III RP

Kwestia stosunku polskiej socjaldemokracji do Kościoła katolickiego w III Rzeczpospolitej jest problemem trudnym. Przez okres trwania Polski Ludowej Kościół w mniejszym lub większym stopniu był szykanowany. Rok 1989 przyniósł poważne zmiany w tej mierze. Osoby związane z polską socjaldemokracją na nowo musiały wypracować stosunek do Kościoła katolickiego. W centrum mojego zainteresowania znalazły się środowiska związane z takimi pismami jak: „Myśl Socjaldemokratyczna”, „Dziś”, „Trybuna”, „Bez Dogmatu”.

Publicyści socjaldemokratyczni podkreślają swoje rozumienie chrześcijaństwa. Uważają, że ich postrzeganie idei katolickich jest prawdziwsze, niż ludzi uważających się za katolików i jednocześnie mających własny pogląd odnośnie roli chrześcijaństwa i jego charakteru. Zdaniem strony lewicowej chrześcijaństwo przede wszystkim polega na obdarzaniu swoich bliźnich miłością. Stanowi ona zasadniczą część nauki Jezusa Chrystusa. Ich zdaniem klóci się to założenie z poglądami, że chrześcijaństwo stawać się powinno wyznaniem narodowym, (w konsekwencji, zdaniem lewicy, może zatracić ono swój swoisty charakter) czy też że tylko przez służbę narodowi możemy zbliżyć się do Boga<sup>1</sup>.

Polskie środowiska socjaldemokratyczne uważają, że Kościół w III Rzeczpospolitej jest surowy, życie na ziemi przedstawia przez pryzmat cierpienia i nieustającej walki. Nie ma w nim miejsca na radość i zabawę. Tym samym zniechęca do siebie wiele osób. Szczególnie niekorzystnie się to odbija na religijności młodych Polaków, których odstręcza ten sposób widzenia świata „coraz więcej młodych obywateli III RP do kościołów katolickich na msze nie chodzi. A ci, którzy tam bywają, coraz częściej nie wierzą w Piekło i represyjną stronę religii. Wolą śmiejącego się Chrystusa i radosną Madonnę”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Bartkowiak, *Przyszłość Kościoła*, „Dziś”, 1999, nr 1, s. 14.

<sup>2</sup> P. Gadzinowski, *Więcej krzyży, parafianie?*, „Trybuna”, 2001, nr 274.

Zdaniem polskiej socjaldemokracji w katolicyzmie III Rzeczypospolitej zauważyć można silne podziały. Mają one o tyle duże znaczenie, iż ortodoksyjne nurty w tej instytucji potrafią występować przeciwko biskupom. Przykładem takiego nurtu jest środowisko związane z Kazimierzem Świtoniem. Są oni na tyle samodzielni, że potrafią krytycznie oceniać polskich hierarchów, co więcej, zarzucać im antypolskość (chodzi w tym przypadku o kardynała Franciszka Macharskiego, określonego przez te środowiska jako „kapłana obcoplemiennego”). Są pełni zapału misyjnego, uważają, że Kościół polski zagrożony jest przez Żydów i Niemców. Ich zdaniem państwo polskie powinno zająć się zapewnieniem bezpieczeństwa Kościoła. Publicyści lewicowi podkreślają przy tym, że ten ruch zaistniał w wyniku niezdecydowanych działań Kościoła, który nie był w stanie szybko i sprawnie spacyfikować buntowniczych nastrojów. „Bezkarnie odrzucają twierdzenie, iż racje Kościoła wyrażają tylko „święci biskupi” i nie lękają się oskarżenia, iż budują „swoisty anty-Kościół”<sup>3</sup>.

Polscy publicyści socjaldemokratyczni twierdzą, że podziały w polskim Episkopacie są niejasne. Szczególnie odnosi się to do powszechnie znanego podziału hierarchów katolickich na „liberałów” i „konserwatystów”. Sąd taki wynika z reakcji hierarchii kościelnej na zdarzenie, w którym Marek Siwiec podczas swojej wizyty w Kaliszu parodiował (zdaniem środowisk prawicowych) gesty papieża, a Aleksander Kwaśniewski na to w odpowiedni sposób nie zareagował. Reakcja uważanego przez lewicę za konserwatystę prymasa Józefa Glempa była powściągliwa. Co więcej, uznał je za normę dla środowisk nie akceptujących zasad wynikających z chrześcijaństwa. Inne stanowisko, dużo bardziej krytyczne zajął określany jako liberał arcybiskup Józef Życiński. W swoim sprzeciwie wobec całego zdarzenia posunął się do żądania, aby A. Kwaśniewski zrezygnował ze stanowiska, na które został wybrany przez większość Polaków<sup>4</sup>.

Zdaniem publicystów socjaldemokratycznych w polskim Kościele można znaleźć dwa nurty ideowe. Jeden związany jest ze środowiskami robotniczymi, drugi z kręgami inteligenckimi. Na czele tych pierwszych stoi wraz ze swoim radiem ks. Tadeusz Rydzyk. Robotnicy ci kontynuują „sarmacki” model katolicyzmu. Współcześnie odpowia-

<sup>3</sup> K. Bartkowiak, *Kościół zza krzyży*, „Dziś”, 1998, nr 11, s. 11-12.

<sup>4</sup> M. Kozłowski, *Wolne żarty*, „Bez Dogmatu”, 2000, nr 46, s. 5.



dają im hasła obrony zagrożonej polskości i wyznania katolickiego. Inaczej ma się rzecz z ludźmi wykształconymi. Oni partycypują w ideach zaszczipionych Kościołowi przez II Sobór Watykański. Co ciekawe, oznacza to również, zdaniem publicystów lewicowych, hołdowanie treściom modernistycznym<sup>5</sup>.

Polska sojaldemokracja podkreśla, że we współczesnej Polsce można zauważyć środowiska odwołujące się do idei szerzonych przez abp M. Lefebvre'a. Dotychczas grupy te są utajone, nie uaktywnią się szerzej w czasie pontyfikatu Jana Pawła II. Sytuacja ulegnie zmianie z chwilą śmierci obecnego papieża i wstąpienia na tron piotrowy człowieka (co wydaje się wielce prawdopodobne) nastawionego postępowo. Zdaniem lewicy kandydatem na przywódcę ruchu tradycjonalistycznego jest Jacek Bartyzel<sup>6</sup>.

Mimo że polscy konserwatyści religijni nie chcą, aby ich w jakikolwiek sposób łączono z Bractwem św. Piusa X, jednak zauważyć można, że istnieje szereg elementów łączących wspomniane wyżej środowiska. Chodzi w tym przypadku o niechęć do takich wartości jak tolerancja, czy ekumenizm, twierdzenia o negatywnym wpływie masonerii, Żydów i liberałów na Kościół, niechęć do państwa i społeczeństwa świeckiego oraz podejrzliwość względem demokracji. „Pozwalają one żywić racjonalnie uzasadnione przeświadczenie, że pomiędzy polskim środowiskiem fundamentalistycznego katolicyzmu, rozkrzewionego przez takich działaczy jak Marek Jurek, Jan Łopuszański czy Walerian Piotrowski i podchwyconego skwapliwie przez Mariana Krzaklewskiego, który dość niespodziewanie nadał AW „S” skrajnie fundamentalistyczny religijnie charakter, a zachodnim integryzmem, jest nieprzypadkowa zbieżność”<sup>7</sup>.

Polska lewica odnotowuje z uwagą politykę kadrową Kościoła katolickiego w Polsce. Podobnie było z odejściem sekretarza generalnego Episkopatu Tadeusza Pieronka. W środowiskach lewicowych dają się zauważyć duże pokłady sympatii dla tego duchownego. Wynikają one z otwarcia tegoż kapłana na poglądy innych ludzi. Podkreśla się, że potrafił on bronić swojego stanowiska, szanując jednocześnie poglądy innych. Jego przewodnictwo oznaczało Kościół otwarty, plu-

<sup>5</sup> K. Bartkowiak, *Podziały w Kościele*, „Dziś”, 1998, nr 4, s. 12.

<sup>6</sup> K. Lubczyński, *Promienie integryzmu*, „Dziś”, 1997, nr 12, s. 57.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 56.

ralistyczny. Za to też narażony był na ataki swoich duchownych kolegów. Publicyści lewicowi podkreślają, że biskup T. Pieronek był „reprezentantem tej formacji intelektualnej w polskim Kościele, która narodziła się w rezultacie zwycięskiego starcia z komunizmem, ale wyniosła z niego doświadczenie ewangeliczne: wiarę w godność człowieka i w prawdę Ewangelii, a nie kruczkatowe przekonanie nowych rycerzy antykomunizmu, iż sensem polskiego katolicyzmu jest „rozliczanie” wymierzanie sprawiedliwości budowanie bantustanów dla komuchów wyklinanych ze społeczności i pozbawianych pełni praw obywatelskich”<sup>8</sup>.

Publicyści sympatyzujący z socjaldemokracją podkreślają, że w polskim katolicyzmie istnieje rozdział między rytualnymi zachowaniami wierzących a znajomością doktryny. Znajomość tej ostatniej wśród polskich katolików jest niska. Polacy mają problemy z utożsamieniem czynności obrzędowej z jej głęboką treścią mistyczną, nie są w stanie zobaczyć tego związku. Zdaniem środowisk lewicowych winę za to ponosi polska mentalność. Faktem świadczącym o ubóstwie wiedzy religijnej jest mieszanie dwóch porządków, religijnego i narodowościowego. Często dochodzi do teologicznie niesłusznego połączenia wspomnianych wyżej porządków. „Rodzimi katolicy mieszają religię i narodowości, a zwyczaj odprawiania na Jasnej Górze nabożeństw wyrażających religijność „całego narodu” ułatwia utożsamienie wiary z narodowością oraz utrzymywanie teologicznie błędnego przeświadczenia, iż więź narodowa jest identyczna z więzią kulturową”<sup>9</sup>.

Dziennikarze odwołujący się do idei socjaldemokratycznych podkreślają, że Kościół w Polsce ma problemy z przyjęciem założeń zawartych w nauce II Soboru Watykańskiego. O ile przed 1989 r. ostrożność wobec jego dyrektyw była uzasadniona, to obecnie nic nie stoi na przeszkodzie otwarciu się na nowe idee. Jednak wśród polskich hierarchów dominują postawy konserwatywne, niechętnie jakimkolwiek zmianom<sup>10</sup>.

Polskie środowiska socjaldemokratyczne podkreślały, że prymas Polski J. Glemp popełnia poważne błędy w zarządzaniu Kościołem katolickim w III Rzeczypospolitej. Przykładem nieumiejętnych działań jest

<sup>8</sup> K. Bartkowiak, *Krajobraz po Pieronku*, „Dziś”, 1998, nr 8, s. 12.

<sup>9</sup> K. Bartkowiak, *Religijność po polsku*, „Dziś”, 1999, nr 5, s. 13.

<sup>10</sup> *Chrześcijańska lewica*, z Kazimierzem Morawskim, prezesem Unii Chrześcijańsko-Społecznej rozmawiają Renata Łuczyńska i Krzysztof Lubezyński, „Dziś”, 1999, nr 5, s. 71.

sprawa stosunku Kościoła do akcji K. Świtonia na oświęcimskim zwirowisku. Prymas uważał, że inicjatywa tzw. obrońców krzyża została sprostowana przez zbyt duże naciski środowisk żydowskich domagających się usunięcia ukrzyżowanego Chrystusa. Polska lewica uważa, iż J. Glomp nie chciał dopuścić do siebie myśli, iż krzyż został umieszczony w celu wykazania sprzeciwu niektórych środowisk polskich odnośnie ustaleń zawartych w Genewie między stroną katolicką a żydowską, a dotyczących wspólnego działania w rozwiązywaniu spornych problemów. Prymasa Polski z niezręcznych dla niego sytuacji „wyciągają” jego współpracownicy. Zdaniem publicystów lewicowych tylko dzięki interwencji abp Henryka Muszyńskiego prymas nie został utożsamiony z takimi osobami jak Bronisław Tejkowski czy Leszek Bubel<sup>11</sup>.

Socjaldemokraci podkreślają, że ich program ideowy w stosunku do Kościoła katolickiego uległ gruntownej zmianie. Celem ma być nawiązanie poprawnych relacji z tym podmiotem. Przede wszystkim wycofano się z jednego z najważniejszych postulatów ruchów komunistycznych, który zakładał urzędową ateizację społeczeństwa. Poza tym polska lewica zrezygnowała z leninowskich elementów w swoim programie. Dowodem na to może być fakt, iż sprawa przynależności religijnej człowieka w żaden sposób nie będzie decydować o jego dobrej lub złej przyszłości w państwie, wiara, jaką wyznaje jest jego osobistą sprawą<sup>12</sup>.

Zdaniem publicystów lewicowych nurt, który reprezentują musi podjąć walkę z postrzeganiem go przez wielu Polaków jako ateistyczny. Ich zdaniem takie widzenie lewicy wynika z doświadczeń Polski Ludowej. Trzeba podkreślać, że promuje się hasła państwa neutralnie światopoglądowego, jednak w ramach SLD działają różni ludzie, wierzący w różne religie, jak również niewierzący. Należy również pamiętać, że antyklerykalizm lewicy nie oznacza antyreligijności<sup>13</sup>.

Polska socjaldemokracja podkreśla, że w środowiskach katolickich są osoby, które pragną dojść do porozumienia z nurtem socjali-

<sup>11</sup> Podkreślić należy, że wspomniane wyżej porozumienie między Żydami a katolikami podpisał ze strony kościelnej kardynał Franciszek Macharski, K. Bartkowiak. *Kościół z za krzyży*, „Dziś”, 1998, nr 11, s. 12.

<sup>12</sup> Autor artykułu powołuje się na wypowiedzi prof. Jerzego Wiatra, S. Ostrowski, *Lewica wobec religii i Kościoła*, „Myśl Socjaldemokratyczna”, 1999, nr 4, s. 114.

<sup>13</sup> *Chrześcijańska lewica*, z Kazimierzem Morawskim, prezesem Unii Chrześcijańsko-Społecznej, rozmawiają Renata Łuczyńska i Krzysztof Lubczyński, „Dziś”, 1999, nr 5, s. 77.

stycznym. Ich zdaniem dialog musi być jednak poprzedzony zmierzeniem się lewicy ze swoją nie zawsze chwalebą przeszłością. W tym kontekście wymienia się potrzebę rozrachunku. Wiąże się to z rezygnacją przez współczesnych polskich socjalistów z kilku ważnych zasad, które konstytuowały ich doktrynę. W tym przypadku chodzi o determinizm, zakładający, że warunki, w jakich żyje osoba ludzka w decydujący sposób wpływają na jej zachowanie. Jeśli lewica uzna za równoprawne stanowisko zaprzeczające determinizmowi, to stworzy to podstawę wzajemnej dyskusji<sup>14</sup>.

Jednym z przejawów próby porozumienia między polską lewicą a Kościołem była inicjatywa Forum Dialogu Światopoglądowego SLD, której konsekwencją była dyskusja panelowa w Sejmie (21 lipiec 2001) poświęcona wartości dialogu. Niestety, zaproszenia nie przyjął żaden przedstawiciel strony kościelnej. Nieobecność Kościoła w tym spotkaniu można interpretować jako odrzucenie propozycji porozumienia. W czasie trwania tego spotkania przemawiał Leszek Miller, który stwierdził, że dawne podziały na postępowych materialistów i wierzących nie mają już racji bytu<sup>15</sup>.

Istnieje zdaniem środowisk socjaldemokratycznych kilka kwestii, jakie mogą łączyć socjalistów i ludzi przynależących do Kościoła. Wspólnym mianownikiem dla obu stron może być zidentyfikowanie niebezpieczeństwa im grożącego. Jest nim dwojakiego rodzaju fundamentalizm-ateistyczny i religijny. Niebezpieczeństwo polega na przekonaniu obu stron, że są w posiadaniu jedynej prawdy. Innym elementem łączącym może być przekonanie, iż we współczesnej Polsce podział na lewicę i prawicę jest nieuzasadniony, dla dobra wspólnego trzeba szukać innego rodzaju podziałów, „podział na lewicę i prawicę powinien zastępować podział na zwolenników i przeciwników racjonalnie rozumianego egalitaryzmu”<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Wspomniane wyżej poglądy głosi katolicki naukowiec prof. Andrzej Grzegorzyc, S. Ostrowski. *Lewica wobec religii i Kościoła*. „Myśl Socjaldemokratyczna”, 1999, nr 4, s. 113.

<sup>15</sup> A. Styrzula, *Nie zgadzam się*, „Trybuna”, 2001, nr 186.

<sup>16</sup> Poglądy powyższe zostały wyrażone w czasie spotkania zorganizowanego przez Kolo SLD „Tolerancja” w październiku 1999 r, wśród biorących udział w dyskusji byli kapłani, m. in. ks. prof. Zachariasz Łyko oraz intelektualści prof. Tadeusz Iwiński, *Lewica wobec religii i Kościoła*. „Myśl Socjaldemokratyczna”, 1999, nr 4, s. 114.

Publicyści socjaldemokratyczni podkreślają, że w Kościele polskim znajdują się ludzie, których twierdzenia powinny być brane pod uwagę przez elity rządzące III Rzeczpospolitą, a wywodzące się z korzeni socjalistycznych, odnosi się to do tych opinii, które są krytycznie wobec działalności Kościoła. Przykładem mogą być wypowiedzi ks. Stanisława Musiała, stwierdził on między innymi, że fakt iż papieżem jest Polak źle wpłynął na naszą religijność. Katolicy przestali myśleć, zdając się całkowicie na opinie Jana Pawła II. Co więcej, Kościół nie pomógł Polakom przystosować się do zmian, jakie nastąpiły po 1989 r. Nie dostrzega faktu, iż społeczeństwo podlega coraz bardziej procesowi rozwarstwienia. Metody, jakie Kościół stosuje do polepszenia losu najuboższych (filantropia) są archaiczne, nie przystają do naszych czasów. Nie dostrzegł, iż Polacy pragnęli wolności oraz znośnej sytuacji materialnej<sup>17</sup>.

Polskie środowiska socjaldemokratyczne zauważają, że w ramach polskiego Kościoła nierównomiernie się traktuje się duchownych, których poglądy mają charakter lewicowy lub prawicowy. Kościół nie podejmuje działań, zmierzających do spacyfikowania tych kapłanów, którzy głoszą w swoich kazaniach antysemityzm czy nacjonalizm. Inaczej, surowiej traktuje się księży o lewicowych przekonaniach. Przykładem tych pierwszych może być ks. Henryk Jankowski, do drugich zaliczy można ks. Mariana Chmielowskiego. O ile ks. H. Jankowskiego praktycznie nie spotkała żadna kara, to ks. Chmielowski został zdaniem lewicy potraktowany ostrzej (zakazano mu pracy poza parafią)<sup>18</sup>.

Kościół wobec spraw politycznych głosi, zdaniem środowisk socjaldemokratycznych, dwojakiemu rodzaju prawdę. Z jednej strony hierarchie piszą o odpowiedzialności ludzi Kościoła za wszelkie aspekty życia politycznego i społecznego, z drugiej zaś ogłasza się, że instytucja ta w żaden sposób nie może angażować się w życie polityczne z powodu odmiennego charakteru mistycznego ciała Chrystusa. Zdaniem publicystów lewicowych można pogodzić ze sobą te dwie, wydawałoby się sprzeczne opinie. Wypowiedzi powyższe oceniają jako socjotechnikę, twierdzą, że aktywność polityczna niejako jest wpisana

<sup>17</sup> M. F. Rakowski, *Kościół zwolniony od myślenia?*, „Trybuna”, 2000, nr 258.

<sup>18</sup> *Chrześcijańska lewica*, z Kazimierzem Morawskim, prezesem Unii Chrześcijańsko-Społecznej, rozmawiają Renata Łuczyńska i Krzysztof Lubczyński, „Dziś”, 1999, nr 5, s. 68.

w istotę Kościoła. Wynika to z faktu, iż Kościół jest instytucją misyjną, chcąc zachować swój charakter musi angażować się w różnego rodzaju wydarzenia<sup>19</sup>.

Publicyści socjaldemokratyczni podkreślają taktykę polityczną Kościoła dotyczącą wpływania na życie polityczne współczesnej Polski. Kler nie aspiruje do sprawowania władzy formalnej. Interesuje go kontrola faktyczna, która przecież znaczy więcej, niż ta zadekretowana. Symptomaticznie takiej władzy może być aktywność polityka odwołującego się do wartości chrześcijańskich, Lecha Wałęsy. „Symbolem tego [władzy faktycznej – przyp. Autora] będzie owa „Matka Boska w klapie marynarki prezydenta. Nigdy dotąd żaden prezydent Rzeczypospolitej nie demonstrował tak wyraźnie, iż nie jest prezydentem wszystkich Polaków, lecz tylko Polaków-katolików! Nie czynił tego ani Narutowicz, ani Mościcki, ani Raczkiewicz, tym bardziej Piłsudski...”<sup>20</sup>.

Polska socjaldemokracja podkreślała, że współczesny Kościół prowadzi „misterną grę” polityczną. Można to zaobserwować, analizując przemiany, jakie miały miejsce w Polsce w ostatnich latach. Z dużym prawdopodobieństwem AW „S” mogła zmienić się w partię o charakterze chadeckim. W razie niepowodzenia tej misji w odwodzie zostawało ugrupowanie stworzone przez L. Wałęsę – Chrześcijańska Demokracja III RP. Możliwość istnienia na scenie politycznej dwóch partii katolickich przyniosłaby korzyść Kościołowi. Co więcej, partie te byłyby swoistego rodzaju ramieniem Kościoła, za które on sam nie odpowiadałby. Ugrupowania te mogłyby być wykorzystywane przez hierarchów, a wszelkie negatywne reakcje społeczne byłyby kierowane przeciwko politykom, natomiast autorytet Kościoła zostałby nienaruszony<sup>21</sup>.

Podkreślić przy tym należy, że Kościół może znaleźć sobie nowych sojuszników, którzy posiadaliby silniejszą pozycję niż ZChN. Po osłabieniu tej partii w łonie Kościoła pojawiły się opinie, co do potrzeby porozumienia się z PSL. Zdaniem polskiej lewicy pewną rolę w zamierzeniach Kościoła odegrać może Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> B. Czarniński, *Politycy w sutannach*, „Dziś”, 1997, nr 6, s. 11.

<sup>20</sup> K. Koźniewski, *Kościół walczący – o co?*, „Myśl Socjaldemokratyczna”, 1995, nr 3-4, s. 60.

<sup>21</sup> B. Czarniński, *Każdy na swoją grzędę*, „Dziś”, 1997, nr 11, s. 12.

<sup>22</sup> S. Kwiatkowski, *Przed wyborami*, „Dziś”, 1997, nr 3, s. 27.

Socjaldemokraci zauważali próby wpływania środowisk katolickich na sytuację polityczną w Polsce. W centrum ich zainteresowania znalazła się również aktywność Rodziny Radia Maryja. Struktura ta poparła w 1997 r. AW „S” symbolizowaną przez M. Krzaklewskiego. Podkreślić przy tym należy, że polityk ten uczestniczył w audycjach rozgłośni, której czele stoi ks. Tadeusz Rydzyk. Sytuacja uległa pewnej zmianie po wygranych przez prawicę wyborach parlamentarnych. Środowiska związane z Radiem Maryja krytycznie ustosunkowały się do porozumienia między AW „S” a UW. Wszak to ostatnie ugrupowanie traktowane było przez konserwatywnych katolików jako niesprzyjające polskiej racji stanu. Wchodząc z nim w porozumienie AW „S” wystąpiła przeciwko narodowi polskiemu. Słowa krytyki nie oznaczały jednak, że rozgłośnia T. Rydzika odcina się od M. Krzaklewskiego i jego formacji. Zaczęto jednak ją traktować w sposób bardziej podejrzliwy. Jednocześnie postanowiono zbudować własną strukturę polityczną, która nie byłaby w stanie wyłamać się spod kontroli konserwatywnie nastawionych polityków. Powołano do życia Komitet Wyborczy „Rodziny Polskiej”. Podkreślić przy tym należy, że perspektywy tego ruchu nie wyglądały źle, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż Radio „Maryja” słuchane jest przez około 5 mln Polaków. Na czele nowej katolickiej struktury stanął wykładowca KUL Piotr Jaroszyński (przewidywany jako prawicowy kandydat do urzędu prezydenckiego). Wybory przyniosły „Rodzinie Polskiej” klęskę, elektorat prawicowy poparł AW „S”. Wytłumaczeniem tego zjawiska może być niepewność co do pozycji na scenie politycznej nowego tworu<sup>23</sup>.

Zdaniem polskiej socjaldemokracji mentalność szefa Radia „Maryja” ks. T. Rydzika jest klasycznym przykładem mentalności duchownego katolickiego, który zaangażował się w życie polityczne. Protestuje przeciwko każdej opinii i akcji, która nie jest w duchu lub nie ma błogosławieństwa środowiska kościelnego. Często stawia się w pozycji męczennika sprawy kościelnej. W momencie, kiedy uzyska możliwość szerszego wpływu na zdarzenia w Polsce, natychmiast staje się niebezpiecznym przeciwnikiem, który bez żadnych zahamowań będzie w stanie zniszczyć swojego przeciwnika<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> K. Lubczyński, *Po wyborach*, „Dziś”, 1998, nr 12, s. 88-89.

<sup>24</sup> J. Z. Rydzyk na maśle i w śmietanie, „Bez Dogmatu”, 1994, nr 9-10, s. 33.

Środowiska związane z socjaldemokracją analizują stosunki między Episkopatem polskim a środowiskiem związanym z Radiem „Maryja”. Zauważa się, że ks. T. Rydzyk, przedstawiciel zakonu redemptorystów stara się uniezależnić od wpływów biskupów. Przy czym problem relacji między zakonami a kapłanami świeckimi datuje się od setek lat. Zgromadzenia zakonne uważane były za struktury, które grupują osoby niechętnie nastawione do polityki urzędowego Kościoła, często ją kontestowali. Hierarchowie zdawali sobie z tego sprawę, wiedząc o grożącym niebezpieczeństwie unikali drastycznych rozwiązań, usiłując przede wszystkim podporządkować sobie te zgromadzenia. Taką taktykę przyjął odnośnie redemptorystów prymas Polski J. Glemp. Nie udało mu się jednak uzyskać wpływu na postępowanie ks. T. Rydzyka (miało z nim rozmawiać trzech biskupów), z tego też powodu zdecydował się na interwencję u prowincjała zakonu Edwarda Nocunia. Ten ostatni stanął jednak po stronie swojego zakonnego brata. Polska lewica podkreśla, że pod względem propagandowym ks. T. Rydzyk góruje nad szefem polskiego Episkopatu. Posiadanie mediów w postaci radia czy telewizji może znaczyć więcej, niż formalna władza prymasa. Analizując powyższe relacje można również wywnioskować o sposobach walki politycznej uprawianej przez osoby duchowne. „Uwydatniły się dwie koncepcje uprawiania polityki przy pomocy religii. Brutalna, wulgarna, radykalna i nacjonalistyczna, a i obskurancka, o. Rydzyka i kunktatorska, autorytarna, integrystyczna prymasa Glempa. Właśnie się zderzyły”<sup>25</sup>.

Polskie środowiska socjaldemokratyczne podkreślają, że sposób działania ks. T. Rydzyka jest sprzeczny z założeniami założyciela zakonu redemptorystów Alfonsa Liguoriego. Ten ostatni był przeciwnikiem jakichkolwiek sprzeciwów czy też głosów sceptycznych wobec decyzji hierarchii katolickiej. Co więcej, miał swój udział w uchwaleniu dogmatu o nieomyślności papieża. Ksiądz T. Rydzyk, stawiając swoją osobę w opozycji wobec prymasa J. Glempa (a tak można odczytać jego zachowanie polegające na nieposłuszeństwie wobec Episkopatu), zerwał z tą tradycją<sup>26</sup>.

Publicyści związani z socjaldemokracją próbują poddać dokładnej analizie religijność, jaką szerzy w III Rzeczpospolitej środowisko

<sup>25</sup> B. Czarmiński. *Ważnie proroków*, „Dziś”. 1998, nr 1, s.11.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 12.



związane z Radiem „Maryja”. Rozgłośnia ta reprezentuje sobą postawy, które w przeszłości reprezentowali jezuici. Poważnym zarzutem jest to, że idee, które szerzy niewiele mają wspólnego z naukami głoszonymi przez Chrystusa w Ewangelii. Żywi się lękami człowieka, może doprowadzić do wybuchów nietolerancji wobec inaczej myślących, w konsekwencji prowadząc do wojny religijnej. Zamiast uśmierzając konflikty społeczne, rozgłośnia ks. T. Rydzyka je wywołuje. Zdaniem polskiej lewicy w stosunku do Radia „Maryja” można zastosować słowa Jana Pawła II, który często mówi o cywilizacji śmierci. Radio to dobrze się w nią wpisuje. „O. T. Rydzyk jawi się tu niczym Eon, który przyszedł na ziemię, aby „ogniem sądzić świat”. By wcielić w życie jezuicką ideę żołnierzy chrystusowych”<sup>27</sup>.

Zdaniem zwolenników socjaldemokracji myślenie w kategoriach walki jest charakterystyczne dla polskiego Kościoła integrystycznego. W wypowiedziach biskupów można znaleźć treści o charakterze głęboko nietolerancyjnym, przyrównującym polską lewicę do nowotworu, który trzeba wyciąć, w innym przypadku organizm umrze. Przy czym głosi się je z miejsc świętych dla polskich katolików (Częstochowa)<sup>28</sup>.

Polskie środowiska socjaldemokratyczne uważają, że w III Rzeczpospolitej są katolicy, którzy z lekceważeniem wyrażają się o ks. T. Rydzyku. Krytycznie należy podchodzić do tych kapłanów, którzy z dystansem traktują działalność i nauki tego redemptorysty. Zdaniem publicystów lewicowych działają oni w złej wierze, a ich samych określają jako ideologów katolicyzmu salonowego. Wynika to z przekonania lewicy, że ks. T. Rydzyk jest wzorcowym przykładem polskiego kapłana, nie tylko na płaszczyźnie politycznej. „Jaki Kościół, taki kapłan; jaka doktryna, taki propagandzista. Gdyby polski katolicyzm zdobył się kiedyś na rzetelną samowiedzę, mógłby on rzec o ojcu Rydzyku: oto krew z krwi i kość z kości mojej”<sup>29</sup>.

Zdaniem polskich publicystów sympatyzujących z socjaldemokracją Radio „Maryja” pełnić może ważną funkcję polityczną we współczesnej Polsce. Stacja ta jest rozgłośnią, która może wpływać na decyzje wyborcze dużej części społeczeństwa polskiego. Posłowie prawicy

<sup>27</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>28</sup> W tym przypadku chodzi o wypowiedź biskupa Z. Kraszewskiego na kilka dni przed wyborami, B. Czarmiński, *Czarne służki prawicy*, „Dziś”, 1997, nr 10, s. 13.

<sup>29</sup> J. Z., *Rydzyk na maśle i w śmietanie*, „Bez Dogmatu”, 1994, nr 9-10, s. 33.

zdają sobie z tego faktu sprawę. Z tego też względu zabiegać będą o to, żeby ukazać się szefowi radia w jak najlepszym świetle, a tym samym znaleźć się na liście osób popieranym przez niego. Sytuacja dla tychże parlamentarzystów jest o tyle poważna, gdyż istnieje niewielkie prawdopodobieństwo, że po obecnej kadencji zasiądą oni wszyscy z powrotem w ławach poselskich<sup>30</sup>.

Podkreślić należy, że polscy socjaldemokraci, mimo wielu krytycznych uwag wobec działania Kościoła katolickiego w III Rzeczpospolitej, próbują prowadzić z nim konstruktywny dialog. Różnice światopoglądowe są ogromne, jednak żyjąc w demokratycznym państwie obie strony zdają sobie sprawę, że muszą dojść do jakiegoś porozumienia.

#### Streszczenie

Artykuł omawia stosunek polskiej socjaldemokracji do działań Kościoła katolickiego w III Rzeczpospolitej. Autor skupił się na opiniach środowisk socjaldemokratycznych związanych z takimi pismami jak „Myśl Socjaldemokratyczna”, „Dziś”, „Trybuna” i „Bez Dogmatu”. Gazety te najlepiej reprezentują zdanie wspomnianych wyżej środowisk. Zainteresowały go problemy związane z próbami porozumienia między lewicą socjaldemokratyczną a Kościołem. Autor omówił również stosunek socjaldemokracji wobec tradycjonalistycznych ruchów katolickich. Przedmiotem badań były lewicowe analizy odnoszące się do podziałów wewnątrz Kościoła katolickiego.

#### Bibliografia

- „Bez Dogmatu” z lat 1994, 2000,
- „Dziś” z lat 1997-1999,
- „Myśl Socjaldemokratyczna” z lat 1995, 1999,
- „Przegląd” z lat 1999,
- „Trybuna” z lat 2000-2001.

---

<sup>30</sup> P. Gadzinowski, *Ryjem w ośła*, „Przegląd”, 27 grudnia 1999, nr 2, s. 31.

Cześć III

**Sekcja**  
**NAUKI O RODZINIE**

## WSTĘP

III Międzynarodowa Konferencja Naukowa Krakowskiej Szkoły Wyższej związana została z obchodami 500-lecia urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego – patrona Uczelni. Czerwcowe obchody umożliwiły nie tylko powrót do myśli i koncepcji naszego wielkiego rodaka – Europejczyka w każdym calu – ale także stały się inspiracją do dyskusji naukowej, koncentrującej się również wokół zagadnień społecznych u progu XXI wieku.

Godzi się przypomnieć, że Wydział Nauk o Rodzinie, doceniając wagę myśli Andrzeja Frycza Modrzewskiego, zainicjował obchody urodzin Patrona Uczelni już w styczniu, przygotowując konferencję naukową zatytułowaną „Współczesne odczytanie myśli społeczno-pedagogicznej Andrzeja Frycza Modrzewskiego”.<sup>1</sup>

Z tej racji sekcja Nauk o Rodzinie na konferencji czerwcowej w głównej mierze skoncentrowała się na zagadnieniach współczesnej pedagogiki i psychologii: takiej właśnie problematyce poświęcone zostały prezentowane w niniejszym tomie artykuły. Autorom ich przyświecała myśl Andrzeja Frycza Modrzewskiego, bowiem: „Wydaje się zdumiewające, iż tak wiele propozycji teoretycznych i pomysłów, dotyczących poprawy kondycji ludzkiej zostało sformułowanych w okresie, gdy o psychologii jako nauce nikt nie myślał.”<sup>2</sup>

Myśl tę można rozwinąć, przybliżając główne pola eksploracyjne współczesnej nauki o wychowaniu człowieka, czyli istoty zagubionej w pluralizmie proponowanych wartości i ideologii. Wartością jest to, co cenne. Dla jednostki, dla ogółu. Wartość uniwersalna, duchowa. Ale także: wartością jest to, co użyteczne, przydatne w modelu życia pragmatycznego konsumenta cywilizacyjnych dóbr. Wartość indywidualna, materialna.

Która opcja jest współcześnie reprezentatywna, właściwa? Filozofowie, moralści, teologowie wskazują tę pierwszą, utylitaryzm opowie się za drugą. Obie są uprawomocnione.

---

<sup>1</sup> *Andrzej Frycz Modrzewski. Współczesne odczytanie myśli społeczno-pedagogicznej*, praca zbiorowa pod red. naukową Zofii Szaroty, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2003.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 10.

W tradycyjnych, historycznych układach zmiany w systemach wartości zachodziły powoli, dzisiaj – w dobie społeczeństw otwartych, multikulturowych, w strukturze globalnej pajęczyny, poprzez akcelerację dyfuzji kultur – dobrowolnie przyjmowane są wartości dotąd obce, przyswajane wzory życia właściwe innym zbiorowościom, zauważalna jest unifikacja postaw i stylu zachowania.

Życie w społeczeństwie ciągłej zmiany jest trudne. To, co wydawało się być odwieczne i stałe – zmienia się w zaskakująco szybkim tempie. Takie zmiany obejmują rodzinę. Z jednej strony konieczne, z drugiej – zupełnie zbędne. Rodzina pochodzenia tak, ale założona przez siebie – niekoniecznie. Głębokie przemiany zachodzące w obyczajowości ponowoczesnego społeczeństwa objęły i tę formę wspólnoty<sup>3</sup>. Wydawać by się mogło, że wzory układów rodzinnych opartych na przechodniej (seryjnej) monogamii, kohabitacji partnerów (bo nie małżonków), monoparentalności<sup>4</sup> proponowane przez bogate narody Zachodu szybko zasymilują młodzi Polacy, „ogłądacze” MTV, spotów reklamowych, uczestnicy Love Parád`s. Tymczasem, wyniki badań przeprowadzonych przez TNS OBOP<sup>5</sup>, polegających na wskazaniu przez respondentów najistotniejszych i przynoszących najwięcej szczęścia celów, jakie ludzie stawiają sobie w życiu, okazuje się, że najważniejsze dla młodych Polaków jest udane życie rodzinne (99%). Sondaż nie przynosi jednak odpowiedzi na pytanie – jaka rodzina? Do kwestii wychowania w rodzinie nawiązują trzy spośród prezentowanych opracowań (Barbara Józefik, Magdalena Lubińska-Bogacka, Ewa Sierankiewicz, Małgorzata Bielawska).

Człowiek ma określony, hierarchiczny, system wartości. System ten jest kształtowany społecznie i wychowawczo, w naturalnych i intencjonalnych środowiskach wychowawczych, to jest w rodzinie, grupie rówieśniczej, środowisku lokalnym, wspólnocie wyznaniowej, partiach politycznych, w pracy, w szkole i instytucjach wychowania pozaszkol-

<sup>3</sup> Por. L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny*, KTE, Kraków 2002; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, NOMOS, Kraków 2003.

<sup>4</sup> Tzn. jednorodzicielstwo, samotne macierzyństwo – najczęściej ze świadomego wyboru, samotne ojcostwo – najczęściej z konieczności.

<sup>5</sup> <http://info.onet.pl/794188.11.item.html>; PAP, MFi /2003-09-03. Badanie przeprowadzono w dniach 19-21 lipca 2003 r. na 1005-osobowej próbie Polaków powyżej 15. roku życia.

nego i edukacji równoległej oraz przez kontakty teleinformatyczne oraz przekazy medialne. Tworzą go elementy, które występują zarówno w środowisku naturalnym, jak i społecznym. Jest istotną częścią dorobku kulturowego określonej zbiorowości. Na straży nienaruszalności porządku aksjologicznego stoją mechanizmy normy obyczajowej, kontroli społecznej, wyznawanej religii i prawa. Społeczeństwo, jako całość, przechowuje w zbiorowej pamięci pewien uniwersalny, jemu właściwy kodeks wartości, ukształtowany przez stulecia, zakorzeniony w kulturze, mentalności i obyczajowości kierujących się nim ludzi. Jeżeli jednostka uzna je za ważne, wtedy stają się wartościami odgrywającymi rolę stabilizatora życia, zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego, nadającego sens ludzkiemu działaniu. Wpływa to w konsekwencji na dokonywane wybory i prezentowany przez osobę czy grupy katalog zachowań.

Te teleologiczne wątki przechodzą do programów szkolnego wychowania i nauczania, przyczyniając się do ugruntowania istniejącego porządku etycznego i społecznego. Wychowanie jest procesem intensywnego i intencjonalnego oddziaływania na jednostkę podejmowanym w celu ukształtowania w niej pożądaných cech lub wywołania zmian w przyjętej hierarchii wartości. Oddziaływanie wychowawcze jest tym efektywniejsze, im bardziej jest wyrazista dla wychowanka wartość oczekiwana, tym skuteczniejsze, im bardziej wychowawca zdoła przekonać wychowanka, co do osobistych zysków, jakie da mu poddanie się procesowi edukacyjnemu. Współczesna szkoła przeżywa kryzys. Pierwszoplanową postacią wspierającą uczniów jest pedagog szkolny. Tekst Iwony Babuśki nawiązuje do jego funkcji.

Czynnikiem przyspieszającym przemiany w strukturze wartości jest transformacja społeczna. Jej skutki będą długo odczuwalne. Przejście z sytemu państwa totalnego do społeczeństwa demokratycznego to również szereg konsekwencji dla jednostek i grup, warstw społecznych. Ludzie oszołomieni hasłami egalitaryzmu społecznego, często nie są w stanie zrozumieć, że demokratyzacja oznacza wyłącznie zrównanie szans w dostępie do dóbr. Wartości moralne, wartości poznawcze, estetyczne ulegają dewaluacji, z powodu niemożności zaspokojenia potrzeb podstawowych – wsparcie dać może tylko wykwalifikowana kadra resortu pomocy społecznej (Paweł Tyrała).

Teksty prezentowane w niniejszym tomie stanowią część wybraną do publikacji w materiałach pokonferencyjnych. Z pozostałymi Czytelnik może się zapoznać sięgając do „Państwa i Społeczeństwa” (2003, nr 3) – czasopisma naukowego Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

*Prof. KSW, dr Zofia Szarota*

*Iwona Babuška*

## **Pedagog specjalny w szkole masowej**

Od pewnego czasu w szkolnej rzeczywistości zarówno nauczyciele, jak i uczniowie zmagają się z wdrażaniem reformy edukacyjnej. Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowując zmiany w polskiej oświacie jako jeden z priorytetów uznało stworzenie uczniom niepełnosprawnym ze specjalnymi potrzebami takich warunków, aby mogli podejmować naukę dostosowaną do ich możliwości. Dało temu wyraz w przygotowaniu odpowiednich przepisów prawa oświatowego, które umożliwiają prowadzenie wspólnego kształcenia uczniów pełnosprawnych z uczniami o różnym stopniu niepełnosprawności. Podjęte działania zmierzające do zapewnienia każdemu dziecku dostępu do edukacji zbliżyły Polskę do standardów obowiązujących w krajach Unii Europejskiej. W Polsce ponad 3 proc. populacji wszystkich uczniów wymaga specjalnych form kształcenia. Są to uczniowie w normie intelektualnej (np. niewidomi, niesłyszący, z niepełnosprawnością ruchową, z przewlekłymi chorobami psychosomatycznymi) oraz uczniowie z upośledzeniem umysłowym, z autyzmem i niepełnosprawnością sprzężoną (dane na podstawie broszury wydanej przez MEN, 2001r.). Obecnie kształcenie dzieci i młodzieży niepełnosprawnej realizowane jest w specjalnych: szkołach podstawowych, gimnazjach, liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych, jak również szkołach ogólnodostępnych: w oddziałach specjalnych, w oddziałach integracyjnych oraz w formie nauczania indywidualnego w domu.

Istotą integracyjnego kształcenia jest indywidualne podejście do każdego dziecka, umożliwienie mu zdobycia wiedzy i umiejętności na miarę jego możliwości wspólnie z rówieśnikami i jak najbliżej miejsca zamieszkania oraz zapewnienie dziecku warunków takich, aby mogło ono w pełni oraz aktywnie funkcjonować w klasie szkolnej. Program nauczania dostosowany jest do indywidualnego tempa rozwoju i przyswajania wiedzy przez danego ucznia lub grupy uczniów. Nie wystarczy jednak umieścić dzieci sprawne i niepełnosprawne w jednej klasie, aby uznać że mamy do czynienia z integracją. Wymaga to spełnienia wielu warunków zarówno o charakterze psychologicznym, społecznym, jak i organizacyjnym.



W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie kształceniem uczniów niepełnosprawnych w oddziałach integracyjnych organizowanych w szkołach masowych. W klasach integracyjnych liczba wszystkich uczniów wynosi od 15 do 20. W tej liczbie uczyć się powinno od 3 do 5 uczniów niepełnosprawnych. W roku szkolnym 2001/2002, w klasach integracyjnych w szkołach podstawowych i w gimnazjach uczyło się 8 006 uczniów niepełnosprawnych, czyli o 2 582 więcej niż w poprzednim roku szkolnym (MEN, 2002r). Zdarza się jednak, że tego typu klasy postrzegane są przez gminy jako zbyt kosztowny wydatek. Łączenie w jednej klasie uczniów z różnymi dysfunkcjami rozwojowymi (niedowidzących, niedosłyszących, upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, z zaburzeniami zachowania i emocjonalnymi, z niepełnosprawnością ruchową i zagrożonych niedostosowaniem i uzależnieniem) z uczniami rozwijającymi się prawidłowo wymaga wprowadzenia nowych zasad funkcjonowania klasy, odpowiednich form procesu dydaktycznego, specjalnych metod nauczania a przede wszystkim stałej obecności dwóch pedagogów: specjalnego tzw. nauczyciela wspierającego (wpomagającego) i ogólnego – wiodącego (w starszych klasach są to specjaliści poszczególnych przedmiotów).

Na temat efektywności kształcenia integracyjnego oraz jego wpływu na rozwój zarówno pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych uczniów przeprowadzono szereg badań (m.in. W. Dykcik 1997, A. Maciarz 1999, K. Barłóg 2001). Wyniki badań empirycznych ukazały bardziej niekorzystną sytuację psychospołeczną i edukacyjną uczniów z deficytami rozwojowymi kształcących się w szkołach ogólnodostępnych niż ich pełnosprawnych rówieśników. Wskazały również na konieczność spełnienia szeregu określonych warunków organizacyjnych, metodycznych, ekonomicznych i społecznych dla podniesienia efektywności prawidłowego przebiegu złożonego procesu, jakim jest integracja. „Jej istota tkwi bowiem w odczuwaniu przez niepełnosprawną jednostkę więzi społecznych z innymi ludźmi w poczuciu przynależności do nich, a także w przeświadczeniu, że jest się przez nich akceptowanym, mimo że nie zawsze w pełni spełnia się przyjęte w ich społeczności standardy.” (A. Maciarz 1996). Należy również podkreślić, że o powodzeniu tej formy kształcenia decyduje w dużym stopniu ścisła współpraca pomiędzy nauczycielem wiodącym, przedmiotowym a nauczycielem wspomagającym. Jakość współpracy tych nauczycieli decyduje o atmosferze panującej w klasie oraz efektach nauczania

i wychowania. Kim zatem jest pedagog specjalny w szkole masowej? Jaka jest jego rola, jakie ma zadania do spełnienia?

Na pierwszym etapie nauczania (klasy I-III) współpraca dotyczy tylko dwóch nauczycieli. Pracujący w klasie integracyjnej nauczyciel wspomagający posiada przygotowanie zawodowe do pracy z uczniami niepełnosprawnymi (w zakresie surdopedagogiki, oligo- oraz tyflopedagogiki). Zadanie pedagoga specjalnego na tym etapie nauczania to między innymi opracowanie programu edukacyjno-wychowawczego oraz rewalidacyjnego, określającego całość oddziaływań w zakresie dydaktyki, opieki i wychowania, stworzenie dzieciom warunków do samorealizacji za pomocą odpowiednich metod i technik nauczania oraz pracowanie z dziećmi w trakcie lekcji jak i w toku zajęć indywidualnych. Na lekcjach stale obecnych jest dwóch nauczycieli – prowadzący zajęcia nauczyciel dydaktyk oraz pedagog specjalny „czuwający” nad dziećmi niepełnosprawnymi. Nauczyciel wiodący powinien być zorientowany w tym, co będą robić dzieci niepełnosprawne, aby w odpowiednim momencie uaktywnić je w czasie lekcji.

Inaczej sytuacja przedstawia się w klasach IV-VI, kiedy pedagog specjalny, który jest z dziećmi od pierwszej klasy współpracuje z wieloma nauczycielami przedmiotowymi. Nauczyciel przedmiotu zapoznaje nauczyciela wspomagającego z programem nauczania, zakresem podstawowych treści przewidzianych do realizacji, z celami edukacyjnymi omawianych lekcji i sposobami ich realizacji. Pedagog specjalny proponuje zakres treści i umiejętności do opanowania przez uczniów z deficytami rozwojowymi, zapoznaje nauczyciela przedmiotu z ograniczeniami dzieci i przedstawia, które treści i umiejętności są dla nich niedostępne. Wspólnie modyfikują program i konstruują go tak, aby odpowiadał możliwościom konkretnego ucznia. Konieczne jest przy tym indywidualizacja zadań i pracy, ponieważ trzeba brać pod uwagę możliwości rozwojowe wszystkich dzieci. W zależności od potrzeb uczniów niepełnosprawnych nauczyciel wpierający powinien diagnozować potrzeby i oceniać możliwości ucznia, prowadzić zajęcia integrujące grupę, prowadzić indywidualne zajęcia dydaktyczne i wyrównawcze oraz w miarę posiadanych kwalifikacji – zajęcia specjalistyczne uwzględniające specjalne potrzeby edukacyjne ucznia, np.: orientację w przestrzeni, ruch rozwijający i inne. Powinien też prowadzić działania zmierzające do integracji i bezpiecznego funkcjonowania ucznia niepełnosprawnego w społeczności szkoły ogólnodostępnej.

Tak w podstawowym zakresie przedstawiają się zadania stawiane przed pedagogiem specjalnym w trakcie procesu nauczania. Realizacja tych zadań przy tak zróżnicowanej grupie, jaką jest klasa integracyjna wymaga dużych umiejętności wychowawczych, dydaktycznych a przede wszystkim interpersonalnych. Od umiejętności w porozumiewaniu się, współdziałaniu, wzajemnym poszanowaniu i traktowaniu partnera jak równego sobie zależą rezultaty ich pracy pedagogicznej.

Integracja zatem musi zaczynać się już między nauczycielami, w innym przypadku przebywanie w jednej klasie dwóch nauczycieli może okazać się zbyt stresujące nie tylko dla nich, ale jednocześnie wpływać będzie niekorzystnie na kształtowanie prawidłowych relacji między uczniami. Dobór osób pracujących w klasach integracyjnych nie może być więc przypadkowy, a nauczyciele uczący powinni być wcześniej do tego przygotowani.

Jakie kwalifikacje zawodowe posiada pedagog specjalny?

Zatrudniony w klasie integracyjnej nauczyciel wspierający powinien posiadać kwalifikacje do pracy z uczniem niepełnosprawnym w zakresie niepełnosprawności dziecka (surdopedagogika, tyflopedagogika, oligofrenopedagogika). Absolwenci magisterskich studiów jednolitych posiadają w ramach specjalności np. oligofrenopedagogiki następujące kwalifikacje naukowo-pedagogiczne: wychowanie w przedszkolu i nauczanie w sześcioklasowej szkole podstawowej dla upośledzonych umysłowo w stopniu umiarkowanym i znacznym, nauczania w szkołach początkowych szkoły podstawowej dla upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, wychowanie internatowe dla uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym, rehabilitacja indywidualna dziecka upośledzonego umysłowo. Nauczyciel szkoły specjalnej ma więc szerokie możliwości stawiania swojego „ja” wobec uczniów niepełnosprawnych. Efekty profesjonalne wymagają jednak bardzo trudnej pracy, co w tym znaczeniu jest dla nauczyciela wyjątkowym przywilejem zawodowym (J. Michalski 2001).

Można zadać pytanie, na ile posiadane kwalifikacje mogą zostać w pełni wykorzystane przez pedagoga specjalnego a na ile są niewystarczające?

Z racji wykształcenia i przydzielonych funkcji nauczyciel odpowiada za dzieci niepełnosprawne. Może prowadzić to do sytuacji, że będzie odbierany przez samych uczniów jako „pani od słabszych dzieci”. W takim wypadku mamy do czynienia raczej z segregacją niż inte-

gracją. Zjawisko to również dotyczyć może odbierania nauczyciela wspomagającego przez pozostałą kadrę pedagogiczną szkoły jako niższą kategorię zawodową. Wynika to często z braku wiedzy na temat kompetencji, kwalifikacji i pracy nauczyciela wspomagającego w klasie integracyjnej, a samo sformułowanie nauczyciel wspomagający interpretowane będzie jako nauczyciel pomagający. Następuje więc odwrócenie roli – nie jako wspomaganie rozwoju dziecka i nauczyciela prowadzącego swoją wiedzą i doświadczeniem, a jedynie jako pomaganie nauczycielowi w czasie lekcji.

Korzystne jest zatem, gdy nauczyciele dzielą się pracą i ten podział nie jest stały, gdy nie tworzy się wyraźnego podziału funkcji. Ale czy to jest zgodne z formalnego punktu widzenia? Przecież pedagog specjalny nie ma odpowiedniego przygotowania, kwalifikacji z zakresu metodyki nauczania początkowego w powszechnej szkole podstawowej. Ponadto, to nauczyciel wiodący jest najczęściej wychowawcą klasy, głównie w klasach I-III, a to również wpływa na postrzeganie roli pedagoga specjalnego przez rodziców. Na tym poziomie również musi przejawiać się zintegrowany model współpracy, gdyż rodzice są w szczególności odpowiedzialni za tworzenie atmosfery sprzyjającej integracji.

Współpracujący ze sobą nauczyciele muszą się wzajemnie akceptować, szanować i uznać posiadane przez siebie kwalifikacje. Pedagog specjalny nie może być tylko i wyłącznie specjalistą od dzieci niepełnosprawnych. Musi zostać zaakceptowana jego potrzeba obecności w klasie dla wszystkich uczniów.

Pracujący w klasie integracyjnej nauczyciel wspierający oczekuje, że jego praca będzie potrzebna i ważna. Chce mieć poczucie sprawstwa i posiadać wpływ na to co się dzieje w klasie, mieć swoją pozycję. Nikt z nas nie chciałby być przecież „tym drugim”, panią tylko i wyłącznie od „tych dzieci”, dzieci niepełnosprawnych, których w klasie jest od trzech do pięciorga. Nie bez znaczenia dla psychospołecznego funkcjonowania pedagoga specjalnego w szkole masowej jest subiektywne poczucie skuteczności zawodowej, wyrażającej się między innymi w oczekiwaniu, że będzie on zdolny do wpływania na zmiany dokonujące się w uczniu. Jest to oczywiście problem, który dotyczy wszystkich nauczycieli, jednak w przypadku pedagoga specjalnego często skuteczność oddziaływań widoczna jest dopiero po kilku latach, a zmiany są bardziej subtelne zwłaszcza, gdy jako grupę odniesienia przyjmie się

uczniów pełnosprawnych. Okazuje się, że poczuciu skuteczności zawodowej doświadczanemu przez nauczyciela sprzyja również wysokie zaangażowanie i aktywność uczniów, przejawiająca się w ich przygotowaniu do zajęć, aktywnym w nim uczestniczeniu oraz prospołecznym zachowaniu. Nauczyciel wspomagający musi często długo i intensywnie pracować z dziećmi, aby warunki te były spełnione. Ponadto indywidualnemu poczuciu skuteczności działania zawodowego nauczyciela sprzyja fakt, iż ma on możliwość brania udziału w procesach decyzyjnych dotyczących jakości funkcjonowania szkoły, doświadcza przyjaznego i bezpiecznego klimatu w szkole sprzyjającego współpracy nauczycieli zarówno w rozwiązywaniu doraźnych problemów zawodowych, jak i w procesie doskonalenia zawodowego (Z. Gaś, s. 23, 2001). Z tej grupy czynników istotne wydaje się zapewnienia poczucia bezpieczeństwa zawodowego i zaoferowania wsparcia i pomocy zarówno ze strony nauczycieli, jak i ze strony dyrekcji i metodyków. Pamiętać należy, że najczęściej pedagodzy specjaliści stanowią mniejszość wśród kadry pedagogicznej szkół masowych, stąd większe niebezpieczeństwo, że ich potrzeby, postulaty i oczekiwania mogą zostać odsunięte na dalszy plan.

Dokonujące się zmiany w systemie edukacyjnym stały się dodatkowym czynnikiem stresogennym dla wszystkich nauczycieli, wyrażającym się między innymi niepokojem o własną przyszłość (niż demograficzny), stanem przeciążenia (nadmiar pracy administracyjnej) i wypalenia zawodowego. W przypadku pedagogów specjalnych o potrzebie ich zatrudnienia decyduje tworzenie oddziałów integracyjnych a więc obecność dzieci spełniających warunki do nauczania integracyjnego (na podstawie orzeczenia wydawanego przez zespół orzekający działający przy PPP) w liczbie co najmniej trzech uczniów. Nie można więc zagwarantować, że w kolejnym roku szkolnym znajdzie się odpowiednia ilość dzieci spełniająca te warunki, a nie ma innej alternatywy pracy dla tych nauczycieli w szkołach masowych.

Obok niepokoju o własną przyszłość pojawia się również niepokój o przyszłość swoich wychowanków. Czy znajdą się nowe placówki, w których *mogliby kontynuować naukę, by w przyszłości w pełni uczestniczyć w życiu społecznym*. O ile szkoła podstawowa i gimnazjum jest szkołą obowiązkową, którą powinni ukończyć wszyscy uczniowie, o tyle szkoła średnia może być dla tych uczniów niedostępna (zbyt trudny egzamin, brak integracyjnych form kształcenia na tym poziomie).

Kolejnym problemem, przed którym stoi nauczyciel wspomagający to brak odpowiednich podręczników i zeszytów ćwiczeń przystosowanych do specyficznych potrzeb tej grupy uczniów. Indywidualne przygotowywanie kart pracy, pomocy dydaktycznych jest bardzo czasochłonne i zbyt obciążające nauczyciela, gdyż powinny one być tworzone na bieżąco i systematycznie. Dochodzi do tego nadmiar pracy administracyjnej związanej zarówno z własnym awansem zawodowym, jak i prowadzeniem szczegółowej dokumentacji związanej z diagnozą uczniów.

Brak ujednoczonych kryteriów oceny uczniów niepełnosprawnych to kolejny nierozwiązany problem towarzyszący kształceniu i wychowaniu integracyjnemu. Nauczyciele wspomagający nie posiadają ujednoczonych kryteriów stosowania oceny opisowej i muszą tworzyć je samodzielnie na własny użytek. Stosowanie natomiast oceny cyfrowej (które ma miejsce w klasach IV-VI) niesie za sobą niebezpieczeństwo porównywania między sobą dzieci o różnych możliwościach intelektualnych. Może to skutkować obniżeniem motywacji do nauki, poczucia własnej wartości, czy wpływać na samoocenę uczniów.

Przedstawiona przeze mnie charakterystyka pracy pedagoga specjalnego w szkole masowej tylko w podstawowym zakresie określa specyfikę trudności, na jakie napotykają ci nauczyciele w procesie nauczania – wychowania. Niedogodności te mogą wpływać na poczucie bezradności, które obniża samoocenę i podtrzymuje poziom lęku. Dlatego w tym przypadku istotnego znaczenia nabiera wypracowanie skutecznych sposobów rozwiązywania problemów dotyczących nie tylko funkcjonowania profesjonalnego, ale przede wszystkim funkcjonowania psychospołecznego nauczycieli wspierających. Być może takim rozwiązaniem byłyby grupy wsparcia działające na terenie szkół. Reforma systemu edukacji stworzyła nową sytuację zawodową, w jakiej znaleźli się pedagodzy specjaliści pracujący w szkołach masowych. Sytuację z jednej strony otwierającą szansę do bardziej twórczego działania, z drugiej strony konieczność dostosowania się do nowych i trochę niejasnych warunków. W związku z tym niezwykle istotne stają się pytania o atuty i ograniczenia związane z funkcjonowaniem osobowym i zawodowym nauczycieli wspierających. Jakość tego funkcjonowania uwarunkowana będzie także od postrzegania jego roli zarówno przez uczniów i ich rodziców, jak i pozostałej kadry pedagogicznej. Nie można dopuścić, aby dostrzegano w nim tylko i wyłącznie nauczy-

ciela odpowiedzialnego za uczniów niepełnosprawnych. Przecież to właśnie nauczyciel wspomagający często powinien być wiodący w sprawach wychowawczych klasy. Od jego postawy, kompetencji wiedzy emocjonalnego zaangażowania zależeć będzie przebieg procesu integracji nie tylko na poziomie dydaktycznym, ale przede wszystkim psychologicznym i społecznym.

### Bibliografia

- Al.-Khamisy D.(red.), *Integracja społeczna. Praktyczne próby wdrożenia*. Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2002.
- Baran J., Rokowska A. (red.), *Dylematy Pedagogiki Specjalnej*. Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000.
- Barłóg K., *Efekty procesu integracji dzieci niepełnosprawnych oraz z mózgowym porażeniem dziecięcym w młodszym wieku szkolnym*. Wydawnictwo WSP, Rzeszów 2001.
- Biblioteka Reformy Ministerstwo Edukacji Naukowej „O kształceniu integracyjnym i specjalnym”, Warszawa 2001.
- Bogucka J., Kościelska M., *Wychowanie i nauczanie integracyjne. Nowe doświadczenia*. Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN Warszawa 1998.
- Dziecko w kręgu integracji* „Problemy Higieny” 1999, nr 59.
- Dykcik W. *Efekty i uwarunkowania integracji społecznej uczniów niepełnosprawnych z rówieśnikami na wsi i w mieście*. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Pedagogiczne XX, z, 186, Kraków 1997.
- Gaś Z. B., *Doskonalący się nauczyciel* Wydawnictwo U. M. C. J. Lublin 2001.
- Janowska J., *Rozwijanie umiejętności psychopedagogicznych w procesie kształcenia nauczycieli*. Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.
- Krawczyk B., *Uczeń niepełnosprawny w szkole masowej*. Nowa szkoła nr 1 / 2002.
- Kwapisz J., *Kształcenie integracyjne uczniów niepełnosprawnych* „Nowa szkoła” nr1 / 2002.
- Maciarz A. *Z teorii i badań społecznej integracji dzieci niepełnosprawnych*. „Impuls” Kraków 1998.
- Maciarz A., *Psychoemocjonalne problemy społecznej integracji dzieci niepełnosprawnych*, [w:] *Wychowanie i nauczanie integracyjne. Nowe doświadczenia* (red) J. Boducka, M. Kościelska, CMPP-PMEN Warszawa 1996.
- Materka E., *Nauczyciel i pedagog specjalny w klasie integracyjnej*. „Nowa szkoła” nr 1 / 2002.
- Michalski J., *Być przydatnym zawodowo nauczycielem szkoły specjalnej* Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2001.

*Barbara Józefik*

## **Kryzys współczesnej rodziny a terapia rodzin**

Zachodzące w ostatnich dziesięcioleciach w obszarze kultury europejskiej i amerykańskiej głębokie przemiany społeczno-kulturowe obejmujące swoim zasięgiem wszystkie dziedziny życia, w istotny sposób wpływają także na funkcjonowanie rodzin. Zjawisko to ma szereg uwarunkowań i jest niezwykle złożone. Nawet pobieżne zarysowanie podstawowych wątków przekracza ramy i cele niniejszego opracowania. Można jedynie zauważyć, iż zmiany te dotyczą wielu zakresów, m.in. struktury rodziny i wzorów jej funkcjonowania. Do najważniejszych zaliczyć należy:

- Wyraźne zmniejszenie się liczby dzieci w rodzinie.
- Narastanie wskaźnika rozwodów (liczby rodzin rozwodzących się).
- Narastanie liczby dzieci pochodzących ze związków nieformalnych.
- Zwiększającą się liczbą rodzin adoptujących dzieci.
- Zmniejszającą się liczbą rodzin wielopokoleniowych na rzecz rodzin nuklearnych.
- Zwiększającą się liczbą rodziców samotnie wychowujących dzieci.
- Zwiększającą się liczbą rodzin rekonstruowanych.

Inne obszary zmian to:

- zmiana pozycji i roli kobiety w rodzinie
- praca obojga rodziców w pełnym wymiarze godzin
- migracja
- rozluźnienie więzów z dalszą rodziną (Carter McGoldrick, 1988).

Wymienione zjawiska obejmują także polskie rodziny. Należy przy tym zauważyć, że w ostatniej dekadzie niektóre z wymienionych procesów, na skutek intensywnych zmian społeczno-ekonomiczno-kulturowych, uległy swoistemu przyspieszeniu. Niektórzy z publicystów wskazując na zachodzące zjawiska mówią wręcz o kryzysie rodziny, podkreślając głębokość zmian, czy negatywnie odczuwane, przez pewne grupy rodzin, konsekwencje dokonujących się przemian.



Z perspektywy bieżącej trudno jest jednak ocenić całościowo znaczenie opisywanego procesu. Z jednej strony rzeczywiście obserwujemy zjawiska niepokojące, z drugiej, gdy przeglądamy źródłowe teksty opisujące relacje rodzinne w rodzinach w różnych epokach historycznych, napotykamy się opisy, które z punktu widzenia współczesnych kryteriów są nie tylko trudne do zaakceptowania, ale wręcz bulwersujące (Aries, 1995; Flandrin, 1998).

Nie rozstrzygając jednoznacznie tej kwestii, należy się zgodzić z faktem, iż współcześnie jesteśmy znaczenie bardziej świadomi, jak ważne są prawidłowe więzi rodzinne dla rozwoju psychicznego i procesu socjalizacji, i jakie konsekwencje wynikają faktu wychowywania się w rodzinie dysfunkcyjnej. Rodzina jest bowiem matrycą naszej tożsamości, w niej uczymy się jak nawiązywać relacje z innymi, od doświadczenia rodzinnego zależy, w jakim kierunku rozwinię się nasza osobowość. W tym sensie rodzina jest źródłem, z którego wypływa zarówno akceptacja życia i harmonia, w jakiej pozostajemy ze światem, jak i cierpienie, samotność czy choroby.

Wszystko to sprawia, iż rodzina stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania psychologii, socjologii, pedagogiki, nauk medycznych, w tym psychiatrii i psychoterapii. Zwłaszcza rozwój tych ostatnich dziedzin zaowocował wyłonieniem się, w połowie lat pięćdziesiątych, terapii rodzin, dziedziny formułującej własne teorie rozumienia relacji rodzinnych, zachowań dysfunkcyjnych, w tym objawów psychopatologicznych i proponującej nowe formy psychoterapii (Guttman, 1991).

Istotną przesłanką terapii rodzin stało założenie, iż nie sposób zrozumieć i zmienić zachowań problemowych, czy objawów u dziecka, osoby w okresie dojrzewania bez zrozumienia relacji rodzinnych, kontekstu rodzinnego, w jakim dziecko żyje. Efektem tego myślenia stała się forma terapii polegająca na zapraszaniu na spotkania rodzinne rodziców i wszystkich osób w rodzinie mieszkających z pacjentem, czy osobą mającą problemy, celem zrozumienia dysfunkcyjnych wzorów relacji rodzinnych i dokonania zmian.

Oznacza to, iż terapia rodzin podjęła się istotnego wyzwania, jakim jest próba poznania istotnych obszarów życia rodziny i wpływu na nie. W niniejszym tekście chciałabym nakreślić współczesne tendencje rozwojowe w terapii rodzin. Skoncentruję się na opisanu ewolucji podstawowego dla terapii rodzin pojęcia – system rodzinny,

myślenie systemowe i zaznaczą, jakie nowe kierunki terapii rodzin wyłoniły się w ostatnim dziesięcioleciu, jako konsekwencje wprowadzenia nowych systemowych metafor.

Analizując historycznie rozwój terapii rodzin, trudno oprzeć się refleksji, jak bardzo zmienił sposób jej praktykowania. Stało się tak szczególnie za sprawą konstruktywizmu i konstrukcjonizmu społecznego<sup>1</sup>. W procesie tym ważne miejsce zajmuje także krytyczna analiza terapii rodzin dokonana w ramach ruchu feministycznego (Avis, 1986).

Powstałe w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, szkoły terapii rodzin, takie jak strukturalna, komunikacyjna, strategiczna czy wczesna mediolańska odwoływały się do rozumienia rodziny jako systemu, należy jednak zwrócić uwagę, że było to wczesne ujęcie teorii systemu rodzinnego, bazujące głównie na cybernetyce i teorii informacji (Guttman, 1991, Hoffman, 1991). Rozwój konstruktywizmu i konstrukcjonizmu społecznego poszerzył znaczenie pojęcia systemowego myślenia, zwracając uwagę na sposób, w jaki systemy stanowią społeczne konstrukcje, które wytwarzane są w ciągu wspólnych działań i społecznego dyskursu (Anderson, Goolishian, 1988; Goolishian, Anderson, 1991; Hoffman, 1991). Społeczny konstrukcjonizm interpretując wiedzę jako osadzoną w języku i wynikającą z kultury, zakwestionował powszechnie akceptowane przekonania kliniczne dotyczące właściwych, funkcjonalnych hierarchii, granic, czy jakichkolwiek innych normatywnych przepisów, które miałyby tworzyć zdrową normatywną rodzinę. Analizując inne kultury, pozwolił dostrzec, jak bardzo „normatywizujące orzeczenia terapii rodzin” muszą być zawężone do danego kontekstu kulturowego (Hoffman, 1991; Pare 1995).

---

<sup>1</sup> Ona nurty zaliczyć należy do nurtu ponowoczesnej refleksji i krytyki. Konstruktywizm jest szkołą filozoficzną zajmującą się relacją pomiędzy wiedzą a rzeczywistością w perspektywie ewolucyjnej. Zakłada on, iż żaden organizm nie jest zdolny do rozpoznawania, odzwierciedlania rzeczywistości, lecz jedynie konstruuje „model, który pasuje”. Wśród przedstawicieli należy wymienić: Glaserfelda, Maturanę, von Foerstera. Konstruktywizm pozwala zrozumieć, jak terapeuta tworzy sobie obraz rodziny oraz jak rodziny tworzą obraz świata.

Konstrukcjonizm społeczny jest nurtem wywodzącym się m. in. z teorii socjologicznych Bergera i Luckmanna i hermeneutyki Gadamera i Gergena. Ruch ten zakłada, iż rzeczywistość społeczna konstruowana i tworzona jest przede wszystkim przez dyskurs i wspólne działania. Poznanie i wiedza powstają w ramach określonej kultury, są wytworem tej kultury i jej języka.

## Ewolucja myślenia systemowego w odniesieniu do rodziny

Myślenie systemowe w terapii rodzin bazuje na ogólnej teorii sformułowanej przez L. von Bertalanffy'ego już w latach trzydziestych ubiegłego stulecia (Bertalanffy, 1984). Stanowi ona metateorię, dostarczając modelu dla opisu zjawisk społecznych i przyrodniczych. Powstała początkowo jako teoria biologiczna, została później uzupełniona i poszerzona o to co wniosła cybernetyka, teoria regulacji i nauki społeczne (Berger, Luckmann, 1983; Guttman, 1991). Biologiczne podstawy myślenia systemowego zostały następnie rozwinięte przez Maturanę i Varellę stwarzając podwaliny dla epistemologii konstruktywistycznej (Maturana i Varella 1980, za Maturana, 1996). Ogromną zasługą Maturany było udowodnienie, poprzez analizę procesu percepcji, iż to, w jaki sposób poznajemy i to, co poznajemy, uwarunkowane jest przez naszą strukturę biologiczną i nie stanowi odzwierciedlenia świata. Oznacza to, że struktura spostrzegającego systemu determinuje wynik obserwacji i rodzaj interakcji z otoczeniem. Tym samym, można powiedzieć, że umysł raczej tworzy, konstruuje świat, niż go obiektywnie poznaje. Stąd teza Maturany, że „wszystko co jest mówione, jest mówione przez obserwatora” (Simon, 2001, s. 118). Konsekwencją tego jest przyznanie, iż świat jest wielowersyjny, ponieważ nie istnieje jedna obiektywna, uniwersalna dla wszystkich prawda.

Konstrukcjonizm społeczny podkreśla, iż poznawanie świata dokonuje się poprzez społecznie tworzone wersje, narracje, które są uwarunkowane kulturowo i zachodzą dzięki ludzkiemu „byciu w języku”. Często metaforą używaną na opisanie tego zjawiska jest pojęcie mapy<sup>2</sup>. Anderson i Goolishian zwracają uwagę, że systemy ludzkie, a więc i rodzinę, należy więc rozpatrywać jako systemy generujące język i system znaczeń (Anderson, Goolishian, 1988; Goolishian, Anderson, 1992). Ich zdaniem, znaczenie, sens są konstruowane społecznie i intersubiektywnie.

### *Rodzina jako system*

Myślenie o rodzinie jako systemie związane jest z pracami antropologa Gregory Batesona (1972, 1996), jakkolwiek sam Bateson nie interesował się terapią rodzin *per se*.

---

<sup>2</sup> Alfred Korzybski jest autorem wyrażenia: *Mapa to nie jest terytorium a nazwa to nie rzecz nazwana*. (Za: Bateson, 1996, s. 47).

W klasycznym podejściu systemowym rodzina rozumiana jest jako system o określonej strukturze, wzorach funkcjonowania, wzorach relacji, który aby trwać, musi się zmieniać. Funkcjonalność rodziny ocenia się poprzez to, jak członkowie rodziny radzą sobie ze zmianami wynikającymi zarówno z cyklu życia rodziny, czyli jej naturalnych procesów rozwojowych, jak i z nieprzewidywalnych wydarzeń losowych (Carter, McGoldrick, 1988). Dla jej poznania istotne jest zrozumienie zarówno tego, jaka jest struktura i relacje wewnątrzrodzinne, jak i szerokiego kontekstu, w jakim rodzina funkcjonuje. Rodzina traktowana jest jako system otwarty, pozostający w relacjach z innymi systemami. Ze względu na fakt, iż klasyczne podejście systemowe odwołuje się do cybernetyki, teorii informacji, mówimy, że rodzina opisywana jest za pomocą metafory cybernetycznej.

Jak wspomniano, z punktu widzenia epistemologii kontruktywistycznej nie istnieje jedna obiektywna rodzina, system nie ma jednej postaci. Jak pisze Maturana „członkowie rodziny nie mają różnych wizji jednej rodziny, bo dla każdego jest to inna rodzina równoprawna w pełnym tego słowa znaczeniu”. „Każdy z członków rodziny działa w zgodzie z systemem, którego własną wizję posiada” (Simon, 2001, s.117). Zmienia to bardzo pozycję terapeuty rodzinnego, znajduje się on w pozycji obserwatora, tworzącego własną wersję, mapę systemu rodzinnego, która nie jest ważniejsza, czy bardziej prawdziwa, niż wersje członków rodziny, z którymi się spotyka. System rodzinny jest konstruktem mającym inne znaczenie dla każdego z członków spotkania. Poznanie tych znaczeń, przesłanek związanych z ich powstaniem, koegzystencja „rodziny map”, często diametralnie różnych, możliwości oraz warunki ich zmiany stają się istotnym aspektem rozmowy terapeutycznej.

#### *Rozumienie objawów. Wprowadzanie zmiany*

W klasycznym myśleniu systemowym zakłada się, iż problemów jednej z osób z rodziny nie da się wyjaśnić w kategoriach jej zaburzonych procesów intrapsychicznych, gdyż są one wyrazem dysfunkcjonalności całego systemu. Symptom mógł pełnić funkcję utrzymania status quo w rodzinie albo być sygnałem skłaniającym ją do zmiany. Osoba z objawami nie była traktowana jako ofiara pozostałych członków rodziny, gdyż podobnie jak inni uczestniczyła w dysfunkcyjnej sekwencji wydarzeń, współtworząc tzw. system problemowy (Anderson, Goolishian, 1988). Współczesne myślenie systemowe pozostające

pod wpływem społecznego konstrukcjonizmu odchodzi od rozpatrywania objawów w kontekście dysfunkcjonalności systemu rodzinnego. Traktując rodzinę jako kulturę, która wytwarza własne opowieści i nadaje im sens, koncentruje się ono raczej na sposobie, w jaki członkowie rodziny i sam pacjent definiują problemy i jakie przypisują im znaczenie (Goolishian, Anderson, 1992).

### Narracje

Konsekwencją założeń społecznego konstrukcjonizmu, że rzeczywistość jest nie tylko doświadczana za pomocą języka, ale i przez język konstruowana jest uznanie, iż umysł ludzki ujmuje rzeczywistość w formę opisów, narracji, interpretuje dziejące się zdarzenia jako określone historie, opowieści (Berger, Luckmann, 1983, Guttman, 1991; Gergen, 1996). Narracje jako sposób rozumienia rzeczywistości stanowią nieodłączny element podmiotowego bycia w świecie. Nie mamy innego sposobu opisanego przeżytego czasu jak tylko w formie opowieści. To strukturowanie doświadczeń w postaci opowieści porządkuje je i nadaje im sens. Narracje, którymi dana osoba zwykła opisywać życie swoje i innych, stają się podstawą rozumienia doświadczenia, wpływają na to, jakie aspekty doświadczenia zostają dostrzeżone a następnie wyrażone. Tak więc, opowieść kształtuje życie, które toczy się zgodnie z opowieścią, która miało się uprzednio (White, 1991). Narracje osób kształtowane są przez system wiedzy zawarty kulturze, opowieściach, jakie dana społeczność wspólnie negocjuje i wykorzystuje dla nadania znaczenia swoim doświadczeniom. Możliwych jest wiele różnych opisów rzeczywistości, nie ma jednego prawdziwego czy obiektywnego. Opowieści uwzględniają przepływ czasu, czasowy wymiar doświadczenia i nasze wyrażanie tych opowieści.

Opisywany proces oznacza, iż terapeuci rodzinni identyfikujący się z podejściem hermeneutycznym porzucili metafory cybernetyczne na rzecz metafory dialogu, zastępując pętle cybernetycznych sprzężeń zwrotnych pętlami konwersacji (Goolishian, Anderson, 1991)<sup>3</sup>. Osoby, rodziny rozumiane są teraz jako kultury tworzące opowieści (*storying cultures* (Pare, 1995, s.13). Tak jak wszystkie kultury rodziny opo-

---

<sup>3</sup> Obszerne przedstawienie podejścia narracyjnego zawiera praca *Ewolucja myślenia systemowego. Od metafory cybernetycznej do dialogu i narracji* pod red. Lecha Górniaka i Barbary Józefik, wyd. UJ, (w druku.)

wiadają opowieści o tym kim są, kim byli i kim będą. Narracje te mogą wyrażać *status quo* mając zarazem moc konstytutywną. Spostrzeganie rodziny jako kultury pozwala na zobaczenie jej opowieści w szerszym kontekście socjo-polityczno-kulturowym, dzięki czemu możemy traktować ją jako subkulturę w szerszej kulturze. Umożliwia to włączenie problematyki władzy, przemocy dominacji do dyskursu, co było trudne przy korzystaniu z metafory cybernetycznej, a co jest w metaforę kultury wpisane w sposób ewidentny. Dodatkowo, widzenie rodziny jako kultury pozwala na połączenie jej życiowej opowieści z historycznym aspektem doświadczenia.

### Proces terapii

Przyjmując kulturową, antropologiczną perspektywę praktyki terapeutyczne zmieniły swoją orientację, stały się bardziej zorientowane na współpracę. Klienci są rozumiani w terminach ich twórczych możliwości, sił, które pozwalają im pokonanie trudności. Centralnym punktem odniesienia staje się to, jak klient interpretuje swoją sytuację życiową, a w efekcie jak ją konstruuje. Terapia jest w tym ujęciu rozumiana jako proces współ-tworzenia (*co-constructing*) nowych znaczeń. Jak pisze Anderson i Golishian: „terapia jest działaniem lingwistycznym, w którym prowadzenie konwersacji o problemie jest procesem rozwijania nowych znaczeń i rozumień.” (Anderson i Goolishian, 1988, s.381). Autorzy ci zwrócili uwagę, że systemy organizują się wokół określonych problemów i/lub, że problemy te organizują system, podkreślając lingwistyczne aspekty tak rozumianych systemów. W tak ujmowanych systemach członkostwo jest uzgadniane wewnętrznie pomiędzy uczestnikami.

### Podejście narracyjne

Bazujące na ideach społecznego konstrukcjonizmu podejścia terapeutyczne określa się często jako podejścia narracyjne w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu (Tokarska 2002). Oznacza to, iż koncentrują się one na znaczeniu języka, kultury w tworzeniu i interpretowaniu wydarzeń, w nadawaniu sensu ludzkim doświadczeniom, na opowieściach klienta, ich interpretacjach i praktykach budowania znaczeń (*meaninig-making practices*). W praktykach terapeutycznych bazujących na tych założeniach, pytania kluczowe dotyczą tego, jak poszczególne osoby w rodzinie dochodzą do takiego a nie innego obrazu świa-

ta, relacji rodzinnych, obrazu siebie i innych członków rodziny, jakie jest miejsce znaczących osób, istotnych momentów życia, kluczowych decyzji w podtrzymywaniu opowieści. Inne istotne kwestie to czy wartość treściowa rodzinnych narracji jest wspólnie ustalana, czy są one podatne na modyfikacje, zmiany, nowe informacje i nowe doświadczenia.

Wśród tak opisywanych podejść wyróżnić należy (Wetchler, 1996):

- Model zespołu reflektującego (*reflecting team*) (Andersen)
- Systemy oparte na współpracy językowej (*reflexive conversation*) (Anderson, Gooloshian)
- Postmediolańską terapię rodzin (Cecchin, Boscolo)
- Podejście zorientowane na rozwiązanie (*solution-focused practice*) (de Shazer)
- Terapię narracyjną (*narrative therapy*) (White, Epston)

W podejściach tych przyjmuje się, iż terapeuta nie ma możliwości zmienienia rodziny zgodnie z własnym modelem, czy dostosowywania jej do jakiegś doktryny, może jedynie oferować własne rozumienie sytuacji tak, aby się stało częścią wspólnego dialogu. Uważa, iż ważne jest, aby terapeuta rodzinny podtrzymywał w sobie stan zaciekawienia sytuacją rodziny, opowieściami poszczególnych osób w rodzinie. Jego zdaniem, postawa ta pozwala na poszukiwanie różnych punktów widzenia, na zadawanie pytań, dzielenie się swoimi hipotezami, które cyrkularnie wzmacniają ten proces w rodzinie. Jest to jednocześnie nowe rozumienie postawy neutralności terapeuty. Np. Cecchin proponuje także, aby terapeuta zawieszał, lekcewał swoje poglądy, gdyż jest to sposób, który pozwala unikać czy ograniczać własną stronniczość, narzucanie własnego rozumienia rodzinie (Cecchin, 1995a, b).

Z kolei Tom Andersen (Anderson, 1990) zaprasza do udziału w spotkaniu terapeutycznym dodatkowych obserwatorów, którzy przysłuchują się rozmowie terapeuty z rodziną, tworząc tzw. zespół reflektujący. W trakcie spotkania dzielą się oni swoimi komentarzami na temat rozumienia sytuacji rodzinnej. Stwarza to przestrzeń na pojawienie się nowych opisów, z których członkowie rodziny mogą wybrać dla siebie te treści, które uważają za najbardziej dla siebie przydatne. Istotnym aspektem terapeutycznego podejścia Andersena stało się spostrzeżenie, że proces zmian zostaje zainicjowany, wtedy gdy w rozmowie utrzymana jest tzw. optymalna różnica. Oznacza to, iż to co się dzieje na spotkaniu terapeutycznym nie może być zbyt odległe od tego

czego doświadcza rodzinna, ani też zbyt bliskie ich rozumieniu. Stąd dla Andersena naczelną zasadą stało się poszanowanie integralności rozmówców, wrażliwość na wszystkie sygnały dyskomfortu, uwzględnianie oczekiwań osób, z którymi się spotyka, akceptacja dla tych osób, które nie chcą rozmawiać, wolne tempo rozmowy pozwalające na reflektowanie zachodzącego procesu (Barbaro de, Barbaro de, 1998). Tak prowadzone spotkanie stwarza szansę na pojawienie się opisów, które mogą inicjować pomysły na zmianę sytuacji.

Z kolei punktem wyjścia dla proponowanej przez White'a i Epstona praktyki terapeutycznej jest przekonanie o ścisłym związku między sposobem, w jaki osoba opowiada o sobie i o własnym życiu, a rozumieniem i doświadczaniem siebie. White uważa, że własna opowieść osoby (tzw. opowieść dominująca, *dominant story*), na którą składa się opis historii życia, perspektyw, planów, możliwości, kształtowana jest w określonym kontekście rodzinnym i kulturowym i oparta jest na przesłankach, oczekiwaniach, które potwierdzają wcześniejsze przekonania. W ten sposób np. dziecko, które jest określone przez rodzinę jako niezaradne i wymagające pomocy będzie swoimi zachowaniami potwierdzało tę opowieść o sobie, rezygnując z odpowiedzialności. Zdaniem White'a zachowania różniące się od obowiązującej opowieści, czyli jak nazywa to autor, szczególne rezultaty, wyjątki od reguły, jedyne w sobie osiągnięcia (*unique outcomes*), są i przez osobę, i przez jej otoczenie niedostrzegane, bagatelizowane (White, 1991). Celem terapii narracyjnej staje się analiza i dekonstrukcja tej opowieści, narracji, która powoduje trudności w życiu pacjenta i jego rodziny, w celu „przepisania” jej na nowo (*re-storing*), na opowieść bardziej wyrażającą potrzeby i możliwości osoby. Proces ten określony przez White'a jako re-autoryzacja (*re - authorising*) pozwala na bycie autorem własnej opowieści, bycie autorem własnego życia (White, 1991). Zdaniem White'a istotnym aspektem procesu terapii jest wyposażenie osoby czy rodziny w siłę (*empowering*), która pozwoli jej na stworzenie innych, nowych opisów pozwalających na wydostanie się z opresji współtworzonych przez stare opowieści (White, 1991).

### Podsumowanie

Możliwości zastosowania tak ujmowanej terapii rodzin są znacznie szersze, niż w praktyce to obserwujemy. Terapia rodzin może być skuteczna w rozwiązywaniu wielu problemów, jakich doświadczają



współczesne rodziny, czy to wynikających z faz cyklu życia rodziny, bieżących sytuacji kryzysowych, czy wzorów międzypokoleniowych. Ma zastosowanie zarówno w pracy z rodzinami nuklearnymi, adopcyjnymi, jak i wielopokoleniowymi. Wydaje się być niezbędną formą pomocy przy przechodzeniu przez proces rekonstruowania rodzin, zawierania ponownych związków, jak i w sytuacji utrat, śmierci, któregoś z członków rodziny. Jej szczególnie ważne miejsce, to rozwiązanie problemów dzieci i młodzieży, zwłaszcza kryzysów związanych w okresie dojrzewania.

Oczywiście byłoby złudzeniem sądzić, iż terapia rodzin jest odpowiedzią na wszystkie problemy emocjonalne współczesnych rodzin. Jej ograniczeniem - istotnym - jest to, iż może być zastosowana jedynie wtedy, gdy członkowie rodziny są zmotywowani to zastanawiania się nad swoimi relacjami, gdy są gotowi modyfikować swoje myślenie o innych osobach w rodzinie i zmieniać swoje zachowanie. Ma sens, gdy są zdolni do podjęcia odpowiedzialności za historię własnego życia i swojej rodziny, czy używając języka współczesnej terapii rodzin, za zmianę opowieści rodzinnych, czy ich zrekonstruowanie.

Na koniec ostatnia refleksja na temat zmieniającego się języka terapii rodzin. Badacze zastanawiając się nad wyjaśnianiem opisywanego procesu, zwracają uwagę, iż interpretacje, tzw. preferowane znaczenia, modele, które stosujemy, zależne są od historycznego kontekstu. Jak zauważa Pare (1995), metafora cybernetyczno – systemowa skonstruowana w modernistycznym modelu nauki korespondowała z modernistycznym społeczeństwem i obecnie może być spostrzegana jako przestarzała i nie pasująca to współczesnego kontekstu. Zmieniająca się kultura, w której znaczenia nabiera jednostka świadoma swoich praw, żyjąca w demokratycznych, wysoko rozwiniętych technologicznie systemach, ta kultura potrzebuje nowych opisów, w których znajdzie się miejsce na proces współkonstruowania znaczeń i wspólnotową interpretację. Rozpatrując terapię rodzin można powiedzieć, iż użytecznymi metafory staną się więc te, które będą komunikować o tym, jak rodziny interpretują swoje doświadczenie i jak budują swoje realności w kontekście kulturowym.

### Streszczenie

Artykuł przedstawia założenia współczesnej terapii rodzin bazujące na konstruktywizmie i konstrukcjonizmie społecznym. Ideą wspólną podjęć terapeutycznych, jakie wyłoniły się w ostatnich latach, jest rozpatrywanie zgłaszanych przez rodziny problemów jako narracji osadzonych w konkretnych kontekstach, społeczno-historycznych. Podstawowym działaniem terapeutycznym staje się więc analiza narracji dokonująca się poprzez dialog terapeutyczny. Tak rozumiana terapia może mieć szerokie zastosowanie w rozwiązywaniu wielu problemów, z jakim konfrontują się współczesne rodziny, jakkolwiek wymaga ona zaangażowania, motywacji, twórczego podejścia ze strony wszystkich uczestników terapeutycznych spotkań.

### Bibliografia

Andersen T., *Basic ideas and concepts and practical constructions*. [in:] *The reflecting team*. Borgman, Broadstaris. Rozdział tłumaczony przez de Barbaro M. i de Barbaro B., na III Krajowe Sympozjum Sekcji Naukowej Terapii Rodzin PTP, Kraków 2000. Materiały do użytku wewnętrznego, 1990.

Anderson H., Goolishian H., *Human Systems as linguistic system: preliminary and evolving ideas about the implications for clinical theory*. *Family Process*, 27, 4, 371-393, 1988.

Anderson H., Goolishian H., A., Winderman L., *Problem Determined Systems: Towards transformation in family therapy*. *Journal of Strategic and Systemic Therapies*, 5, 1-14, 1986.

Aries P., *Historia dzieciństwa*. Wydawnictwo Marabut, Gdańsk, 1995.

Avis J. M., *Feminist issues in family therapy*. [in:] Piercy F. P., Sprenkle D. H. (eds.): *Family Therapy sourcebook*. The Guilford Press, New York, London, second edition, 1996.

Barbaro de M., Barbaro de B., *Tom Andersen i jego koncepcja teamu reflektującego*. „Psychoterapia” 4, (107), 65-76, 1998.

Bateson G., *Steps to an ecology of mind*, P.E. Dutton, New York, 1972.

Bateson G., *Umysł i natura – jedność konieczna*, PIW, Warszawa, 1996.

Bertalanffy, von L., *Ogólna teoria systemów*, PWN, Warszawa, 1984.

Berger A., Luckmann T., *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Tłum J. Niżnik, PIW, Warszawa 1983.

Brunner J.S., *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2, 27-41, 1992.

Carter B., Mc Goldrick M.: *The family life cycle a Framework for family therapy*. Gardner Press, New York, 1988.

Cecchin, G., *Jak wykorzystywać stronniczość terapeutę*, [w:] de Barbaro, B., Górniak, L. (red.), (1995), G. Cecchin, *Mediolańska szkoła terapii rodzin. Wybór prac*. Collegium Medicum UJ, Kraków 1995 a.

Cecchin, G., *Budowanie możliwości terapeutycznych i ich lekceważenie*. [w:] de Barbaro, B., Górniak, L. (red.), (1995), G. Cecchin, *Mediolańska szkoła terapii rodzin. Wybór prac*. Collegium Medicum UJ, Kraków 1995 b.

Goolishian H. A., Anderson H., *Esej o zmianie teorii i zmianie etyki: spojrzenie historyczne i postukturalne*. AFTA Newsletter, winter 1991, 46, s. 6-10, 1991.

Goolishian H. A., Anderson H., *Strategy and intervention versus non-intervention: a matter of theory*. Journal of Marital and Family Therapy, 18, 1, 5-15, 1992.

Guttman, H.A., *System theory, cybernetics and epistemology*. [w:] Gurman A.S., Kniskern D.P. (red.): *Handbook of family therapy*, volume II. Bruncl/Mazel, Publishers, New York, 1991.

Hoffman, L., *Constructing realities: An art of lenses*. Family Process, 29, 1-12, 1990.

Hoffman, L., *A Reflexive stance for Family Therapy*, Journal of Strategic and Systemic Therapies, vol. 10, (3-4), 4-17, 1991.

Maturana H., *Scientific explanations*. The Heidelberg Family Therapy Congress Science/fiction. Wykład i seminarium, Heidelberg, 1-5 maja, 1996.

Pare A.D., *Of families and other cultures: the shifting paradigm of family therapy*. Family Process, 31, 11-21, 1995.

Simon R., *Świat w żabiej perspektywie: wywiad z Humberto Maturaną*. [w:] *W cztery oczy. Rozmowy z twórcami terapii rodzin*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.

Tokarska U., *Narracja autobiograficzna w terapii i promocji zdrowia*. [w:] Trzebiński J. (red.): *Narracje jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.

Wetchler J.L., *Social constructionist family therapies*, [w:] Piercy F.P., Sprenkle D.H. Wetchler J.L. and Associates (eds.): *Family Therapy sourcebook*. The Guilford Press, New York, London, second edition, 1996.

White M., Epston D., *Narrative means to therapeutic ends*. Norton, New York, 1990.

White M., *Deconstruction and therapy*, Dulwich Centre Newsletter, 3, 21-40, 1991.

*Magdalena Lubińska-Bogacka*

## **Wychowanie w rodzinie – przeobrażenia, stan aktualny i zagrożenia**

### **1. Historyczna źródła zainteresowania rodziną**

„Fundamentalne znaczenie rodziny dla społeczeństwa dostrzegane było już w starożytności. Świadczyć o tym mogą poglądy wielkiego filozofa Arystotelesa, który rodzinę stawiał na priorytetowym miejscu w życiu społecznym. Twórca socjologii August Comte uważał rodzinę za najważniejszą, podstawową grupę społeczną, na której opiera się całe społeczeństwo”<sup>1</sup>.

„Rodzina od najdawniejszych czasów skupiała na sobie uwagę filozofów i reformatorów życia społecznego. Pierwsze rozważania na temat jej funkcji pochodzą jeszcze sprzed naszej ery. Odmienny charakter poszczególnych epok, właściwy dla nich stan wiedzy o człowieku i jego rozwoju nadają im współcześnie w wielu przypadkach charakter co najmniej kontrowersyjny. Jednak niektóre poglądy nie straciły nic ze swojej aktualności, jakkolwiek ich kontekst był wyraźnie określony i ukierunkowany historycznie. Nadal aktualna jest arystotelesowska teoria na temat rozwoju uczuć społecznych dziecka w rodzinie, wiązania go nie tylko z najbliższymi, ale również ze społeczeństwem, w którym żyje, rozbudzania w nim uczucia przyjaźni, do której ten wielki filozof grecki przywiązywał ogromną wagę, również w indywidualnym życiu człowieka”<sup>2</sup>.

Zainteresowanie rodziną wynikało z bardzo istotnych przyczyn. Jest ona jedyną grupą społeczną, która zabezpiecza ciągłość biologiczną społeczeństwa. Fakt ten miał ogromne znaczenie w każdej formacji społecznej, a jego ranga była również wysoka dla rodu czy plemienia, jak i z czasem dla narodu. W rodzinie widziano również główne źródło przekazu nagromadzonego dorobku kulturalnego. Z jego zachowaniem wiązano zawsze nadzieję na przetrwanie i ocalenie własnego istnienia,

---

<sup>1</sup> Z. Tyszką. *Rodzina w świecie współczesnym* [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk. *Pedagogika społeczna*, Wyd. Żak, Warszawa 1995, s. 137.

<sup>2</sup> Z. Tyszką. *Rodzina* [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, Wyd. Fundacja Innowacja, Warszawa 1995, s. 695.

własnej odrębności. Miało to ogromne znaczenie, szczególnie w sytuacjach zagrożenia niezależności lub całkowitego jej pozbawienia.

Rozważania na temat rodziny, wychowania i obyczajów z tym związanych znajdujemy także w dziełach epoki renesansu.

Humanizm – naczelne hasło epoki XIV – XVI wieku podniósł godność człowieka i obudził wiarę w potęgę jego rozumu. Naczelną dewizą ówczesnych czasów były słowa komediopisarza rzymskiego Terencjusza: „Jestem człowiekiem i sądzę, że nic co ludzkie, nie jest mi obce”. Idealem stał się człowiek uniwersalny, wszechstronnie wykształcony, a jednocześnie krytyczny i odważny w poszukiwaniu prawdy. Był także patriotą, człowiekiem zaangażowanym społecznie. Nie bał się wyrażać swoich poglądów, chociażby były niezgodne z ówczesną doktryną. To czasy wielkiego przewrotu, reformacji religijno-społecznej, które wstrząsły Europą w XVI w.

Na terenach Rzeczypospolitej panowała szeroko pojęta tolerancja religijna a polska szlachta chętnie przyjmowała hasła reformatorskie. W czasach tych szkoły kształciły na wysokim poziomie. Reformacja przyczyniła się do unarodowienia literatury. Celem życia ludzkiego i miernikiem jego wartości miało stać się zdobycie „pocziwej sławy” i zapewnienie sobie trwałej pamięci wiernego i wzorowego obywatela. W miastach, które wspaniale się rozwijały ceniono sukces i udane działanie. Dlatego wzorem stawał się człowiek bogaty, zawdzięczający wszystko swej wiedzy i pracowitości.

W tych czasach żyły najznakomitsze postacie takie jak: Erazm z Rotterdamu, Michał Anioł, Leonardo da Vinci a w Polsce między innymi: Kallimach, Jan Kochanowski, Mikołaj Kopernik i Mikołaj Rej oraz Andrzej Frycz Modrzewski.

## **2. Problematyka wychowania w dziełach Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Modrzewski był pisarzem politycznym epoki Odrodzenia, reformatorem społecznym, moralistą i teologiem. W jednym z dzieł, które zostało wydane w 1551 r. *O poprawie Rzeczypospolitej* jako oryginalny myśliciel starał się przedstawić sytuację w Polsce, stosunki polityczne, społeczne, ekonomiczne i religijne. Stworzył program przebudowy państwa, w którym ideą podstawową miała być równość wszystkich obywateli wobec prawa.

Dobru państwa podporządkował Frycz szkolnictwo i kościół. Domagał się podniesienia poziomu szkół i praktycznego przygotowania młodzieży do działalności publicznej.

W jego dziele, w księdze *O obyczajach*, w rozdziale VI odczytujemy kilka przesłanek dla rodziców: w jaki sposób winni wychowywać swoje dzieci. Daje konkretne rady postępowania z dzieckiem od najwcześniejszych lat. Uważał, że najważniejszym środowiskiem dla dziecka jest rodzina i jej pozytywne wzorce wychowawcze. Postulował, że dziecko kształtuje się od urodzenia, gdyż to co wyniesie w dzieciństwie z domu rodzinnego będzie miało wpływ na późniejsze jego zachowanie. Frycz głosił, że należy chronić dzieci przed nieodpowiednim towarzystwem, ponieważ wpływa to na kształtowanie się osobowości młodego człowieka. Dziecko według Autora powinno być wychowane w atmosferze piękna i estetyki. Sądził, że jeżeli jednostki w społeczeństwie będą wykształcone, uczciwe i pracowite, to całe społeczeństwo czerpać będzie z tego korzyści. Nie zapominał też o ubogich, którzy z różnych przyczyn znaleźli się w ubóstwie. Domagał się, aby dzieci były wyczulone na niesprawiedliwość i krzywdę innych ludzi.

Swymi poglądami wyprzedzającymi opinie autorytetów ówczesnego państwa Modrzewski narażał się na szykany i prześladowania tych, których interesy miały się z jego wyobrażeniami o życiu i porządku społecznym. My wiemy, że wszystkie postulaty renesansowego pisarza są nadal aktualne, bowiem posiadają charakter ponadczasowy – sprawdzają się we współczesnym świecie.

### 3. Wychowanie w rodzinie – stan aktualny

Podobne poglądy o wychowaniu w rodzinie odnajdujemy w badaniach nad rodziną u dzisiejszych naukowców z różnych dziedzin, ponieważ problematykę rodziny podejmuje obecnie wiele dyscyplin.

Różne też są definicje rodziny, lecz jedną cechą mają wspólną, a mianowicie eksponują jej znaczenie zarówno w indywidualnym życiu jednostki, jak i w życiu narodu i społeczeństwa. Zainteresowanie rodziną obejmuje wszystkie dziedziny jej życia i niemal wszystkie występujące w niej zjawiska i problemy. W centrum uwagi znajdują się zachodzące w rodzinie przemiany, spowodowane przemianami politycznymi, kulturalnymi, światopoglądowymi oraz gospodarczymi. W polskiej myśli humanistycznej nadal dominuje koncepcja, zgodnie

z którą rodzina stanowi podstawowe środowisko wychowawcze. Jej funkcją jest wprowadzanie dziecka w „świat wartości”.

Jak wynika z badań prowadzonych nad rodziną, rodzice różnie interpretują proces wychowania. Jedynym dostrzeganym przez rodziców celem wychowania jest przystosowanie. Twierdzą, że: „zadaniem wychowania jest przygotować dziecko do życia w społeczeństwie, umożliwić samodzielność, tak pokierować dzieckiem, aby wyrosło na porządnego człowieka, dać wykształcenie, które jest gwarancją sukcesu materialnego”<sup>3</sup>.

W potocznej wiedzy rodziców o wychowaniu zaznacza się mit pajdocentryzmu, według którego dziecko jest centralną, najważniejszą osobą w rodzinie i należy mu podporządkować własne potrzeby i oczekiwania oraz dostosować do jego potrzeb organizację życia w rodzinie.

Wśród niektórych rodziców popularny jest pogląd beztroski, jaka powinna charakteryzować dzieciństwo, a więc w myśleniu o wychowaniu dominuje dążenie do usuwania wszelkich przeszkód i trudności. Rolą rodziców wyznających ten punkt widzenia jest dążenie do tego, aby dziecko było bezwarunkowo szczęśliwe.

Wielu współczesnych rodziców dało się uwieść ideologii liberalnej – bezstresowości wychowania, partnerstwa jako warunku udanej (satisfakcjonującej) relacji pedagogicznej oraz idei wolności, jako celu wychowania.

W każdej rodzinie jest inne podejście do wychowania. „Procesy socjalizacyjno -wychowawcze nie przebiegają niezmiennie według tych samych wzorów. To co się dzieje w rodzinie w znacznej mierze określone jest przez zachowania i działania jej członków”<sup>4</sup>. Zarówno rodziny, jak i ich poszczególni członkowie podlegają wpływowi świata zewnętrznego, mikrostruktur, mezostruktur i makrostruktur społecznych, a także wpływowi społeczeństwa globalnego, na przykład polskiego – jako całości. Prawidłowo funkcjonująca rodzina wyznacza kształt osobowości dziecka, zaspokajając mu potrzebę bezpieczeństwa, miłości, przynależności, zrozumienia, współdziałania, szacunku i tolerancji.

W kontekście tych procesów ww. przemianom podlega również socjalizacyjno-wychowawcza funkcja współczesnej rodziny polskiej.

---

<sup>3</sup> M. Dziemianowicz. *Szanse i zagrożenia procesu wychowania w rodzinie*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze”, 2001, nr 9, s. 9.

<sup>4</sup> M. Ziemska. *Rodzina i dziecko*, Wyd. PWN, Warszawa 1986. s. 233.

Funkcja socjalizacyjna w życiu rodziny obejmuje dzieci i dorosłych. Atmosfera życia rodzinnego pomaga wzrastać w społeczeństwo. Dorosłym pomaga w procesie adaptacji do nowych ról małżeńskich, rodzicielskich. Dzieciom przekazuje podstawowe zasady dobrego zachowania, zwyczaje i obyczaje przygotowując do późniejszego życia w społeczeństwie, oraz kształtuje świat wartości moralnych i kulturowych.

W rodzinie kształtuje się postawa emocjonalna człowieka, decydująca o pozytywnej lub negatywnej ocenie zdarzeń, tworząca pozytywne nastawienie do wartości społecznych. Niestety, w ostatnim dziesięcioleciu obserwujemy w naszym kraju wzrost analfabetyzmu emocjonalnego, hamującego wypełnienie funkcji socjalizującej. „Pociąga to za sobą internalizację negatywnych norm, wartości i postaw, które stają się nowym sposobem zachowań. Postawy moralne niegdyś jednoznaczne i jedyne – obecnie są różne. Zatem spotykamy się ze zjawiskiem relatywizmu moralnego. Niesie to ze sobą konsekwencje porażające wzajemne kontakty międzyludzkie”<sup>5</sup>.

„Cywilizacja w obecnym jej rozwoju nie bierze pod uwagę życia wewnętrznego człowieka – tego, co gwarantuje funkcjonowanie w równowadze. Nie liczy się z życiem emocjonalnym, z ową inteligencją emocjonalną regulującą prawidłowe relacje społeczne”<sup>6</sup>.

#### 4. Zagrożenia współczesnej rodziny

Człowiek przełomu XX / XXI wieku czuje się przytłoczony rozwojem świata i wciąż poszukuje rozwiązania dla swojej społecznej natury. W takich niepewnych warunkach cywilizacyjnych znalazła się rodzina jako instytucja, która ma wypełniać zadania i funkcje w stosunku do swych bliskich, zwłaszcza dzieci. Niestety, nie zawsze się jej to udaje. Jest to coraz trudniejsze, gdyż na rodzinę zewsząd czekają trudności w wypełnianiu obowiązków.

Po pierwsze, postępująca dezintegracja socjalizacji wewnątrzrodzinnej ustępuje coraz częściej miejsca socjalizacji pozarodzinnej. Obserwuje się także pluralizm wartości, norm i wzorów, który ma swoje odzwierciedlenie w życiu rodziny i jej oddziaływań wychowawczych.

---

<sup>5</sup> W. Maślanka, *Wpływ transformacji ustrojowej na złe funkcjonowanie rodzin w Polsce*, „Problemy rodziny”, 2001, nr 4, s. 31-42.

<sup>6</sup> D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna*, Wyd. Media – Rodzina, Poznań 1997, s. 10.



Zaznacza się także indywidualizacja celów jednostki, jej samorealizacja kosztem domowników. Stwierdza się wzrost liczby konfliktów małżeńskich i gwałtowny wzrost liczby rozwodów. Następuje osłabienie więzi wspólnotowej w większości rodzin podstawowych, czyli dwupokoleniowych. Zwiększa się dystans psychiczny między rodzicami a dziećmi, wyrażający się w poczuciu osamotnienia. Maleje ilość i siła interakcji emocjonalnych. Wzrasta atomizacja społeczna i związana z nią anonimowość jednostek, która utrudnia rodzicom wypełnianie funkcji kontrolnej i wychowawczej. Maleje autorytet rodziców oraz babć i dziadków. Warunki socjalizacji w rodzinie ulegają istotnym modyfikacjom w związku ze znacznym, wręcz totalnym, umasowieniem pracy zawodowej kobiet. Zmieniają się pozycje społeczne, role wewnątrzrodzinne oraz wydatnie ogranicza się czas matek poświęcany dzieciom. Obniża się znacznie autorytet ojców, którzy utracili funkcję jedynych żywicieli rodziny. „Ograniczył się także stopień dzietności, na skutek zapobiegania ciąży oraz w związku ze wzrostem wartości konkurencyjnych wobec posiadania dzieci. Upowszechnia się model rodziny małodziejnej oraz zauważa się spadek płodności kobiet, co nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń”<sup>7</sup>. Następuje wzrost liczby rodzin problemowych i patologicznych (alkoholizm, narkomania, AIDS) powodując fatalne skutki socjalizacyjno-wychowawcze. Obserwuje się wyraźny wzrost liczby dzieci wykolejonych i wchodzących w konflikt z prawem, np. wzrosła liczba aresztowań za gwałt osób młodocianych (w roku 1999 dokonano 2029 gwałtów), skazanych za morderstwa (w roku 1999 – 1048 osób), wzrasta liczba samobójstw (w roku 1999 – 5182 przypadki). Coraz więcej młodocianych dziewcząt zachodzi w ciążę.

Te dane świadczą o zapaści relacji emocjonalnej, o braku poczucia: co można, co jest dozwolone, a co jest zakazane.

I jeszcze jeden najważniejszy czynnik, który utrudnia funkcjonowanie współczesnej rodziny w Polsce i ma wpływ na wszystkie aspekty życia – to bezrobocie. Stanowi ono główną przyczynę poszerzania się w Polsce sfery ubóstwa i ma silny wpływ na powiększanie się zjawiska marginalizacji społecznej dużych grup rodzin. Liczba osób bezrobotnych przekracza ponad 3 mln (jawnego bezrobocia), co jeszcze przed paroma laty zaliczano do prognoz skrajnie pesymistycznych. Osoby

<sup>7</sup> *Prokreacja w rodzinie*, GUS, Warszawa 1989.

bezrobotne popadają w ubóstwo, gdyż zasiłki dla bezrobotnych w odniesieniu nawet do minimum socjalnego w naszym kraju są ewidentnie niewystarczające i w większości przypadków – jeśli rodzina nie uzyskuje innych dochodów – osoby te żyją w skrajnej biedzie. Ubóstwo i bieda stały się w Polsce zjawiskiem bardzo szerokim. Zwłaszcza patrząc na rodziny dotknięte bezrobociem, których zubożenie powoduje albo ograniczenie w realizacji poszczególnych funkcji rodziny, albo prowadzi do niemożności ich całkowitego wypełniania.

## 5. Wnioski

Współczesne zagrożenia dla prawidłowego funkcjonowania znacznej części rodzin polskich powinny spowodować zmianę polityki rodzinnej państwa z charakteru „*implicites* na *explicites* i wymóc opracowanie programu działań uwzględniających złożone uwarunkowania społeczno-ekonomiczne wpływające na warunki życiowe rodzin”<sup>8</sup>. Jeżeli to nie nastąpi możemy być pewni, że rozczarowani obserwowaną „sformalizowaną rzeczywistością” (małżeństwo, rodzina) przy liberalizacji poglądów młodych, może oznaczać, że poszukiwać oni będą nowych wzorów w realizacji swego życia. Wzrasta powszechność występowania alternatywnych form życia rodzinnego. Okazuje się, że istnieje grupa młodych, dla których rodzina nie stanowi podstawowej instytucji społecznej. Grupa ta odrzuca wszelkie bliskie związki emocjonalne takie jak: miłość stałego partnera, dziecko. Tym samym następuje polaryzacja postaw wielu młodych Polaków. Obok postaw tradycyjnych afirmujących rodzinę, pojawiają się „postawy poszukujące” alternatywnego wzorca w rodzinie.

Dalsze prace badawcze dotyczące życia i zagrożeń rodziny powinny się skupiać na tym, czy zjawiska powszechności występowania alternatywnych form życia rodzinnego tzn. (samotne macierzyństwo, ojcostwo, wzrost rodzin niepełnych, zjawisko rozwodów, tworzenie par homoseksualnych) pogłębiają się, czy też nie.

Podkreślić należy ogromne znaczenie rodziny dla rozwoju społeczeństwa i jednostki – mimo że czasami stwarza problemy i staje się źródłem bólu i nieszczęść. W takich sytuacjach należy rodziny w Polsce wspierać i chronić.

---

<sup>8</sup> W. Maślanka, *Wpływ transformacji ustrojowej na złe funkcjonowanie rodzin w Polsce*, „Problemy rodziny” 2001, nr 4, s. 31-42.

### Summary

The article *Family education – the transformation, present condition and possible threats* discusses the historic source of the interest in family. It also presents the current situation of the Polish family which has been seriously affected as a result of political and cultural changes.

The author of the article discusses various methods of child-upbringing present in Polish families such as paedocentrism, freedom-based childrearing and liberalism, to mention a few, which were popularised at the time of social changes.

The final part of the article is devoted to the difficulties and threats to modern Polish families which are faced with such problems as: an increased rate of divorced marriages, the lack of the parent-child relationship, a decreased role of parental example, an increase in the number of dysfunctional families, alienation, juvenile delinquency, unemployment, and an increase in the number of people living below the poverty line.

The author of the text states that the research done on family should be not only carried out but also intensified since such alternative forms of family models are being chosen by young generation as the one-parent families or gay and lesbian relationships.

### Bibliografia

Graniewska D., Kolaczek B., Strzelecka J., *Rodziny niepełne w warunkach bezrobocia*, Wyd. IPiSS, Warszawa 1992.

Graniewska D., *Rodzina a bezrobocie – sytuacja w Polsce*, „Problemy rodziny”, Warszawa 2002, nr 3 i 4

Graniewska D., *Aktywność zawodowa kobiet a warunki ich życia*, Wyd. IPiSS, Warszawa 1987.

Kalus A., *Małżeństwa bezdzietne z wyboru w świetle literatury psychologicznej*, „Problemy rodziny”, Warszawa 2001, nr 4.

Maślanka W., *Wpływ transformacji ustrojowej na złe funkcjonowanie rodzin*

*Ewa Sierankiewicz  
Małgorzata Bielawska*

## **Postawy rodzicielskie ojców względem dorastających córek**

### **Wprowadzenie**

Powszechna opinia na temat relacji ojca z dzieckiem, a zwłaszcza z córką zazwyczaj pomniejsza rolę ojcowską na rzecz macierzyńskiej. Wydawać by się mogło, że klasyczny układ, jaki każdy zna to ojciec i syn oraz matka i córka. Liczni specjaliści (m.in. K. Pospiszyl, W. Eichelberg, J. Witczak) od lat starają się wykazać jak bardzo duże znaczenie dla prawidłowego rozwoju swych dzieci – córek również – ma ojciec.

Przedmiotem niniejszego opracowania są postawy rodzicielskie ojców w percepcji ich dorastających córek. Zatem wskazane będzie zdefiniowanie postawy rodzicielskiej oraz wskazanie na istniejące typologie postaw rodzicielskich. Literatura psychologiczna najbardziej upowszechniła twierdzenie, że postawa rodzicielska jest „tendencją do zachowania się w pewien specyficzny sposób w stosunku do dziecka.”<sup>1</sup> Pisząc o postawie należy uwzględnić jej trzy komponenty: myślowy, uczuciowy i działaniowy. Wśród licznych klasyfikacji postaw rodzicielskich najbardziej znane to typologie: L. Kanner’a i E. S. Slater’a, M. Ziemskiej oraz modele zachowań macierzyńskich A. Roe, E. Schaefera.

W typologii postaw rodzicielskich Marii Ziemskiej<sup>2</sup> – obecnej na gruncie naszej teorii i praktyki od wielu lat – zostały wyodrębnione właściwe postawy rodzicielskie: akceptacja, współdziałanie, rozumna swoboda, uznanie praw wraz z odpowiadającymi im zachowaniami niewłaściwymi: unikania, odtrącenia, nadmiernych wymagań i nadmiernej ochrony. W oparciu m.in. o ten model postaw rodzicielskich powstała typologia opracowana przez M. Plope<sup>3</sup>, sprowadzająca oddziaływania rodziców do następujących wymiarów: akceptacji (z przeciwnym biegunem odrzucenia), autonomii, nadmiernego ochraniań, nadmiernych wymagań i niekonsekwencji. Tak wyodrębnione postawy stały się pod-

---

<sup>1</sup> M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1969, s. 40.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>3</sup> M. Plopa, *Skala Postaw Rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1987, nr 5.

stawą dla opracowania narzędzia badawczego, które zostało wykorzystane w prezentowanych tutaj badaniach. Jest nim kwestionariusz ankiety „Mój ojciec” składający się z 75 pytań, po 15 do każdej postawy.

Do diagnozy środowiska rodzinnego badanych dziewcząt posłużył skonstruowany przez autorki kwestionariusz ankiety, składający się z pytań dotyczących: w pierwszej części – statusu socjokulturowego rodzin badanych, w drugiej – atmosfery rodzinnej, a w trzeciej – relacji między ojcem a córką.

Celem badań było zgromadzenie danych empirycznych dotyczących relacji wychowawczych pomiędzy dorastającymi dziewczętami a ich ojcami, w szczególności zaś określenie postaw rodzicielskich ojców w percepcji córek.

Badania zostały przeprowadzone w grudniu 2002 roku w dwóch szkołach średnich: w Liceum Ogólnokształcącym przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Brzesku oraz w krakowskim Liceum Ekonomicznym. Badaniami objęto dziewczęta w wieku 18 lat, będące uczennicami czterech klas ww. szkół średnich. W badanej grupie znalazły się 22 dziewczyny (20,75%) z dużego miasta (Kraków), 23 (21,7%) z małego miasta (Brzesko) i 61 ze wsi tj. 57,55%. Wszystkie badane były z rodzin pełnych, w większości przypadków miały rodzeństwo, dość dobrą sytuację materialną. Badaniami objęto 110 dziewcząt, cztery przypadki nie zostały uwzględnione ze względu na brak ojca w rodzinie od dłuższego czasu.

### **Socjopedagogiczny obraz rodzin badanych dziewcząt**

Rodziny wszystkich badanych były pełne, dziewczęta miały oboje rodziców. Zdecydowana większość ma rodzeństwo, nierzadko liczne: 59,4% dziewcząt ma co najmniej dwoje rodzeństwa, ponad połowa z tej grupy ma liczniejsze rodzeństwo. Zatem można powiedzieć, że w znacznym stopniu badano rodziny wielodzietne, tylko nikły odsetek dziewcząt (6,6%) to jedynaczki. Możliwe, iż wiąże się to z faktem, że ponad połowa z nich pochodzi ze wsi (57,5%). Badane były najczęściej najstarsze spośród wszystkich dzieci w rodzinie. Dane te dotyczą ponad połowy respondentek (52,5%). Jeśli spojrzymy na rodziny z perspektywy wykształcenia rodziców, to matki wypadają zdecydowanie lepiej niż ojcowie. Choć co trzecia pracuje jako pracownik fizyczny, w znacznej mierze są osobami z wykształceniem średnim (48,1%), podczas gdy ojcowie to przede wszystkim pracownicy fi-

zyczni (62,3%) z zawodowym przygotowaniem (56,6%). Ponad 1/4 matek to kobiety niepracujące (27,4%), tymczasem ojców problem bezrobocia dotyka w bardzo małym stopniu (6,6%). Praca rodziców rzutuje na sytuację materialną rodzin. Z przeprowadzonych badań wynika, że ojcowie (nawet gdy ich praca jest jedynym źródłem utrzymania) potrafią zadbać o byt rodziny, bowiem ponad 2/3 rodzin ma dobrą lub – w niektórych przypadkach – bardzo dobrą sytuację materialną (69,8%). Te dane dały podstawę do analizy funkcjonowania rodzin badanych jako środowisk wychowawczych.

Rodzice badanych w małżeństwie w zdecydowanej większości są dla siebie partnerami (60,4%), patriarchalny układ ról pojawił się w co piątej rodzinie (20,8%), nieco rzadziej – matriarchalny (18,8%). Według prawie połowy respondentek relacje między rodzicami są dobre (45,3%), a w co trzeciej rodzinie – bardzo dobre (32,1%). W pojedynczych przypadkach występuje nasilenie problemów małżeńskich (6,6%).

Konflikty są normalnym zjawiskiem funkcjonowania rodziny, o ile nie są one permanentne. Blisko 3/4 rodzin badanych boryka się z sytuacjami konfliktowymi o charakterze przejściowym, krótkotrwałym (73,6%), a permanentne – nieustające dotyczą bardzo małego odsetka (6,6%). Przeciągające się na wiele dni konflikty są udziałem prawie co piątej rodziny (19,8%). Bardzo często wynikają one z problemów finansowych (34,1%) lub z różnicy zdań w codziennych sprawach (20,6%). Z wcześniejszych danych wynika, że na ogół nie zakłócają one prawidłowego funkcjonowania rodziny.

Analizując charakter i częstotliwość relacji interpersonalnych między córkami a ich ojcami, będących niejako konsekwencją przejawianych postaw rodzicielskich należy stwierdzić, że dziewczęta ogólnie ujmując pozostają w dobrych kontaktach ze swymi ojcami. Dla większości z nich są one częste (41,5%) lub bardzo częste ((18,9%). Pozostałe oceniają swoje kontakty z ojcem jako niezbyt częste (39,6%), przy czym w tej grupie rzadki i sporadyczny kontakt ma co piąta z nich (22,7%). Kontekstem sytuacyjnym wzajemnych relacji najczęściej było: spędzanie czasu wolnego (41,7%), wykonywanie obowiązków (34,7%) oraz nauka szkolna (12,5%).

Najpowszechniejszą formą kontaktów dziewcząt z ojcami jest rozmowa, przeciętnie co druga rozmawia z ojcem codziennie na różne tematy. Tematem tych wspólnych rozmów są sprawy szkolne (23,8%)

względnie wykonywane obowiązki i wszystko co się z nimi wiąże (23,8%). Trochę rzadziej rozmowy były o rodzinie, znajomych (36,1%) i wreszcie zainteresowaniach (12,9%). Nieliczne dziewczęta wspominały, że rozmawiają z ojcem o swoich osobistych sprawach (3,5%).

Sprawy szkolne są dla 42,4% ojców bardzo istotną sprawą, stąd też ta liczna grupa interesowała się nimi zawsze, co trzeci ojciec czasami interesuje się szkołą (31,1%). Ci, którzy nie przejawiali zaangażowania w tej sprawie (26,5%) – byli mało zainteresowani, bądź uważali, że jest to obowiązek matki. Te dwie przyczyny pojawiały się najczęściej w wypowiedziach dziewcząt. Na podstawie tych danych można wysnuć wniosek, iż ojciec, choć coraz bardziej łagodny, partnerski, wciąż dba, aby dzieci dobrze pełniły swoje obowiązki, zarówno w szkole, jak i w rodzinie.

### **Postawy rodzicielskie ojców w percepcji badanych dziewcząt**

W badaniach przeprowadzonych za pomocą kwestionariusza postaw rodzicielskich „Mój ojciec” M. Plopy wyodrębniono zachowania – oddziaływania wychowawcze ojców i zaklasyfikowano je do poszczególnych typów postaw według następujących wskaźników:

1) akceptująca postawa: zaufanie, wzajemne rozmowy, troskliwość, szacunek, chęć przebywania razem, pomoc w trudnych sytuacjach,

2) odrzucająca postawa: nie dostrzeganie problemów, dystans, brak szacunku, obojętność wobec potrzeb dziecka, instrumentalne traktowanie,

3) autonomiczna postawa: elastyczne zachowanie, szanowanie prywatności, aprobaty dla samodzielności, partnerskie traktowanie, nie narzucanie siłą własnego zdania, tolerancja,

4) ochraniająca postawa: opiekuńczość, pomijanie faktu, że dziecko dorasta, negowanie przejawów autonomii, przesadna troska, angażowanie się we wszystkie sprawy dziecka,

5) wymagająca postawa: sżywność wychowawcza, autorytaryzm, skrupulatne egzekwowanie wszelkich poleceń, nie tolerowanie sprzeciwu, perfekcjonizm,

6) niekonsekwentna postawa: zmienność postępowania, przeplatanie się kilku postaw w zależności od nastroju, brak stabilności w postępowaniu, nerwowość.

Nasilenie wyżej wymienionych cech zachowań – oddziaływań wychowawczych (wysokie, przeciętne, niskie) określono według norm stenowych

Zgodnie z przyjętymi założeniami badawczymi ojcowie przejawiali wszystkie typy postaw, najczęściej pozytywne, ale też znaczący odsetek ojców charakteryzował się negatywnymi wymiarami postaw rodzicielskich. Rozkład liczbowy i procentowy postaw według stopnia ich nasilenia prezentuje tabela 1.

Tab. 1 Postawy rodzicielskie ojców z uwzględnieniem stopnia ich nasilenia

Postawa	Nasilenie postawy					
	Wysokie (postawa właściwa)		Przeciętne (postawa umiarkowana)		Niskie (postawa niewłaściwa)	
	L	%	L	%	L	%
Akceptacja	51	48,1	32	30,2	23	21,7
Autonomia	52	49,1	35	33,0	19	17,9
Właściwa ochrona	34	32,1	50	47,2	22	20,7
Właściwe wymagania	52	49,1	32	30,2	22	20,7
Konsekwencja	29	27,4	46	43,4	31	29,2

Na podstawie danych tabelarycznych można stwierdzić, że **nie-mal połowę ojców charakteryzuje postawa autonomiczna (49,1%)**, która nie tylko najczęściej występuje wśród przejawianych postaw, ale jej przeciwieństwo (ograniczanie autonomii) pojawia się najrzadziej. **Ojcowie, którzy ograniczają swobodę swych córek stanowią niespełna 18%.**

Z badań G. Majewskiej (autorka posłużyła się również kwestionariuszem M. Plopy) wynika, że 40% ojców uzyskało w opinii dzieci postawę wysoko autonomiczną, przeciętną – 42%, a brak autonomii charakteryzował 18% ojców.<sup>4</sup> Wyniki uzyskane w niniejszych badaniach są zatem do nich zbliżone, choć postawa wysoce autonomiczna występuje w nich częściej.

W przypadku postawy wymagającej, która w pozytywnym wymiarze zyskała taką samą liczbę punktów procentowych jak autonomiczna (49,1%), **nadmierne wymagania swoim córkom stawia prawie co piąty ojciec (20,7%)**. Uzyskane dane wskazują na znaczenie wyższy odsetek występowania postaw pożądanych wychowawczo niż w badaniach

<sup>4</sup> G. Majewska, *Wychowankowie bursy o postawach rodzicielskich*, „Problemy opiekuńczo – wychowawcze” 2003, nr 2, s. 33-36.



G. Majewskiej. Badane przez nią dzieci, właściwą postawę związaną z wymaganiami przypisały 34,5% ojcom. Biorąc pod uwagę, że umiarkowanie właściwa postawa była charakterystyczna dla 20,2%, oznacza to, że aż 45,3% ojców stawia swoim dzieciom nadmierne wymagania.<sup>5</sup>

Blisko połowa ojców badanych prezentuje **postawę akceptującą (48,1%)**, natomiast **co piąty ojciec (21,7%) nie okazuje akceptacji swojej córce**, a to już wydaje się bardzo niepokojącym zjawiskiem. Według wcześniej cytowanych badań G. Majewskiej wysoką akceptacją charakteryzowało się 57% ojców, przeciętną – 34%, a jej brakiem tylko 9%.<sup>6</sup> W literaturze przedmiotu często podkreśla się znaczenie braku akceptacji i postawy odrzucenia względem córki<sup>7</sup>. M. Braun-Galkowska zauważa, że jest to bardziej negatywne w skutkach dla dziecka niż nieobecność ojca w domu.<sup>8</sup>

Następna badana postawa – **ochraniająca występuje w przeciętnym nasileniu u blisko połowy ojców (47,2%)**. Zatem w ich zachowaniach odnaleźć można cechy zarówno właściwej opiekuńczości, jak jej nadmiaru. Natomiast rozpatrując przeciwstawne bieguny tej postawy, czyli właściwą oraz nadmierną ochronę uzyskane dane wskazują, iż **co piąty ojciec jest nadopiekuńczy (20,7%)**, a **tylko co trzeci okazuje opiekuńczość swojej córce we właściwym wymiarze (32,1%)**. Odnosząc się do rozkładu występowania wcześniej omówionych postaw, można dostrzec, że właściwe natężenie postawy w tym wypadku występuje znacznie rzadziej niż w innych. Jednakże w porównaniu do innych badań, np. G. Majewskiej, gdzie właściwą postawę ochraniającą przejawiało 25,5% ojców, umiarkowanie właściwą – 38,8%, a nadmiernie ochraniającymi było aż 35,5% ojców<sup>9</sup> są one bardziej optymistyczne wychowawczo.

Badania P. Brzozowskiego nad agresywnością młodzieży wykazały, że postawy rodziców wiążące się z kontrolą (zwłaszcza psychiczną), powodują opór u dzieci i przekonanie, że ich agresja jest uzasadniona.<sup>10</sup> Z kolei M. Wolińska określając postawę ochraniającą jako

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Por. G. Majewska, *Wychowankowie bursy...*, s. 33-36.

<sup>7</sup> Por. J. Witczak, *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa 1987; K. Pospiszyl, *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986

<sup>8</sup> M. Braun-Galkowska za: J. Lach, B. Szczupał, *Rola ojca w rodzinie*, „Edukacja i Dialog”, 1998, nr 10, s. 50-54.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> P. Brzozowski, *Postawy wychowawcze rodziców a struktura systemów wartości ich dzieci*, [w:] *Z badań...*, s. 39-84.

„posiadanie”, na podstawie przeprowadzonych badań stwierdziła, że dziewczęta, które jej doświadczają mają zmniejszoną skłonność do samokrytyki. Może to zaburzać ich obraz siebie.<sup>11</sup>

Wyniki w obrębie postawy konsekwentnej odbiegały od postawionej hipotezy zakładającej, iż będzie ona jedną z częściej się pojawiających – z racji akcentowanej w literaturze przedmiotu stabilności emocjonalnej ojców. **Prawie 1/3 z nich (29,2%) jest niekonsekwentna wobec swych córek. Niewiele mniej potrafi być konsekwentnymi (27,4%) w oddziaływaniach wychowawczych.** Trzeba stwierdzić, że – w porównaniu z innymi postawami – konsekwencja jest najrzadziej występującą postawą pozytywną. Mogłoby to budzić niepokój, gdyby nie fakt, że znaczący odsetek ojców mieści się w granicach przeciętnego nasilenia postawy (43,4%).

Zestawiając uzyskane dane empiryczne z wynikami badań G. Majewskiej, gdzie konsekwencję przejawiało 38,1% ojców, natomiast ponad 60% dzieci doświadczalo niekonsekwencji w znacznym bądź umiarkowanym stopniu<sup>12</sup>, można je uznać za porównywalne. Postawa niekonsekwentna, uwzględniając również jej umiarkowany stopień, została przypisana ponad 70% ojcom. Badania J. M. Wolińskiej wykazały, iż dziewczęta, które nie doświadczają konsekwencji ze strony ojca są ostrożniejsze w działaniu, mniej spontaniczne, ale też mniej efektywne.<sup>13</sup> Jest to reakcja na zachowanie rodzica, dziecko nie wie, czego się spodziewać, nie jest w stanie przewidzieć reakcji, zatem staje się ostrożne, nieufne.

## Podsumowanie

Podsumowując należy stwierdzić, że najczęściej przejawiane postawy przez ojców w postępowaniu względem córek to: autonomiczna i właściwie wymagająca, następnie akceptująca. Nieco gorzej prezentowali się ojcowie w przypadku postawy ochraniającej, a zdecydowanie niekorzystnie rysują się dane dotyczące konsekwencji, a raczej jej braku w postępowaniu względem córek.

Zestawiając procentowo występowanie postaw o pożądanym wychowawczo nasileniu można przyjąć, że charakteryzują one przeciętnie 3-5 ojców na 10 wychowujących dorastające dziewczęta (kon-

<sup>11</sup> J.M. Wolińska, *Wpływ postaw...*, s. 85-107.

<sup>12</sup> G. Majewska, *Wychowankowie bursy...*, s. 33 –3.

<sup>13</sup> J.M. Wolińska, *Wpływ postaw...*, s. 85-107.

sekwencja – 27,4%, właściwa ochrona – 32,1%, akceptacja – 48,1%, autonomia i właściwe wymagania – po 49,1%). Natomiast negatywne postawy rodzicielskie przeciętnie występują u 2-3 na 10 ojców badanej populacji (brak autonomii – 17,9%, nadmierna ochrona i nadmierne wymagania – po 20,7%, odrzucenie – 21,7%, niekonsekwencja – 29,2%).

Należy wspomnieć, że badania tak sprofilowane tematycznie nie były dotychczas prowadzone, stąd niniejsze opracowanie, choć nie pozbawione niedociągnięć i braków może stanowić próbę zapelnienia luki w literaturze przedmiotu.

### Summary

The relationship between a father and a daughter is still a not very well known thing. Because of this, some special research has been made in December 2002 on a group of 106 eighteen-year-old schoolgirls. Two special tools were used: a questionnaire of M. Płopa's pool ("My father") – for testing fathers' attitude – and a second questionnaire made by the authors. This inquiry form was developed to test girls' social and pedagogical situation.

Respondents came from full, often numerous families. Their fathers were usually well-educated specialists and most of them were employed. Mothers were often after secondary school level, and quite a lot of them were unemployed.

Married couples were assessed positively by girls. According to their point, the dominating system in marriage is full partnership. Also, the contact with their fathers was characterized as positive. It concerned mostly school and performing everyday duties (but also other things were included - like family, hobbies and friends).

Research results show us, that fathers were frequently presenting either an autonomous or a demanding position. Another typical attitude was the accepting one. Definitely, the most alarming was consequence - which occurrence was most seldom among respondents' fathers. The negative dimensions of the above attitudes could be usually found in every fifth father. The inconsistency appeared in every third one.

### Bibliografia

Lach J., Szczupał B., *Rola ojca w rodzinie*, „Edukacja i Dialog”. 1998, nr 10, s. 50-54.

Majewska G, *Wychowankowie bursy o postawach rodzicielskich*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze”, 2003, nr 2, s. 33-36.

Płopa M., *Skala Postaw Rodzicielskich*, „Psychologia Wychowawcza” 1987, nr 5.

Pospiszyl K., *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1986.

Pospiszyl K., (red.), *Z badań nad postawami rodzicielskimi*, Lublin 1988.

Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, JWZZ, Warszawa 1987.

Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

*Paweł Tyrała*

## **Kształtowanie kompetencji menedżerskich w kształceniu pracowników socjalnych i pomocy społecznej**

### **Wprowadzenie**

Zadaniem edukacji jest kształtowanie człowieka dla konkretnych warunków współczesnego czasu. Odwołując się do praktycznej strony kształcenia i wychowania, które są z sobą nieodłączne, musimy mieć ogólną wiedzę o procesach i mechanizmach rządzących kształceniem i wychowaniem. Analogicznie, jak ma to miejsce w przypadku teorii, na gruncie pedagogicznym można mówić o praktyce pedagogicznej, bądź praktyce edukacyjnej. W węższym rozumieniu mówi się niekiedy o praktyce jako świadomej i celowej działalności ludzkiej. Naszym celem praktycznym powinno być ukształtowanie priorytetowych kompetencji, przydatnych w praktycznym życiu obecnej doby. To ujęcie pozwala posługiwać się terminami: praktyka pedagogiczna, praktyka edukacyjna, praktyka dydaktyczno-wychowawcza. Jednocześnie zauważamy rolę spontanicznej działalności ludzkiej współwyznaczającej kształt wskazanych zakresów praktyki życia ludzi dorosłych. Praktykę i wiedzę praktyczną przypisuje się wówczas bezpośrednio doświadczeniu ludzkiemu, a teorię i wiedzę teoretyczną temu co naukowe (wiedza naukowa). Szczegółowe dyrektywy metodyki kształcenia, czyli działania praktycznego mają ściśle określony zasięg postępowania, są one uzasadnione prakseologicznie dla konkretnych warunków rzeczywistości istniejącej w danej uczelni. Ta rzeczywistość jest nierozłącznie związana z postulowanymi oraz namacalnymi cechami systemu autonomii kierunku studiów: praca socjalno-wychowawcza i opiekuńcza.

Podstawą kontaktu nauczyciel – student w procesie dydaktycznym jest treść kształcenia oraz ukształtowanie w zachowaniu pożądanego wykorzystania wiedzy w swym postępowaniu po skończeniu studiów.

Dwie zasadnicze grupy dyspozycji psychicznych składają się na osobowość:

- dyspozycje kierunkowe,
- dyspozycje instrumentalne.

Pierwsze decydują o tym, jak człowiek ustosunkowuje się do świata i siebie samego, co sobie ceni i ku czemu dąży. Będą to: ideały, postawy, przekonania, upodobania, zamilowania, czy zainteresowania. Odnoszą się one do strony emocjonalno-wolicjonalnej.

Drugie wyznaczają stronę wykonawczą ludzkich dążeń, decydują o tym, jakie sposoby działania jest człowiek gotów przedsięwziąć dla realizacji swych zamierzeń. Należą do nich: wiedza, inteligencja, uzdolnienia, umiejętności, sprawności i nawyki. Odnoszą się one do strony intelektualno-sprawnościowej.

### **Współcześnie do najbardziej pożądaných kompetencji należy przedsiębiorczość**

W gospodarce rynkowej spotykamy się nieustannie z bezlitosną konkurencją. Przedsiębiorczym jest ten, który zmianę w otoczeniu traktuje jako okazję, wykorzystuje czynniki sprzyjające do wytwarzania nowych usług, na które będzie popyt. Przedsiębiorczym może być także absolwent przygotowany do opieki socjalnej. W kształceniu takich specjalistów powinniśmy nie zapominać o kształtowaniu kompetencji przedsiębiorczości. Przedsiębiorczość jest ściśle powiązana z ryzykiem i grą ekonomiczną. Przedsiębiorczość skupia się na wprowadzaniu zmian.

Przedsiębiorczość jest pojęciem szerszym, wykraczającym poza biznes. Przedsiębiorczość wyraża się w generowaniu nowych pomysłów. Przedsiębiorczość posiada związek z edukacją prakseologiczną. Wzmacnia ona intuicję wyboru właściwych strategii działania<sup>1</sup>.

Będziemy przede wszystkim poddani ocenie kompetencji, wiedzy i umiejętności profesjonalnych. Przedsiębiorczość pcha nas do wielkiej aktywności. Naszym udziałem jest nieprzerwana i wyczerpująca praca. Ważna jest też wiara w siebie, ale bez arogancji, przekonanie o własnej wartości, które też należy zaliczyć do potrzebnych cech, pozwalających przybliżyć nas do sukcesu. Sukces uskrzydla, niepowodzenie może człowieka załamać. Kształtujmy, więc ludzi skutecznych. Człowiek przedsiębiorczy nie powinien zapominać, że żyje w środowisku przyrodniczym a przede wszystkim wśród ludzi, należy ich lubić, aby i oni cię lubili<sup>2</sup>. Dlatego też równie ważne jest przyjazne nastawienie do otoczenia.

---

<sup>1</sup> W. H. Agor (red.), *Intuicja w organizacji. Jak twórczo zarządzać i przewodzić*, Wyd. PSB Kraków 1998.

<sup>2</sup> Z. Nęcki, *Negocjacje w biznesie*, Wyd. PSB Kraków 1998, Wyd. IV, s. 77.

Do cech psychicznych, które jednocześnie sprzyjają przedsiębiorczości należy pięć kategorii; mowa tu o:

Sumienności – wytrwałości i konsekwencji w działaniu, automobilizacji, porządku i aspiracji do osiągania coraz lepszych wyników.

Ekstrawersji – potrzebie dominowania nad innymi, aktywności i otwartości wobec ludzi, rozmowności oraz towarzyskości.

Emocjonalnej stabilności – pewności siebie, oznaczającej poczucie wartości, samokontrolę emocjonalną, odporność na stres i trudne sytuacje.

Otwarcie na doświadczenia – potrzeba zmian, intelektualna ciekawość, wyobraźnia, gotowość do krytycznej analizy zastanych wartości i norm.

Ugodowości – nastawienia na współpracę, wrażliwość na problemy innych, prostolinijność i zaufanie wobec innych.

Człowiek przedsiębiorczy powinien wzbudzać zaufanie, które jest fundamentem kooperacji z innymi ludźmi. Powinien mieć pozytywny obraz, tzw. image w oczach partnerów. Człowiek przedsiębiorczy powinien być mistrzem negocjowania.

### **Zachowania w procesach doskonalenia zawodowego**

Po skończeniu studiów nieustannie musimy się doskonalić. Programy doskonalenia dążą do rozwijania umiejętności potrzebnych do przyszłych zadań. Programy szkolenia i doskonalenia mogą być pomocne zarówno dla kierowników, jak i dla specjalistów niższego szczebla, choć ich treść jest na ogół odmienna. Zazwyczaj pracownicy są w znacznie większym stopniu szkoleni w umiejętnościach praktycznych, potrzebnych w pracy obecnie przez nich wykonywanej, zaś kierownicy na ogół uczestniczą w programach rozwijających umiejętności, które będą im potrzebne w przyszłej pracy – zwłaszcza umiejętności koncepcyjne i społeczne.

Nowi pracownicy muszą zdobyć nowe umiejętności, chociażby adaptować się do nowej sytuacji. Ze względu na wysoki poziom ich motywacji stosunkowo łatwo można ich nauczyć umiejętności i zachowań, których się od nich oczekuje na nowym stanowisku. Natomiast szkolenie doświadczonych pracowników może stwarzać problemy. Nie zawsze łatwo da się określić potrzeby szkoleniowe takich pracowników, a nawet jeśli to się uda – mogą oni z niechęcią odnosić się do żądanej od nich zmiany dotychczasowego, utrwalonego sposobu postępowania. Wylania się tutaj edukacyjny aspekt zarządzania. Pracownicy uczestniczą w nieustannym mimowolnym procesie kształcenia i wy-

chowania. Kultura instytucji pomocy społecznej przenosi się na wszystkich ich członków. Nie jest to nic innego jak proces socjalizacji. Dlatego menedżerowie powinni posiadać pewne przygotowanie pedagogiczne. Realizując programy szkolenia dokonuje się proces dydaktyczno-wychowawczy. W uzyskaniu dużej efektywności każdego szkolenia może pomóc znajomość podstaw pedagogiki. Jej specyfika wiąże się z treściami szkolenia, które wynikają z potrzeb nabywania nowych umiejętności zawodowych. Należy zalecać postulat wielostronności współczesnego kształcenia, czyli nauczanie multimedialne<sup>3</sup>. Możemy określić taki system zasad nauczania – uczenia się, który podlegając ewolucji podstawowych ogniw szkolenia w firmie opieki społecznej, czy socjalnej ułatwi organizację i kierowanie procesem doskonalenia zawodowego. System ten obejmuje:<sup>4</sup>

- Zasadę świadomego i aktywnego udziału w procesie szkolenia.
- Zasadę wiązania teorii z praktyką (realizm).
- Zasadę pogłębłości.
- Zasadę jedności kształcenia indywidualnego i zespołowego.
- Zasadę postępującej złożoności i stopniowania trudności.
- Zasadę systematyczności i logicznej kolejności.
- Zasadę trwałości wiedzy, umiejętności i nawyków.
- Zasadę jedności kształcenia i wychowania.
- Zasadę kształcenia ustawicznego.

Odwołując się do praktycznej strony kształcenia i wychowania, które są z sobą nieodłączne, musimy mieć ogólną wiedzę o procesach i mechanizmach rządzących kształceniem i wychowaniem.

Od efektów edukacyjnych będą w największym stopniu uzależnione późniejsze zachowania pracowników. Analogicznie jak ma to miejsce w przypadku teorii, na gruncie pedagogicznym można mówić o praktyce pedagogicznej, bądź praktyce edukacyjnej. Kształcenie i doskonalenie powinno odbywać się w sposób kompetentny. Efektywność może być osiągnięta tylko przy poszanowaniu metodycznych zasad kształcenia. Zachowania organizacyjne w procesach edukacyjnych

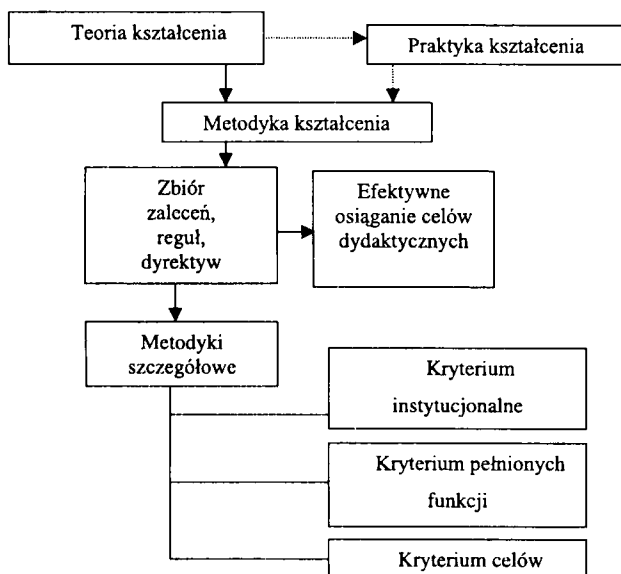
---

<sup>3</sup> B. Siemieniecki (red.), *Perspektywa edukacji z komputerem*, Toruń–Płock 1995.

<sup>4</sup> P. Tyrała, *Kształcenie menedżerów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002; P. Tyrała, *Zarys dydaktyki ochrony cywilnej. Pragmatyzm pedagogiki społecznej*, Wyd. Oświatowe FOSZE, Rzeszów 1998, s. 65.

są tak samo istotne, jak zachowania organizacyjne podczas procesów usługowych w firmie pomocy społecznej. Poprzez kształcenie doskonalimy naszych pracowników.

Schemat nr 1. Schematyczne odzwierciedlenie pojmowania metodyki kształcenia



Źródło: opracowanie własne.

Przypomnijmy raz jeszcze, kiedy mówimy o praktyce jako świadomej i celowej działalności ludzkiej, to możemy posługiwać się terminami:

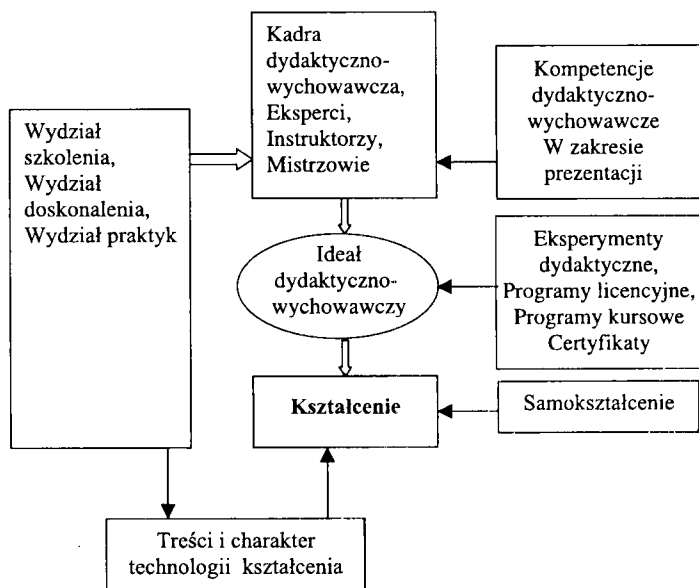
- praktyka pedagogiczna,
- praktyka edukacyjna,
- praktyka dydaktyczno-wychowawcza.

Inną tendencję zaobserwować można w odmiennym pojmowaniu samej praktyki, jako empiryczne sprawdzanie wiedzy (empiria, badania podstawowe), lub zastosowanie wiedzy dla celów przekształcania rzeczywistości (działalność pozanaukowa, wdrażanie wiedzy).



Szczegółowo ustalone dyrektywy metodyki kształcenia – działania praktycznego – są uzasadnione prakseologicznie dla konkretnych warunków w tym przypadku dla rzeczywistości istniejącej w danej organizacji (firmie), w której odbywa się proces doskonalenia i kształcenia.

Schemat nr 2. Główne składniki systemu edukacyjnego w instytucji pomocy społecznej



Źródło: opracowanie własne.

Metodyka jest zawsze opisem zalecanych najbardziej skutecznych środków dydaktyczno - wychowawczego działania dostosowanego do realiów pracy danej firmy. W praktyce edukacyjnej spotykamy się z dynamiką procesów dydaktyczno - wychowawczych. Dlatego dyrektywne, niemal technologiczne opracowania metodyczne muszą być stale korygowane poprzez czerpanie z reguł ogólnych, uniwersalnych, których dostarcza teoria kształcenia. Teoria i metodyka kształcenia stanowią jedną zintegrowaną całość.

Działając edukacyjnie łączymy oddziaływania dydaktyczne z wychowawczymi. Dlatego też w procesie kształcenia pracowników nie pomijamy oddziaływania wychowawczego, kształtując osobowość pod kątem potrzeb specyfiki kompetencji<sup>5</sup>. Mówiąc o systemie edukacyjnym, jego cechach i właściwościach powinniśmy mieć na uwadze wielkość jego elementów, występujące między nimi współzależności oraz procesy przekształceń występujących w obrębie ogólnego systemu. Współczesne instytucje pomocy społecznej socjalnej są skomplikowanymi korporacjami, które zajmują się także kształceniem doskonałym pracowników kierownictwa. Mówimy wówczas o edukacji menedżerskiej. Prowadząc rozważania o kształceniu menedżerów powinniśmy zdefiniować pojęcie menedżera.

**Menedżer**<sup>6</sup> to osoba zawodowo kierująca organizacją gospodarczą, instytucją lub grupą czynności wewnątrz organizacji gospodarczej lub instytucji. W instytucjach pozagospodarczych także mamy menedżerów. W edukacji menedżerami są nauczyciele, w wojsku i policji oficerowie, w służbie zdrowia lekarze, w instytucjach pomocy społecznej kierownicy po studiach specjalistycznych, itp. W praktyce i literaturze zachodniej menedżerów dzieli się zazwyczaj na dwie grupy: naczelne kierownictwo (top management) i kierowników średniego szczebla zarządzania, np. kierowników działów, wydziałów, departamentów i sekcji (middle level management). Kierowników niższych szczebli, w których przeważają czynności dozoru nad czynnościami zarządzania, tj. nad podejmowaniem decyzji u nas nazywa się kierownikami, podczas gdy w krajach zachodnich nie zalicza się ich do kadr kierowniczych używając określenia supervisor zamiast manager.

**Menedżeryzm** jest teorią sformułowaną przez amerykańskiego socjologa J. Burnhama (ur. 1905). Jej ideą jest założenie, zgodnie z którym społeczeństwa konkurencyjnej gospodarki rynkowej przekształcają się w społeczeństwa kierowników, z powodu wciąż rosnącej liczby menedżerów, a co ważniejsze ich społecznego znaczenia, umożliwiając im w przyszłości – zdaniem Burnhama – przejęcia kontroli

---

<sup>5</sup> P. Tyrała, *Metodyka wychowania. Bliżej nauczycielskiej prakseologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.

<sup>6</sup> *Mała encyklopedia ekonomiczna*, Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1974, wyd. II zmienione, s. 443-444.

nad przemysłem, a więc nad całym życiem gospodarczym. Dzisiaj możemy z większej perspektywy potwierdzić, że w dużym stopniu te przypuszczenia się sprawdziły.

Dobra i skuteczna edukacja menedżerów zależy przede wszystkim od znajomości i stosowania nowoczesnej dydaktyki menedżerskiej (szczegółowej), którą za Czesławem Kupisiewiczem wywodząc z dydaktyki ogólnej przyjmuję: „jako naukę o nauczaniu i uczeniu się, a więc jako systemu poprawnie uzasadnionych twierdzeń i hipotez dotyczących procesu, zależności i prawidłowości nauczania – uczenia się oraz sposobów kształtowania tego procesu przez człowieka”. Dydaktyka dostarcza wiedzy o stanie rzeczy istniejącym w obrębie przedmiotu jej badań, analizuje zależności warunkujące przebieg i wyniki nauczania – uczenia się oraz formułuje na tej podstawie odpowiednie prawidłowości, a ponadto wskazuje metody, formy organizacyjne i środki pomocne w wywoływaniu zamierzonych zmian w wiedzy i umiejętnościach kształconych. Dotyczy procesu nauczania treści wiedzy ekonomicznej oraz z zakresu organizacji i kierowania nieodzownej każdemu obywatelowi państwa demokratycznego o gospodarce rynkowej. W systemie gospodarki rynkowej zostały stworzone sprzyjające warunki do pogłębiania wiedzy o prawidłowościach rządzących procesami edukacyjnymi w zakresie przygotowania menedżerskiego. Stały się one ważnym czynnikiem rozwoju dydaktyki menedżerskiej jako względnie samodzielnej i specyficznej dziedziny kształcenia w zakresie treści specjalistycznych przedmiotów kształcenia niezbędnych dla ukształtowania osobowości i pragmatycznej wiedzy niezbędnej dla podjęcia efektywnej działalności w różnorodnym biznesie. W coraz większym stopniu powstają i u nas prywatne firmy pomocy społecznej i opiekuńczej.

**Wśród czynników warunkujących efektywność nauczania i uczenia się w procesie kształcenia menedżerów rolę szczególną spełniają metody kształcenia.** Metodę traktujemy jako ciąg przedsięwzięć zmierzających do osiągnięcia zamierzonego celu<sup>7</sup>. Natomiast według J. Pólturzyckiego metoda jest pewnym systematycznie stosowanym spo-

---

<sup>7</sup> B. Suchodołski (red.), *Pedagogika*, Warszawa 1980, s. 376; W. Okoń, *Zarys dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1970, s. 194; W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996, s. 247; P. Tyrała, *Kształcenie menedżerów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2002.

sobem postępowania w celu osiągnięcia zamierzonych rezultatów<sup>8</sup>. Ten ogólny pogląd na metodę jest potwierdzany stanowiskiem pedagogiki, psychologii, filozofii a szczególnie prakseologii. We wczesnych poglądach T. Kotarbińskiego znajdujemy takie określenie metody – „to sposób zastosowany ze świadomością możliwości jego zastosowania w przypadkach takiego typu, którego egzemplarz w danym przypadku rozpatruje osoba działająca, przy czym sposobem działania jest to, z jakich i jak wzajem ustosunkowanych czynności składa się to działanie, jeżeli przy tym działający tak właśnie działać zamierzył”<sup>9</sup>. Metodą kształcenia jest więc sposób świadomie i racjonalnie obmyślony, określony celami nauczania – uczenia się, zasadami dydaktycznymi i charakterem treści kształcenia. K. Kruszewski wskazuje na postępowanie w sposób konkretny, obiektywnie powtarzany i świadomie stosowany ukierunkowany na konkretny cel<sup>10</sup>. Metodą kształcenia jest taki celowo, świadomie i racjonalnie, a zarazem systematycznie zastosowany sposób organizowania intelektualno–poznawczej, emocjonalno–wolicjonalnej i sensomotorycznej działalności poznawczej uczniów, który tworząc odpowiednie warunki do celowego i świadomego opanowywania wiedzy oraz umiejętności jej stosowania sprzyja kształtowaniu wszystkich cech ich osobowości. Najbardziej rozpowszechniona jest klasyfikacja wymieniająca trzy grupy metod. Oparte są na analizie roli nauczyciela oraz stopniem aktywności ucznia. Do pierwszej zalicza się metody podające – opis, opowiadanie, przemówienie, wykład, uczenie z książki. Druga grupa reprezentowana jest przez metody poszukujące – pogadanka, dyskusja. Trzecią grupę stanowią metody doświadczalne lub laboratoryjne. Zalicza się do nich obserwację i eksperyment.

W obszarze metod mamy trzy grupy, które przyjęły za kryterium podziału przewagę receptora angażowanego przy danym sposobie pracy nauczyciela z uczniami, przy czym zakłada się, że w każdej z wymienionych poniżej metod występują procesy analizy i syntezy, indukcji i dedukcji.

---

<sup>8</sup> J. Pólturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1998, s. 118.

<sup>9</sup> T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 525-526.

<sup>10</sup> K. Kruszewski, *Kształcenie w szkole wyższej*, Warszawa 1988, s. 146.

Są to:

- metody oparte na obserwacji,
- metody oparte na słowie,
- metody oparte na działaniu.

W obszarze najnowszych osiągnięć metodologii kształcenia znajduje się metoda nauczania programowego charakteryzująca się bogactwem swych cech.

**Wśród praktycznych metod kształcenia menedżerów szczególną rolę należy przypisać metodzie zajęć praktycznych.** Polegają one głównie na organizowaniu ćwiczeń i treningów. Zajęcia dydaktyczne w tych podmiotach odbywa się w tzw. firmach symulacyjnych, gdzie symulujemy procesy gospodarowania i zarządzania. Działalność menedżerska stawia takie wymogi. Niektóre sytuacje wymagają perfekcyjnego wykonania czynności, które można ująć w formy algorytmów. Nabyte przez systematyczne ćwiczenia umiejętności, utrwalone postawy i motywacje do sprawnego działania zwalniają ludzi od konieczności stałego kontrolowania czynności stereotypowych – odciążają ich napięcie nerwowe, uodparniają na stresy.

Kierownicy mogą korzystać z czterech metod określania potrzeb szkoleniowych pracowników w swoich organizacjach (firmach).

1. **Ocena wyników.** Dokonuje się pomiaru pracy każdego pracownika w odniesieniu do norm efektywności lub celów określonych dla jego stanowiska.

2. **Analiza potrzeb stanowiska pracy.** Analizuje się umiejętności lub wiedzę wymienione w odpowiednich opisach stanowisk, zainteresowani którzy nie mają niezbędnych umiejętności lub wiadomości, stają się kandydatami do szkolenia.

3. **Analiza organizacji.** Analizuje się efektywność organizacji i jej skuteczność w osiąganiu celów, aby ustalić, gdzie pojawiają się odchylenia. Na przykład może być potrzebne dodatkowe szkolenie pracowników działu, w którym jest wysoki wskaźnik fluktuacji lub niska wydajność.

4. **Ankieta wśród pracowników.** Prosi się zarówno kierowników, jak i personel szeregowy o opisanie problemów, z jakimi stykają się w pracy, oraz działań potrzebnych ich zdaniem do rozwiązania tych problemów.

**Mimo dysponowania wieloma środkami dydaktycznymi w dalszym ciągu szczególna rola przypada żywemu słowu.** Pomocnym elementem tego procesu jest obraz. W szkoleniu zawodowym używamy różnego rodzaju schematów, wykresów i rysunków. Pracownik zdecydowanie w największym stopniu postrzega otaczające go środowisko w firmie za pomocą zmysłu wzroku. Dlatego organizując kształcenie należy równolegle łączyć metody słowne z metodami oglądowymi. W szkoleniu zawodowym szczególnie korzystne wyniki dają metody oparte na działalności praktycznej. Należą do nich metody laboratoryjne i ćwiczenia praktyczne. Równie ważną rolę spełnia metoda instruktazu, która występuje w ścisłym związku z pokazem, opisem i ćwiczeniami. Po określeniu potrzeb szkoleniowych organizacji kierownik zasobów ludzkich powinien zainicjować odpowiednie działania szkoleniowe. Istnieją rozmaite formy szkolenia. Najczęściej stosowane są:

- **szkolenie na stanowisku pracy**, obejmujące też niekiedy rotację stanowisk, polegającą na przenoszeniu pracownika kolejno na różne stanowiska pracy, aby nauczył się wielu odmiennych umiejętności,
- **staż (aplikacja)**, w ramach którego szkolenie zawodowe łączy się z odpowiednią nauką w salach wykładowych,
- **system czeladniczy**, w którym pracownik uczy się pod kierunkiem doświadczonego współpracownika.

Szkolenie z oderwaniem od pracy odbywa się poza miejscem pracy, ale dąży się w nim do symulowania rzeczywistych warunków pracy. Program taki obejmuje szkolenie w hali produkcyjnej, w której pracownicy korzystają z prawdziwego sprzętu i uczą się w warunkach zbliżonych do ich warunków pracy, choć odbywa się to w innej hali niż ta, gdzie będą pracować w rzeczywistości. Chodzi tu o unikanie jakichkolwiek nacisków występujących w pracy, które mogłyby zakłócić proces uczenia się. Podstawowym warunkiem zapewnienia właściwego wypełniania swych obowiązków na stanowisku pracy jest należyty dobór i układ treści szkolenia. Treści kształcenia zawodowego można określić jako system wzajemnie ze sobą powiązanych wiadomości, umiejętności, nawyków, doświadczeń i oceniająco-emocjonalnego stosunku do kultury instytucji opieki społecznej, których poznanie i opanowanie gwarantuje wszechstronne przygotowanie do wydajnego działania na stanowisku pracy.

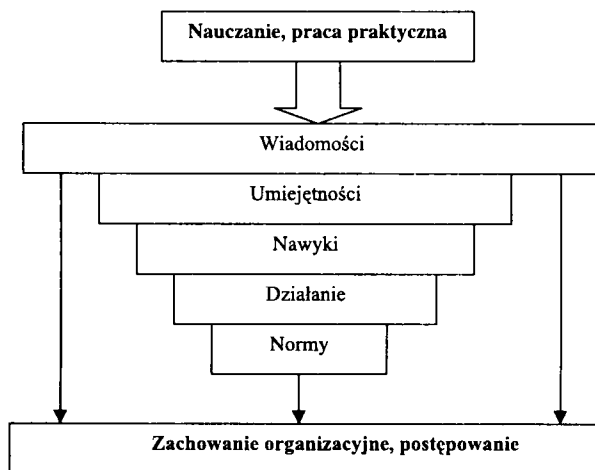
W szkoleniu behawioralnym stosuje się takie metody, jak ćwiczenia symulacyjne, gry decyzyjne i opisy sytuacyjne, tak aby pracownik za pomocą inscenizacji mógł się nauczyć zachowań właściwych w danej pracy. Szkolenie z oderwaniem od pracy może się również odbywać głównie w sali wykładowej (seminaria, wykłady, filmy instruktażowe) albo też może się wiązać z nauczaniem wspomaganym komputerowo, które zarówno skraca czas potrzebny na szkolenie, jak i zapewnia większe korzyści poszczególnym uczestnikom. Mówimy wtedy o szkoleniu multimedialnym. Bardzo często współcześnie wykorzystuje się techniki wirtualne, które symulują całe procesy produkcyjne, instruktażowe lub gry decyzyjne.

### **Klasyfikacja celów szkolenia**

może być dokonywana według różnych kryteriów, najczęściej stosuje się podział według:

- liczby szkolonych: indywidualne, grupowe,
- poziomu zaangażowania umysłu: teoretyczne, praktyczne,
- horyzontu czasowego: bliskie, średnie, dalekie.

Schemat nr 3. Zestawienie składników podnoszenia kwalifikacji



Źródło: opracowanie własne.

W trakcie szkolenia nie należy zapominać o usprawnianiu warunków procesu dydaktycznego. Podstawą usprawnień w tej dziedzinie jest ergonomia. Chodzi o zwiększenie komfortu szkolenia oraz jego efektywności i jakości. Łączyć ergonomię kształcenia z wykorzystaniem dydaktycznych technik multimedialnych<sup>11</sup>. Powyższy rysunek odzwierciedla obszary zachowań organizacyjnych w procesie edukacyjnym. Możemy zaobserwować obiektywną prawidłowość zwięzania się obszarów od wiadomości (wiedzieć), poprzez umiejętności (umieć), do zachowań działaniowych (robić, czynić).

### **Wyrabiać szacunek dla zasady porządku oraz prakseologicznej efektywności**

Wychowywać dla porządku i efektywności jest naczelną misją każdego ogniwa systemu wychowania (rodzina, szkoła, uczelnia, wojsko, kościół itd.). W tym zakresie mamy wiele do zrobienia. Porządek i efektywność to wartości powszechnie aprobowane w społeczeństwach demokratycznych i regulujące ich funkcjonowanie. Porządek rozumiany jest w ten sposób, że problemy i ludzie muszą – by społeczeństwo mogło funkcjonować – znajdować się na właściwym miejscu. Regulują to przepisy prawne. Porządek ten jest ujmowany w różnych wymiarach. Naruszony porządek norm prawnych przywracany jest przy pomocy organów do tego przygotowanych. W społeczeństwach mających długie tradycje funkcjonowania demokracji oraz pluralizmu w utrzymaniu porządku pomagają utrwalone nawyki i wzory zachowań obywateli. W warunkach społeczeństwa otwartego zachodzą ewolucyjne zmiany norm prawnych, jeżeli wymaga tego interes społeczny w zmieniającym się czasie. Porządek jest drogą do osiągnięcia efektów, czyli jest miarą efektywności funkcjonowania państwa. Instytucje oświatowe mają do spełnienia zadania ekonomiczne. Bez zdolności działania efektywnego młodzi nie będą się należycie włączać w życie ekonomiczne społeczeństwa. W Europie Zachodniej społeczeństwa przywiązują wielką wagę do modelu funkcjonowania państwa przy wysokiej efektywności osiągania coraz to wyższych celów społecznych, socjalnych i kulturalnych.

Obecna rzeczywistość wymaga zupełnie nowego kształcenia w zakresie zarządzania<sup>12</sup>. O nowoczesności i efektywności działań, a jest to umiejętność, którą należy zaliczyć do wyrobienia obywatelskie-

<sup>11</sup> W. Strykowski, *Media a edukacja*, Poznań 1997.

<sup>12</sup> P. Tyrała, *Kształcenie menedżerów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003.



go decydować będzie postęp naukowo - techniczny, ekonomiczny i organizacyjny. Także cele reformatorskie w całej rozciągłości wszystkich sfer naszego państwa nie będą mogły być osiągnięte bez doskonalenia organizacji w każdej dziedzinie. Działać prakseologicznie to znaczy działać sprawnie i efektywnie. Mamy do czynienia ze zjawiskami istnienia nowej koniunktury społecznej. Dążenie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej wymaga utrzymania kierunku reform gospodarczych zmierzających do sprawnej gospodarki rynkowej, modernizacji i porządkowania prawa gospodarczego oraz przekształceń organizacyjnych, własnościowych i restrukturyzacyjnych. Usprawnienie alokacyjnej roli rynku pracy ma implikacje organizacyjne. Chodzi o głębokie usprawnienia kierowania i zarządzania w każdym działaniu. Nauczyciel akademicki powinien dać dobry przykład swą sprawną pracą i jej dobrą organizacją. Zrozumienie i akceptowanie obiektywnej prawidłowości, że od postępu organizacyjnego zależą stosunki międzyludzkie w każdym środowisku społecznym jest pożądane jako efekt nowego wychowania. Istnieje przecież sprzężenie zwrotne między dyscypliną, a organizacją pracy. Dobra organizacja może, bowiem podnosić dyscyplinę i kształtować właściwy stosunek ludzi do pracy, zaś wysoka dyscyplina – usprawniać organizację. Szczególnego znaczenia nabiera potrzeba krzewienia wśród Polaków idei racjonalności myślenia oraz działania. Należy wyrabiać szacunek do postępu organizacyjnego, uczyć systematyczności i uporządkowania a także skutecznych ulepszeń, upowszechniania współczesnej wiedzy z zakresu teorii organizacji i zarządzania, informatyki i cybernetyki społecznej.

Myśląc o rozwoju zawodowym podkreślamy potrzebę profesjonalizmu pracownika opieki społecznej i socjalnej. Profesjonalizm jest osią życia – procesu zmian zachodzących w świadomości, osiągnięciem doskonałości w określonej dziedzinie, zawodzie, specjalności<sup>13</sup>. Profesjonalizm może być motorem przedsiębiorczości – pewności odniesienia sukcesu. Profesjonalizm umacnia w przekonaniu, że jest się „kimś”. Tylko takie motywacje sprzyjają przedsiębiorczości. Absolwent kierunku studiów Praca socjalno – wychowawcza i opiekuńcza ma być menedżerem, zdaniem J. Penca<sup>14</sup> „Menedżer chcąc efektywnie kierować ludźmi, przede wszystkim powinien starać się ich poznać.

<sup>13</sup> K. Czarniecki, S. Karaś, *Profesjologia w zarysie*, Radom 1996, s. 27-38.

<sup>14</sup> J. Penc, *Motywowanie w zarządzaniu*, Wyd. PSB Kraków 1998, Wyd. II, s. 40, 146-159.

Jest to elementarny wymóg funkcji kierowania, bez znajomości ludzi nie możliwe jest skuteczne oddziaływanie na nich, trafne przewidywanie ich zachowań oraz efektywne motywowanie”.

Menedżer powinien mieć także zdolności przywódcze. Działalności przywódczej sprzyjać będą pożądane cechy osobowościowo-zawodowe. Należy do nich zaliczyć umiejętności koordynowania i operowania zachowaniem podwładnych. W zakresie komunikowania się przywódca musi posiadać zdolność do motywowania podwładnych, pobudzania do myślenia, przeżywania i działania zgodnie z przyjętymi celami jednostki, wzmacniania tendencji do samodzielnego podejmowania aktywności wewnętrznej i zewnętrznej. Przywódca odpowiedzialny, o wysokim morale będzie miał duże poparcie wśród podwładnych; jest on poddawany nieustannej ocenie moralnej<sup>15</sup>.

Przywódstwo najczęściej wiąże się z autorytetem danego menedżera. Autorytet ma ten kierownik, którego zachowanie jest godne i uczciwe, życzliwie zwrócone ku ludziom oraz wolne od obłudy. Od przywódcy oczekuje się poszanowania uniwersalnych oraz indywidualnych wartości. Dawania dobrego przykładu przestrzegania zgodności słów i czynów oraz poszanowania godności podwładnych. Wśród cech osobowościowych przywódców najczęściej są poddane osądowi cztery podstawowe składniki: zdolności, motywacje, temperament i mechanizm kontroli (charakter). To wszystko musi być jednocześnie wsparte przygotowaniem merytorycznym, pasją swej pracy, emocjonalną inteligencją<sup>16</sup> i przekonującą argumentacją swego stanowiska. Cechuje go niezależność, która jest składnikiem przywódczego charakteru<sup>17</sup>.

Zdolności przywódcze sprzyjają przedsiębiorczości tak koniecznej w warunkach wielkiej konkurencji. Zdolności te można również zdefiniować jako sposób, w jaki stosuje się wiedzę i generuje się zachowania, aby osiągnąć cel<sup>18</sup>. Menedżerowie, mający przekonanie o swych zdolnościach przywódczych będą skłonni do realizacji nowych przedsięwzię-

---

<sup>15</sup> K. Szaniewski, *T. Kotarbiński – twórca konkretyzmu i prakseologii*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, Warszawa 1981, nr 2, s. 25.

<sup>16</sup> F. Olejnik, V. Myslívová, *Vpliv emocionálnej inteligencie na rozhodovací proces velítela*, Zborník Vedeckých Prac VLA GMRS nr 1, Kosice 1999.

<sup>17</sup> A. L. Mc Ginnis, *Sztuka motywacji*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1998, s. 132.

<sup>18</sup> D. Molden, *Zarządzać z mocą NLP. Neurolingwistyczne programowanie – przewaga nad konkurencją*, Wyd. PSB Kraków 1998, s. 46-53.

czych strategii. Możemy zdefiniować przywództwo jako proces kierowania i wywierania wpływu na działalność członków grupy, związaną z jej zadaniami. Ludzie o cechach przywódczych mają większe zdolności trafnego intuicyjnego decydowania, a przy tym ich zdecydowanie pozwala im na odważne czynienie pożytku z pozytywnej intuicji – cechy bardzo potrzebnej człowiekowi przedsiębiorczemu.

### Bibliografia

- Agor W. H. (red.), *Intuicja w organizacji. Jak twórczo zarządzać i przewodzić*, Wyd. PSB Kraków 1998.
- Czarnecki K., Karaś S., *Profesjologia w zarysie*, Radom 1996.
- Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
- Kruszewski K., *Kształcenie w szkole wyższej* Warszawa 1988.
- Mała encyklopedia ekonomiczna*, Wydawnictwo Ekonomiczne, wyd. II zmienione, Warszawa 1974.
- Mc Ginnis A. L., *Sztuka motywacji*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1998.
- Molden D., *Zarządzać z mocą NLP. Neurolingwistyczne programowanie – przewaga nad konkurencją*, Wyd. PSB Kraków 1998.
- Nęcki Z., *Negocjacje w biznesie*, wyd. IV., Wyd. PSB Kraków 1998,
- Okoń W., *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996.
- Okoń W., *Zarys dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1970.
- Olejnik F., Myslivcova V., *Vpliv emocionalnej inteligencje na rozhodovaci proces velitela*, Zbornik Vedeckych Prac VLA GMRS nr 1, Kosice 1999.
- Penc J., *Motywowanie w zarządzaniu*, wyd. II., Wyd. PSB Kraków 1998,
- Pólturzycki J., *Dydaktyka dla nauczycieli*, Toruń 1998.
- Siemieniecki B. (red.), *Perspektywa edukacji z komputerem*, Toruń–Płock, 1995.
- Strykowski W., *Media a edukacja*, Poznań 1997.
- Suchodolski B., (red.), *Pedagogika*, Warszawa 1980.
- Szaniewski K., *T. Kotarbiński – twórca konkretyzmu i prakseologii*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, Warszawa 1981, nr 2.
- Tyrała P., *Kształcenie menedżerów*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Tyrała P., *Metodyka wychowania. Bliżej nauczycielskiej prakseologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Tyrała P., *Zarys dydaktyki ochrony cywilnej. Pragmatyzm pedagogiki społecznej*, Wyd. Oświatowe FOSZE, Rzeszów 1998.

## Noty o autorach

Mgr Iwona Babuška  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Mgr Agnieszka Barcik  
Akademia Techniczno-Humanistyczna  
Bielsko-Biała, Polska.

Dr Arkadiusz Bereza  
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej,  
Lublin, Polska.

Mgr Małgorzata Bielawska  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
Kraków, Polska.

Dr hab., prof. KSW Krystyna Daniel  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; Uniwer-  
sytet Jagielloński,  
Kraków, Polska.

Dr hab., prof. KSW Andrzej Delorme  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Dr Barbara Józefik  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
Kraków, Polska.

Prof. KSW, dr hab. Stanisław Kilian  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie,  
Kraków, Polska.

Dr hab., prof. KSW Jerzy Konieczny  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
Uniwersytet Jagielloński,  
Kraków, Polska.

Bryg. dr inż. Bogdan Kosowski  
Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach,  
Katowice, Polska.

Mgr Magdalena Lubińska-Bogacka  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytet Jagielloński,  
Kraków, Polska.

Mgr Anna Łoś-Tomiak  
Uniwersytet Zielonogórski,  
Zielona Góra, Polska.

Dr Andrzej J. Madera  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie,  
Kraków, Polska.

Mgr Mateusz Nieć  
Politechnika Wroclawska,  
Wroclaw, Polska.

Dr Ewa Sierankiewicz  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Dr Grzegorz Smyk  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej,  
Lublin, Polska.

Mgr Anna Stach-Borejko  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Uniwersytet Jagielloński,  
Kraków, Polska.

Prof. KSW, dr hab. Barbara Stoczewska  
Uniwersytet Jagielloński, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza  
Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Dr hab., prof. KSW Bogdan Szlachta  
Uniwersytet Jagielloński, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza  
Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Prof. KSW, dr Zofia Szarota  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie,  
Kraków, Polska.

Dr Grzegorz Tokarz  
Uniwersytet Wroclawski,  
Wroclaw, Polska.

Dr Krzysztof Tor  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Prof. dr hab. Paweł Tyrła  
Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,  
Kraków, Polska.

Dr Robert Wolański  
Uniwersytet Warszawski,  
Warszawa, Polska.

Mgr Joanna Wyrwa  
Uniwersytet Zielonogórski,  
Zielona Góra, Polska.

